ROCZNIKI
TOWARZYSTWA
WARSZAWSKIEGO
PRZYIACIOŁ NAUK.

TOM JEDENASTY.

ROCZNIKI
TOWARZYSTWA KROLEWSKIEGO WARSZAWSKIEGO PRZYIACIOŁ NAUK



TOM JEDENASTY.

Pristinis orbati muneribus, hæc studia renovare cæpimus, ut et animus molestiis hac potissimum re levaretur, et prodessemus civibus nostris, qua re cumque possemus.

Cicero.

Za pozwoleniem Zwierzchności.

W WARSZAWIE 1817.

w Drukarni Xięży Piiarów.

Skład Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiacioł Nauk w Roku 1817.

Zgromadzenie to założone w roku 1800. pod prezydencyą w ówczas X. Jana Albertrandego, Biskupa Zenopolitańskiego, naywyższą łaską Nayiaśnieyszego Frederyka Augusta Króla Saskiego i Xięcia Warszawskiego w roku 1808. do zasczytu Towarzystwa Królewskiego wywyższonem zostało: a co Nayiaśnieyszy Alexander I. Cesarz Wszech Rossyi i Król Polski swoim Dyplomatem w roku 1816 nayłaskawiey potwierdził. Celem tego Towarzystwa istotnym iest przykładać się do rozszerzenia Nauk i Umieiętności w Polskim ięzyku. Dzieli się na dwa Działy:

I. Dział Umieiętności.

II. Dział Nauk.

Sześćdziesiąt Członków Czynnych, Czterdzieści Przybranych pracuiących każdy w Dziale sobie właściwym, składa Towarzystwo. Liczba Członków Korrespondentów i Honorowych nie iest ograniczona.

*

CZŁONKI CZYNNE.

Staszic Stanisław Radca Stanu, Prezes Towarzystwa.

Bergonzoni Michał D. M. Prezes Działu Umiejętności. Adm: Tow:

Woronicz Jan Biskup Krakowski Prezes Działu Nauk.

Czarnecki Edward Kanon: Kat: Płocki Sekretarz Towarzystwa.

Aigner Piotr Bud. Jen. Król. Pol. Prof. Uniw: Warszaw.

Arnold Jerzy D. M.

Bacciarelli Marcel.

Bandtkie Jan Wincenty Dziekan Wydz. Praw. i Pr. Uniw. Warsz.

Bentkowski Felix Prof. Uniw. Warsz.

Bohusz Michał Xawery Prałat Wileński Sędzia Pok. Cen. Ks. Adm: Tow.

Bystrzycki X. Jan Rektor Szk. Woiew. Warsz. XX. Piiarów.

Celiński Jozef Prof. Uniwers. Warsz.

Chodkiewicz Hr. Alexander Pułkownik.

Czartoryski Xiążę Adam Feldmarsz. woysk Austryack.

Czartoryski Xiążę Adam Senat. Woiew. Król. Polsk.

Czaykowski X. Franciszek Archidyakon Łowicki.

Diehl X. Karol Superint. Kościołów Wyznania reformow. Kas. Tow.

Dąbrowski X. Antoni S. P. Dziekan i Prof. Wydz. Mat. Fiz. w Uniw. Warsz.
Dziarkowski Hiacynt Dziekan i Prof. Wydz. Lekar. w Uniw. Warsz.
Gliszczyński Antoni Sen. Kaszt.
Horodyski Andrzey Refer. R. St.
Jundziłł X. Stanisław Prof. Bot. w Uniw. Wil.
Karpiński Franciszek.
Kincel Filip D. M.
Kłokocki Stanisław.
Kossecki Xawery Rad. St. Jener. Bryg.
Koźmian Kajetan Ref. R. St.
Kropiński Ludwik.
Krusiński Jacek Rektor Szkoły Swisłockiey.
Kwiatkowski Kajetan Członek Komm. Woiew. August.
Krysiński Dominik Prof. Admin. w Uniw. Wars.
Linde Samuel Rekt. Lyc. Warsz. Człon. Komm. Rz. W. R. i O. Publ.
Lipiński Jozef Człon. Komm. Rząd. Wyz. Rel. i Ośw. Publ.
Łęski Jozef Prof. Uniw. Krakow.
Łubieński Hr. Felix.
Magier Antoni Prof. Lyc. Warsz.
Maiewski Skor. Walenty Reient Arch. Narod.
Maleszewski Piotr.
Matuszewic Tadeusz.
Niemcewicz Julian Sekret. Sen. Czł. Kom. Rz. W. R. i O. P.
Osiński Ludwik Dyrektor Teatru Narodowego.
Ossoliński Hr. Jozef Radca tayny Ces. Im. Austr.
Plater Ludwik Radca Stanu.

**

Potocki Hr. Stanisław Sen. Woiew. Prez. Kom. Rz. W. R. i Ośw. Publ.
Prażmowski X. Adam Bisk. Płocki. N. Adm. Tow.
Sierakowski Hr. Jozef Czł. Kom. Rząd. Wyż. Rel. i Ośw. Publ.
Sobolewski Walenty Sen. Woiew. Prez. Kom. Rząd. Sprawiedl.
Sołtyk Hr. Stanisław.
Sniadecki Jan były Rekt. Uniw. Wileńsk.
Sniadecki Andrzey Prof. Uniw. Wileńsk.
Surowiecki Wawrzyniec Czł. Kom. Rz. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.
Szaniawski Jozef Kal. Rad. Stanu Prokur. Jener.
Szaniawski X. Xawery Kan. Kat. Warsz. Prof. Prawa Uniw. Warsz.
Tarnowski Hr. Jan Refer. Rady Stanu.
Vogel Zygmunt Prof. Uniw. Warsz.
Wiesiołowski Krzysztof.
Wyleżyński Jan Nepom.
Wolff August Prez. Nayw. Rady Lekars. (58.

CZŁONKI PRZYBRANE.

Armiński Franciszek Prof. Astron. Uniw. Wars.
Bandtkie Samuel Jerzy Prof. Uniw. Krakows.
Bielski X. Szymon Zgrom. XX. Piiarów.
Biernacki Felicyan.
Brandt Franciszek D. M. Prof. Wydz. Lekars. w Uniw: Warsz.
Danielewicz Antoni.
Dąbrowski Henryk Sen. Woiew. Jen. Dyw.
Elsner Jozef Dyrektor Muzyki Narodowey.
Fiiałkowski Ignacy D. M.

Freier Jan Bogumir D. M. Prof. Wydz. Lekars. w Uniw. Warsz.
Glotz Karol.
Gutkowski Woyciech Podpułk: Artyl.
Hoffmann Jakob Fryd. Prof. w Uniw. Warsz.
Hoffmann Jan Krystyan Prof. Tech. w Un. W.
Kado Michał Kapitan Artyll.
Kamieński X. Kajetan Rekt: Konw. Warsz. XX. Piiarów.
Kitaiewski Adam Prof. Uniw. Warsz.
Krasiński Hr. Wincenty Jener. Dyw.
Kruszyński Jan Sekr. Jen. Kom. Rząd. Skarbu.
Kossakowski Jozef Wizyt. Jen. Czł. Kom. Rz. W. R. i Ośw. Publ.
Kubicki Jakob Budowniczy Jen. Król. Pol.
Kurpiński Karol Dyrektor drugi Muzyki Narod.
Kuszel X. Konstanty Kan. Kat. Warsz.
Lelewel Joachim Prof. Hist. w Uniw. Wileńs.
Lernet Jan D. M.
Osiński X. Aloizy Kan. Kat. Łucki Prof. Lit. w Gimn. Krzem:
Poullin Paschalis.
Siarczyński X. Franciszek.
Stawiarski Ignacy Mecenas.
Stefazyusz Jan Rektor Gimn. Magd.
Szubert Michał Prof. Bot. w Uniw. Warsz.
Szweykowski X. Woyciech Kan. Kat. Płocki Dziek. i Prof. Wydz. Teol. w Uniw. Wars.
Węgrzecki Stanisław Sędzia Appell.
Wężyk Franciszek.
Wyszkowski Michał Refer. Rady Stanu.
Zabellewicz Adam Professor.
Zwierzchowski Jan Mecenas. (37.

CZŁONKI KORRESPONDENCI.

Anastazewicz w Petersburgu.
Becu D. M. Prof. w Uniw. Wileńs.
Cieciszowski Kacper Biskup Łucki.
Czeretowicz D. M.
Dzierzkowski Jozef.
Feliński Aloizy.
Gorczyczewski X. Kanon. Kat. Pozn.
Gołębiowski Łukasz.
Gorecki Antoni.
Grabowski Stanisław.
Groell Karol.
Huisson Jan.
Kaulfus Rektor Gimn. Poznańsk.
Kausch. D. M. w Oleśnicy.
Klewański Adam.
Kopitar Jerzy w Wiedniu.
Kosiński Amilkar Jenerał.
Litwiński Walenty Rektor Uniw. Krakows.
Markiewicz Roman Prof. Fizyki w Uniw. Krak.
Mianowski Mikołay D. M. w Wilnie.
Molski Marcin.
Mostowski Tadeusz Prezes Kom. Rząd. Spraw Wewnętrzn.
Narwoysz.
Nowicki Jeometra.
Okraszewski Stanisław.
Potocki Seweryn.
Potkański Alexander.
Przybylski Jacek Prof. Wysł. w Uniw. Krak.

Rzewuski Hr. Adam.
Rzewuski Hr. Wacław.
Serwiński Andrzey.
Stoykiewicz.
Sierakowski Jenerał.
Soczyński Karol D. Med. Uniw. w Krakowie.
Sztern Abraham.
Szopowicz Franciszek.
Szymkiewicz.
Trembicki Antoni.
Vater w Królewcu.
Walicki Michał.
Wasilewski Jozef.
Wittmann Ernest Prof. Bot. w Wiedniu.
Wolicki X. Prałat Gniezn.
Wybicki Jozef Senat. Woiew.
Znosko Jan Prof. Uniw. Wileńs. (45.

CZŁONKI HONOROWE.

Alibert D. M. w Paryżu.
de Bathyany Hr. w Węgrzech.
Denon w Paryżu.
Dobrowski X. Prezes Tow. Uczon. w Pradze.
Dzierżawin Radca Nadw. Nay. Ces. Wsz. Ross.
Engeström Baron Minist. Króla Jmci Szwedzk.
Hedenus D. M. w Saxonii.
Jabłonowski Xiążę Stanisław Senat. Woiew.
Jefferson Tomasz w Ameryce.
Julian Emmanuel Prof. Chemii w Montpellier.
Kreyzig D. M. w Saxonii.

Leonhardi Jan D. M. w Saxonii.
Lubomirski Xiążę Henryk.
Maclure Wilhelm w Ameryce.
Novossilzoff Komm. Cesar. Królewsk. Sen. Imp. Ross.
de Rachnitz Baron w Saxonii.
Raczyński Xiążę Ignacy Arcybisk. Gniezn.
Sobolewski Ignacy Minister Sekretarz Sta.
Sierakowski Hr. Sebastyan Proboszcz Kat. Kra.
Stroynowski Hr. Waleryan Sen. Pań. Ross.
de Szecheney Hr. w Węgrzech.
de Teleki Hr. Kanclerz Siedmiogrodzki.
Zamoyski Stanisław Ordynat Sen. Woie. (23.

I.

ROZPRAWA o MORZE,

Jana Lernet *Nauk Wyż. Filozofii i Medycyny Doktora, Uniwersytetu Wileńskiego honorowego, niemniey Towarzystwa Lekarskiego tamteyszego i Król: Warsz: Przy: Nauk Członka. Orderu S. Anny 2. Klassy Kawalera. Od Towarzystwa Król: Warsz. Przyiaciół Nauk uwieńczona, a z łacińskiego na Polski przez Soczyńskiego Med. Un. Doktora przełożona.*

Mór opisuiąc, klęskami nie zaś erudycyą zatrudniać się przedsiębiorę.

Różność zdań o naturze moru, potylekroć Europę pustoszącego, bynaymniey do uśmierzenia choroby samą sztukę przewyższaiącey nie przyczyniła się. Jeżeli postrzeżenia które historya od czasów Tucydyda, aż do Diemerbroeka nad wielolicznie zgubną naturą iego zapisała, nie są mylne, rozumiałbym, że niepospolitą rozpoczynam

pracę, skoro rzecz tak ciemną obiaśnić, i dowody zebranemi pewnieyszą okazać, usiłuię. Gdyby Towarzystwo K. W. P. Nauk nie wzywało wszystkich w czémkolwiek dla dobra ludzkości poświęcić się chcących, nigdy zaiste tak trudną nie puszczałbym się drogą. Zaiąć się dla dobra narodu, którego godność i uczciwe obeyścia się, wszelkie me wysługi Lekarskie przewyższa, za świętą dla siebie uważam powinność; a zachowuiąc w żywéy pamięci wspaniałomyślność iego, stosownie do życzeń Towarzystwa, ku ocaleniu Obywatelstwa porad żądaiącego, Mór opisuię.

Mąż, którego zawczesną stratę wszyscy prawi i uczeni opłakuią Obywatele, niemało do pracy méy przyczynił się; Mówię o Tadeuszu Czackim, który z zasczytem i sławą narodu, tyle drogich w zawodzie Literatury oyczystéy zostawił pomników; starał się on i o rozszerzanie światła w rzeczach fizycznych, iako znaczny wpływ na pomyślność lub niedolę ludów maiących. Ufność którą wielki mąż w nauce méy położył wydała odpowiedź na zapytania od stowarzyszonych zażądane. Uięty łaską i ludzkością, a ośmielony radą tak znakomitego męża pracę rozpocząłem.

Nieraz, iak to i w ostatnich 60 latach widzieliśmy nieszczęścia z zarazy morowéy

na plemie ludzkie spadłe, postręczały i użyteczne i uwagi uczonych godne pytania, które Towarzystwo Król. do rozwiązania podało. Możeż nas coś silniéy nad pomyślność narodu, którą zachować, i klęski które zbawiennemi rady odwrócić żądamy, do zgłębienia prawdy zachęcać? temi właśnie Towarzystwo powodowane uczuciami, żąda dokładnéy historyi Moru, potylekroć oyczyznę wyludniaiącego. Zamiarem co większa iego iest, nietylko dzieie swobód i klęsk przodków swoich potomnym podadź, ale nadto obiaśniaiąc historyą moru ile tyle, do postępu nauk przyczynić się. Granicząc niegdyś Polska z Turcyą przez rzeki spławne wpadaiące w morze handlem Carogrodu głośne, wolny w kilku dniach dawała przystęp cudzoziemcom i ich towarom do kraiu przez lud z pokolenia Jagiełłów długo i z sławą rządzący się, osiadły. — Jeżeli z iednéy prawdą iest, że w stolicy Ottomańskiey mór zawiązek swóy bierze, lub przynaymniey ta częstszym iest iego siedliskiem: z drugiéy zaś: że Polska, nie raz ościennym narodom udzielała zarazy, tedy nie dziw, że Towarzystwo dopełniaiąc święcie obowiązków godnych Obywateli, złe które na szczególnieyszą Zwierzchności kraiowéy zasługuie uwagę, ściśleyszym porucza badaniom. Sam nadto pożytek z dociekań podobnych płynący, domaga się, abyśmy wiadomości Moru tak lekarskie iak i historyczne do tego do-

skonałości stopnia posunęli, któryby ogół mógł przekonać, że niedaremnie dla pomyślności ludów tayniki natury i zabytki dzieiów zgłębiaią się. Co się tycze badań tych, nie wiele z Polskich Lekarzy, którym sposobność uważania moru w każdym czasie wydarzała się, wyczerpnąć można; wielu albowiem z nich o rzeczy, którey poznanie pilnieyszéy nauki i niezmordowanéy postrzegania wprawy wymagało, w ogólności tylko pisało. Więcéy tedy na prawdach historycznych, co do bytu moru, aniżeli erudycyi Lekarzy, co do istoty iego polegać musimy. Zebyśmy zaś tym łatwiey dawnych baśni w historyi zapisanych pozbyli się, nad temi tylko chorobami gminnemi zastanawiać się będziemy, które w ostatnich ośmiu wiekach z mnieyszą lub większą szerząc się zarazą, imiona *Mór*, *Powietrze*, *Zaraza* (*) otrzymały.

Choroby te za *Bolesława I.* po dwakroć, a za *Władysława Hermana* raz ieden iak historya wspomina panowały. W XII. wieku parę, w XIII. dziesięć, w XIV. zaś do piętnastu lat morem znakomitych liczymy. Za Panowania *Władysława Jagiełły*, *Kazimierza III.* i *Jana Alberta* przez 22 lat Polska mo-

(*) Tu także należy· *Łożnica*, *Pomarlica*, *Choroba Łożna* i t. d. Tłum.

rem pustoszouą była. Pod *Zygmuntem I.* kray trzynaście lat ciężkim morem gnębiony. Panowanie *Zygmunta Augusta* pełne chorób zaraźliwych, dziewięć lat zniszczeń podaie. Trzy lata naród pod *Szczepanem I.* a 20 pod *Zygmuntem III.* opłakiwał klęski zarazy. Dzieie *Władysława IV. Jana Kazimierza*, *Michała* i *Jana* 20 lat zarazy zapisały; Wiek tedy XV. 22; Wieki XVI. świadectwem współczesnych 34, XVII. 53. a XVIII. nakoniec 21. lat, klęską tą dręczone.

Swiadomi śmiertelności, iaka między ludem w czasie zaraźliwysh chorób bywać zwykła, i zawierzaiąc opowiadaniom dzieiopiskim, łatwo sobie wystawimy nieszczęścia, które z tak częstéy choroby na naród nasz spłynęły.

Widok podobny, iakiegokolwiek bądź kraiu Obywatela, w smutku pogrążyć, troskliwość wzbudzić, a zwierzchność wszelką do polepszenia doli nieszczęliwych pobudzać winien. Rzućmy tylko okiem na dzieie narodowe, a z zadziwieniem samą niemal obaczym śmierć, którą panuiące choroby zaraźliwe ludowi zadały: tamto 1) czytamy „Sepelientium tædio vivum adhuc spiritum „trahentes, una cum mortuis sepultos fuisse, „plures villas et opida habitatoribus con-„sumptis vacua desertaque remansisse." Bywały nawet takie Epidemiie, w których

trzy czwarte części ludzi wyginęło. Niekiedy srogość ich do tego stopnia wygórowała, że chodzący, siedzący, lub iedzący nagle padali. 2). Długosz wspomina 3) „Jn aliquibus locis compita, et vici subita morte enecato-„rum plena fuerunt." Nieraz zrywano walne Seymy, z obawy szerzącey się zarazy i śmierci. Nieraz mimo ważności interesów zawieszano Trybunały naywyższe, i uchodzono z mieysc wybuchłey zarazy. Nie raz dla wyludnienia kraiu nowy musiano stanowić rozkład Podatków. 4). Z spisów szczegółowych śmierci przez Historyków do nas doszłych pokazuie się, że w samym Krakowie i Gdańsku w ostatnich czterech wiekach morem 300,000 ludu wyginęło. Co większa sami nawet Królowie iakoto: *Władysław Jagiełło* 1426. *Zygmunt III.* 1625. 1630. *Jan Kazimierz* 1652 przed morem uieżdżaiąc w puszczach ocalenia swego szukać musieli.—

Starożytność bynaymniey niestarała się zapobiegać zarazie morowey, bo lubo pierwsze Osoby, których zalety na tronach Państw osadzały, tak świętey oddadź się winne były sprawie, atoli nieznana zadosyć samym nawet uczonym, natura choroby była temu na przeszkodzie; co gorsza, gdyby nawet poznaną była, to znowu owczesne omamienia umysłu, karą Boga, dziwactwy Astrologii i t. d. nieprzełamaną leczeniu przyczyn stawiały zaporę. Do tego nawet punktu zaślepiano się głupstwy, że leczę-

nie choroby iako od Boga dopuszczonéy za czynność przeciw Nayświętszey iego woli uważano. W roku dopiero 1472 iak świadczy Długosz 5), ludzie przeyrźawszy zaczęli krzątać się iakimkolwiek, lubo częstokroć znikomym ratunkiem nieszczęśliwych.

Wielu w starożytności mieli zarazę morową, za zepsute powietrze, upowszechnione i za prawdziwe przyięte to zdanie, bywało powodem, że ludzie mniéy bacznemi byli na różne sprzęty przez które zwykle roznosiła się. Co większa nie odróżniano w czasach średnich epidemii od zarazy, tak dalece, że iak świadczy K. Gesner wprzód przyśliśmy do poznania zarazy bydlęcéy, niż ludzkiéy. Nakoniec za wzrostem oświaty, radząc się ludzie doświadczenia, porzuciwszy marzenia Teologów i Filozofów, zaczęli zwolna dochodzić naturalnych skutków przyczyn, z czego pokazało się, że choroba morowa raczéy wprost przez zarazę, nie zaś przez iadowitość powietrza udziela się. Stąd to w 1630 roku iak świadczy Piasecki 6), na pograniczu mieysc morem pustoszonych zaprowadzono karantanny; chwalebne iednak to rozporządzenie pewnemi prawami ani opisane ani obostrzone nie było. W Toruniu postanowiono: aby osoby podeyrzane, przez ośm dni w osobności przebywały. 7) Jak zaś niedbale dopełniano tak zbawiennych dla dobra ludu przepisów, przekonywaią nas słowa Lekarza Stracho-

ckiego, który w piśmie: *Krótki o morowem powietrzu Dyskurs.* 1677. wydanym powiada: „ difficile est omnia ad bonum ordinem reducere ob Rempublicam liberam, ideoque oportere pati vadere res, ut vadunt."

Nic tedy nie masz dziwnego, że w podobnym stanie rzeczy, dla niezachowania przyzwoitych przeciw szerzeniu się zarazy przepisów, choroba przez kilką lat po różnych mieyscach kray pustoszyła, i uśmierzona w kilka miesięcy, w sprzętach zapowietrzonych ukryta, na nowo wybuchała. Ani sztuka, ani troskliwość niektórych z Lekarzy w tak często wszczynaiącym się morze, dla dobra narodu, coś mogły dokazać. Twierdząc Teologowie, że Mór iest karą od Boga za grzechy dopuszczoną, utwierdzili lud w przesądzie, iakoby leczenie iego było daremném; w czym większa nawet część Lekarzy innego nie była zdania. Mór tedy przywidzeniami Teologów, ograniczeniem Lekarzy i niedbalstwem Rządów, rozkrzewiał się. W podobnym nawet zamieszaniu i zabałamuceniu, chociażby niektórzy z światłych mężów, mogli się byli do wyiaśnienia historyi moru przyczynić, to iednak i w tym przypadku niedbalstwo naywyższą władzę piastuiących, pozbawiło sztukę przyzwoitéy opieki w robieniu spostrzeżeń i doświadczeń potrzebnéy! Czyli i co u nas przed XV. wiekiem o Morze pisano niewiadomo, Jeżeli atoli zastanowimy się nad zdaniem

uczonych, którzy utrzymuią, że w owych czasach w Polsce żadnych dzieł ani pisano, ani drukowano, zdaie się, że nie było wcale podobnych pism Lekarskich. Pisma XII. XIII. i XIV. wieku *Antidotaria* zwane, nic o morze nie wspominaią. Jedno tylko szczególniey mamy pismo, które nas doszło o Morze, w wieku XV. wydane Macieia z Miechowa, NN.WW. i Medycyny Doktora, Kanonika Krakowskiego w liście o ustrzeżeniu się Moru, do Hallera Obywatela Krakowskiego pisanym, po poprzednich modłach do SS. Sebastiana i Rocha, całe leczenie zachowawcze w następuiących obiął słowach: „Peste fa„tiga, fames fructus, quoque fœmina, fla„tus, phlebothomia, fuga, focus, fricatio, „fluxus. Prima nocent quinque, sed prosunt „altera quinque."

W wieku XVI. *Filip Beroald z Bononii* wydał pismo o morze, które lubo iest zagraniczném, przypisane atoli Erazmowi Witelio Biskupowi Płockiemu, do oyczystych nieiako zabytków należy. Zamiarem w nim Autora było, dadź ogólną naukę moru, a tym samym ułatwić Biskupowi szczegółowe choroby poznanie. W rozprawie téy listownie pisanéy, prócz panuiących podówczas o chorobie morowéy po szkołach zdań, nic tam więcéy znaleść nie można; Mór Ateński w krótkości opisany, leczenie moru nie metodyczne (sposobowe), ale tylko na wierze historycznéy wsparte. Wspomina mię-

dzy innemi', że „Eskulap z Epidauru do Rzy„mu wezwany, w postaci węża do miasta dostawszysię, trzechletni mor uśmierzył." Nadto: „Efezyiczyków których *Apollonius Thyaneus* Czarnoxiężnik ukamienowaniem starca, który kamieńmi zarzucony, a poźniéy odgrzebany w postaci wielkiego Brytana pianę toczącego, okazał się, miał uleczyć." *Philostrates* oddany podobnież iak *Apollonius* plotkom w dwieście lat po iego śmierci wznowił tę baśnią; a tak łatwowierność tamtego, szaleństwy własnemi upoważnił. Oczywista tedy, że z podobnéy rozprawy nie wiele mógł się nauczyć Biskup Płocki, ani iéy w leczeniu moru naśladować.

Zielnik Marcina Siennika 1542 r. w Krakowie wydany (*), ma w końcu dodane pisemko: „*Rządzenie bardzo dobre przeciw powietrzu morowemu.*" Autorem iego iest Andrzey z Kobylina. Z pilnością opisuie w niém znaki moru, zdaie się nawet z pewnością odznaczać naturę iego *niesilną* (*asthenia*) mówi albowiem; „Niemoc tato przez ta„iemność iadowitości swéy, nad wszystkie „inne niemoce, więcéy serce zemdlewa, i „duchów wszystkich żywotnych umnieysza." Całe zaś leczenie iego, zasadza się na uży-

(*) Poźnieysze iego wydanie poprawne i pomnożone, wyszło tamże u Szarffenberga 1568 r. Księgi osme obeymuią naukę o morowem powietrzu. Tł.

waniu takich lekarstw, które staranna i więcéy doświadczenia maiąca potomność, iako bezskuteczne odrzuciła; o czym powie się na swoiém mieyscu.

Jakób Ferdynand Barriensis, Fizyk Króla Polskiego wydał 1543 r. dziełko w łacińskim ięzyku, o ustrzeżeniu zarazy morowéy; zaraz na wstępie powiadą: „plura hoc anno „signa conspeximus, quæ in hac præsertim „Sarmatiæ Regione pestem prænuntiare „videntur, Astra enim minantur, Mars sci- „licet: ferus et iniquus Saturnus." Poniekąd tylko wymienia przypadłości moru, którego zarazę w powietrzu upatruie. Nie zaymuie się bynaymniéy leczeniem iego, a tó *naprzód* dlatego iak powiada, że morem złożeni, pospolicie umieraią, a zatém leczenie iest nadér trudne, *powtórę*: że ciężko znaleść takiego Lekarza, któryby z obawy zarazy i śmierci odważył się odwiedząć zapowietrzonych. W takim to w owych czasach stanie znaydowała się nauka. Lekarze i Rządy, których gruba niewiadomość Lekarzy nieczułemi na dobro publiczne czyniła.

Piotr na Klimontowie Umiastowski Filozofii i Med. Doktor, pierwsze między pisarzami Moru w Polsce zaymuiący mieysce, wydał w 1591 roku książkę; *Nauka o morowym powietrzu*; wszystko co tylko o morze wiedział, przewybornie w niey opisał, a lubo nie iest bez błędów, stosownie atoli do światła ówczesnéy nauki, którą w 200

potém lat zarzucono, w wykładzie moru celuie. Widać w piśmie tém naukę, iakiéy we Włoszech nabył, a którą na ziemi oyczystéy w wieku złotym dla nauk panowanie *Zygmunta Augusta* uświetniaiącym, wydoskonalił.

Sebastyan Petrycy Krakowianin w Krakowie 1613 roku pismo: *Nauka iak się sprawować w czasie moru.* O przyrodzeniu iego nic, o przypadłościach zaś poniekąd tylko wspomina. W widokach ochronienia się zarazy, obszerniey podaie przykład prawideł diety, i wtenczas właśnie kiedy chory na skonaniu, Lekarz drobiazgami zabawia się, widać w leczeniu iego bezskuteczne leki, i zmienność przez którą od prostoty nauki Hippokratesa oddala się, stosuiąc się do rozmaitości moru, chwyta się to tych, to owych środków, i podług różnego stosunku choroby, raz zachwala mocz ludzi, drugi raz kamienie drogie, kość z serca ieleniego, ziemię ormiańską i t. d. których skuteczność potwierdzoną nie była z doświadczenia, nie zaś rozumowaniem, zachwala.

Hutzing Gdańszczanin, Pisma S. Uczeń, wydał tamże pismo 1621 o morze, zamiast rozumowań Lekarskich z prostego doświadczenia wyprowadzonych, w całém tém piśmie pełno iest Teologii. Na wstępie na 4ch kartach zastanawia się nad źródłosłowem moru, łacińskim, greckim, hebrayskim, nie

zapomniawszy słów iednoznacznych. Rozważaiąc przyczyny moru, dwa gatunki tych ustanawia, to iest fizyczne i nadfizyczne. Do pierwszych liczy; Powietrze, nie tylko co do iakości, ale nawet istoty swoiey zmienione zepsute, złe konstellacye i t. d. w Astrologii dawnéy wiadome. Do drugich zaś szczególniey odnosi wszechmocność. Leczenie ma dwoiakie: naturalne i duszne, pierwsze wymaga poprawy powietrza, i unikania tego wszystkiego, co tylko ludzi lub powietrze zarazić zdolne; w celu ustrzeżenia się zarazy, wewnętrzne zażywanie leków radzi. Drugie leczenie zapełnia sprzeczkami teologów co do pytania: czyli wolno z mieysc zarażonych uchodzić? w czém przytoczywszy wiele za i przeciw dowodów, pod pewnemi nakoniec warunkami pozwala uciekać.

Sleszkowski w piśmie: *O ustrzeżeniu i leczeniu morowego powietrza* 1623 roku wydaném, między przyczynami iego mieści karę Boską za protekcye przez Szlachtę i Magistraty miast, Żydom dawane dopuszczoną. Rozciąga się nad przepisywaniem lekarstw dzisiay iako nic niewartuiących odrzuconych: a nie wspominaiąc o przypadłościach moru, bawi się marzeniami Astrologów.

Strachocki przypisuiąc pismo swoie, o którym się wyżéy wspomniało, Czechowiczowi Aptekarzowi Kaliskiemu, nie dziw, że

zapełnił go przepisami różnych lekarstw, to poiedynczych, to złożonych, wartość pieniężną nie zaś lekarską maiących. Zachwala różne Balsamy z Ambry, piżma licznych oleyków drogich i t. d. robione, iako od zarazy broniące; nadto: *Species oe hyacyntho, bezoar i t. d.*

Jakkolwiek bądź, byłoby to iednakże nierozsądkiem utrzymywać, iakoby fałszywe te o rzeczach przyrodzonych wyobrażenia i przesądy, własnością iedynie były Lekarzy naszych, Doktorowie albowiem i innych wówczas Narodów odmiennemi nie byli. — Około śrzodka Ery naszéy, sztuka leczenia losem dla nauk nieprzyiaznym pogrążona w ciemnocie, nieszczęściem więcey podobno szkody niż pożytku dla ludzkości niosąc, nie mogła uniknąć nagan Jana Salisbury 8) w Anglii i pośmiewisk publicznych Moliera w Francyi.

Onufry Bonfigli Medycyny Doktor lubo w krótkości iednak umieiętnie o Morze pisał: Rozprawę listowną zwięźle i uczenie ułożoną wydał w Krakowie 1711 roku (*)

Schreiber udarował nas opisaniem moru w latach 1738 i 1739. lubo podobieństwo na Ukrainie panuiącym, iakie Autor między Dymienicami, Weneryczną i moru upatruie,

(*) Poźniey wydana u Cezarego w Krakowie 1727. z dwiema innemi iego rozprawami, to iest *De plica i Abusu in cura putridarum et malignarum febrium. Tł.*

nie pozwala używania lekarstw merkuryalnych; Pismo atoli to iako zwięźle i dobremi spostrzeżeniami wzbogacone, zasługuie na uwagę czytaiących.

Jan Wien pisał *Loimographiam*, którą z woli Jmperatorowéy Katarzyny 1785 roku wydano. Pismo to mieści w sobie liczne i dobre postrzeżenia.

Minderer Mór w Rossyi i Polsce 1771 r. panuiący wybornie opisał, wydał prócz tego dokładne postrzeżenia nad morem Wołynia 1798 roku.

Mertens i *Samoiłowicz* pisząc o tymże morze 1771 roku, dali nam szczególniey, iasną iego definicyą.

Dr. Schildknecht Członek Kommissy Lekarskiéy Wołynia, maiąc sobie powierzone leczenie moru na Podolu i Wołyniu panuiącego przewybornie go opisał; o niektórych ważnieyszych iego spostrzeżeniach powiemy niżéy. (**)

Towarzystwo Warsz: Król. Przyiaciół Nauk, wiele i szczegółowych dzieł, iuż

(**) Tu należą nadto: „Książki o zachowaniu zdrowia człowieczego od zarazy morowéy, Doktora Schnebergera z łacińskiego na polski ięzyk teraz nowo przez Jana Antoniusza przełożone; w Krakowie u Siebeneychera 1559. — Książka bardzo potrzebna każdemu człowiekowi do uchronienia się morowego powietrza, przez F. Lubieckiego mieszczanina i Cyrulika Poznańskiego w Lesznie u Wetterusa 1653: — Milhoerd Kurze und gründliche Erzählung r. d. Pest. Warschau 1774.

nam drukiem ogłosiło. Żeby zaś duch do nauk za *Stanisława Augusta*, tak świetnie w każdym względzie kwitnący, tym pewniey utrzymywał się, Towarzystwo nasze tą a nie inną drogą postępuie. Maiąc zaś na szczególnéy pieczy, to wszystko, co tylko do oświaty Ziomków lub pożytku narodu przyczynić się może, podało do rozwiązania niektóre pytania, których rozwiązanie obiaśni nam poznanie rzeczy naturalnych na ziemi oyczystéy zdarzaiących się.

Mężowie tyle na dobro Obywatelskie pamiętni, nie mogli przepomnieć i choroby nader zjadliwéy moru mowie, potylekroć kray oyczysty srodze pustoszącego: radzili się wprawdzie w tym Historyi, lecz w téy nic zaspokaiaiącego, co do początku natury i leczenia iego, ani pisma ówczesnych Dziejopisów, ani lekarzy nie umieściły: dla tego też następuiące do odgadnienia zapytania ogłosili (*)

1.) „Z dzieiopisów Polskich, pewnéy powieści, i innych gruntownych wiadómości, opisać historyą morowego powietrza w Polskich kraiach?

2.) Obiaśnić dokładnie, czyli ta zaraza miała kiedy początek swóy w kraiach Polskich, czyli też z obcych kraiów przeniesioną była?

3.)

(*) Roczniki Kró. Towarzystwa Przyiaciół Nauk w Warszawie 1803 na wstępie T. III. Tł.

3.) „W iednym i drugim z tych przypadków, iakie właściwe ich były oznaki, i ieśli z iakiéy szczególnéy cechy w rozmaitych czasach poznać można było, z iakiego kraiu do Polski przybyła?„

4.) „W przechodach z iednego kraiu do drugiego czyli gwałtowność téy zarazy pomnażała się, czyli też przytępiona zostawała?„

5.) Jakie w różnych czasach u nas przedsięwzięte środki były, dla ustrzeżenia się téy zarazy, i iakie doświadczone lekarstwa dla poratowania zarażonych?

6.) Przełożyć sposoby nayskutecznieysze do wytępienia, ieżeli to bydź może na zawsze téy zarazy? „

Aby życzeniom, oczekiwaniu i zdaniu Towarzystwa odpowiedzieć, nie dosyć iest chcieć i posiadać wiadomości; Swietne albowiem Towarzystwa, dobrém publiczném ożywionego zamiary, różnych ieszcze darów duszy i światła wymagaią. Jeżeli zamyślam coś w tym przedmiocie napisać, to nie czynię tego w nadziei pozyskania iakoweyś zalety, ale raczéy z powinności, iaką ludzkość na mnie wkłada. Przedsięwzięcie iednak to nie iest tak łatwym, raz dla braku przyzwoitego zapasu wiadomości o morze kraiowym nam zostawionych; drugi dla ciemnego tłumaczenia się ówczesnych Lekarzy naszych, trzeci nakoniec: dla dowolnego przez kronikarzy używania w pismach

swych nazwisk *Contagio Epidemia*, *Pestilentia i t. p.* Jakkolwiek bądź wszelkich dołożę starań: aby z tłumu powieści historycznych pism lekarzy Polskich i obcych, wyczerpnąć to; co tylko za przewodnictwem rozsądku, światło iakieżkolwiek na Historyą Moru rzucić, i na zapytania Towarzystwa odpowiedzieć zdolne będzie. (*)

Chluba nie wabi pióra do pisania,
"Zabawkę kréślę, i cudzą i własną;
Czytelnikowi nie bronie ziewania,
Chcą spać czytaiąc niechayże i zasną.
Ja rzecz stosuiąc do miary i wzrostu,
Co wiem, co nie wiem opowiem po prostu."

Krasicki.

Pytanie I[sze] *Z dzieiopiśów Polskich pewnéy powieści i innych gruntownych wiadomości opisać historyą morowego powietrza w Polskich kraiach?*

Odpowiedź. § 1. Pomiędzy tyloma chorobami gminnemi Polskę pustoszącemi, o których Dzieiopisowie wspominaią; trudną iest oznaczyć, czyli te rzeczywiście morem, czyli też gorączkami tylko zaraźliwemi lub zjadliwemi bywały. Żaden albowiem z dzieiopisów, historyi dokładnéy chorób tych

(*) Recenzyą pisma tego ob. w Pamiętniku Warszawskim na rok 1817 Nro 1. str. 98. Tł.

nie zostawił, ani żaden z Lekarzy naszych przed lub po XV. wieku żyiących, o wszystkich nagminnych chorobach śmiertelnością w każdym wieku znakomitych umieiętnie nie pisał. Te które Umiastowski, Sleszkowski i Erndtel wspomina, bezwątpienia morem z dymienicami i dziumami połączonym nazwać się powinny. Podobną zarazę Umiastowski: *Powietrze morowe* nazywa. Co się zaś rozumie przez nazwiska *zaraza*, *mór*, i do iakich chorób maią bydź odniesione; żaden z Lekarzy Polskich dokładnie nieodznacza. Petrycy wyrazów *Mór*, *powietrze morowe*, bezwzględnie używa. Ani z kronik i pism Polaków w ięzyku łacińskim wydanycg, znaczenia wyrazów: *lues*, *epidemia*, *febris maligna et pestilentialis* zarówno używanych, z pewnością doyść można. Badaiącemu zaiste, coby to było morem? słyszeć: choroba nagminną, gorączka nayostrzeysza, zjadliwa, pomorek niebezpieczny, zaraźliwy, i t. d. nie wszystko iedno. Opis podobny moru nie czyni zadosyć żądaniu, sprzeciwia się zdrowéy logice, nie daiąc zarazem prawego moru wyobrażenia. Zdarzaią się albowiem choroby zjadliwe, zaraźliwe, i gorączki zdradliwe, a iednakże prawdziwym morem nazwane bydź nie mogą. Zeby tedy obiaśnić poznanie moru, wypada nam wprzód odznaczyć, co się rozumie przez zjadliwość i morowość chorób, w jakich one z zarazą znayduią się stosunkach, aby naturę moru

ustanowiły. Tym to iedynie sposobem, zbliżymy się nietylko do istotnéy iego cechy, ale nadto będziemy mogli pewniéy wybadać wszelkie opowiadania, iakie tylko historycy o téy chorobie nam zostawili. Wynaydziemy tak: prawidło, którego się trzymać nam wypadnie, ażeby poszukiwaniem w rzeczy tak ciemnéy dociec, czyli rzeczywiście mór, czyli też inne choroby ciężkie powszechnie panuiące, kray nasz wyludniały.

Ponieważ o zjadliwości nie iedno mamy zdanie, dlatego pominąwszy liczne inne przytoczę to, które bardziéy przypadłościom choroby odpowiadaiące bydź sądzę, i które dzisiay między innemi powszechniey używane.

Przez *zjadliwość* rozumiem nagły podupadek sił żywotnych, bez widocznéy zwykłéy przyczyny, częstokroć z zarazy pochodzący, tak: że ani przepowiedzenie przypadłościom ani też przypadłości znaiomym przyczynom, nie odpowiadaią. *Morowość* (pestilentiam) nazywam gorączkę zjadliwą, która biegiem prędszym i gwałtownością przypadłości większą różna, iednakże od cięższéy nerwowéy, nay więcéy do moru zbliża się. *Mór* zaś choroba częstokroć gminna, przez zarazę u nas rozszerzana; iest znaczną utratą sił żywotnych, albo nagle zabiiaiący, albo z gorączką w naywyższym stopniu zjadliwą połączoną. Jawną tedy: że między temi trzema odmiana-

mi, nie inna zachodzi różnica, iak tylko ta, która od większego lub mnieyszego choroby natężenia zawisła; i że mogą bydź gorączki zjadliwe nie będąc morowemi, i takiemi znowu lubo moru nie będzie 9. 10). Ponieważ pierwsze dwie tak nagminnie iak i mieszkalnie przez zarazę szerzyć, i szkodliwe dla ludzkości stać się mogą, z powodu tedy śmiertelności pospolicie też morem nazywane były. Widzimy tu przyczynę bezwzględnie używanego wyrazu *Mór*, którego historycy na oznaczenie chorób nagminnych śmierć rozpościeraiących w pismach swoich używali, tak dalece: że zaledwo przypuścić możemy, aby mór tak często iak wspominaią, miał panować, były to r.. zéy tylko cięższe śmierć rozpościeraiące choroby nagminne czyli łożne.

Nakoniec: ponieważ gorączki nerwowe zjadliwe świadectwem JP. Frank 11), żadną przyczyną, innych gorączek niezwykły pogardzać; nie dziw tedy, dlaczego iednymże chorobom pod różną postacią okazuiącym się, a co większa różnym znowu łożnicom, czyli epidemiom też samę naturę przysądzano. To właśnie dało powód tysiącznym sprzeczkom między Lekarzami o naturze moru, zaszłym.

Za potrzebną tedy osądziłem obiaśnić wprzód to wszystko, ażeby tym pewniéy,

z zabytków historycznych do poznania chorób, których widoczna dla narodu zgubność uwagę Dzieiopisów zwracała, doyść można. Chcąc tém lepiéy obeznać z pustoszącemi epidemiami, zjadliwość i morowość, od samegoż moru odróżniłem; skąd wypada: że stan naywyższéy zjadliwości, naywiększéy zarazy i nayprędszego biegu choroby, istotnieysze moru stanowić będą przypadłości. Nie iest albowiem błachą wiedzieć, czy choroba tylko zjadliwą, czyli rzeczywistym morem iest. Dla zapobieżenia i uśmierzenia moru pomoc obywatelska prawem ustanowiona bydź musi, która lubo dla dobra publicznego iest zbawienną, zawsze iednakowoż towarzystwu tym chorobom podległemu, uszczerbek przynosi; stąd iawna, ile namysłu, przezorności potrzeba, aby niszczącéy i śmierć rozpościeraiącéy chorobie właściwie nadać nazwisko, z przyczyny: aby złe nie potrzebuiące ustaw karności obywatelskiey, w czasie moru nieodzownych morem nie ogłosić. Wypada nam tedy przeyść wszystkie Epidemiie przez Historyków *lues*, *pestilentiae*, *contagia et pestes* nazywane, dla tego, aby wyiaśnić które z nich i czy słusznie morem nazywano.

Przechodząc istotnieysze z osobna moru własności, nayprzód nad śmiertelnością każdego wieku świadectwy Dziejopisów stwierdzoną, zastanowić się przedsięwziąłem.

§ 2. Nie mała zaiste śmiertelność w 1003 roku w którym przez obrzydzenie pogrzebuiących, konaiących za razem z umarłemi chowano. 12). i w 1006. roku w którym wiele wsi i miast dla srogiey Epidemii opuszczono 13) bydź musiała. Długosz pod rokiem 1186 tak pisze: „*Facta est eo anno in sole Eclipsis notabilis, quam magna hominum pestis atque mortalitas fuit subsequuta, quæ in polonorum Ruthenorumque Regiones sæviebat* 14)"

Między 1221 i 1224. tak ciężki mór panował, że za wymarciem mieszkańców, wiele wsi i miast pustych pozostało 15). W 1308 i 1309. w czasie pięciomiesięczney łożnicy, Krzyżacy do 8000 Szlachty, nie licząc w to pospolstwa utracili 16). 1310 r. zaraza do Torunia, a w 1312 do Litwy iak świadczą Hutzing, Kojałowicz 17) i Naramowski 18) wtargnęła; i trwaiąc, aż do wieku XV. 19) trzecią część ludzi wprzód wygubiwszy dopiero ustała 20).

Roku 1349 - 1350, tak ciężka panowała zaraza, że trzy czwarte części ludu wymarło, okropności tey klęski, naylepiey Petrarka odmalował. Jeżeli Rzączyńskiemu 21) i Naramowskiemu wierzyć można, Toruń wówczas 4. Elbląg 7. a Gdańsk do 13 tysięcy mieszkańców utracił. Mór ten opisali: Gentilis a Foligno, Guy de Chauliac i Marsigli de Santa Sofia. Podobnież zaraza w 1360 r. zacząwszy

od S. Michała, do tegoż dnia r. następuiącego panowała, i w Krakowie do 20,000 mieszkańców 22) napadaiąc szczególniéy maiętnieyszych dzieci i niewiasty 23) wygubiła. Tenże daléy powiada: że ku końcu 1363 wielka pomarlica była, o czym drukowane roczniki świadectwem Tad: Czackiego nie wspominaią. Nakoniec 1370-1372 po całéy Polszce śmiertelna szerzyła się choroba 24).

Gdy w 1385 r. mór po całéy niemal Europie rozszerzył się, za przybyciem do Polski, Woiewodztwa: Krakowskie, Lubelskie i Sandomierskie pustoszył 25). W początkach piętnastego wieku *Władysław Jagiełło* Król Polski dla ciężkich zaraźliwych chorób z Poznania, aż do Horodła uieżdżać przymuszony, wiele dworzanów w drodze, z naciągnionéy z mieysc zaraźliwych choroby utracił. 26). W tymże wieku po ukończeniu Seymu w Brześciu 1526 r. do Litwy, do któréy mór Polskę niszczący ieszcze był nie doszedł, udał się; lecz zadoyściem i tam zarazy w knieiach nakoniec w czasie zimowym przebywać musiał 27). Prowincye Pruskie za wymarciem 81746 mieszkańców, znaczny także uszczerbek w ludności poniosły. 28).

W 1427 r. iak Schültz wspomina, powódź Wisły była powodem moru, który wiele ludzi wygubił. Obacz Hutzing *de peste*. Podług Długosza 1440. r. mór Polskę pustoszył 29).

Jadąc Kazimierz III. po załatwieniu wielu interesów w r. 1451 - 1452 z Sieradza do Litwy do stolicy iéy z przyczyny zarazy zbliżyć się nie mógł, ale w okolicach Grodna na łowach przebywał; tak zaś okropny podówczas mór Litwę pustoszył, że ludzie chodząc, siedząc, śpiąc lub też iedząc, nagle zarażeni padali 30).

O panuiącym morze 1456. roku Długosz także wspomina 31). W latach zaś 1465. 1466, tak ciężki mór mieliśmy w Gdańsku, że do 20,000 Obywateli zginęło 32). Szerzył on się w przyległych Polski i Rusi czerwonéy Prowincyach, Wilno nawet od téy zarazy, którą Ryżanie z ammunicyą przynieśli, wolne nie było. Nakoniec Prowincye Wielkopolskie klęską tą w 1467. i 8 tknięte, wiele ludzi postradały. Podole i Wołyń rownież ucierpiały 33).

W roku 1472. Mór Krakowian po za granicę tegoż Woiewodztwa nieprzeszedłszy wygubiał 34).

O morze który 1482 w Krakowie wielu o śmierć przyprawił, Maciey z Miechowa 35) wspomina; taż sama zaraza świadectwem Kromera 36) i Umiastowskiego w prowincyach Wielopolskich w roku 1483. ieszcze szerzyła się.—

W Krakowie i okolicach iego z iednéy, w Woiewodztwach zaś Wielkopolskich w r. 1496 1497. z drugiey strony zarazy panowały; Miechowieta 37) Bielski 38) i Kromer 39).

Zacząwszy od Wiosny 1508. aż do Grudnia tegoż roku był w Krakowie mór iak Ludwik Decius 40) i Bielski 41) powiadaią. Liczba zmarłych w r. 1509. nie równie większą była podług Curicken 42). Na Podolu 1512. świadectwem Bielskiego 43) i Wapowskiego 44) okropną zarazą nie mało Włościan i woyskowych granic strzegących wygubiła. Prowincye Wielkopolskie w latach 1513. 1514. 1515. mór napadł. W Poznaniu do kilku tysięcy ludzi wymarło 45). W Krakowie wiele z wyższéy i niższéy klass ludu 46). Co większa dodaie Deciusz że w r. 1516 srogość zarazy dawnieysze przewyższyła. W aktach Tomickiego Poryckiey Biblioteki Nro 184, o zerwaniu tegoż roku Seymu czytamy.

Gorączka *potna* zwana w Gdańsku 1529 śmierć roznosiła 47), i do Prowincyi Pruskich z Polską graniczących dostała się 48). Przeszedłszy Hollandyą, niższe Niemcy, Danią, Norwegią i Francyą na nowo nie tknąwszy Polski w Anglii wybuchła. W tym to właśnie roku gorączka ta *iednodzienna Angielska*; która od 1485 r. pięć razy Anglią napadała, uśmierzyła się.

W roku 1548 cięźki mór w Krakowie do 200,000 ludzi miał wygubić, iak współczesny, Dzieiopis Bielski 49) zapewnia. Seym Piotrkowski do dnia 6 Stycznia r. drugiego odroczony. Zaraza ta w Woiewodztwie Po-

znańskiém i Kaliskiém 1542 wszczęła się, a 1543 roku Kraków opanowała; w tym albowiem czasie podług Górnickiego *Zygmunt I.* z Krakową z królową i Elżbietą żoną syna Zygmunta, do Zatoru uiachał; lecz i tam niepewny do Wielowsi w Sandomirskim udał się, gdzie aż do zupełnego uśmierzenia zarazy przebywał 50). Wyrok królewski dla niebezpieczeństwa zarazy w Srzodzie seymować wzbraniaiący; w aktach Tomickiego, biblioteki wspomnionéy znayduie się 51). Choroba zaraźliwa 1548 i 1549 w Malborgu 26. a w Gdańsku 4 tysiące ludzi wygubiła 52). Tak się to zaczęło panowanie Zygmunta Augusta, które również klęskami iak i oświatą narodową wsławiło się. Choroby nagminne zaraźliwe w latach 1552 i 1553. całe królestwo, Zmudź i Litwę, nadewszystko zaś miasta Wilno i Troki pustoszyły 53). Od roku 1563 do 1664 iak świadczy Curicken 33,885 ludzi od moru w Gdańsku wyginęło 54). O czym także Rzączyński 55) i Naramowski 56) wspomina. Od téy klęski Biskupstwo Warmińskie i Xięstwo Litewskie wolnemi nie były 57). Pułtawa tak ciężkim morem podług Rostowskiego 58) w latach 1571 i 72 napadniona była, że całe ulice i drogi na raz ciałami zmarłych były napełnione; mór ten po całéy potém Polszce rozpostarty 59), Warszawę i Knyszyn napadł 60). Załogę w Tykocinie wygubił 61); Cały gościniec między Knyszynem a Wilnem,

i wiele innych miast, miasteczek i wsi Wielkopolski i Rusi czerwonéy ciężko dręczył. Na to się zgadzaią Heidensztein 62), Bielski 63) i Sachini 64). Umiastowski nadto dodaie, że był nayokropnieyszym 65). Zaraza albowiem po śmierci króla dla częstych stanu Rycerskiego zjazdów łatwiéy rozszerzała się, Podług Bielskiego 66) Pamięć ludzka większéy nad tę klęski przez mór zrządzonéy nie zapisała.

Mór przez trzy lata trwaiący zaczął się 67) w Gdańsku 1587. Zaraza w 1588 po prowincyach Wielkopolskich i Rusi iak to stwierdza Rostowski 68) szerzyła się. Trybunał naywyższy zamkniony 69). Nakoniec dla ciężkiéy zimy ustawszy na nowo 1589 w Miesiącu Lutym wybuchnął, zdaie się nawet, że w latach 1591. 2. 3. iescze panował 70).

W latach 1598. 1599 i 1600 iak Heidensztein wspomina różne mieysca Polski zarazie morowéy uległy 71) R. 1599 naywyższy Trybunał królestwa nie urzędował. Po całém niemal Królestwie mór szerząc się 72) Warszawę 73), inne miasta i miasteczka pustoszył 74).

Okropna zaraza 1601 Warmią, Prussy i Jnflanty zjadliwością swoią pustoszyła; w Rydze 30,000 w całéy Prowincyi do 100,000 75). w Prusiech zaś 76) co tydzień po 650 chorych zabiiaiąc, między woyskiem Polskim wszczęta aż do Połocka doszła, w którym do 15000 ludzi wygubiła. Nakoniec tak szerzyć się po

przyległych Woiewodztwach zaczęła, że iak zapewnia Piasecki 77) powszechną w 1602. niemal chorobą stała się, i w Gdańsku ieżeli Curicken 78) wierzyć można 16,723 Obywateli zabiła. Sądy koronne zawieszone. W tymże roku Rewel i Wilno niezmiernie wyludnione; w r. 1603. w Inflantach iescze obecna 79).

W roku 1618 mór nader rozpościeraiący się Prowincye Prus, niszczył 80), Wołyń poówczas, do 60,000. a w 1620 Gdańsk do 11,000 obywateli utracił. 81).

W latach 1624 i 25. mór zacząwszy od morza Baltyckiego, aż do gór Karpackich wszystko niweczył. Zaraza Gdańsk i Kraków odwiedziła 82). Mazowsze ciężką tą klęską dotknęła 83). Warszawa, dwór królewski w wiosce Ujazdów, miasteczko Osieck, gdzie Zygmunt III. przebywał, ciężkością klęski były dręczone. Powracaiąc do domów własnych po ukończonym Seymie, Posłowie z Woiewodztw, po całym królestwie zarazę roznieśli, która do miast i miasteczek, Łomży, Płocka, Pułtuska, Wilna, Połocka i Nieświeża dostała się. Niemała zaiste była śmiertelność, która w Nieświeżu od 7. Października do 13 Listopada 500 ludzi zabrała 84).

Volumina legum 3. *fol.* 571. wspominaią mór, który w Woiewodztwie Krakowskiem panował. W r. 1629 tak w obozach Szwedz-

kich i Polskich wszczął się, że Koniecpolski Hetman naywyższy woyska, rozeym zawrzeć musiał 85).

W tymże czasie w Gdańsku 86) i Toruniu 87) mór panował. Klęską tą Woiewodztwa Inowrocławskie, Brzeskie, Kujawskie, Płockie i Mazowieckie dotknione. Tłumy ludów z doszczętną niemal wielu miast i wsi zagładą wymarły 88). Do Warszawy zaraza z woyskiem Pruskiem dostała się, które po zaięciu leż zimowych, w różnych mieyscach ią rozszerzało, tak dalece, że Żmudź i Litwa z stolicą swoią przez cztery miesiące ciężko dręczone były 89).

W roku 1630 nierównie mór ten bardziéy srożył się. Król opuściwszy Osięk do Tykocina przeniósł się 90).

W roku nawet następuiącym pomimo że zima iadliwość moru łagodziła, zaraza całkiem w Wilnie uśmierzoną nie była; a trwaiąc w ziemi Mazowieckiey, Zakroczymskiéy, Nurskiéy, Ciechanowskiéy, Lwowskiéy i t. d. dużo ludzi wygubiła; co było powodem do nałożenia nowych podatków na Woiewodztwa Brzeskie, Inowrocławskie i Mazowieckie 91).

Za panowania Władysława IV. 1638 mór Wołyń pustoszył 92). Anna z Xiążąt Ostrogskich wdowa, Chodkiewicza Hetmana Wielkiego żona, szczodrobliwością swą podówczas potrzeby uboższych chorych zastępowała.

Za panowania Jana Kazimierza 1650 r. mór wybuchły przez pięć lat trwaiąc hufcom zwycięzkim Polaków, po bitwie pod miasteczkiem Beresteczko stoczonéy, klęskę zadał. 93). Gdy po porażce Polaków 1652. Tymoteusz Chmielnicki naywyższy Dowodzca Kozactwa, pod Kamieńcem obozował, dla grassuiącéy zarazy morowéy od oblężenia odstąpić musiał. Mór także Toruń niszczył iak świadczy Zerneche. Jak zaś Kamieniec był wyludniony, że za świadectwem Collarego 94) nieco tylko ludzi pozostało. Pokucie, ziemia Halicka, Chełmska, Wołyń, Woiewodztwo Bełskie, Lubelskie, Sandomirskie, wiele ucierpiały 95). Seymy narodowe 1652 zerwane 96). Dwór królewski z Ujazdowa do Łowicza przeniósł się 97). W Krakowie do 36,000 ludzi wymarło 98). Wawrzeniec Rudawski powiada, że w Krakowie do 40,000 oboiey płci zginęło (*), i że mór przez dwa łata trwał 99). Nieszczęśliwe to Polski położenie, w tém iednak było przydatne, że hurmy Tatarów, obawą zarazy przestraszonych, kray opuściły. Nakoniec Szpitale pobożnością królowéy założone zbawienną dręczonym pomoc przyniosły. Godzień tu

---

(*) Swiadectwem Jana Markiewicza Ławnika Krakowskiego, mór w r. 1652 przeszło dwadzieścia tysięcy mieszkańców wygubił Po kilkuset codziennie nmieraiących, ciała dla niedostatku grubarzy pastwą psów stawały się. Obacz Pamiętnik Lwowski Nro 11 s. 200. Tł.

także wspomnienia Obywatel Krakowski Sacherle, który z swéy strony, niczego dla dobra ludzkości nie szczędził. W roku 1653 w Toruniu zaraza uśmierzoną nie była 100). W Gdańsku w którym 11,116 ludzi zginęło, wszyscy o życiu własném zwątpili. 101). Z resztą Mazowsze, miasta Merecz, Pińsk, Pułtusk, Smoleńsk, przez zwycięzkie Rossyan woyska zaięte, zarazą również trapione były 102).

Po upłynionym bezmorowém roku iednym, nastąpiło ich potém ośm, w których syty klęsk pod Kazimierzem naród, ciężkiemi chorobami był kołatany; 1656 r. Szwedzi zarazę po Warmii, Płocku i Warszawie roznieśli 103). Gdańsk 8962. mieszkańców utracił 104). Poznań 1657. zarazie uległ. Niebawem po Warszawie w Woiewodztwie Podlaskiém, Litwie i małey Rusi, wszczęta zaraza znaczne spustoszenie zrządziwszy, powszechnéy śmierci postrach rozpostarła 105).

Woyna z Rossyany sprawiła głód, który do pogorszenia się moru Litwę 1659 i 1660 pustoszącego, przyczynił się 106). Mór który śmierć po Wilnie, Warszawie, Woiewodztwie Lubelskiem, Poznańskiem i Kaliskiem roznosił, Kochowski zapisał 107).

Wściekłość morowa, nawet w latach 1661 2 i 3. nie zmnieyszyła się, albowiem od Karpatów zacząwszy, aż do prowincyi Małopolskich i Rusi czerwonéy śmierć rozpo-
ście-

ścierała. Kielce, Chęciny, Jędrzeiów, nieszczęsnemu losowi uległy: Lwów srodze dręczony. Zarazę tę historycy *Luem hungaricam* (Pomorem Węgierskim) nazwali 108).

Wiek XVIII. Mór rozpoczął, który w 4tym wybuchnąwszy, w 13 dopiero roku przytłumił się. Miasteczko Niemirów pierwsze okropną zaczęło chorobę, która Wołyń, Kijów, Podole, aż do granic Węgierskich ogarnęła 109). W Jarosławiu, Samborze i Lwowie, w którym 10,000 ludzi zmarło; wielka śmiertelność 110). W szostym roku tegoż wieku, zaraza w Krakowie 111). W siódmym, stamtąd w Woiewództwo Sandomirskie przeniesiona, ziemię Mazowiecką i Warszawę pustoszyła 112). W osmym aż do Woiewództwa Sieradzkiego i Lubelskiego postąpiła; 113). W dziewiątym Woiewództwa Kaliskie i Poznańskie ciężko morem trapione. Poznań nie licząc w to załogi Szwedzkiey, 9000 ludzi utracił 114). Warmia, Toruń 115), gdzie 4000, i Gdańsk gdzie 32,353 dusz poszło 116), nie mało na ludności straciły. W tymże czasie królestwo Pruskie tąż samą chorobą napadnione, a lubo wszelka kommunikacya przecięta została, iednakowoż w iesieni tak sroga w Królewcu wybuchła zaraza, że po ulicach leżący iednymże wozem w celu oczyszczenia miasta, ze zmarłemi wiezionemi bydź musieli. Mór ten od 11. Sierpnia 1708 do Marca r.

następuiącego, tak ciężki był w Królewcu, że w tygodniu iednym do 700 ludzi umarło. Oswoiwszy się niegodziwe a zdrowe iescze pospólstwo z chorobą dla braku podówczas porządku, na szacherkę, fałszerstwo i kradzież w pośród konaiących i zmarłych puściło się. W Prusiech zachodnich liczba zmarłych, narodzonych liczbę o 35,219 przewyższyła; a w Królewcu 8127 więcey zmarło niż się narodziło. 117). Taka zaś w Litwie, iak Baczko 118). mówi śmiertelność była, że ludzi do żniwa zabrakło, dlatego też pełno uboższych Prusaków z rozkazu Rządu, i za zyskiem ubiegaiących się, do Litwy przybyło. Liczbę Prusaków w téy zarazie zmarłych Suesmilch 247,733. podaie 119). Jakie zaś i iak liczne klęski zwłaszcza miasta Polskie potkały, *Volumina Legum* i Załuski świadczą 120). W biskupstwie Warmińskim 12000 zmarło. Roku 1709 i 1710 w siedmiu miesiącach 80,000 Obywateli w Wilnie życie utraciło, 121). Nieprzytłumiony mór w roku 11stém do trzynastego iescze w Litwie przebywał.

W pobliżu Karpatów i Multan 1718 i 19 nowy straszny mór, który Podole 122(, i Woiewodztwo Krakowskie niszczył, zjawił się. Nakoniec Synod Greko-unitów na mocy zapadłego edyktu Leona Kiszki Metropolity, dla srogiey zarazy ze Lwowa do Zamościa był przeniesiony 123).

W miasteczku Bar 1730 r. iak świadczy Rzączyński mór panował 124). za Augusta III. 1740 zaraza do Krzemieńca, przez kupców Ormiańskich była wprowadzona, która atoli za użyciem stosownych środków w obrębie murów przytłumioną była.

Jak zgubnym był w Prowincyach Rusi czerwoney 1770 i 1771 r. w świeżey ma się pamięci. Zaleszczyki i Żółkiew prawie w pustynią przemienione. Międzyboż 6. Zasław 4. a Dubno do 8. tysięcy ludzi utraciły. Państwo Grodek na Podolu 13 wsi zapowietrzonych liczyło; miasto Bar z pobliskiemi wsiami 12,000 zmarłych naznacza. Cały zaś Wołyń, Podole i Woiew: Bracławskie ciężkim morem przyciśnione, straty 200,000 mieszkańców podaią, 125).

W roku 1787. pierwsze zawiązki zarazy morowey między Mohilowem i Jampol zjawiły się, i nie mało wsi dla nieprzeciętych związków i wolnego z Turkami handlu, morem przyciśnionych było.

Nakoniec ostatnich dni Lipca 1797. roku Mór w miasteczku Satanowie wybuchnął, a dostawszy się w 1798 do Szarogrodu i Lanckorony, na ostatku na Wołyniu zjawił się. W tymże roku 1797, przybyły z Carogrodu Okręt w Odessie w 18 dniach zarazę rozszerzył, która w sukni na wyiezdnym w stolicy kupioney ukryta 5 maytków zapowietrzyła. Szerzeniu się atoli zarazy spaleniem okrętu

zapobieżono. O czém w 1812 od W. Hackenschmit w zachowaniu ze mną żyiącego dowiedziałem się.

Przybyły od brzegów Chersonu z Tauryki do Odessy okręt, zarazę morową do Prowincyi przyległych Cesarstwa Rossyiskiego przyniósł. Wiadomość tę W. Bertoldi naoczny rzeczy świadek udzielił mi.

§. 3. Zebrawszy z różnych zabytków dzieiopiskich, o klęskach tych, to co tylko Autorowie podadź mogli, zobaczyć nam teraz wypada, czyli, i słusznie, choroby te, które tylu nieszczęść w Polsce były powodem, na imie moru zasługuią. Lubo dla nie dokładnych opowiadań lekarskich przed XV. wiekiem zrobionych, natura choroby nie iest tak pewna, iednakowoż, z pustoszeń przez nagłe i częste śmierci zrządzanych, które, świadectwa wiary godne historyków stwierdzaia, o bytności chorob nader zjadliwych i zaraźliwych powątpiewać nie można. Albowiem, ieżeli w XI. wieku z obrzydzenia grzebiących, zmarli z konaiącemi chowani, w wieku XIII. wiele wsi i miasteczek w pustki przemienione, w 1308. i 9 do 18,000 z Szlachty Krzyżacy utracili, 1349. 1350 i 1361 roku trzyczwarte części ludności wymarło, w którym właśnie czasie Gdańsk 13,000. a Elbląg 7000 mieszkańców utracił. Nadto ieżeli zastanowimy się nad niewątpliwą zarazą, która tu owdzie, wprowa-

dzona przez kilka lat błąkała się; która częstokroć przez kilka miesięcy zataiona, za wzmożeniem się na nowo wybuchnąwszy zjadliwo srożyła się, i nagłem szerzeniem się lud i Lekarzy w przestrach wprawiała; ieżeli z natężeniem znaczną i nagłą śmiertelność, która w kilka miesięcy, co mówię tygodni, tak licznych ludu klęsk była sprawczyną; co powiem, ieżeli ile tylko można zjadliwość, która tak straszliwey chorobie nadziei nawet uleczenia samey sztuce odmawiała, roztrząsać zechcemy, i wszystko to z pewną uwagą zgłębiemy, ani wątpić, ażebyśmy autorom w ostatnich VIII. wiekach piszącym, którzy 96 lat morowych Polskę wyludniaiących liczą, zawierzać nie mogli.

Przebiegaiąc uważniey szereg lat zgubnych, które Historya zapisała, przekonywamy się, że chorobom tym, nieposzpolita zjadliwość i śmiertelność towarzyszyła. Lecz coby to za choroba i iaka zjadliwość? czy zarazą z kraiowego czyli też z zagranicznego źrzódła pochodziła? w tak ważney rzeczy z pilnem badaniem postępować wypada. Zaczynaiąc tedy od pierwszego, to przytoczę, co tylko z opisu moru lekarzy bądź Polskich, bądź obcych znaiome posiadam.

Przystępuię więc do rozwiązania tego pytania: Czyli choroby, o których naywiększey śmiertelności mówiło się, bieg nayostrzeyszy, zjadliwość naycięższą i zaraźli-

wość miewały? Obeznani z własnościami moru, to iest, zarazą i zjadliwością, do naywyższego doprowadzonych stopnia; historyków zdaniu, ciekawych oczekiwaniu i sądzeniu Lekarzy odpowiemy. Żebym zaś tym pewnéy do odkrycia prawdy zbliżył się, badaiąc naturę choroby, wskażę zjadliwość, która z morem szczególnieyszym połączona związkiem na siły żywotne nastawa. Przezieraymyż tédy naprzód lekarskie opisania choroby, badaymy iéy przypadłości, i zobaczmy, iak Lekarze w historyach swoich przymioty iéy i zjadliwość chytrze częstokroć ukrytą maluią.

Pierwsze opisanie moru zalety godne do którego iako wzoru, innych stosuię, mamy Hutzinga z xięgi czwartéy Fuchsa: *De medendis morbis cap.* 12 wyięte; przytaczam go tu dlatego, aby przez iednozgodność Lekarzy Polskich dowieść, że mór który od nich był spostrzegany zawsze iedną i tąż samą, co do istotnieyszych przymiotów sobie podobną, z przypadkowych zaś przypadłości iedynie różną bywał chorobą. Głównieysze iéy przypadłości są następuiące: „Ciało zewnątrz zimne a wewnątrz gorące, ociężałość, zmordowanie; Oddychanie powolne, przytrudne; ból głowy i ciężkość; niespokoyność umysłu, smutek, ospałość częstokroć nadzwyczayna, niekiedy zaś czuwanie, szaleństwo; Wzrok zmienny; ust gorycz, suchość; nieiedzenie, wielkie pragnie-

nie, wymioty obfite; Puls częsty, nikczemny, głęboki; mocz po większéy części bydlęcy, gęsty, smrodliwy; niekiedy od stanu zdrowego mało różniący się; za uszami, w podpaszu lub pachwinie nayczęściéy dymienice lub w innych mieyscach dziumy. W chwili wyrzynania się okazuią usilność natury, aby tym samym ile można zdołała iad z ciała rugować; Nadto dodaie inne szczegóły na które poniżéy przytoczeni zgadzaią się Lekarze. Też samo przypadłości i Umiastowski przytacza z dodatkiem, iż choroba skrycie i chytrze nie mogąc bydź postrzeżoną postępuie, na kilka dopiero przed śmiercią godzin, raptownie do naywyższego stopnia wygórowane przypadłości objawia. Często także świadectwy Sleszkowskiego trafiaią się chorzy niby to uzdrowieni, a którzy nagle umieraią. Wszyscy Lekarze nasi o morze piszący, iako to: Petrycy, Strachocki, Bonifigli, Erndtel, mówiąc o przypadłościach, wszystkie powyżéy wyłuszczone, iednozgodnie przytaczaią, zawsze co większa morowkę, dymienicę i wągliki dodaiąc: Ponieważ mór ten zwykle z dymienicami bywa, a co większa chcę go od innych odróżnić, *dymienicowym* tedy (Pestis *Bubonaria*) nazywać będę. Zebym nadto przyrodzenie moru lepiey ieszcze wyiaśnił, i wszystko co tylko do wiedzenia potrzebne, lub ciekawości Lekarzy godne podadź mógł, przypadłości moru na Wołyniu 1798 roku,

którego dochodzenie w powierzonéy mi Prowincyi téy, udzielone było wyszczególnię. A tak, w opisaniu tym nietylko żywy obraz moru przez dawnych Lekarzy naszych zrobiony, zobaczymy; ale co większa przekonamy się, że co tylko w tym iest istotnieyszego przez nich opuszczonym nie było. Przystępuię tedy do wykładu samego, który podług chorób ode mnie widzianych i z historyi Lekarzy i Cyrulików w Kommissyi Lekarsko Wołyńskiey objętych sporządziłem. Nie które własne spostrzeżenia, wiele zaś w pożyciu nabytych opowiem. Ważność albowiem rzeczy wymaga tego, ażeby iak naydokładniey o tym wszystkiém donieść, czego pewność z licznych i różnych źrzódeł mogła bydź czerpaną. Nie mało także spostrzeżeń z naywiększą pilnością odbytych, dodam, które mi przyiaźń Assessora Kollegskiego Dalhke udzieliła. Miał on powierzone sobie naczelnictwo i staranie Szpitala od kilkuset chorych Beresteczka; tamto właśnie choroba obszerne mu spostrzeżeniom pole otworzyła, których pewności, rękoymią są, rzetelność, nauka i dowcip męża tego.

Dla lepszey iasności rzeczy, dla odmieniaiących się przypadłości zaczynaiącey się choroby, dla ich rozmaitości w biegu iéy, nakoniec dla różnéy modifikacyi zjadliwości i leczenia samego; mór nasz na następuiące podzielam gatunki:

Pierwszy stanowią: „Nagłe zesłabienie bez znaczney w pulsie zmiany i poprzednich choroby znaków. Całe ciało drży, zmysły odurzone, słuch ciężki, ięzyk bezwładny, poięcia tępe, uczucie choroby niemal żadne. Poruszanie ciała nakształt piianego zataczaiące się. Przytém, ból głowy, mdłość, drżenie serca; twarz blada; oczy wypadłe, łzami zalane, powieki górne na zewnątrz wykręcone. Niektórzy z ciężkością przełykaią. Twarz zmieniona, smutek maluiąc pełność sobie zwykłą utrąca, i do hypokratesowey konaiących się zbliża. Wargi trzęsą się, bledenieią; ięzyk biały materyą do kredy lub séra podobną powlyczony, a chociaż zdarzyć się może wilgotny, iednakże wielkie dokucza pragnienie. Skóra sucha nie gorąca, oddechanie głębókiemi wzdychaniami przerywane; nudności niesłychane, i głos słaby, o niezawodném niebezpieczeństwie, utraty życia, zdaią się zapewniać.

Głupio szaleiąc, na wyiście choroby oboiętni pomimo przypadłości niebezpieczne na nic się nie uskarżaią. Ci ckliwościom; owi wymiotom (*) flegmistym albo zieleniącym się podlegli, zdaią się wprawdzie w nich znaydować ulgę, lecz po chwili

(*) *Emesiri*, odznaczam wyrazem *wymioty*, zupełnie łacińskiemu odpowiadaiącym; złożyłem go z przyimka *wy*, i słowa *miotáć*. D. Tł.

zwodniczéy następuią: poty lipkie, mdłości, stolec biegunkowy, iako poprzedniki śmierci; które za przybyciem apoplexyi lub konwulsyi w pierwszym zaraz dniu zgon przynoszą. Ci znowu żaledwo przytomni sobie, o dobrém mieniu się zapewniaiąc, nagle zmieraią. Częściéy mórowka, dymienice zaś i dziumy nie zaraz przed lub po smierci występuią. Nieraz ból nieznośny wnętrzność pewną napada; inni na piersi, inni na żywot utyskuią. Mór ten wewnetrznym, Chiwigneau nazywa. W mieście Wiśniowcu, w początkach wybuchłey zarazy w pierwszych zaraz dwöch dniach, widziałem 10 chorych, bez naymnieyszego śladu wyrzutów, umorzonych.

Drugi gatunek: rozpoczyna gorączka, która zaraz cechą nie silnéy (asthenia) odznacza się, zmysły znacznie przytępione, sen głęboki, lecz niespokoyny przebudzonego pamięci przeszłych rzeczy, pozbawiaiący. Ból głowy, nudność wielka i rzucanie się nieznośne chorego dręczą. Oczy błędne, pożółkłe, palenie koło podpiersi; oddechanie prędkie i krótkie; daléy wymioty przykre flegmiste, póżniey żółciowe, żółtkowate, grynszpanowe; inne oddzielenia za uśpieniem niejakim siły żywotnéy nieobecne; a ieżeli poty przystąpią, to nieulżywaiące. Język suchy, bez pragnienia, żółtawy, drżący, zmiękły; lub kleiem białym niby sero-

watym powleczony, częstokroć czysty; śmierci obawa nadzwyczayna. — Zdarzaią się i tacy, którzy dla mdłości, zawrotu, bolu podpiersi, prosto siedzieć nie mogą. Przystępuią drżenia całego ciała, a ięki nieszczęśliwych o boleściach ich odnóg lub też żywota zapewniaią. Po dniu iędnym, morówka obfita, ołowianéy niekiedy czerwonéy farby, brzuch, odnogi a nawet twarz zeszpeca. — Dymienice, wągliki (*), albo też dziumy zjawiaią się, i wtenczas twarz nieiako trupia. Wymiotowe lekarstwa częstokroć stolec poruszyły. Krwotok z nosa niekiedy macicy przystępował, a wznawianie się częstsze tych śmiertelności znaków, w dniu drugim lub trzecim chorobę i życie kończyło.

Gatunek ten z pierwszym wprawdzie się zgadza, lecz widoczne oznaki gorączki i byt dymienic, okazuią nam usilność lubo małoznaczną sił żywotnych, które ogrom przypadłości w pierwszym gatunku wspominanych doszczętnie niweczy; I tę też właśnie różnicę między obudwoma temi gatunkami ustanawiam.

Trzeci gatunek: Częstokroć w osobach mocnych, gorączkę dreszcz poprzedza, późniéy ciało rozpalone, piekące z niezno-

---

(*) *Anthracem* z Syreniuszem, z podobieństwa wąglikiem nazywam; tym sposobem zgłoską *ą* odróżniam go od wyrazu Chemicznego węglik, *Carbonium*. *Tł.*

śném pragnieniem; twarz pała; głowa boli zwłascza w czole; mocz ognisty i szaleństwa okropne. Oddechanie szybkie, cięzkie z częstemi wzdychaniami i następnie nudnościami, które chorego za zebraniem resztuiących sił do wstania niewolą; stąpa iak upiły, a szukaiąc dla siebie właśnie iak zbawienia w ucieczce; Odurzony i ogłupiały za rozwolnieniem członków upada. — Skóra sucha, ciepło pałaiące i szczypiące; ięzyk biały, nagle spalony, ból podpiersi. W wielu po bolu oczu, boleści odnóg albo też pachwin następuią; zausżyce, dymienice, pod pachami lub w słabiznię, w innych dziumy na grzbiecie, żywocie, a nawet twarzy; w innych znowu wągliki wyrzynaią się; mieysce zaś siedlisku ich szczególniey przyiazne, nie łatwo mogło bydź odznaczone, bezwględnie albowiem, to tu, to owdzie obecne: tegoż lub następuiącego dnia, mieysca te zapaleniem do róży albo zaognienia zbliżaiącym się, czerwienieią, które w kilka godzin w gangrenę przeszedłszy, za wystąpieniem przed zgonem petoci, o śmierć przyprawia. Byli i tacy, którzy bez żadnego wyrzutu, lub zewnętrznego nabrzmienia za poprzednim wewnętrznym części któreykolwiek bolem ginęli. Choroba udaiąca zapalną, nagle odmaskowała się, a za przystąpieniem znaczniejszych przypadłości, po upadku sił żywotnych, rzeczywistą naturę swoię objawiła.

Gatunek ten, iak mię Dalke zapewnia, wpośród upałów Sierpnia nadewszystko panował.

Czwarty gatunek: W części któréykolwiek głowy, piersi lub żywota, albo też odnog bez gorączki i żadnéy innéy oznaki robi się mały w podobieństwie czeraka, bolak. Po iednym, dwóch dniach, zwłaszcza pod czas nocy, gorączka; czerak przeistacza się w wąglik; w podpaszu zaś lub słabiżnie wyrżyna się dymienica, która nagle w gangrenę przechodzi. A tak, za przybyciem pręgów, morowki obok sił wątłych, nadzieia dalszego życia, niknie. Niekiedy iednak przy czerstwości, alboli też możności podwyższenia siły żywotnéy, część obumarła od żywéy odłącza się, dymienica rozpędza się, albo w dobrą przerobiona ropę, pomyślnym wyyściem chorego uwieńcza. Tym sposobem po 7. 10 dniach, a niekiedy po dłuższéy natury z chorobą walce, mór bieg odkrywaiąc, dręczonego na drodze wyzdrowienia opuszcza.

Piąty gatunek. Po kilkodniowéy słabości, dreszcz obok gorączki pomnieyszéy, odurzenie lekkie, siły poniekąd podupadłe i ból nie wielki głowy, nadzieie życia robią. Wielu ckliwościom i wymiotom obfitym, żółciowym, spleśniałym podlegli; ięzyk kleiem cienkim białawym lub żółtawym powleczony; gorycz w ustach, z zakleieniem

nieiakiem między zębami, ni pragnienie tak wielkie, ni oddechanie przytrudne, o niebezpieczeństwie chorego nie napominaly; częściey iednak kaszlali. — Twarz poniekąd od stanu prawdziwego odmienna, lubo częstokroć nabiegła rumieniła się. Niektórzy szaleli, wielu zaś z przytomnością odpowiadało; przedech nayczęściey zatrzymany; stolec wodnisty, śmierdzący, rzadko ulgę przynosił; zwykle zaś szkodliwy, niekrytyczny, a nayczęściey śmiertelny. Bole kłuiące piersi, żywot i odnogi dręczyły. Przed lub po 7, 10 dniu, dymienice, dziumy, wągliki. Poźniey zapalenie, które dymienice ropieniem wyprożnia i dziumy od ciała zdrowego odłącza; nakoniec, przy kwitnieniu sił żywotnych, stosownym zachowaniu się i leczeniu odpowiednym, poty krytyczne lub mocz obfity, przystępuią: Wielu z tych wyzdrowiało, ieżeli osłabienie płynienie biegunki przypadłościowey, nadziei życia nie odebrało. Niekiedy iucha albo ropa z mieysc zwrzodowaciałych wciągniona, albo też przez złe dla ubóstwa ciała okrycie, wzbroniony przedech, na wewnętrzności szlachetnieysze przeniesiony, zgon sprawia.

Szósty gatunek: Widzieliśmy nakoniec i kilku takich, którzy bez żadney niemal, lub za małą zmianą stanu zdrowia dymienic, łatwo goiących się dostawali. Ten to iest gatunek moru, który z innemi łagodnym

nazywano, lubo niestety! również srogim nazywać się może.

Puls dotykaiącemu różnie okazywał się. Ciągła iego nikczemność, bardzo rzadka moc, częsta zaś co do rytmu iako też czasu w każdym stanowisku choroby zmienność o skołataniu sił żywotnych przez niszczącą zarazę, zapewniały. Gorączka podług różnego niepewnego zaledwo spostrzedz daiącego się wymiaru postępuiąc do ciągłych nieprzerwanych (continuas continentes) musiała bydź odniesioną.

Zastanawiaiąc się tedy nad szerégiem i związkiem rozmaitych przypadłości moru w różnych chorych uważanégo, przytoczone dopiero gatunki iego ustanowiłem. To zaś uczyniłem, iuż dla iaśnieyszego poznania choroby, która coraz to w innym sposobie napada, iuż dla odmiennego iéy biegu, iuż nakoniec wyyścia, co wszystko różny sposób leczenia podług różnego iéy ducha wskazać nam może. Nie iestem iednakże tego zdania, aby gatunki te w zapowietrzonych uważane, w tak ścisłych mieściły się zawsze obrębach, żeby coś z innych gatunków nie miały przybierać. Poszukiwaniem atoli bystrzeyszym, maiąc nadewszystko wzgląd na większość przypadłości (które niekiedy komplikacyą tylko robią), łatwo można było chorobę pod ten lub ów gatunek podciągnąć.

§. 4. Żebyśmy zaś to co niemal wszystkim gatunkom moru naszego wspólne dokładniéy poznali; przeydziemy historyą *Wyrzutów*, które przez Lekarzy częstokroć bywały spostrzegane.

Obfite petocie różnéy wielkości i farby; zlewaiące się, rozpierzchłe, soczewicowate, prążkowane, czerwone, ołowiane bywały: nigdy iednak z połączenia zlewaiących się dzium, iak Chenot i Larréy wspominaią 126) nie spostrzegliśmy. Wyrzuty te, zawsze złym znakiem były; w którymkolwiek albowiem dniu zjawiły się, niebezpieczeństwo przepowiadały. Nikt nawet świadectwem iednozgodnym Lekarzy i Cyrulików naszych, z morówką nie wychodził. Na Podolu morówka soczewicowata rzadszą bywała podług Schildknechta; na piersiach naygorsza, prążkowana zaś nayczęściey po śmierci występowała. Podczas moru w Odesie iak *Verlein* powiada, morowka śmiertelną bywała. Podobnąż i Pugnet wspomina. Witkowski w liście o morze Ukraińskim 1812 przez W. Seldmajer łaskawie mi udzielonym, morowkę za poprzednika śmierci ogłasza. Fokelmann przytacza spostrzeżenie; że za dotknięciem się sukni przez długi czas w ziemi zakopanéy i ukrywanéy morówka w chorobie wystąpiła. Zapewnia nadto, że w bezpośrednim od drugiego chorego udzieleniu zarazy, nigdy morowki nie widział. Przypadłość ta u nas tak straszliwa, gdzieindziey nie oka-

okazywała się tak nieodzownie śmiertelną. W Syrmii z 841 z moru wyszłych, 5. odbyło petocie, 127).

Dahlke i Schildknecht podług Lekarza Syrmińskiego Buday następuiącą pomiędzy wąglikiem a dziumą ustanawiaią różnicę: Zaraz na początku robiącego się wąglika spostrzega się plama czerwona nader boleiąca na 3 do 4 palcy obszerna, która nie rozpędzana w gagnrenę przechodzi; złe to szerzy się wgłąb aż do muskułów; zdarza się zaś nayczęściéy na łopatkach, grzbiecie i udach. Jeżeli zaś ma bydź dziuma, robi się pęcherzyk (bąbel) bolący, serwatką białą, szarą albo czerwonawą wypełniony bez żadnéy na obwodzie czerwoności, lecz następuiącego dnia, obwódka czerwona, powiększony pęcherzyk niekiedy do wielkości orzecha laskowego, otacza, i za przepęknieniem się plamę gangrenowatą przedstawia. To codziennie szerzy się dotąd, dopóki część żywa od obumarłéy nie odłączy się, lub też chory nie skończy. Zwyczayném iéy siedliskiem bywa głowa, szyia, piersi, żywot, a nawet gors. W tych wszystkich mieyscach aż do błony tłustey (Panniculus adiposus) zapuszcza się. I ta to iest różnica między wąglikiem a dziumą, których nazwiska zarazem tak Cyrulicy nasi iak i Pisarze dawnieysi mieszali. Samoiłowicz powiada, że wąglików bynaymniey, lecz tylko dziumy widywał, które w mięso od 2 do

z cali zapusczały się. Nie przystawałoż im tedy nazwisko wąglików? Orrey dwa gatunki dzium ustanawia, to iest, wilgotny i suchy, 128). Pierwszemu zapalenie zawsze towarzyszy, robi się zaś w mieyscu zaczerwieniałym, bolącym, w pośrzodku ieden lub wiele bąbli, które posoką mętną wypełnione, za przeyściem skóry w gangrenę, i zepsuciem na wszystkie strony szerzącém się pękaią. Drugi bez zapalenia z plam powstaie, które czerniąc się ostrzeią, skóra przytém marszczy się, pobliższe zaś części usychaią.— W morze naszym podobne dziumy, które gorszemi od wilgotnych były zdarzały się. Wrzody te z dymienicami, częściéy zaś same się w liczbie 2 do 3 robią. Wągliki na dymienicach przez Buday w Syrmii, a przez Chenot w Siedmiogrodzkim, postrzegane, rzadko u nas widziano. Lubo Dahlke po trzykroć ie uważał, dodaie iednak, że od zawczesnego używania pęcherzących (*vesicatoria* w celu ułatwienia ropienia przykładanych pochodzą, tak dalece; że dymienicami gangrenowemi słuszniey nazywaćby się powinny. Wrzody te żadnego chorym pożytku, ale tylko niebezpieczeństwo, naprzykrzenie i trudność w leczeniu przynosiły. Dziumy iednakże w wyzdrowiaiących bez gorączki robiące się, od niektórych widziane były. Sam widziałem chłopca w Krzemieńcu z dziumą na czole, który nieiako krytyczny chorego uzdrowił. W początkach choroby robiące

się więcéy, w końcu zaś mniey niebezpieczne bywały, co i Lekarze woysk Francuzkich w Egipcie uważali. Dziumy niebolące w pobliżu głowy lub szyi; pod czas moru Syryiskiego złą oznaką, Wągliki niegoiące się na Podolu naygorszemi bywały. Dziuma wyrzyna się bez znaczney gorączki, która iednak zawsze większą bywa przy dymienicach. Szczególnieyszy wąglik oka, o iakim wspomina Buday; Dahlke w kobiécie morem złożoney postrzegł; drugiego dnia po bolu oka na powiekach ukazała się plama sina gangrenowa, i nim się w całkowitą gangrenę przemieniła, przystąpiły konwulsye i śmierć. Dziumy w nieoznaczonym czasie przychodziły, i to w różney w iednymże chorym liczbie: My 5 - 6 a Chenot 12 ich widział, iak zaś Verlein wspomina w przeciągu miesiąca siedem ich się okazało. Pod czas upałów Lipca i Sierpnia liczniéysze bywały. Czyli zaś, iak niektórzy powiadaią, na wnętrznościach robią się, otwieranie ciał przez Lekarzy naszych nie okazało. Wielkie i stałe boleści trzewów, często przez Lekarzy naszych uważane, podeyrzenie i podobieństwo zdawały się zapewniać. Wyiąwszy te trzy gatunki wyrzutów skórnych; żadnych innych u nas nie widziano; ani pęcherzyków, ani pręgów pęcherzykowych, które Pugnet w Syryi przechodzące nawet w dziumy widział; ani plam białych o których niektórzy wspominaią, kiedyżkolwiek

Dz

postrzeżono. Gatunek nieiako Czeraka u Greków *Phimas* zwany, który nigdy nie czernieie, naygorsze wyyście choroby rokuie; iednakowoż ieżeli szczęśliwym wypadkiem, choroba zdrowiem ukończy się, chory iuż tym samym przez całe życie od przyszłéy zarazy iest wolny (Sonnini Voyage en Grece et Turquie. T. II. pag. 345). Podczas moru 1798 r. na Podolu Schildknecht plamy czerwone po nad skórę wzniosłe, iako zbawienne uważał.

Dzieie zauszyc, które szczęściem rzadko widzieliśmy, nic prawie nie maią uwagi godnego, coby w Rocznikach Lekarskich mogło bydź umieszczone. Złożenia te obawę częstokroć wielkiego niebezpieczeństwa robiły; z stu podobnych chorych tylko piąciu wyszło. Między innemi licznemi, a nieprzyiemnemi przypadłościami, znaczne dolegliwości mózgu, przytrudne oddechanie, mowa i słuch nieznośną chorobę robiły. W pośród lata w miesiącach Lipca i Sierpnia, częściéy się w płci żeńskiey, wieku młodocianym, osobach krwistych zdarzały. Zausznica z gorączką naśladuiącą zapalną, za zbawienne Verlein podaie. Samoiłowicz w dzieciach i kobietach delikatnieyszych iedynie ie spostrzegał. Zauszyce które niektórzy z grubarzy i posługaczów miewali, podobnie z dotykania się rękami, materyą iadowitą skalanych, powstawały. Prócz różnicy

co do ich mieysca, bieg tenże sam miewały, co i dymienice.

Nie masz potrzeby, abym się nad kształtem lub początkiem ich iako rzeczach znaiomszych zastanawiał, pozostaią albowiem mi inne rzeczy, które na szczególnieyszą uwagę naszę zasługuią. Siedliskiem swym różnią się od innych dymienic z zarazy nie powstałych w tym, że robić się zwykły w pobliżu gruczołów, które się po nad muskułem tróykątowym (triceps) na dwa lub trzy palce poniżéy osady uda znayduią. — Verlein widział dymienice po wyżéy więzu Fallopa; Samoiłowicz zaś często nad gruczołami pachwin, 129). Ból w części przed ograszką przystępuiący, obiecuie dymienicę, która albo w téyże saméy chwili, albo we 24 godzin i późniéy wykluwa się. Jeżeli Verlein prawdę mówi, to puls zdaie się opóźniać i słabieć, na stronie siedliska przyszłéy dżumy lub dymienicy. Sonnini godne postrzeżenia pamięci uczynił, powiada on: że ci którzy mór szczęśliwie odbyli, ieżeli nadal w okolicy, gdzie panuie, przebywaią, czuć zwykli nieprzyiemne kłucie w mieyscu tém, gdzie dymienice mieli. Wielom z tych, którzy niegdyś mór odbyli za wybuchnieniem nowym zarazy, lubo iéy nie naciągaią, blizny dokuczaią. Niektórzy, świadectwem Piotra Frank, z tych co nigdy moru nie odbywali, na boleści gruczołów utyskiwali. Dymienice u nas częściey od wą-

glików i dzium zdarzały się, i wyyście dobre chorobie obiecywały. Jednakowoż krytycznemi nazywać ie można, albowiem często zaraz w początkach choroby, a co większa nawet, po odbytéy iuż gorączce, wyrzynaią się. — Podczas moru Syryiskiego iak Pugnet zapewnia, 130) dymienice w woysku Francuzkiém nigdy krytycznemi nie były, ale przesilenie choroby po przeyściu nebezpieczeństwa innemi się drogami odbywało. Dodaie nadto i to: że dymienice pod czas moru w Damïecie wcześniey bez zapalenia robiły się, i w tym stanie, przez cały cięższy okres choroby zostawały, po czém dopiéro nabrzmienie i zapalenie powiększało się. W iednym i tymże chorym dwie się nawet trzy wyrzynały.

Wspominany powyżéy niezmordowany postrzegacz Witkowski zapewnia o różnéy ich liczbie, często po 3 - 4, z wąglikami albo też dziumami widywał. Horpina Jakimowa, maiąc cztery dymienice i tyleż dzium wyzdrowiała. W każdym zaś choroby czasie, dymienice, morowkę i dziumy zarazem widzieliśmy, i nie zgadzamy się w tym z D. Samoiłowiczem, który dymienice z początku i w końcu, dziumy zaś w pośrodku choroby przypuszcza. Często po wystąpieniu dziumy, dymienica ginie; a niekiedy za wzrastaniem dymienicy dziuma nie wykluwa się i plama czerwona znika. Niekiedy bolaki te, które w ciągu

choroby w gruczołach porobiły się, giną; te zaś, które rożanym zapaleniem pokryte na błonie tłustéy osiadły, nie chcąc rozeyść się, obrzydliwym i ciężkim ropieniem goią się, albo też zgangrenowaciałe, zgon przynoszą. Chorzy, którzy żadnych wyrzutów ani dymienic rozchodzących się nie miewali, gdy iuż przychodzić do zdrowia zdawali się, na nowo w chorobę iak świadczy Witkowski, lubo łagodną, wpadali. Nie raz ginęły te bolaki, bez żadnéy szkody, ieżeli przy dobrych siłach chorego, wąglik wystąpił. Nayczęściéy iednak za pogorszeniem się wszystkiego, biegunka życie kończyła.

W lżéyszéy chorobie zaczynaiące się dymienice, często same z siebie rozchodzą się przyodpływaniu z moczem osadu ropiastego; widział to i Pugnet w Egipcie. W szpitalu Wiszniowieckim widziałem dymienicę czternastego dnia po wyzdrowieniu robiącą się. Dymienic zaś ginących, a za powiększeniem się gorączki na nowo występuiących, o któryyh Chenot wspomina, nie postrzegaliśmy. Te zaś które nagle zniknęły,poprzednikami śmierci bywały, albo też po nalżeniu kilkodniowém gorsza wzmagała się choroba. Dymienice nie zapalone, i te, które nagle boleć przestawały, złą były oznaką, o czém i Pugnet pod czas moru w Syryi wspomina. Ruchoma, mocno na podstawie nie siedząca dymienica, dobre, nieruchoma zaś i utkwiona, zła

wyyście chorobie obiecuie. *Sonnini I. c. T. II. p.* 344. Zdarzało się i to, że chorzy bez poprzednich cięższych przypadłości, nabrzmienia te dostawali, i zaledwie uskarżaiąc się na cierpienia, przy dobrych siłach i ropieniu ich powolnym, wyzdrawiali; podobny przypadek w Szpitalu Krzemienieckim postrzegłem. Dziumę w iednym, dymienicę zaś w dwóch chorych bez naymnieyszego śladu gorączki, Witkowski widział. Przeciwnie zaś Umiastowski, 131) utrzymuie, mówiąc: iż nigdy dymienice nie bywaią bez gorączki poprzedniéy, obecnéy alboli też następnéy; dodaie atoli, że może bydź przypadek, iż bez gorączki dymienica zrobi się, co wtenczas, zdaniem iego, bywa, kiedy zaraza, nim na serce uderzy, mieyscowo część którąkolwiek zaymie, która przy nienaruszonych iescze siłach, wprzód zarazę na powierzchnią ciała wyrzuci, nim ieszcze serce do odporu pobudzoném zostanie. Niekiedy po wykwitnieniu, przypadłości odeszłe powracaią; inne znowu oddalaią się, często gorączka trwa, a nawet powiększa się. W innych znowu bez ulgi dymienice występuią, częstokroć przy mocnéy usilności, znaki robiącey się dymienicy nikną. W morze przez Chenot opisanym nikt bez dymienicy nie wyzdrowiał. Postrzeżenia o dymienicach przez wiadomego rzeczy Dahlke zrobione, które łaskawie mi udzielił, godne są wspomnienia: widywał on dymienice z dziu-

mami piersi; części wewnętrznéy barku, lub uda, te ropieniem dzium dobrowolnie rozeszły się, i wielu z chorych bez widocznego innego wypróżnienia, do zdrowia powracało. Zapalenie i nabrzmienie nie zdaie się bydź wielkie, nazywa ie wspołczuiącemi, raz, że od pierwotnych czyli idiopatycznych powierzchownością swoią rożnią się, drugi, że stowarzyszone i przez naczynia limfatyczne z wrzodami połączone, za przyyściem ropienia, a tém samém zmnieyszonéy pobudce, giną. — Przyrownywa ie do narwałych gruczołów, które od obecnego w pobliskości podrażnienia częstokroć robią się. Chenot 132) utrzymuie, że dymienica iest składem osobliwszéy materyi dziumy, lub przynaymniey iey dopełnieniem. Jednakowoż Lekarze Francuzcy w Egipcie żadnego między wyrzynaniem się lub niknieniem dymienicy i dziumy nie spostrzegali związku. Podczas upałów Lipca i Sierpnia trzeciego dnia choroby, a wczasie słót zimnych w jednym z następnych pietnastu dni, dymienice iak Dahlke powiada występowały. Uważano także gorączki żółciowe naśladuiące, niekiedy z takąż biegunką, w których nakoniec w pewnym po 14 dniu dymienice przystępowały. Dodaie nakoniec, że nie tak za wzrastaniem dymienic słabiznowych, iako raczéy za wystąpieniem podpachwinowych, albo też zausznic mózg (sensorium commune) cierpiał. —Nieraz zdrowi lub chorzy,

o których podeyrzenie zarazy miało się, dostawali otwardnionych gruczołów szyi, podpachwin, gorsu lub słabizn, które za znaki moru poczytane bydź mogły, gdy tym czasem natury weneryczney, gałwaczkowey, lub mleczney bywały. Często w czasie słot iesiennych czerak robiący się z przypadłosciami zółciowemi połączony, początkowe dziumy, naśladował; wypadało tedy w podobnym przypadku z naywiększym zastanowieniem się postępować, ażeby chorego nie zarażonego odesłaniem do Lazaretu zapowietrzonych nie zgubić. Dymienice pod czas moru Syryyskiego w zgięciu łokcia, barku lub kolana przez Pugneta wspominane nigdy u nas widziane nie były. Dymienica o dwóch lub trzech wierzchołkach właśnie iakby z kilku złożona podług Schildknechta, ma bydź niebezpieczna.

Przeszedłszy tyle istotnych przypadłości chorobę naszę stanowiących, bynaymniey od moru tylokrotnie przez pisarzów Polskich uważanego nieodmiennych; iawną iest, ile rzeczywiście skutków zarazy do zjadliwości natury przyczynia się; Choroby te śmiało nawet w liczbie morów Europeyskich umieszczamy, które nayobficiey w przeciągu piąciu wieków, to iest od 1060 do 1480 roku zaszły. Okres ten 32 morów Europę pustoszących, których trwanie do 12 lat ogranicza się, przedstawia. W XIV. wieku Europa

czternaście razy morem pustoszona, naysmutnieyszy widok klęski publiczney, w przykrém położeniu swoim wyobrażała. Polska podówczas iedenże los z innemi Europy kraiami dzieliła, będąc podobnemi zarazami dręczoną. — Choroba albowiem, która z zarazy między ludem wszczęta, częstokroć nagle zdrowych zabiia, ktora w początkach na pozór łagodną raptownie o śmierć przyprawia, którey przypadłości nie są skutkiem zwyczaynych przyczyn; ani też przyczyny, zwykłe miewaią skutki; taką zaiste prawdziwie morem od innych chorób śmiertelnością swoią różniącym się nazwać musiemy. — Częstokroć przepowiedzenie nie odpowiada przypadłościom, iak prędko choroba naylżeysza w kilku godzinach śmiertelną staie się; ani co większa skutków chorobnych przyczynom owym przypisywać można, które one pospolicie miewaią. I tak pragnienie obok wilgotnego ięzyka, uskarżanie się na piekące gorąco w ciele zimnym; stan że tak powiem silności w działaniach zwierzęcych ze znakomitą słabością sił żywotnych; nie raz nad podziw widuiemy. — Mówiąc o przepowiedzeniu Jan Morel wspomina: (Fit ut in peste nós fallant sensus, fallat ratio, fallant Hippocratis Aphorismi, et ut puto, ipse falleretur Hippocrates, quatenus nec mutationes criticæ, diebus criticis incidentes; nec urina, nec pulsus laudabilis aliquid promittunt, sed potius fallaces sunt." *Diemerbroeck Cap. XV.* § 1.

annot 1. *Sennertus de febribus p.* 419. *Hodges de Peste Lond.* Pomiiam zresztą przepowiedzenia, ile że ani porządek rzeczy, ani zamiar przytaczać tego nie dozwala, o czym tylekrotnie ieszcze wspominać się będzie. — Co się dotycze zmienności wypróżnień, różności wyrzutów i odstąpienia działań od stanu prawidłowego, które Lekarzowi przepowiedzeniem zaiętemu spostrzegać się daią, wszystko to po wielu mieyscach w szczegółowym rzeczy wykładzie powie się, z zebranych tak zabytków klinicznych (przyłożkowych) od różnych Lekarzy podanych, trwałe zasady przepowiedzenia założyły się, których większość zniweczenie sił żywotnych, mnieyszość zaś zbawienną usilność leczącéy natury udowodnia.

§ V. Nakoniec żebyśmy iasno mor poznali, o zarazie pomówić wypada. Lubo o byt zarazy mórowéy tak w czasach dawnych iak i teraźnieyszych niemał walczono, iednakowoż świadectwy prawdy, różność zdań, całkowicie obaloną została. Upoważnione ciał otwieranie, opowiadania odmorowych Lekarzy, niweczą twierdzenia tych, którzy opodal moru nie widząc, błędnie nad nim zastanawiali się. Ktokolwiek postępom moru przypatrywał się, bynaymniey szerzeniu się iego z pewnego źrzódła, niezaprzeczy. Swiadectwem tych wszystkich, co tylko się chorobą tą zatrudniali, odoso-

bnienia zdrowych od cierpiących, do środków zachowawczych iak naylepszych należy. Uważać potrzeba i to, dla czego to tu, to owdzie, wszczyna się choroba miiaiąc sąsiedzkie mieszkania, lub mieysca srzodkowe? Czemuż po długiem swém uśmierzeniu przez różne sprzęty zapowietrzone odradza się? O skutkach tych iadu morówego zdawna iuż światłych postrzeżenia, nauczyły; lecz prawda ta przez zabobon matactwa Astrologów i ciemnotę sztuki przytłumione została. Z czasem dopiero prawdziwie dobrem ludu zaięci, chwyciwszy się zbawienney porady, zdanie zarazy morowéy przypuścili. Przez co odłączanie zdrowych od chorych tak pewnym środkiem zachowawczym, , okazało się, że nakoniec o prawdziwéy bytności zarazy powszechnie się przekonano. Następnie i Królowie którzy w mieyscach od zarazy pewnieyszych przebywać, zgromadzeń ludom publicznych zakazywać, Seymy i Sądy państwa odraczać, zniewoleni bywali (§ 2.); szerzeniu się iego tym samym tamę kładli.

Żebym tym dokładniéy o szerzeniu się zarazy przekonał, o zawiązkach moru naszego do dawnieyszych zbliżaiących się, nieco powiedzieć winienem: Choroba wszczęła się naprzód w domu żyda, w którym z sześciu chorych w 13 dniach ieden tylko zdrów wyszedł. Złe szerzyło się po domkach

pobliższych, i w iednym z nich ośmiu chorych z iednego rodzeństwa zmarło, wszyscy nadto w zachowaniu lub przyiaźni z niemi żyiący, którzy ratunkiem ich trudnili się, z teyże choroby powymierali. Raptowny, zjadliwy i prędki bieg choroby wzniecił podeyrzenie moru, które łatwość udzielania się zatwierdzała. Żeby to miało bydź złe Epidemijne lub endemijne, przypuszczać nie można, nieobecność albowiem tego poniżéy iaśniéy się okaże. Nadto choroba szerzyła się wcale nie tak iak nagminne; tych albowiem gwałtowność z wolna i następnie wzrasta, iak świadczy Sydenham; gdy tymczasem mór natychmiast w pierwszém wybuchnieniu z naywiększą zjadliwością sroży się. Na co się nietylko wielu mor opisuiących zgadza, ale co większa i my sami widzieli. Nakoniec zgłębiaiąc rzeczy przekonaliśmy się, że Żyd z Podola, gdzie właśnie mór panował, różne drobiazgi wywiózł, które wszystkim przy rozpakowaniu obecnym zarazę udzieliły. Że zaś w pierwszych zawiązkach natura choroby, iak się wspomniało, nie była iescze wyiaśnioną, dlatego też przez zaniedbanie środków ostróżności, iad moru między włościan i pobliższe rozszedł się mieysca.

Nie zdaie się, aby powietrze tak dalece do naywyższéy moru srogości przyczyniać się miało, gdybyśmy atoli w tym, za pewnym iak mówią zdaniem Pisarzów od morowych

na postrzeżeniach wspartym, udadż się chcieli; musielibyśmy na szczególnieyszy stosunek między powietrzem a zarazą, przez który srożyć się lub łagodzić się może, zezwolić. Zdanie to świadectwy Hipokratesa 133.) Merkurialisa, 134), Gassendego, nadto opowiadania dzisieyszych Pisarzy zatwierdzać zdaie się. — Pominąwszy inne szkodliwe iakości powietrza, nad ciepłem i zimném szczególniey zastanowiemy się. I tak Mead powiada 135) „Caloris semper tantum esse „momentum, ut si miasma cum aliqua navi „Smyrnam adveniat mensibus hyemalibus, „Novembris, Decembris, Januarii, Februarii, „nunquam serpat pestis; et si jam processit „usque ad Aprilem, ulteriusque; tum ante „tempus Julii desinit."

W ostatnim morze Londyńskim, coś podobnego wydarzyło się, powiada bowiem: „pestis semina, cum primum adventasset, „circumscriptaque cum esset unius aut alterius domus finibus, perdurarunt per duram, „gelidam hyemem, malignas autem vires, „cum veris calor accedebat monstrarunt, „hyeme autem sequuta, ita compescebantur, „ut nullum sui vestigium reliquerint." Diemerbroecke powiada, że w Nimedze (Noviamagus) przez siedem mroźnych dni mór ułagodzonym został. Ludwik Frank w liście do Konsula Króla Duńskiego Holck pisanym, wspomina, że w Egipcie w Grudniu i Sty-

czniu mór nigdy nie bywa. Zdarzyły się atoli znowu przypadki w których mór przez konstytucyą powietrza utrzymywał się. I tak 1664. w Londynie w miesiącu Grudniu zaczął się. Ten który w połowie XVIII. wieku Oczaków pustoszył, w Kwietniu wybuchnął i trwał aż do Lipca, powróciwszy się w Lutym następuiącego roku, nakoniec w Lipcu ustał; VanSuisten 136). W Warszawie zaczął się w Maiu, w Czerwcu zaś za nadeyściem upałów uśmierzył się. — W 1771 roku iak świadczy Minderer w początkach Stycznia w Izmaelu, za przyiściem trzaskącego mrozu przez który Dunay stanął, nadzwyczaynie się powiększył; dymienice i dziumy dotąd niewidziane zjawiły się. W Siedmiogrodzkim 1708 r. trwał pod czas tęgiey zimy i przez pięć następnych lat w różnych Prowincyach srożył się. Francuz Masse, który przy poselstwie Smyrneńskim przez 26 lat interesa na wyspie *Cous* odbywał, powiada, że tam iedynie w miesiącu Styczniu pokazuie się; *Sonnini op. cit. T.* 1. *p.* 241. Tenże *w Tomie II. str.* 346. wspomina, że podczas wschodniopółnocnego wiatru naywiększe klęski mór w Konstantynopolu sprawił. — W téyże samey stolicy uważane, za nadeyściem słoty mór był uśmierzony (*tamże*): Niekiedy atoli bez żadnego względu na pory roku panował. — Straszny mór który w Polsce 1360-1361 wyludniał, ku końcu Września wybuchnął, i aż do Października roku następuiącego

tego trwał. Roku 1508 od Wiosny aż do Grudnia Kraków pustoszył. Uśmierzywszy się 1588. dla tęgiéy zimy, w Lutym roku następuiącego odnowił się. Panuiąc lat 82, to tu, to owdzie, wśród zimy, wiosny, lata, lub też iesieni napadał. *Evagrii Scholast. Histor: Eccles: 1. IV. c. 29.*

Zdarza się nadto mór w ciepłych kraiach, który za wygórowaniem upałów mieyscom odpowiednym, sam przez się ustaie. Uważali podróżuiący, że w Smyrnie, Alepo, Carogrodzie i Egipcie, w Lipcu i Sierpniu uśmierzał się. Abissynią i kraie pod pasem gorącym nigdy nie napada. W Nubii raz tylko zdarzył się. Upał i przydłuższa droga przez ruch i ciepło ciągłe, dzielnie do zniweczenia zarazy przyczyniaią się. W roku bieżącym (1812), zdaie się, że goretsze lato szerzeniu się zarazy sprzyiało. Gdyby albowiem zaraza u nas była téy natury, któréy więcéy zima, niż lato sprzyia, zaiste, alboby uśmierzyła się, albo też inną gorączkę zjadliwą do rzędu moru nienależącą przyniosła. Uwagę tę potwierdza niewątpliwe postrzeżenie, że w dniach gorących Lipca i Sierpnia nierównie więcéy było chorych i umieraiących, aniżeli pod iesień, w któréy nakoniec w końcu Listopada ustała.

Wypada stąd, że ieżeli powietrze swą iakością, mogło cożkolwiek w tym, to rzeczywiście do rozszerzenia choroby przyczyniło się.

Zdaie się, że prócz widocznych iakości, znayduie się w powietrzu ieszcze ukryta siła, która mocą swoią mor ułagadzać może. Euzebi Walli w liście swoim do Pezzoniego, od Piotra Moschatego wydanym, zapewnia, że mor Carogrodzki 1803. roku od zwyczaynego odstąpił; lżeyszym, wągliki łagodnieysze i zaraźliwości mniéy iadowitéy był; co wszystko ze stanu powietrzokręgu wyprowadza. W roku 1661 w Frankforcie siedmiu chorych w przeciągu 14 dni bez żadnych zewnętrznych znaków moru, iak świadczy Diemerbroeck umarło; uciekaiąc do Amsterdamu z dymienicami służąca dwoie dzieci zaraziła, po śmierci których choroba ustała. O podobnym przypadku w Hennanstad wydarzonym, Chenot wspomina, to iest pierzyna zapowietrzona, dwóch ludzi zaraziła, i mor się uśmierzył.

Codzienne doświadczenie uczy, że powietrze iest złym zarazy przewodnikiem; — Chrześcianie mieszkaiący w Alepo pod czas moru zachowuiąc się od zarazy, w domach przesiaduią, na ulice bynaymniey nie pokazuią się, ale tylko po pokryciach mieszkań płaskich (Argamasse) zwyczaiem wschodnim stawianych, przechodzić się zwykli, tam z przyiaciółmi bliższemi żywność linami na piętra wciąganą, pożywaią. Podobnie iak i Lekarzy wielu w otwartym powietrzu obok chorych bawiący, od zarazy są wolni. — Nie mało także mamy przykładów, że ludzie

w tymże samym co i chorzy powietrzu przebywaiący, byle tylko niczego się nie dotykali, zarazy nie naciągaią. — Widoczna tedy, że iad moru do znaczney odległości przez powietrze niesionym bydź nie może, lubo to wszystko co tylko w postaci pary ulatuie, dobrze przenosi. Wiele nader świadectw z postrzeżeń w opisaniach moru tylekrotnie panuiącego umieszczonych, za zdaniem tém przemawia. Mead wspomina 137) „demonstrari non posse, si vel maxime pestis domi„netur, tam magnum futurum numerum ae„grotorum, ut emissorum contagii atomo„rum tanta copia oneret aërem, quae ad vi„cinam urbem, vel pagum transferatur, citius „dispergenda, quam ut efficiendo morbo suf„ficiat." Podług Thuana mor we Włoszech raz w Trydencie i Weronie, drugi raz zaś w Wenecyi, Padwie, nie tknąwszy Wincencyi w pośrzodku leżącéy, panował; co iawnym iest dowodem, że nie przez powietrze z Werony do Padwy i Wenecyi 138) dostawać się musiał. — Podobny wypadek mieliśmy we Francyi, kiedy mor z Prowancyi w okolice Żewodan (Gabalicus pagus) uderzył. Konstantynopol częstym tego bywa przykładem. Mor Holsztyński od Wattschmida opisany; na Podolu 1797 — 98 panuiący; teraźnieyszy, który błąkaiąc się różne wsie napadał, i wiele innych toż samo potwierdzaią. Baieczna tedy owa mgła, która pod czas moru powietrzokrąg przechodząc wierz-

chołkowo mieysc zamieszkałych dotykaiąc się, zarazę rozpościerać miała.

Świeżo Korandren muchy, za wróżbę gorączki żółtéy ogłosił: powiada albowiem, że w r. 1804. na kilka dni przed wybuchnieniem gorączki téy, roie w Alicante muszek spostrzedz się dały, i tak nieznośnym smrodem powietrze zapełniły, że na przechadzkę publiczną w pobliżu domu w którym przemycone, a zapowietrzone towary znaydowały się, obywatele uczęszczać nie mogli. Tak zaś owad ten naprzykrzał się, że żadną miarą od oczu i twarzy odpędzić się nie dawał. Co i w Filadelfii zdarzyć się miało. Ile zaś temu zawierzyć można, przyszłość okaże. Również nie uymuiąc bynaymniéy Ramazziniemu, i tym, którzy baśniami i gadkami, starym babulom właściwemi, napoieni, o ptastwie w czasie moru w locie nagle padaiącym gadali, wierzyć nie można. Podobnież zdaie się i Plutarch w życiu Romula wspominaiąc, iakoby srogość moru tak wielka bydź miała, że drzewa rość, a bydlęta żyć zaprzestały, z prawdą minął się. Historya Arystotelesa, ryb zarazą morową tkniętych, tu także policzoną bydź może.

Lubo samo nawet mieysce nie pozwala zapuszczać się w podobne drobiazgi, których baieczność żadnéy nie podpada wątpliwości, iednakowoż wspomnieć o nich dlatego umyśliłem, aby okazać ile może na umysł pospólstwa uprzedzenie, które mimo wszelką oczy-

wiſtość łatwowierne, za wybuchnieniem moru przeſtraszone, z przesądu na prawą drogę rozsądku zwracać należy. Nie przeczę atoli, aby mór z przyczyn w powietrzu będących nie miał powſtawać. Jaka kiedyżkolwiek bądź w czasie panuiących chorób przyſtąpi iadliwość, ta ze złego ſtanu powietrza niekiedy w naysroższą przemieniona, w ciągu choroby w zarazę przeiſtoczyć się może. To rozumie się iedynie o morze dymienicowym i iego zarazie.

Chociaż powietrze za świadectwem licznych i niewątpliwych zdań Lekarzy wolne iest od zarazy moru dymienicowego, powiada atoli Buday, że wielu chorych i ich sprzęty szczególnieyszy zapach wydawały, który mu rozpoznanie choroby ułatwiał; Schraud 139). Potwierdza to Gallei, na co i Dahlke zgadza się, mówiąc, że tak obrzydliwym ieſt, że lekkie omdlenie mu sprawił; a wsparty przypadkiem iednéy kobiety, która oddzielnie leżąc, smrodem ſtolców zapowietrzonych zarażona siodmego dnia zmarła; podobieńſtwo (dowodliwość) zarażenia się z samego fetoru przypuszcza. Lekarze iednak Syrmińscy na to nie pozwalaią. Podobnegoż zdania iest Rush, co do wyziewów gorączki żółtéy Filadelfii. Pugnet powiada, że kiedy go raz nagle zaleciało od chorego powietrze, tak mu zaszkodziło, że natychmiast ciężkości na piersiach, łechtania w gardle, i bolu w nadżołądku doſtał, od czego iedynie obfitym napoiem

wody i przystąpioną biegunką uwolnił się.— Minderer w powietrzokręgu chorych zarazę przypuszcza. Przyszłośc bacznieysza, rzecz tę naylepiéy rozstrzygnie. Jakkolwiek bądź, gęstsze wyziewy chorych zarazę w niewielkiéy odległości przenosić zdaią się; co właśnie w innych chorobach zaraźliwych spostrzegamy. Rzecz tę między dzisieyszymi Lind, Sarcone i Buchan potwierdzili.

Nakoniec do dowodów przeciw sile powietrza zaraźliwych przytoczonych, dodaiemy spostrzeżenia Minderera pod czas moru w Jassach zrobione; większe on nierównie powinowactwo upatruie między zarazą i wodą, niżeli powietrzem; łatwiéy albowiem obmywanie, aniżeli wietrzenie sprzęty od zarazy morowéy oczyszczało, a co większa kąpiele wodne zachowawczemi dla woyskowych okazały się. — Toż samo iak wieść niesie, pospolite uczy doświadczenie; ci albowiem, którzy ciała umorzonych w Konstantynopolu obmywaią, rzadko się zarażaią. Z postrzeżeń naszych wiadomo, że przez odzież i inne sprzęty, zaraza łatwo udziela się, a stąd oczywista, że z rzeczy nie łatwo od powietrzokręgu wyciągnioną bydź może. Sonnini przytacza pospolite Wschodnian zdanie, że człowiek oblokłszy się w suknią w któréy zaraza, gdziekolwiek iest utkwioną, byleby się mieysca tego nie dotknął, nie zarazi się. Z tego wszystkiego co się dotąd powiedziało, widoczna, że zaraza morowa stałą, nie zaś

lotną bydź musi, i że żadnego z pierwiastkami powietrza nie ma powinowactwa; inaczéy mor musiałby bydź epidemiyny, czemu iednak niezarażanie się zdrowych od chorych oddalonych, zdrowie Lekarzy w pośród chorych żyiących, wiatrów daremny przewiéw, zarazę z mieysc zapowietrzonych unieść mogący, sprzeciwiaią się. — Pierwiastki powietrza różnie między sobą i z innemi obcemi częściami pomieszane, wydaią wprawdzie nasiona chorób zjadliwych, zdaie się atoli, że moru *dymienicowego* przynaymniéy u nas sprawić nie mogą. — Podług Van-Breda powietrze okolic bagnistych, w których często choroby zaraźliwe panuią, w stu częściach 0,14 gazu kwasorodnego; z resztą zaś saletrorodnego i nieco węglistego, wodorodnego i amoniakalnego składała się. Hartman zaś zapewnia, że ilość gazu wodorodu w podobnym powietrzokręgu utworzona G. kwasorodu przewyższa. Zarodem zaś zarazy w powietrzu tym utworzonym sądzi bydź kléy zwierzęcy, w którym od kwaszenia aż do powstania wodorodu siarczanego, iest posunione; co dowodzi iakością zarazy, iéy czynnością na Organizm i podobieństwem do odurzaiących istot. *Salzburg. Med. Chir. Zeitung.* 2. *B.* 1807. Mażże to bydź ów Chemików wodoród saletrorodny, ktory Tourtelle z innemi za przyczynę Gorączek przerywanych zjadliwych w okolicach wilgotnych panuiących naznaczył? Wypadaiąca z tych i tym

podobnych przyczyn, różna Konstytucya chorob, wymaga po Lekarzu zastanowienia się nad klimatem, mieyscem, wiatrami, porą roku, ile ażeby prawe o chorobach tych zdanie wydadź mógł. Tu właśnie iest powód, dla którego niekiedy stan powietrza, do ułagodzenia lub szerzenia moru przyczynić się może. Nie sprzeciwia się to bynaymniéy ani rozsądkowi, ani doświadczeniu, że zaraza może pod czas pewnéy i odznaczonéy konstytucyi powietrza, niekiedy bydź lżeyszą lub sroższą, alboli też w jednéy porze roku szerzyć, w drugiéy znowu uśmierzać się. Otoż i przyczyna, dla któréy mór różne, a nawet odmienne przybiera nie raz przypadłości.

Wielu utrzymuie, że odmiany xiężyca na mór wpływaią. U nas przynaymniéy uważano to, że na nowiu mor bardziéy srożył się przez pomnożenie zarazy, a choroba śmierć znaczniéy rozpościerała; toż samo w Egipcie Lekarze Francuzcy widzieli 140). O tém i Diemerbroech wspomina. Frank zaś znaczniey-szą liczbę na nowiu umieraiących przytacza.

§. 6. Podług Hildenbranda szybkie udzielanie się zarazy dowodzi, łatwe iéy od naczyń lymfatycznych wciąganie; iakość ta potwierdza nieiako zdanie, o iéy przyrodzeniu, które od własności ciał ziemnych i oléynych odmienne bydź się zdaie; widziemy albowiem, że ziemia i oléy nie łatwo bez poprzedniego przygotowania, zaczynienia, wciągane bywaią; gdy tym czasem płyn mydlasty

kleiowaty lub solny, natychmiast od naczyń lymfatycznych pochłoniony i z lymfą mieszany bywa 141). Na poparcie zdania tego z Spronglа 142). przytoczyć możemy, że wiele z trucizn zwierzęcych ni alkaliczney, kwaśney, ostrey, ni gryzącey, lecz gumowey zdaią się bydź natury. Jady zaraźliwe podług Reila 143), są materyą zwierzęcą, bez smaku i wszelkiey ostrości. Zdaie się tedy, że zaraza morowa iest ciałem stałym z szczególnieyszych cząstek lepkich lub słonych złożonym, których szkodliwe zjednoczenie się wydaie zarazę zdolną do przeyścia w ciecze nasze.

Przypuszczenie to lubo niezupełnie pewne P. Hildenbrand dowodami wesprzeć usiłuie mowiąc: łatwość ta wciągania zarazy, potrzebna niezbędnie dlą tego, aby choroba ciału mogła bydz udzieloną, inaczey albowiem sposób działania iey na ciało zdrowe zaledwo może bydź obiaśniony, chyba żebyśmy współczucie części w pomoc przybrali, czemu znowu nastepuiące postrzeżenie sprzeciwia się. — Różne bywa w częściach współczucie, podług rozmaitości części wzbudzaiącey go; wiadomo albowiem z doświadczenia, że pewny odznaczony współczucia skutek, ciągnie za sobą czynność pewney oznaczoney części, która pierwszą do współcierpienia pociąga; nadto nie można tego z doświadczenia wykazać, dla czego rozmaite części zarazą morową tknięte, zawsze toż samo współczucie, to iest chorobę morową całego ciała sprawiaią, co iednak rzeczywiście dzieie się.

Wielu z posługaczy szpitalnych, którzy boso przechodzili się, na piszczelach lub udach wąglików lub też dzium dostawało, które podobnież chorobę, iak i przez ręce nabytą zrządziły. Będąc tegoż zdania możnaby iescze przytoczyć spostrzeżenie P. Buday pod czas moru Syrmińskiego zrobione; podobnież mówi Dahlke o chorych, w których pierwsze ślady zarazy w jakimkolwiek mieyscu żywota pokazywały się; z rozmaitych albowiem drobiazgów zapowietrzonych, które za koszulą (zanadrzem) podpasaną, noszą, robiła się dziuma, poczym drugiego lub trzeciego dnia gorączka ze wszystkiemi przypadłościami morowemi, przystępowała; podobnie iak i w tych, których choroba bez widocznego mieyscowego złego napadała. Schildknecht wspomina Grubarza, który nosząc skradziony zegarek kieszonkowy zapowietrzonego, z dymienicą pachwinową życie ukończył. Dziesięciu nadto grubarzy z dymienicą prawéy pachwiny zmarłych, ani wątpić przez podobnąż następnie popełnioną kradzież zarazić się musiało. Stąd powstaiąca choroba, również iak z dzium piszczeli, udów i żywota pochodzić się zdaie. — Pokazuie się stąd, że wszystko to iest iedno, w któremkolwiek bądź mieyscu zaraza dostanie się, aby też samę chorobę sprawiła. Stąd iawna, że bodziec ten ieżeli mieyscowo udzieli się, bynaymniéy prawom wzaiemnego współczucia części nie podlega. Jeżeli tedy do-

wieść nie można, że czynność zarazy od współczucia części zawisła; wypada zatém, iż w ciało wchodzić, a tak chorobę zrządzać musi.

Jakkolwiek bądź, rozumiałbym, że wniosek P. Hildenbrand bynaymniéy rozumowaniem pewnem z doświadczenia wyprowadzić się nie daie, mieyscowo albowiem działaiące iady wścieklizny, żmiy, dissenteryi i t. p. odpowiedne sobie choroby sprawiaią; i tak iad wścieklizny organa połykania; dissenteryiny kiszki gdziekolwiek bądź przyłożone napada; i dla czegoż tedy iad morowy gdziekolwiek zbliżony, moc własną na żywotność bez potrzeby przypuszczania chłonienia iego, które wprost okazać nie można wywieraćby nie miał? Jad albowiem zbliżony do części żywéy któréykolwiek, odmieniaiąc pobudzalność i iéy stosunek, tak może uderzyć na siły żywotne, że te wszystkie lub wiele organów do odporu (odczynień) bezprawidłowych, szczególnym sposobem zmienionych pociągaią, zupełnie tak, iak się wzaiem dziać zwykło, kiedy dolegnione np. powonienie, wymioty; wzrok zaś mdłość sprawić może. Podobnież widzimy nagłe działania wina, Opium, i t. p. prawom krążenia niepodpadłym. Wiemy, że drażliwi, i młodzianie naywięcéy morowéy zarazie podlegli, i że namiętności (przytłumiaiące) skłonność do niéy robią; zkąd wypada, że pierwsza czynność zarazy, nie w cieczach, ale częściach

ſtałych ma bydź poszukiwana, co i zdania Lekarzy potwierdzaią. Niepodobieńſtwo nadto, aby zaraza maiąca sprawić chorobę z cieczami miałaiſię mieszać, w tym albowiem przypadku zawsze ilość wprowadzonéy zarazy, z natężeniem choroby w proſtym powinny się znaydować ſtosunku, a na podobny podział pozwoliwszy, naſtępnie i zaraza na naydrobnieysze cząſtki podzielićby się dała. Inni znowu utrzymuią, że zaraza przypodobnia sobie ciecze zdrowe, co znowu prawom organizacyi ciał ożywionych sprzeciwia się; a gdyby nawet podobny ſtan ciecz mogł się wydarzać, to zapowietrzeni zaraz w początkach zarazę zdrowym udzielaćby powinni, co się iednak nie dzieie, aż w doyrzałéy chorobie, to iest kiedy przez wzbudzenie szczególnego i nieprawidłowego odporu, czyli reakcyi części ſtałych zaraza się wyrobi. — Prócz tego przez przypodobnienie działaiąc, też samę i podobną sobie zarazę sprawiaćby powinna; iednakowoż widzimy osoby lekką chorobę odbywaiące, gdy tym czasem ci, od których się zarazili, od niéy zginęli. — Niektórzy morowką się zarażali, lubo zarażaiący zausznicę mieli. Uczony Sprengel powiada: nie potrzeba, aby iad od naczyń limfatycznych był wciągnionym, dosyć albowiem iest, aby tenże czynność swą chwilowo lub przemiiaiąco na część którąkolwiek czułą lub drażliwą wywarł 144). Przytaczam w tém słowa P. C. Hartmana.

„ Haec actionis ratio excitat forte processum
„ desoxidationis, qui in muco Malphigiaco
„ ad gradum contagii, id est donec ille ipse
„ mucus contagium evadat, continuatur.
„ Pars muci mutata in contagium, contagio-
„ sa evenit loco proximo, et ita processus
„ contagiosus per totam externam et inter-
„ nam cutis superficiem extenditur. Reactio
„ naturae oxidantis contra vim desoxidantem
„ fit per nervos, quorum actio quantum
„ addit virium processui conanti resistere
„ desoxidationi, tantum detrahit irritabilita-
„ ti, unde debilitas systematis muscularis
„ cum aucta irritatione et sensibilitate ner-
„ vorum primisque typhi evolutis sympto-
„ matibus oritur. Aucta ita nervorum actio
„ dispendium substantiae medullaris, ejus-
„ que restaurationis necessitatem efficit. Ab-
„ sumpta quantitas partis albuminosae san-
„ guinis in impendium medullaris substan-
„ tiae, sui restitutionem per cruoris in pul-
„ mone (pulmonibus) oxidationem exposcit,
„ quam naturae conamen per respirationis
„ et circuli accelerationem resarcire satagit,
„ unde febris nascitur. A continuatione pro-
„ cessus desoxidationis, orbatus cruor parte
„ albuminosa non restituit lympham, unde
„ dissolutio humorum, collapsus musculo-
„ rum, relaxatio vasorum, haeroragiae,
„ petechiae, colliquationes, et pro ratione
„ diversitatis causarum accidentalium typhi
„ varietates a Cel. Harles definitae oriuntur."

Jle prawdzie winno się w tym rzeczy wykładzie, gruntowne i umieiętne dzieła całego przezierania okażą. — Minderer atoli utrzymuie, że zaraza morowa składa się, z wodorodu siarczanego i części nieiakiéy zgnilizny zwierzęcéy siłą organizmu zaczynionéy. Sądzi nadto, że za zdaniem tém przemawiaią, łatwe zarazy do kruszców przyleganie, ciężkość iéy gatunkowo większa od powietrzokręgu, smród który przedech chorego rozpościera i natura iéy przez alkalia odmienić się daiąca; co się wszystko z własnościami gazu wodorodnego siarczanego zgadza. Łatwe atoli zarazy do metalów przyleganie, bynaymniéy nie wyłącza większego innych ciał powinowactwa; wiemy albowiem, że częściéy przez towary, aniżeli pieniądze mor się roznosi. Prócz tego kąpiele siarczane, bynaymniéy szkodliwych działań gazu tego na ciała nasze nie okazuią, muszą tedy skutki iego całkiem bydź od zarazy morowéy różne. Zeby zaś gaz wodorod-siarczany z pewną cząstką zgnilizny za pośrednictwem sił organizacyi morowem stał się, i w ciele ożywionym odmieniał się, iest to zdanie dowolne i niczem dowiedzione bydź nie może; któremu się nakoniec sam rozsądek sprzeciwia. Ciężkość gatunkowa gazu tego i zarazy porównana z ciężkością powietrzokręgu, bynaymniéy o tożsamości ich nie przekonywa, gdy wiele mamy innych ciał w gazie tym

rozpuszczonych od powietrza cięższych. Fetór powietrzokręgu chorego, całkiem różny, iest od tego, który gaz wydaie. Nakoniec, sprzęty, towary, kruszce, na powietrze wystawione, nie tak łatwo zarazę morową pozbywaią, gdy tym czasem, gaz wodorodu siarczanego za przystępem powietrza łatwo ulatuie. Zaraza morowa przez tęgi ług może bydź zniszczoną, nie idzie iednak zatém, aby była gazem wodorodu siarczanego; wiemy albowiem, że części zwierzęce łatwo się przezeń rozkładaią.

Gdy w tak głęboki, myślenia
Labirynt się zapędziemy,
W końcu tegoż uniesienia
Wskroś czuiem, że nic nie wiemy.
Koziebrodzki.

§. 7. Pytanie, iak długo zaraza w stanie nieczynnym, to iest, że ani choroby, ani odczynienia przez podrażnienie nie sprawia, ale w spoczynku zostawać może? iuż dla niewiadoméy częstokroć chwili przyięcia iéy, iuż dla rozmaitego początku, zaczynaiącéy się choroby dostrzedz się niedaiących; nader trudnym do rozwiązania. Czas między zarażeniem się i obiawieniem choroby Chenot naydaléy do 7 dni ogranicza, na co Stambulanie i Schildknecht zgadzaią się. Schraud 145) siedem okładem dni zakreśla, i tylko parę osób wspomina, które po czternastu

dniach odłączenia od zdrowszych w chorobę wpadły. Samoiłowicz utrzymuie, że i przez dłuższy czas w cieczach naszych utaiać się może. Witkowski dzień trzeci, iako przyiazny działaniu przyiętéy zarazy ogłosił.

Jeżeli się zastanowimy nad tém, iak to długo iad *np.* weneryczny, ospy i wścieklizny, nim siłę swoię wywrą, w ciele przebywać mogą; łatwo na podobnąż iakość moru zezwolimy. Wiemy, że częstokroć bodziec tkwi w ciele bez naymnieyszego cierpienia dotąd, dopóki za zmienionym stanem pobudzalności odpór nań nie nastąpi, czyli iednêm słowem choroby nie sprawi. Alboż i w chorobach przypadłości czynne zaraz przystępuią, lub w ranach gorączka? Jakkolwiek bądź niewiele ieszcze w tém pewnego przytoczyć możemy, nim się albowiem w Berestieczku chorych od zdrowych odłączyło, trudno było potaiemne między niemi związki przerwać, lecz gdy chorzy o podal zdrowych umieszczeni, obgrodzeni i pilnowanemi bydź zaczęli, szerzenie się zarazy ustało. Widziałem iednakże w Wiszniowcu kobietę, która z obawy zapowietrzenia, przez sześć tygodni pilnowana, nakoniec czwartego dnia siodmego tygodnia z moru, dwóch służących zaraziwszy, zginęła. Inny nadto przypadek w Krzemieńcu, gdzie czerstwy młodzieniec iadąc na wozie po odwiezieniu do Szpitalu zapowietrzonego powracaiącym; pierwszego zaraz dnia wpadł w chorobę z któréy nazaiutrz

iutrz umarł. Dodaię nakoniec zdanie Ludwika Frank, który przyiętą zarazę do trzydziestu dni czynną bydź sądzi.

§ 8. Przystąpmy teraz do załatwienia równie ważnych pytań; kiedy zapowietrzony nayłatwiéy drugiego zarazić może? i w którym to czasie iest nayzdolnieyszym do tego? Dokładne ich rozwiązanie zawcześniéy Lekarzom, środki zachowawcze dla zdrowych, wskazać potrafią. — Nie mało u nas widziano ludzi, którzy w kilka godzin po swéy chorobie nagłą niemal śmiercią ginęli, a żyiąc w towarzystwie innych nikogo nie zarazili; co zdaie się udowodniać, że zaraza z ciała, które iuż zaięła, dotąd nie może bydź w drugie przeniesiona, dopóki wprzód gorączka ciecze zapowietrzonego w własną nie przerobi naturę. Nadto sprawdzało się i to nasze postrzeżenie, że zaraza morowa, częstokroć posługaczom przy dogorywaniu pocących się chorych i za wystąpieniem dzium, udzielała się; Na co i Forestus *lib.* 6. *obser* 28. zgadza się mówiąc: „Jn agone facile alios inficiunt peste correpti.”

Co się tycze drugiego pytania, sądzę, że żadnéy nie mamy oznaki takiey, o któréy pewności przekonani moglibyśmy zakres udzielania się drugim zarazy oznaczyć. Bydź może, że zagoienie po odbytey gorączce, wrzodów morowych, i sił zwrastanie; za iedyny znak uwolnionego od zarazy ciała

ustanowić można. Na to się zgadza i Pugnet piszący o morze Syryyskim. L. Frank czas nieczynności i zniweczenia zarazy po chorobie skończoney i zagoieniu się wrzodów do 30 dni ogranicza (*).

Na uwagę naszę zasługuią ieszcze wrzody zapowietrzonych, które po odbytey chorobie w złe długociągłe przerabiaią się, i podeyrzenie pozostałey ieszcze zarazy robić mogą. Dla tego wypada to z dokładnością okazać, iakieyby były natury te wrzody, ktorych goienie częstokroć naprzykrzone zniecierpliwiało, i obawę zarazy wzniecało. Przykłady podobnych wrzodów, tak od innych iak i od naszych Lekarzy widziane, nauczyły nakoniec, co o nich trzymać mamy. Wiele z nich iuż przed chorobą morową było i drogą własną postępowało; Inne zaś powstały z zarazy morowey, które po zwalczeniu iéy i wywinieniu się inney przez gorączkę ostrości (2), albo za zmienionym stanem części stałych w długociągłe czyli chroniczne przerobiły się. Pomiędzy żydami wielu mieliśmy takich, ktorych wrzody obok świerzby goić się nie chciały. Utrzymuie atoli L. Frank, że żadney komplikacyi moru

---

(*) W tym przypadku iednakże zawsze iest niepewną, czyli sprzęty rozne chorego, lub części ciała iego mniey organiczne, np. włosy i t. d. można bezkarnie dotykać?... Tł.

z innemi chorobami, wyiąwszy mieyscowe wady weneryczne, nie bywa. Nakoniec wrzody nurtowe, w które wągliki lub dziumy przechodzą, długo iuż opatrywane tak dalece od jadu zaraźliwego wolnemi były; że nikogo przez nie zarażonego nie widzieliśmy.

Desgenettes naczelny Lekarz wschodniey Armii Francuzkiey, utrzymuie: że ropa z dymienicy bez gorączki zarazić nie może, co zrobionem na sobie bez żadney zmiany zdrowia doświadczeniem, przez zaszczepienie ropą tą odbyte popiera. Coś mamy podobnego w leczeniu wrzodów poospowych, których ropa ieżeli długo iuż płynęła, własność zarażania traci. Z resztą uporczywość, mimo naystosownieysze leczenie w goieniu się wrzodów, domyślać się każe, że to nie pochodzi od zarazy; ile że wrzody morowych, w sprzyiaiących okolicznościach nay łatwiey się goią.

§ 9. Po wyłuszczeniu postrzeżeń zarazy tyczących się, porządek rzeczy tego wymaga, abyśmy do tych się udali, które różną skłonność ciał, w przyymowaniu zarazy okazuią.

Ludzie iakieykolwiek bądź są płci, temperamentu (*utworzenia*), stanu, tak dalece do przyięcia zarazy są usposobieni, że nikt z pod władzy iey prędzey lub później wyłamać się nie może. Podług tego to szerzenia się Moropisarze zaraźliwość uważali. Pugnet

atoli wspomina, że z czasem można się oswoić z zarazą, która nieostróżnie i nagle do niéy zbliżonych srodze morduie. — Są nadto tacy, których budowa ciała (spoistość) przystępu zarazie wzbrania. Bounaparte niegdyś Dowodzca wyprawy Egipskiey, chorych i ich sprzętów bez szkody się dotykał (*). Witkowski wspomina, że wielu z chodzących około chorych nie zarażało się. — Lecz trafiaią się znowu tacy, ktorzy więcéy od innych zarazie podlegaią. Uwaga Lekarzy w innych mieyscach zrobiona, w naszym morze wielu się świadectwy potwierdziła, to iest, że wielu zdrowych i silnych średniego wieku prędzey wpadało w chorobę, niżeli dzieci. Starcy i chorowici, a ieżeli który z tych zachorował, to zniejaką łagodnością onę odbywał. Ciała mocne, wiek kwitnący i czerstwy częściey podczas ostatniego moru Ukraińskiego bywał dręczony, gdy tym czasem wywiędli, słabowici, zgrzybiali, przy lżeyszych przypadłościach wyzdrawiali; od tych zarażeni nayczęściey iak Witkowski wspomina, ginęli. — Przeciwne postrzeżenie mamy przez Lekarzy Francuzkich w Egipcie zrobione. — Pod czas moru w Syryi, częściey słabowitsi od czerstwieyszych się zarażali. Gdy tym czasem

---

(*) Sam przez kilka Epidemii choremi zaięty, żadnych a żadnych mniemanych prezerwatyw nieużywaiąc; szczęśliwie dotąd zarazie nie uległem. Ti.

w Damiecie 1800 roku, ostatni nayłatwiéy iéy podpadali. — L. Frank zapewnia, że tak ci iak owi zarazie ulegaią, i że, ni wiekowi, ni płci, ni temperamentom, przebacza. Czasem też stosuiąc się do rozmaitości chorob panuiących, różne przypadłości z różnych niby to przyczyn powstałe, przybiera. Mór panuiący w mieście Yone (Joviniacum) w roku 7. R. P. francuzkiey, wiek młodzieńczy i płeć piękną, szczególniey napadał. — Desgenettes, *l. c. T. I. p.* 58.

Przy podobnem usposobieniu, zaraza u nas chorobę przyśpieszała, ztąd więcéy było zmarłych mężczyzn i starców, niżeli kobiet i dzieci. Jedni z zarażonych nieiako w oka mgnieniu naygorszemi przypadłościami obarczeni padali; Drudzy zaś po dłuższym dopiero czasie srogiey katuszy i udręczeń, kończyli. Widzieliśmy wielu z choremi żyiących, lub usłudze ich poświęconych, którzy do kilku nawet tygodni bez szkody wsparciem nieszczęśliwych trudnili się, gdy tymczasem inni za pierwszém zarazy uderzeniem, chorobie ulegli. Powiadano mi, że para dzieci ospę maiących razem w iednéy izbie z wieloma zapowietrzonemi, bez zarażenia się leżało. Postrzeżenie to przytaczam na poparcie zdania tego, że ospa od zarazy morowéy broni. Jednakowoż L. Frank powiąda, że postrzeźenia nie potwierdziły tego, iakoby mór tam gdzie iest ospa, nie

miał panować. Podług P. Chisholm farba skóry ludzkiey niemniey ma się przyczyniać do różney skłonności zarażania się, iako też srogości choroby samey, stąd szczęśliwsi są w tym Murzyni od Europeyczyków 146). kley Malphigiego podług Hildenbranda na szczególnieyszą w tym zasługuie uwagę. Autor dzieła *Tableau de l' Egypte pendant le sejour de l' Armée Française*, powiada, że Murzyni bardziey niż Francuzi w mór wpadaią 147). Pugnet znowu dodaie, że oni cięży nawet od Europeyczyków chorować zwykli.

Wspominano nam przykład dziecięcia, które od matki morem złożoney karmione choroby nie wyssało. Witkowski także powiada, że dzieci przy piersiach rzadko się zarażaią. Jeżeli świadectwo D. Secle iest prawdziwe, który pod czas moru w Syrmii czworo dzieci zdrowo z zapowietrzonych matek urodzonych widział, dziwić się temu nie będziemy. Schrand 148), Waltschmid w morze Holsztyńskim i Schenk w swoich postrzeżeniach, podobne przykłady przytaczaią. Również zadziwiaiące postrzeżenie mamy P. Dahlke, że karmicielki zapowietrzonych dzieci, nigdy wąglików, ani dzium gorsu nie dostaią; a Witkowski dodaie, że szczęśliwie nawet chorobę przebywać zwykły. Euzebi Walli zapewnia, że dzieci nie tak prędko się zarażaią, a ieżeli częściey na zarazę narażane, nie naciągną iey, to na

całe życie od niey wolnemi zostaią. Zdanie to podług niego między pospolstwem upowszechnione.

Żeby zaś zaraza po odbytéy chorobie miała niszczyć skłonność ciała do zarażenia się, mór nasz nie okazał. Schrand 150), cztery przeciwne przykłady przytacza. Podobnież Diemerbroeck wspomina osoby po dwakroć w iednymże morze chorobę odbywaiące. Podług Chenot, ci którzy ciężko chorowali, rzadzéy; ci zaś co lżéy, częściéy na nowo się zarażali; na co Pugnet 151) się zgadza. L. Frank zapewnia, że do kilku razy podczas panuiącéy zarazy chorować można, zwłascza, ieżeli gruczoły otwardnione nie ropiły po ukończeniu którego, chory od zarazy wolnym bywa. Stąd to radzono zaszczepianie iadu w gruczoły. Orrey przytacza chorego, w którym do kilku razy się wracał. Uważano atoli, że przypadłości w tych, którzy go naypierwszy raz odbywali, lżeyszémi w każdém zapadnieniu bywały. Tamże, Jan Cantacuzen *hist. l. IV. c. VIII.* powiada: „qui evaserant non amplius eo malo corripiebantur, sic ut interirent; ideo rursus correpti bene confidebant.„ Toż samo i w 1800 roku w Damiecie Lekarze francuzcy uważali. Podczas oblężenia Akry, wszczął się w obozach mór i wielu z wyzdrawiaiących na nowo zarażaiąc się chorobę odbywało 153). Sonnini wspomina, że przebyta choroba, bynaymniey od nowéy

zarazy nie broni, ile że siedem razy w nią wpadaiącego człowieka widział.

Obiaśniwszy ile tylko można było, historyą Moru, do rozwiązania drugiego zapytania przystępuię;

Pytanie 2. *Dokładniey obiaśnić, czyli zaraza ta miała kiedy początek swóy w kraiach Polskich, czyli też z obcych przeniesiona była?*

Odp. § 1. Ponieważ rozwiązanie zapytania tego upoważnia historya; z pilnością tedy Roczniki Polskie przezierałem, dla tego, abym co tylko w tych odwiecznych starożytności zabytkach, o morze i iego szerzeniu wyśledzić daie się, przypomniał. Brak niekiedy pewności niech dowodliwość zastąpi.

Roku 1186. panuiąca choroba gminna, zdaie się, że z zagranicy przyszła, albowiem ią Długosz żadnéy innéy widocznéy przyczynie prócz zaćmienia słońca, nie przypisuie; tym śmieléy to utrzymuię, że Autor o żadnéy publicznéy klęsce, ni głodzie, ni odmianach w powietrzu zaszłych, którym mor zwykle przypisywano, nie wspomina.

Pewną także zdaie się, że choroba 1221 i 1224 powszechnie wyludniaiąca, z zagranicy przyniesioną bydź musiała; ile że mor podówczas w Prusiech panował 154). Na-

gminna choroba 1308-9. r. która w Litwie aż do 15. roku grassowała, zdaie się bydź morem prawdziwym z Prus, lub Jnflant przyniesionym; w tym albowiem czasie gwałtowny mór srożył się w nadreńskich okolicach 155), skąd zaraza łatwo, aż do brzegów morza Baltyckiego dostać się mogła.

Zaraza morowa 1349 i 1350 r. podług wszystkich historyków, z Azyi i to północnéy strony Chin wyszła, a przeszedłszy Azyą i Grecyą wkradła się do Europy, i z towarami wschodniemi do Włoch wprowadzona, inne potém kraie pustocząc 156), do Polski z Węgier z iednéy, a przez handel morski do prowincyy północnych z drugiey iéy strony dostała się. — Do rozszerzenia téy nie mało woyny przez Kazimierza prowadzone, i Synod Kaliski się przyczynił. Z jaką zaś szybkością się rozpostarła, przykładem iest Erfurt, w którym za świadectwem Sennerta 1500 ludzi we 24. godzinach padło.

W 1360-1361 r. choroba nierównie cięższą była niż 1350 157) roku. Mór ten przez 6 mięsięcy poiesiennych trwaiący, podług Kromera z Wołoszczyzny, a podług Vilaniego z Węgier miał przybydź

Zaraza 1446. r. z Węgier podobno nadeszła; tam albowiem w roku 1441- i 1442. mor panował, a towarzyszący Władysławowi,

niektórzy z celnieyszych Polaków zapowietrzeni, pomarli 159).

Wszczęty 1446 i 1450 r. w Azyi mór przez Jllirya, Dalmacyą, Włochy do Niemiec przybył, a nakoniec 1451 i 1452 od Szlązaków, którym król woynę wypowiedział, woysku Polskiemu się udzielił 160). Zaraza 1464 r. i następuiących w Prowincyach Pruskich 161) się zawiązała. Długosz pod r. 1472. *col.* 469 *et sequ.* zapewnia, że zaraza z Węgier do Krakowa wtargnęła.

Bielski zarazę 162) r. 1482 z Węgier wyprowadza. Tak zaś wielka była śmiertelność, że codziennie w Parafii Panny Maryi w Krakowie 40 - 50 pogrzebów odbywano, co działo się od śrzodka Czerwca, aż do połowy Sierpnia 163).

Choroba gminna 1496 - 97 r. Węgrom się winna; w Wielkiey Polsce zaś wszczęta przez Szląsk się przedarła, iak Miechowski 164). Bielski 165) i Kromer 166.) świadczą.

Powszechne iest zdanie, i co samo imie pokazuie, że *gorączka potna* Angielska, bynaymniey nie w Polsce, ale w Wielkiéy Brytanii wybuchła, i iak z historyi wiadomo, Holandyą, Danią, Niemcy, wyludniła 167).

Mór 1543 w wielu panuiąc kraiach, nie wiadomo skąd się wziął, dlatego też Bielski źródło iego pomiia. Nie masz nic nie podobnego, że zarazę do Krakowa przeniesiono, bo świadectwem Sennerta w 1532 r. mor

Wrocław pustoszył, z którego dla ciągłych obu narodów związków, łatwo do Krakowa mógł się dostać.

Choroba zaraźliwo-zjadliwa 1548 1549 r. do Polski z Elektorstwa Brandeburskiego się przecisnęła 168). W tychże latach mór w Królewcu do 16,000 ludzi wygubił 169).

Choroba gminna 1552 i 1553 r. z Jnflant do Polski przeniesiona 170), w wielu prowincyach niemieckich przyległych śmierć roznosiła. Podług Sennerta, Lauban, Goldberg, Lignica, Wrocław srodze niszczone. Współczesny Górnicki zapewnia, że dla znacznego niedostatku zboża wielu z głodu 1551 wymarło. *Tamże p.* 324.

Morowa choroba 1563 i 1564 r. z Anglii do Gdańska się dostała 171). Straszliwa epidemia 1571 i 1572 iakiegoby źrodła była niewiadomo; a to dlatego, że opinia, która ią z Hiszpanii, pomiiaiąc podobieństwo dwóch chorych owczesnych, wyprowadza, nie pewną iest 172). Süsmilch nazywa ią morem Węgierskim 173), Rostowski dodaie, że w Pułtawie większe niż gdzieindziey zniszczenie przyniosła 174), Podobnieyszą tedy iest, że ze wschodu nadeszła. Jan Ursyn Lwowczyk 175), iako mór prawdziwy ią uważa.

Zawiązki moru 1588 r. i następuiących Rostowski ze wschodu wyprowadza 176), mor ten, który aż do roku 1593 trwał, był

współczesnym tego, który Archipelag pustoszył, skąd łatwe iego przez towary po Turcyi rozszerzenie przypuścić można.

Choroba z zjadliwości i zarazy znakomita, która w pierwszym roku XVII. wieku wybuchnęła, i pierwsze ślady w Biskupstwie Warmińskiém, Prusiech i Jnflantach objawiła, nie zdaie się kraiowego bydź płodu. A lubo autorowie o przyniesionéy od obcych zarazie, żadnéy wzmianki nie czynią, iednakże z jednéy strony, gdy żadnéy widocznéy przyczyny iéy nie naznaczaią, ani z drugiéy, by nie miała bydź obcą nie zaprzeczaią; zdanie nasze własne dla łatwego na pobrzeżach morskich zarazy wprowadzenia, utrzymać się powinno.

Lubo Piasecki mór 1624 z Węgier wyprowadza 177), zdaie się iednakże, że z Anglii do nas przybył. Cały przestwór ziem od brzegów morza Baltyckiego, aż do pogranicza Węgierskiego przészedł. Że zaś rzeczywistym był morem udowodnia Sennert dodaiąc, że taż choroba wiele kraiów w Niemczech pustoszyła 178). Co większa Włochy w 1625. znaczne od moru poniosły klęski 179). Nakoniec 1633 r. Werona i Medyolan wyludnione. Woysko Szwedzkie 1629. r. zarazę morową wniosło 180). Zaraza która od 1624 do 1633 tu i ówdzie wybuchaiąc ogromne na rodzay ludzki zlała nieszczęścia, musiała bydź arcy - zgubną.

Mór z Multan 1638 roku 181), a 1650. z Prus do Polski wtargnął 482). panuiący w 1656 woysku Szwedzkiemu, które zarazę po Warmińskiém Biskupstwie rozsiewało, winniśmy 183). Wyludniaiący 1659, 1660. albo był przeciągnieniem zarazy lat przeszłych, albo też nowym od brzegów morza Baltyckiego przybyszem, ile że w 1659 roku mór we wsi Leboë i w przyległych okolicach z drugiéy strony zatoki Kilieńskiey śmierć roznosił 184).

Choroba morowa 1661 i następnych lat *Pomorem Węgierskim* (Lues hungarica) zwana, iakiegoby była źródła samo nazwisko pokazuie, przedarła się aż do Hamburga i innych pobrzeżów morza Baltyckiego.

Zaraza, która 1704 r. przez kilka lat srożąc się do Niemierowa wtargnęła dla pogranicznych Porty Ottomańskiey prowincyi, które tylekrotnie, aż do Polski zarazę wprowadzały, wschodowi bez wątpienia się winna. Swiadectwem Nadwórnego Lekarza Augusta II. Króla Polsk: mor 1707 r. przez towary z Turcyi wniesiony, po Lwowie, Krakowie, na końcu całém królestwie się rozszedł 185). Wszystkie zarazy morowe, aż do roku 1713 podobny miały początek; mór w roku 9. w Gdańsku i w Prusiech się pokazał, potém do Hamburga, Hessyi i innych mieysc wtargnął.

Mór 1718 i 1719 r. taynie na pogranicach Multan i Węgier szerzący się, iawnie zawiązki swe wydał.

Powracaiące w 1770 i 1771. z Wołosczyzny i Multan zwycięzkie woysko Rossyyskie, po Podolu, Ukrainie i Rusi czerwoney, aż do miasta Moskwy, zarazę, chorobę i śmierć rozniosło.

P. Fehrman Cyrulik, któremu chorych powierzono zapewniał mię, że zaraza 1780 roku z Multan do miasteczka Wołoczysko przez Żyda z towarami wprowadzona była.

Nakoniec, zaraza 1797. r. z Wołoszczyzny z futrami przez żyda wprowadzona, miasteczko Satanów naszła, i roku następuiącego na Wołyń się dostawszy, Rząd postrachu, lud zaś śmierci nabawiła; wygotowane niegdyś o niey pisemko które *Universitas Ces*: Wileńska honorowo zatwierdziła, pomnożone w Rozprawie tey umieściłem.

Ta to iest historya moru, który w narodzie zewsząd nękanym, tylu śmierci i spustoszeń stał się powodem. Wszelkie w wyrobieniu iey zasiłki czerpałem z Biblioteki Poryckiey JW. Tadeusza Czackiego, za którego przewodnictwem pracę tę wygotowałem (*).

(*) Na dokończenie § tego oddaiąc Autor winny hołd pamięci tego W. Męża następuiące słowa umieścił. „Immerita gratia summi in Patria viri, qui omnia mea

§. 2 Widzimy tedy, że zaraza, która tyle Polskę wyludniała, bynaymniey nie w kraiu, lecz po za nim zrodziła się; Prawda, że niektórzy zDzieiopisów, wiele chorób powszechnie panuiących morem nazywaią, o tych iednak dla niepewności natury choroby lub zarazy (o czém autorowie całkiem nie wspominaią) przemilczeć zamyśliłem. Nie zgadzanie się co większa piszących, na nazwisko choroby, nie może żadnego rzucić światła na wyiaśnienie iey charakteru. Głębokie niektórych milczenie, w moment gdy inni,

---

dignitati servientia studiose habuit, aeterna beneficii memoria me obstringit. Nullum officium referendae propalam manibus ejus gratia, magis mihi incumbit. Vereor, ne praestando memorem animum, pietas mea impar sit nomini tanta honoris amplitudine in Patria celebrato. Sane, omni laudum genere dignus est, qui omnem aetatem in literis et artibus civilibus egit ratus eas rudimenta et incunabula virtutis esse: quorum ope post habitis voluptatibus et divitiis, virtuti, et gloriae aeterna rerum gestarum monumenta reliquit. Praeclaris his artibus comparata fiducia et liberalitate Nobilitatis Institutum studii Cremenecensis reditu 15000 aureorum auxit. Residua latentia vectigalia erogandi aeris in publicam juventutis educationem, Supremo jussu delegata Commissione ex abdito eruit. Semper boni publici studiosus privatorum jurgiorum, discordiarum et simultatum delato sibi arbitrio vindex aut ultor, in propriis litibus cum parte adversa de virtute certavit. AEque in adversis constans, quam gnavum in intentata sibi malitia ingenium habuit. Immemor calamitatum honestati studuit. Hujus uti vita clara; ita mors morbusque obscura fuerunt. Verum rerum testimonia adsunt, quid opus verbis? ultima mea sunt: *Cara Patriae molliter ossa cubent.*" *Tt.*

w tymże wieku i roku o morze wspomina. ią, słuszne o prawdzie powątpiewanie wzbudza. I tak Kromer, 186) zapewnia, że Wacław Ottokar król Polski i Czeski 1301 dla panuiącego moru do Czech uiechał; gdy tymczasem Długosz ieden z celnieyszych pisarzy, żadnéy o tym nie czyni wzmianki 187). Choroby które 1427. iak świadczy Schütz po powodzi Wisły powstały, nie zdaią się tu należeć, były to raczéy gorączki zjadliwe, nie zaś mór. Zdanie do prawdy zbliżaiące się pomnikami owczesnych Lekarzy, nie zbiiane, dowodami z historyków wziętemi wywróconym bydź nie może. Kobierzycki powiada, że podczas oblężenia twierdzy Chocimskiey tak w obozach Polskich iak i Tureckich mor panował 188). Naruszewicz na wstępie § 35 chorobę tę *Powiétrzem* nazywa, w dalszym zaś iego ciągu dodaie; *Wszczęła się przy głodzie zaraza*; a tak, równie o morze prawdziwym iak i gorączce prostey zarażliwéy, nieiako powątpiewa. Piasecki chorobę tę nagminną nie morem, ale prostą tylko chorobą zaraźliwą ogłasza 189). Co większa Wassemberg 190), zapewnia, że choroby między Polakami i Turkami wszczęte z głodu powstały. Hetman zaś Wielki Chodkiewicz, mąż niepospolitéy w narodzie sławy, nie z moru, lecz z choroby w którą z zmartwienia ograniczonéy swéy władzy wpadł, zginąć miał. Chorobę którą w Połocku król Stefan I.

1580

1580 roku był złożony, a woyska Polskie dręczone były, Łoyko morem 191), Sennert zaś bez dodatku, gorączką nagminną zjadliwą nazywa. Tak różne o iednéyże chorobie zdania, rzecz do tego punktu czynią niepewną, że niewiadomo czego się trzymać wypada, ani nawet polegać można na zdaniu tych, którzy bezwzględnie z historykami mór *contagium*, *lues*, *epidemia*, *pestilentia i td.* nazywaią. Długosz nie mało chorób zaraźliwych, iak to *np.* dysenterye gminnie panuiące, morem nazywał; tenże pomimo milczenia innych, choroby nagminne które za panowania Bolesława I. 1235, 1236 r. po ciężkiey zimie, a dzdzystym lecie nastały, morem przezwał. Powszechne klęski woyny, drożyzna, odmiany powietrza, wyziewy licznych bagien w prowincyach nieosiadłych, niedbałość rządu na zdrowie obywateli i nieczystość powietrza po miastach, łatwo mogły chorobom zaraźliwym dadź powod, które iak to zwykle bywa, przybrawszy w pomnieyszym stopniu, zjadliwą od rzeczywistego iednak moru różną zarazę, na imie prawdziwego nie zasługuią. Częstokroć albowiem choroby gminne coś z zarazy i zjadliwości przybierały, iednakże im Lekarze cechy moru nie przyznali. Wiek XVI był pierwszym co do gorączek, które przez Lekarzy zarówno zjadliwemi, albo morowemi nazwano, lubo niemi rzeczywiście nie były. Możnaż albowiem było, chorobę bez zja-

dliwości naywyzszéy, zaraźliwości nayprędszéy, biegu nayostrzeyszego, braku nakoniec wyrzutów, morem nazywać? Na to zgadzaią się i sławnieysi Lekarze: i tak Piotr Ferest *Obs. de febris pest:* 1. 6. *f.* 162. powiada: „Contagiosa igitur hæc est pestis, sed non celeriter, nec fomite, nec ad distans, sed tantum per tractationem infirmi." Jan zaś Crato *Consil. Med. fol.* 801. „Febres pestilentes voco privatas, quia privatim eos qui intus vitiosos humores continent, comprehendunt, nec conversantes nisi valde prædispositos lædunt." W Wiedniu 1566 r. przeszło 200 osób na podobne gorączki w iednym tygodniu wymarło, iednakże powszechnego moru nie było. W 1505 r. panowała we Włoszech gorączka morówkowa, którą dla częstéy śmierci morową nazwano. *Frascator de morb. contag* 1. *II. p.* 155. W latach 1527-1528. podobnaż tamże zdarzyła się choroba 192). Coyttar opisuie epidemią morowkową, która we Francyi południowéy 1557 roku wszczęła się, a lubo poniekąd zjadliwą była, iednakże morem ią nie nazywa. Jnna znowu przez Jędrzeia Treviso pięknie opisana, w Lombardyi 1507 r. panowała. Roberreto Oktawian zostawił nam opisanie nagminnéy choroby 1591 r. w Trydencie srożącey się, któréy, lubo śmierć przynosiła, iednakże morem nie nazwał. Gorączki nagminne wieku XVI XVII. XVIII. w różnych okolicach wszczęte lub szerzące się, nie innemi bydź się

zdaią. Takiemi gorączkami były: nagminna w Presburgu 1683 r. morowkowa zjadliwa. Hoffmana 1698; morowkowa w Wrocławiu 1699. *Helwich Ephem. Germ D. III. anno 7. et 8. obs. 132. p. 616.* Nagminna w Lipsku 1718; w Szląsku 1741 i lat następuiących, *Brandhorst Dis. apud Hallerum T. V.* morowkowa nagminna w Lipsku 1757; *Ludwig adversal. T. 1. p. 1.* morowkowa w Wiedniu 1757, *Hasenört. Hist. Med. c. 2.* morowkowa nagminna w różnych okolicach Niemieckich od roku 1755 do 1771 roku *Strach. de morbo cum petehiis.* Tu także należą choroby zaraźliwe świadectwem Kochowskiego z głodu w Wielkiey Polsce 193) za panowania Jana Kazimierza wszczęte, i pod Michałem Wisniowieckim w niektórych Litwy okolicach panuiące 194).

Gdy tedy podczas srożących się chorob wielu zmierało, i wszyscy niemal pod iednym zamieszkali dachem, w iednęż słabość wpadali, łatwo iest tedy do poznania, że Historycy zapatruiąc się na większą lub mnieyszą śmiertelność, bez względnie na różny stan choroby, zarówno ią *luem*, *contagionem*, *pestilentiam*, *pestem*, nazywali. W iak zaś obszerném częstokroć znaczeniu, mor Lekarze nasi brali, przekonywa o tém podział iego przez Sleszkowskiego na dwa gatunki zrobiony; to iest: idąc za Kratonem, dzieli go na *publiczny* i *prywatny*, wy-

prowadza ie z ciecz, dyety i rządu chorego zepsutych, i od złéy konstytucyi powietrza; a lubo przyznaie im bieg ostry, iednakże na wielką zjadliwość i iadowitą zarazę, nie pozwala 195). Widzimy tedy, że pod tym względem brany mór, obeymuie choroby nagminne, nawet te, które wcale morem nie były; a zatém, ieżeli Dzieiopisowie pod mór ie podciągnęli, oczywista, że błędnie działali.

§ 3. Z dokładnego zastanowienia pokazuie się, że mór nasz bywał chorobą zaraźliwą nie zaś nagminną; inaczéy tedy utrzymywać, iest to naprzeciw oczywistości i zdrowemu rozsądkowi wykraczać. Od naydawnieyszych czasów aż do dni naszych, czynione podczas moru postrzeżenia i doświadczenia Lekarskie, o prawdzie téy przekonały. Thucydides 196) powiada: „Sive enim a veritis accedere necessariis linquerentur ægri destituti peribant, passim totæ familiæ opis egenæ, sive essent, qui ferrent opem, maxime quos virtutis et honestatis sensus ad officia excitabat, inficiebant ægri juvaturos." Livius mówiąc o morze pomiędzy woyskami Rzymian i Kartagińczyków, w czasie oblężenia Syrakuzy panuiącym 197) wspomina: „Aut neglecti desertique moriebantur, aut assidentes curantesque eadem vi morbi repletos secum trahebant." Galen nadto dodaie: „periculosum est cum illis commercium, qui peste

laborant, et timendum ne quemadmodum scabies recipiatur." Nie chcąc z resztą rozszerzać się dłużéy w téy materyi rozumiałbym, że nie znaydziemy podobno nikogo, któryby widząc sam mór, na zmyślonych przeciwnych prawdzie dowodach opieraiąc się, chciał bydź pośmiewiskiem rozsądnych. Bo pytam się, i z czémże naprzeciw działaniu zarazy wystąpią ci, którzy powietrzu niezdrowemu, albo też iakieykolwiek bądź przyczynie nagminnéy, początek moru przypisuią; zwłaszcza ieżeli zastanowią się nad całością zdrowia tych, którzy wszelkie związki z zapowietrzonemi przerywaią? Zaiste, tak częste i łatwe podczas moru u nas panuiącego, zarażanie się, żadnéy o niey wątpliwości, i to w stosunku, w iakim strzeżenie się od choroby zabezpieczało, nie podpada. W roku 1798. dostawszy się mor na Wołyń, południową część wsi Białogrodki, dla zrobionéy zawczasu straży, przecinaiących wszelkie związki i kommunikacye, z częścią iey połnocną, chorobą pustoszoną, moru wcale nie miała; co większa w téyże saméy części wsi, w któréy do 88. ludzi umarło, wielu włościan wszelkiego pożycia z choremi i ich krewieństwem, unikaiących, mimo wielką w sąsiedztwie śmiertelność, zdrowych widziałem. Żeby zaś tém pewniey zarazy ustrzedz się, naysurowiey zakazane było, sprzętów zapowietrzonych iakichkolwiek bądź,

nierozmyślne dotykanie się. Przeciwne albowiem postępowanie, prędki i łatwy wstęp zarazie, a tym samym chorobie dawało. Jakaż albowiem ta epidemiia, która nayczęściey w mieyscach nadmorskich lub im przyległych wszczyna się? przez drogi kupieckie szerzy? iaka przyczyna téy choroby gminnéy, która w obwodzie 25 mil □, nie które tylko z rozrzuconych wsi naszych napadła? która przeciwnem epidemii prawem zaraz w początkach gwałtownie i srodze pustoszyła? Zdanie Stola, iakoby zaraza morowa równie była ciężką do powściągnienia od zaciągu iak ospa, bynaymniey nie osłabia tego twierdzenia, owszem zdaie się za nim przemawiać, Howard. 198). Wiemy albowiem, że ona iest raczey stałą nie zaś lotną, zaledwo na kilka kroków powietrzem roznosić się daiącą.

Chcąc znowu niektórzy mor od zarazy wymówić, ogłosili go za domowy czyli wmieszkalny, i mniéy częstokroć zaraźliwy. Tego zdania iest Ferro wsparty, iak sam mówi upoważnieniem Sakego Diversa i doświadczeniami Lekarzy Greckich w Konstantynopolu praktykuiących; powiadaią oni albowiem, że mór nigdy zupełnie w Carogrodzie nie ustaie, ale to w téy to w owey stronie miasta, bez znacznego rozpościerania zarazy się utrzymuie. Odwołuie się nadto do świadectwa Gustawa Orreia 199). który powiada: „In Moldavia, Valachia et Crimea

per totum fere belli tempus vix totaliter cessavit pestis, quin aliquando, quamvis rarioribus interdum intervallis præsertim in nosocomiis militaribus, sese manifestasset." Nie od rzeczy zaiste byłby Orrey zrobił, gdyby był wszystkie przypadłości choroby którą wmieszkalnym morem nazywa, dokładnie opisał, i to co tylko do zrobienia choroby bądź usposobieniem, bądź wznieceniem, przyczynić się mogło, był napomknął; iakoż niedokładna wiadomość o chorobie, którą podaie, na naszę nie zasługuiąc wiarę, autora uwieść mogła. Sam co większa poniżéy z sobą nie zgadza się mówiąc: „In quam plurimis vero febre pestilentiali affectis, signa pathognomica pestis nunquam prodierunt." O morze zaś Carogrodzkim, który wmieszkalno Turków napada, tak pisze: „Febres malignas periculo plenas Constantinopoli, inter sporadicas pestis eruptiones, quando ejus furor deferbuit, grassari." Gorączki zjadliwe, nie są morem, gdyż nie miewaią, iak się iuż nie raz wspomniało, nadzwyczaynéy zjadliwości, i nagłéy zaraźliwości, istotnych moru prawdziwego warunków. Powinienby autor, tak znaczenie, iako też znaki zjadliwości, wytłumaczyć, aby przez to dał poznać pewność choroby; którą iednak iak zapewnia; Solami pośrzedniemi, leczeniem, niekoniecznie w morze udowodnionym, uzdrawiał. Do zbicia Oreia służy nadto zdanie znakomitegó w sztuce Sydenhama,

który powiada, że po uśmierzeniu moru, gorączki niekiedy zjadliwe nic z nim wspólnego nie maiące, panować zwykły. Sam widziałem z Cyrulikiem powiatowym Krzemienieckim, gorączki nerwowe w mieście po zupełném iego z zarazy oczyszczeniu (właśnie podówczas, kiedy mor srodze po sałaszach w polu wystawionych grassował,) które atoli dla braku znaków chorobo znawczych, morem nie nazywam. A lubo Orrey zdaniem swoim nic nie dowodzi, iednakże ważnieysze dowody z przytoczonych, nieco prawdoblizkości mieć się zdaią. Jeżeli albowiem inne zarazy po uśmierzeniu swoim, wpomieszkalno błąkaią się, iak to *np.* Ospa, Rychlice, Gorączka nerwowa zjadliwa żółta i t. d; własności téy i morowi wymienionemu, poniekąd odmówić nie możemy. Ułagodzona tym sposobem, co do przyrodzenia swego zaraza, staie się podobno warownią dla Europeyczyków, których znaczne z Azyą handlowe związki, często ich na zarazę, nie zaś chorobę narażaią. Za zdaniem tém przemawia nieuważne na granicach przezieranie towarów, przestępstwa niedbałych na przemycanie celników, czas nakoniec 40 dniowy prawem przepisany niedostateczny, dla przekonania się o niezapowietrzeniu się osób; co wszystko bez wątpienia częścieyby nas moru nabawiać powinno, gdyby iad iego iednoż zawsze natężenie, które naylepsze siły żywotne, śmier-

telnie napada, zachowywał. Widzimy z resztą, że ku końcu moru, tak daleko iad iego łagodnieie, że nakoniec pozbawiony mocy mieszkalno działać może. Czyli pod ówczas stan powietrza coś przyczynia się do ułagodzenia choroby? alboli też w ciałach możność przyymowania zarazy zmnieysza? czy naturę choroby odmienia, że przez to jadliwość zarazy pomnieysza się? czyli też zaraza szerzeniem nieczynną nakoniec staie się, niewiadomo. Zaraza 1812 roku, tak ku końcu złagodniała, że wielu nią w Odesie napadnionych, lubo w gorączce, iednak zaledwo łóżkiem bawili się. Verlein L. Frank powiada, że srogość moru nieraz nagle ustaie, i dodaie, że częstokroć zmnieysza się w Czerwcu przechodząc w gorączke gnilną.

§ 4. Przyczyną tedy moru naszego iest zaraza właściwego i szczegolnego sobie rodu. Nayodlegleysza starożytność, tak tę, iakoteż wiele innych chorób uważa, iako karę za przestępstwa ludów od Boga spuszczoną. Apollodorus wspomina, że Heraklidowie opanowawszy Pelopenez, i podbiwszy wszystkie miasta zrzekli się panowania nad niemi, iedynie dlatego, że wyrocznia powiedziała, że za to Bogowie mor roczny na nich zesłali, że przeciw ich woli wcześniey z wyprawy téy powrócili. Podobnie i Cels w przedmowie dzieła *de medicina*, choroby gniewu Bogów przypisuie. *Titus Livius* mówi:

„An. U. C. 391. Romæ pestilentia fuit. Pacis Deum exposcendæ causa tertio tum post conditam urbem, lectisternium fuit. Ludi quoque scenici inter alia cœlestis iræ placamina instituti, dicuntur. Repetitum ex Seniorum memoria dicitur, pestilentiam quondam clavo ab dictatore fixo sedatam. Ea religione adductus senatus dictatorem clavi figendi causa dici jussit.„ *Lib. VII. c.* 3. Mór, który 540 roku wszczął się, i przez 52 lat srodze panuiąc, wiele okolic wyniszczył, gniewu Bogów, Prokopiusa 200) świadectwem, przypisywano. Mor 1348. r. Włochy, Anglią, Francyą, Hiszpanią, Niemcy i Polskę wyludniaiący, za karę grzésznych poczytano. Sprengel 201). Tornel i Paræus, opinii pobożnéy upoważnienie nadali. Nareszcie (ob. Sprengla 202), za wzrostem nauk poznanie natury założyło fundamenta w sztuce lekarskiey. Zaczęto badać początek i przyrodzenie zarazy, którą wielu na doświadczeniu wspartych za przybyłą w okolice nasze ogłosiło. Prosper Alpin 203) zapewnia, że z Syryi i Barbaryi przychodzi do Egiptu; z ktorego przéz niedbalstwo mieszkańców rozszerza się.

Naywiększy mór panował w wieku XIV, w którym przez pięć lat iednę okolicę po drugiey pustoszył. W 1346 r. był w Egipcie, Turcyi, Grecyi, Jndyach wschodnich: 1347 zaraza ze wschodu na okrętach do Sycylii,

Pizy, Genui; 1348 do Prowancyi, Sabaudyi, Delfinatu, dostała się. 1349 w Anglii, Szkocyi, Jrlandyi, Flandryi, a następuiącego, Niemczech, Węgrzech, Danii i Polsce panowała. Wszędzie zaś iak twierdzą, do połowy ludów wygubiła.

Ponieważ zaś naprzod w Afryce wybuchnęła, utrzymuie tedy Villani, że tamże zawiązała się 204); inni ią atoli, iak się iuż wyżéy wspomniało z Azyi i to Chin wyprowadzaią. Podług Długosza 205.) trzy czwarte części ludu morem tym wyginęło. Ten który w r. 1360 i 1361. przez Węgry do nas wtargnął, i wielki cios narodowi zadał, podobno od wschodnianów pochodzi 206). Sławni kupiectwem i żeglugą Marsylianie na pobrzeżu Afryki, iuż po dwadzieście razy od stworzenia świata mór odbyli, lubo położenie miasta nayprzyiemnieysze i nayzdrowsze rzadko epidemiom podlega.

Zgadzaią się iak Mead wspomina 207) pielgrzymuiący na to, że mor z Afryki do Turcyi przenoszony bywa. Niewątpliwe postrzeżenia dowiodły, że zaraza morowa w czasach późnieyszych, przez ciągły Europeyczyków z Turkami handel, od nich przybywała. Ostatni nawet mór we Francyi, ani wątpić, Turcyi winna. Podobnież rzecz się ma, z morem Londynu ostatnim, iak Hodges zapewnia, który z bawełną z Turcyi do Hollandyi, a z tamtąd do Anglii się dostał.

Podług Lekarza Klint z Egiptu do Konstantynopola mor przybywa. Toż samo utrzymuią w Carogrodzie, co i ostatnie postrzeżenie potwierdza; przez cały albowiem czas zaięcia Egiptu przez Francuzów moru tam nie było. Pisarz bezimienny 208) Alexandryą zdaie się mieć za mieysce wszczynaiącego się moru, mówi albowiem: Mór w tym roku nie panował w mieście, które iest iego siedliskiem; za przyczynę tego naznacza, czystość ulic i porządek wewnątrz zaprowadzony.

Naydawnieysi Pisarze moru, tego samego są zdania. I tak Pliniusz zapewnia, że mor z południa na zachód, to iest z Afryki i Egiptu, do Włoch., Hiszpanii i Francyi przechodzi. *Cardanus* mor podobnież iak resztę, biegiem niby niebieskim dziennym, od wschodu na zachód przeprowadza. *Tucydydes* powiada, że wszczęty mór w Etyopii górney do Egiptu dostawszy się, ztamtąd do Persy, nakoniec do Francyi przybył. Okropny ten mór, który 542 w Konstantynopolu wszczął się, i zarazę po całym nie mal świecie rozpostarł, tenże świadectwem Ewagra i Prokopa miał początek. Taylor Anglik w podroży przez Arabią pustą wspomina, że co 10 lat w Alepo mór panuie. Zdanie to popiera Fr: Hoffmann w Rozprawie *de pestis origine*, *natura*, *p.* 779. *S. O. Phys. Med. P.* 1.

Podane o morowey zarazie zdanie, niekoniecznie na tak mocnych wsparte iest dowodach, żeby innych zdań również ważnych, a temu przeciwnych przytoczyć nie można. Nicefor Gregoras w Historyi Konstantynopola *Lib. XVI. c.* 1. mór 1347 roku od Scytów morza Czarnego i uyścia Donu wyprowadza. *Holande* w podrożach swoich powiada, że przez 10 lat moru w Egipcie nie było, gdy pod ówczas właśnie w Konstantynopolu do kilka razy panował; a tak robi wątpliwe dotąd sprawdzaiące się zdanie, o początku moru Stambulskiego. Z nayświeższych podroży Wolneya 209) do Egiptu, wiemy, że nigdy mór w głębi kraiu tego, ale tylko na brzegach Alexandryiskich wszczyna się, z tamtąd dopiero ku Kajrowi postępuie; uważano tam, że przybycie okrętu z Smirny, lub Konstantynopola wybuchnienie zarazy poprzedzać zwykło. Toż samo w Podróżach Savary zdaie się potwierdzać. Minderer Carogrod, oyczyzną iego ogłasza. Sonnini w podroży do Egiptu 1793 i 1794 r. mówi, że moru w Egipcie przez 12 lat nie było, lubo tak z Konstantynopola iak i ze wschodu okręty zawiiały. Nakoniec za przybyciem okrętu ze Stambułu z zapowietrzonych maytków ieden umarł, reszta zaś wolno sobie po mieście chodząc, zarazy nie rözszerzyła; stąd tedy można wnioskować, że klima Egipskie, raczey wstrzymywać nie zaś rozszerzać, albo też wydawać

nasiona moru iest zdolne. Przybysze co większa, w choroby klimatowi temu właściwe, tak iak w niektórych osadach Amerykańskich dziać się zwykło, nie wpadaią. Widzimy tamże przyieżdzaiących Carogrodzanów życiem rozwiązłém wyniszczonych i osłabionych, którzy za wzmożeniem się sił z łatwością do dawnego powracaią zdrowia. Sonnini 210) w roku 1812 mór napadł Konstantynopol, nie tknąwszy Egiptu.

Nie zdaie się także, aby zaraza z górnego Egiptu miała przychodzić, świadczy albowiem *Rouyeres* 211), że mór tak iest tam rzadkim, że w przeciągu 20 lat, raz ieden tylko bez znaczney śmiertelności wybuchnął. Dodaie nadto *Hollande*, że z głębi Afryki bynaymniey do Egiptu nie przybywa, albowiem kupcy towary swoie w czasie naywiększych upałów letnich, kiedy właśnie mór panuiący zwykł ustawać, sprowadzaią; twierdzi nawet, że mór z Egiptu przez wiatry północne w czasie zimowym, nierównie łatwiey powinien bydź przeniesionym do Afryki, aniżeli z téy wśród lata do Egiptu. Na potwierdzenie tego co się teraz powiedziało, przezieraymy tylko pismo Towarzystwa Lekarskiego 212), zobaczymy tam, że mor wybuchnąwszy naybardziey w okolicach nadmorskich panuie, zkąd dopiero w głąbsz kraiu posuwa się; nie zdaie się

nawet, żeby położenie mieysc górzyste, dolinowe, suche, wilgotne, wpływ na naturę iego mieć mogło. Skoro tylko Nil opadać zacznie, i własném płynąć korytem, wówczas, ni zwierząt, ni ryb wmieyscach wprzód zalanych postrzedz nie można, ani nawet wyziewy zgnilizny i smrodu pełne, powietrza zarażaią; albowiem skwar słońca wszystko wysusza, i nie wiele znayduie się mieysc w którychby woda zatrzymywała się, bo obfitość kanałów ściąga ią. Po wyschnięciu nakoniec, żadnych iezior lecz tylko piaski pozostaią. Z wyziewów tedy szkodliwych nie można wyprowadzać zarazy morowéy Egiptu; podobnieyszą tedy iest, że się na pobrzeża morskie, z obcych okrętów tam przybywaiących dostaie. Przytoczyło się to dlatego, aby okazać, iak błędne Meada 213) zdanie, iakoby wylewy Nilu przyczyną moru Kairskiego bydź miały.

Obaczmy teraz co nowsi o początku moru Egipskiego, zwłaszcza Francuzi, którym w czasie wyprawy Egipskiey, służba zdrowia woyskowa, powierzoną była, mówią. W rzeczy dotąd tak ciemnéy, świeże i wiary godne mężów w sztuce biegłych postrzeżenia, lepiéy wszystko to wyiaśnią. Jeżeli otwieranie ciał, nauka zgłębiania Lekarzy, nakoniec świadectwa mieszkańców tamteyszych, zasługuią na naszę uwagę, tedy spor ten rozstrzygnąć muszą. L. Frank,

który kraie wschodnie zwiedzał, roztrząsaiąc własne i Lekarzy Francuzkich zdania, utrzymuie, że zaraza morowa z Konstantynopola lub Smyrny do Egiptu przybywa, lecz częstokroć i w Egipcie samym, bez ukrytych, lub przeniesionych nasion, zawiezuie się. Desgenettes 214) powiada, że mór w dolnym Egipcie iest złe wgminne, albowiem od wielu wieków tamże panuie, nie sto razy w tyluż mieyscach bez naymnieyszego poślaku wprowadzonéy zarazy, razem i w iednymże czasie wybucha. Na dowód tego, wielu przytacza chorych morem złożonych, którzy, lubo z iednegoż pułku, iednakże z różnych kompaniy i stanowisk byli 215). Podczas dni ciepłych i wilgotnych, kiedy wiatr z południa powiewał, mór ten naybardziey srożył się, za przyyściem zaś wiatru północnego, upałów, lub zimna, choroba wolniała, 216). Pugnet wspomina, że po wilgociach i obfitych ulewach iedenastu żołnierzy nagle w mór wpadło 217). Pod czas pory słotnéy w Listopadzie nastały gorączki, prawdziwie morowe, które w Alexandryi, Kairze i Rozecie widziano 218). Sawaresi Lekarz W. francuzkich wsparty świadectwy Turków, Koptów (Jakobitów) i mieszkańców Damiety, utrzymuie, że mór co rok zwłaszcza w iesieni, aż do lata panować zwykł. Bressi 219) sądzi, że mór w Egipcie iest endomiyny czyli wgminny, z wyziewów mułu przez wylew Nilu złożonego

nego powstaiący; na poparcie zdania swego przytacza rozkład chemiczny P. Reynaud 220), który nieco węglanu ammoniakalnego z niego otrzymał; ten ciepłem słoneczném ulotniony, i z powietrzokręgiem zmieszany, ma bydź zarazy przyczyną. Rozmaitość wniosków z badań nad początkiem moru wyprowadzonych, nietylko zdanie nasze w tém wstrzymuie, ale co gorsza, pytania, iakie iest źrzódło zarazy, rozwiązać nie dozwala. Wiemy, że choroby endemiyne, przez się zawiązuią się z przyczyn, pewnemu tylko klimatowi właściwych, działaiących na temperament, idiosynkrazyą mieszkańców, którzy z tychże przyczyn posiadaią skłonność przyięcia lub podniesienia reakcyi do tego nieprawidłego stopnia, który do utworzenia zarazy iest potrzebny. Nie masz nic niepodobnego, aby z połączenia się przyczyn, których zgodność sprawia w pewném mieyscu konstytucyą morową, aby mówię, taż sama w inném znowu obok przyiaznych okoliczności, tęż samę wydać nie miała. Diemerbroech wspomina o dwóch zarazach morowych nagle wybuchłych, mało zaraźliwych, i wkrótce uśmierzonych, nie wzmiankuiąc bynaymniey o przyniesioney zkąd inąd zarazie. O gorączce zaraźliwéy, która z dymienicami w Kamieńcu Podolskim prędki bieg odbywaiących, wielu woyskowych wygubiła, Dahlke powiadał mi. Często widzimy gorączki zgniłe z wąglikami, mo-

rowką i dymienicami; nie masz tedy nic dziwnégo, że zaraza stawszy się iadowitszą i zjadliwszą, w prawdziwy mór dymienicowy może się przerobić; czemu, dla przyczyn nieznanych, więcéy zapewne okolice wschodu od zachodnich sprzyiaią. Może i to bydź, że ciało nasze mimo przyczynę do owego stopnia reakcyi szczególnéy w Europie doprowadzone bydź nie może, który do wyrobienia zarazy morowéy dymienicowey, iest potrzebny. Zdaie się, że choroba morowa zawisła od przyczyn endemiynych, zaraza zaś, ani wątpić, nie w powietrzu, ale w ciałach chorych wyrabia się. Nie łatwo albowiem naznaczyć można przyczynę, dla czego wszyscy takiém oddychaiący powietrzem, nie zarażaią, podobnie iak się dziać zwykło ze sprzętami zapowietrzonemi, których dotykanie się wszystkich zarazy nabawia.

Większa lub mnieysza mieszkańców skłonność endemiyna iest powodem, dla którego w iedném mieyscu więcéy, w drugiém mniey, i to prędzey lub później zapowietrzaią się. Pierwsi z woyska francuzkiego, którzy chorobie ulegli, z różnych byli kompaniy, żadnego związku między sobą nie maiących. Mór tedy ten był pierwiastkowym nie udzielonym z przyczyn endemiynych, które Europeyczyków do choroby téy usposobiły. Nie zgadzanie się autorów

na pierwsze źródło moru, iednakowy zdaie się złemu naznaczać początek, tak dalece, że w reczy tak niepewnéy, słusznie przyczynę moru do wielu mieysc odnieść się godzi. Jedne i też same prawa, Religiia, obyczaie, policya, panowanie, zwyczaie, i klima kraiów, w których mór zawięzywać się zdaie, iedne też choroby sprawiać może. Co w podobnych wypadkach o zdaniach i powadze Autorów trzymać mamy, naylepiéy to w Myszeidzie (Pieśni 8) Krasicki odddał:

Niech tylko razem czterech, pięciu radzą,
I nic nie zrobią, i pewnie się zwadzą:
Tamten aby daremnie nie siedział,
Chwali lub gani, co drugi powiedział.

Częstokroć okropna zaraza nim wybuchnie, długo tu, owdzie, po świecie błąka się; otoż nowy powód, dla którego o początku iéy powątpiewać musimy. Bötticher pierwszy w wykładzie chorób zjadliwych, świadczy, że zaraza morowa przez sześć miesięcy bez szkody się ukrywała; nie mało podobnych przykładów i Sonner przytacza. W 1542 roku 590 chorych w pięciu miesiącach w Wrocławiu zmarło, zaraza z płotnem wprowadzona, taiła się, i nakoniec w Laubau 1553 mór sprawiła, któren na nowo do Wrocławia się dostał. *Ob. Sennerti T. 2. p.* 688. Alexander Benedictus *de peste cap.* 3.

wspomina, że pierzyna o zapowietrzenie podeyrzana i w zakąciu domu chowana w sześć lat późniey mor sprawiła. Chenot przytacza mór wszczęty 1739 roku z poduszki, w którey zaraza długo się ukrywała. Nadto o poszwie materyą morową splamioney, która po uśmierzeniu moru w Węgrzech 1714 r. po upłynionym roku całą familią o śmierć przyprawiła. W 1786 mor był w Multanach; na pograniczu Polski od Multan znaleziono zmarłego z dziumą i wackiem pełnym pieniędzy, które razem pogrzebano, we trzy lata późniey przez chciwość odgrzebany, za rozeyściem się pieniędzy, zarazę rozpostarł: Zapewnia o tém P. Heintz w poufałości ze mną żyiący, iako świadek naoczny. Po wszczętey zarazie, w iesieni 1794 roku, Żyd własne suknie ku końcu t. r. zakopawszy, za wykopaniem ich w Marcu r. następnego na nowo zarazę w miasteczku Szarogrod rozszerzył, iak świadczy przyiaciel móy Hackenschmidt. To iednozgodnie potwierdza wielu Lekarzy (odmorowych). Tym to sposobem nasiona moru w futrach, iedwabiu, lnie, płótnie, bawełnie, kruszcach, sukniach, żywności, i t. d. do nas przybywaią, i do ciała zbliżone, też samę zarazę, chorobę sposobem innym zaraźliwym zwykłym, rozpościeraią. Żywność przez zapowietrzonych dotykana, jarzyny, ogrodowiny, chleb, ryby i t. p. inniey są zdatne do przenoszenia zarazy. Twiedzą iednak

Grecy, że chleb ciepły łatwiey iad zachowuie. Potwierdzaią to poniekąd Europeyczykowie, którzy w czasie panuiącego moru unikaiąc kraiowców wolnemi są od zarazy, lubo w miąstach biesiaduią.

§ 5. Żebyśmy zaś poznali, iakim sposobem udzielona ciału zaraza działa, uważać będziemy stale wydarzaiące się w niem odmiany, któremi się od stanu zdrowia różni, których obecność podaie nam prawidło, od którego choroba mało co się oddala; tym albowiem sposobem, ieżeli nie *a priori*, to przynaymniey *a posteriori* do poznania natury iéy doydziemy. Zastanawiać się będziemy nad zjawieniami moru, które wolne od wszelkich przypadłości, komplikacyi, z płci, wieku, temperamentu, zdrowia lub sposobu życia, powstać mogącéy, wszystkie lub wiele z nich mórowi towarzyszą.

Przypadłości zaś, które tak pobudzalność iak i drażliwość uszkodzoną okazuią są następuiące: zmysłów ze i wewnętrznych zdolności duszy i ruchów odwolnych znaczne i szczególnieysze od stanu zdrowia, w innych chorobach nie zdarzaiące się, oddalenie, które z wolna lub też raptownie do naywyższego stopnia zaburzenia postępuie. Wrzok smutny, słuch ciężki, lękania się, poięcia tępe, częstokroć spieszne gadanie, głos spuszczony, przyspieszenie ruchów od-

wolnych, niekiedy bezwładność bełkoczącego ięzyka, obok znaczney ruchliwości innych muskułów. Chód chwieiący się, zawrot odurzaiący chorego, słabe ciało, na drżącey stawaiąc nodze, wywraca się. Jnni niespokoyni, lekaią się, uciekaią, w tym niby opili za przystąpionym zawrotem i zesłabnieniu padaią. Przypadłości te z obrażoney czynności nerwów wyprowadzam. Uszkodzoną drażliwość oznaczaią: Ckliwość, wymioty, częste palenia w podpiersiach bez znaków zamuleń; podobnaż biegunka, ięzyk biały niby kredą powleczony, skóra sucha, wyrzuty i ból członków, często niby rheumatyczny poprzedzaiący ie; ból głowy, wągliki, dziumy, dymienice częstokroć z bolami żywota, lub piersi, istotniey chorobę stanowią, i właściwą naturę pobudki zaraźliwey, która szczególniey drażliwość odmienia przedstawiaią 221). Jstotnieysze te przypadłości pod czas moru u nas panuiącego postrzegać dawały się. Jnne zaś od temperamentu, pożywienia, wieku, płci, zdrowia i konstytucyi powietrza zależały. Niemniey ważnemi także były działania iadu całkowite, lub cząstkowe na wszystko, kilka lub ieden tylko szczególniey organ, niemniey znaczna, lub odrętwiała siła reakcyi i współczucie części między sobą naturalne lub chorowite, podług różney skłonności chorych różne, na uwagę zasługiwały. Nakoniec wypadało pilniey zastanawiać się nad

nowemi pobudkami, które za odmienioną reakcyą części stałych zmienienia się ciecz powstały, dlatego, aby źródło tak rozmaitych przypadłości, z których wiele bezpośrednio, od zarazy nie zawisło, odkryć. Widzimy tedy zkąd ta choroba za odmienieniem swém całkiem nieiako, obok rozmaitości przypadłościów różna, zjawia się, i bieg swóy odbywa. Widzimy początek niezgód Lekarzy co do natury moru, i poznaiemy dla czego to oni pewny iakowyś kształt, stałą i właściwą odznaczali cechę, a tak liczne i różne postaci moru, zawikłane przypadłości, iednym sposobem leczyć, zalecali. Ten iedynie, kto te odmiany choroby i obce przypadłości, od istotnych odłączyć, ich czynności i stosunki ocenić, właściwe od przypadkowych odróżnić mocen, ten mówię, w zdarzonym przypadku, leczenie żadnemu ogólnemu prawidłu nie ulegaiące naznaczyć potrafi. Widzimy i poznaiemy szczególnieyszym sposobem doleganą pobudzalność sił żywotnych i zjawienia czułości, iako też draźliwości; Moc pobudki zaraźliwéy siły żywotne przytłumiaiącéy, wszystkie albowiem wspomniane przypadłości, okazuią nam wyniszczenie sił tych, których właściwa reakcya na wprowadzony szczególny bodziec między innemi organa sekrecyine napadaiąc, owo zwyrodnienie ciecz sprawia, iakie w ciężkim morze w kilka niekiedy godzin spostrzegamy. W Krzemieńcu uważałem

chłopca, po dobrey wieczerzy, wymiotami targanego, o godzinie 3 na dzień umieraiącego, który po całym ciele morowką był okryty. To i inni postrzegali. Sądzę, że innéy nad tę przyczynę naznaczyć nie można co do ckliwości i wymiotów nie ulżywiaiących, z początku choroby bez znaków zamuleń, zdarzaiących się; co potwierdzać zdaią się różnofarbność wyrzuconéy żółci, daremne wyrzucania, ich uporczywość, pogorszanie się złego po danych z doświadczenia, lekarstwach wymiotowych. Cóż znaczą w początkach choroby, owe biegunki, niemal zawsze u nas śmiertelne? Język białą lub grubą pokryty nieczystością nie iestże skutkiem wadliwéy sekrecyi naczyń wyziewaiących, a boleści szczypiące, z ciecz naydrobnieysze naczynia przebiegaiących, nie zdaiąż się od stanu prawidłowego oddalonych pochodzić? Palenia pod piersiami, nie znacząż z wyrodnienia ciecz oddzielonych, z przewrotnego działania wątroby powstałego? czymże krwotoki? widoczna, że działanie zarazy na organizacyą naszę nie iest różne od istot odurzaiących, *np.* Opium które drażliwość pobudza aż do osłabienia, a wyczerpuiąc doszczętnie czucie, słabość sił, otępiałość, i śmierć przynoszą.

Wszystkie tu przypadłości Lekarze nasi, przed objawieniem się gorączki po upłynieniu doby iednéy widzieli; za podupadkiem

albowiem raptownym sił żywotnych, słaba reakcya nie mogła bydź do owego stopnia podwyższoną, iaki do wzniecenia gorączki iest potrzebny. Jeżeli zaś nie tak nagle zaraza na pobudzalnośc napada, ieżeli za zniesieniem zwykłéy równowagi między siłami, stałemi i płynnemi częściami, i odmianą płynów, siła życia lubo wątła odpór daie; przystępuie natenczas gorączka, która w chorobie nader ciężkiey dla zbytecznego osłabienia, częstokroć nie daie się postrzegać. Z tego powodu mór gorączką nie nazywam, to albowiem co w naywyższym stopniu choroby nie znayduie się, w definicyi iey obięte bydź nie może; a zatém oczywistą iest, że przypadłości moru nie gorączce, ale szczególnieyszym sposobem zmienionéy pobudzalności przypisywane bydź maią. W niektórych chorobach postrzegamy siłę nerwów odmienioną, lubo obok przypadłości dolegliwość iey oznaczaiących, gorączki nie masz, przykładem tego są choroby nerwowe macicznych i sledzienników. Bywa morowka bez gorączki. *W chorobie plamistéy* (M. hæmorhagicus maculosus) widzimy krwotoki, plamy morowki, iednak bez gorączki, i innéy tu wady nad zmienność sekrecyi 222) naznaczyć nie można. Jeżeli tedy pobudka iaka na pobudzalność niemniey i draźliwość szczególnym sposobem działa, i pewną reakcyą, iaką w morze widzimy sprawia, naówczas nie mało zjawień bez

gorączki wydarzyć się może. Nakoniec w morze łagodnieyszym w początkach lub częściey biegu choroby wyrzynaią się dymienice, lubo chorzy ani na gorączkę, ani żadną inną przypadłość nie utyskuią; wypada ztąd, że gdy natura złożenie to, które wielu za istotną przypadłość moru poczytuie, bez gorączki odbywa, stanowczą tedy ona własnością iego bydź nie musi. Bywaią i tacy, którzy nagle nieczuiąc nic złego, zmieraią. Orrey w Jassach widział wyzdrawiaiących, którzy niedawno szaleiąc, nieiedząc, za uśmierzeniem się gorączki, o polepszeniu swém zapewniali, gdy tym czasem nagle bez żadnych cierpień i odrzucenia się choroby znaków, umierali 223). Czyliż tedy kończyli w gorączce? Czyż ciepło zwierzęce, puls, działanie iakowe, od stanu prawidłowego oddaliły się? Prokop *Cesariens. Historiar. lib. II. cap.* 22. tak o morze mówi: „Corpus non ut febre correptum calebat, nulla existebat inflammatio, febris adeo lenis erat, ut nec ægro nec Medico periculi opinionem præberet." Thucydydes opisuiąc mór Aten nie wspomina gorączki. Hippokrates 224), tak o iednym morze powiada, „Caput totum glabrescebat et mentum ossaque deminuebantur decidebantque ac multæ extiterunt fluxiones. His adjuncta erat aliquando febris, aliquando non erat." Jacobus u Sennerta 225) powiada, iż widział chorych w czasie moru, których dotykaiąc znaydy-

wał gorączki, a iednak niebawem umierali. Niektórzy podług Alex. Benedykta w czasie moru wpośrod domowych lub publicznych zatrudnień bez naymnieyszéy odmiany w pulsie nagle ginęli. Podczas moru 1553 w Narbonie iak świadczy Valleriola 226). ludzie zdrowi rozmawiaiący, piorunem nieiako tknięci padali. Toż samo widzieli *Mercurialis* w morze Weneckim i Padewskim; *Cappivacci* 227). Forest 228), Parréy 229), Piotr Sali Divers *de febr. pestil. Cap.* 457. Gerard Kolumba i my nakoniec.

§ 6. Jakiey zaś iest natury gorączka, która nakoniec z przyczyn powyższych obok moru zjawia się, nie masz dotąd zgody: podług wielu tak liczne przybiera przypadłości, że do żadnéy z gorączek ściśley nie przywiązuie się, ale raz te, drugi raz owe naśladuie, tak dalece że do którégokolwiek ich rodzaiu lub gatunku odniesioną bydź może. Na to zgadzaią się, Orreus, Schrand, Seele, Spiring. Stąd też różność zdań, co do iéy klassyfikacyi, natury zapalnéy, gniłnéy, nerwowey i t. d. i odmienności leczenia, równemiż popierane dowody. Zbawienna usilność przypadłości czynnych zdrowie przynosząca, bynaymniey się do ustanowienia prawego leczenia nie przyczyniła, bo każdy, to co naturze się winno, swoim zawczesnym zabiegom leczenia przypisywał. P. Froebing zdaiąc sprawę Kommissyi Lekar-

skiey Wołyńskiey gorączkę moru tamteyszego *Typhum* nazywa, ani wiele o niey mówi, ani opisu załącza, a tak przez wielo-znaczne to nazwisko bezwzględnie częstokroć używane, żadnéy pewności o naturze gorączki nie podaie. Nie wspomniałem zaś o nazwisku tym powyżéy dlatego, że Lekarze w ustanowieniu znaczenia iego na iedno nie zgadzaią się; życzeniem tedy moiem iest, aby ile możności z dawnych świadectwa i spostrzeżeń, dowody wyprowadzić, a tak rzeczywiste znaczenie *Typhi* ustalić. Zeby zaś poznać naturę gorączki w morze zdarzaiącey się, nad ziawieniami pospolitemi zastanowić się wypada. Wszystkie wzmiankowane przypadłości, nie podwyższenie, ale przytłumienie siły żywotnéy, czyli nieiako zparalizowanie iéy oznaczaią. W podbnym stanie nie było trudno poznać gorączkę, którą słaba sił podupadłych reakcya wydać musiała.

Zastanawiaiąc się pilniéy nad przypadłościami powyższemi, gorączkę tę w naywyższym stopniu wziętą, odnoszę do rodzaiu *Attactarur* P. Selle, nazywam ią tedy nerwową, czyli podług P. Frank *Nervosa versatilis.* Jakoż zwłaszcza w początkach choroby, daiące się widzieć uszkodzenie działań siły nerwowey, usposabia do téy gorączki i do wykazania nie innéy natury iéy naprowadza nas. Gorączka albowiem ciągła, która z przy-

czyny przed nami ukrytéy iakimsiś subtelnym pierwiastkiem działa i szczególniey na nerwy napada, podług Franka 230) *nerwową* się nazywa. Nadto cechą iey podług Consbrucha 231), są przypadłości nie tylko wzaiem, ale nawet i co do przyczyn samych, sobie sprzeczne, często zmienne, widoczne gorowanie, lub przytłumianie wszystkich, lub pewnych tylko działań. Ktokolwiek historyą moru pilniey zważy, ten w podobném położeniu i szyku przypadłości i bieg gorączki znaydzie. Nie iednako nawet zaczyna się i bieży choroba, o czém z ustanowionych powyżéy sześciu gatunków iéy, przekonywamy się. Jedni albowiem po przyięciu zarazy w gorączkę z *eretyzmem*, drudzy zaś z *odrętwieniem* siły żywotnéy wpadali. Stąd poznaiemy, że gorączka, która w zapowietrzonych przystępuie, do nerwowéy *zmiennéy*, (nervosa versatilis) z eretyzmem, lub *głupowatey* (stupida), z odrętwieniem, podług Franka i Hufelanda należy. „Est interim major in parte, quae a morbi causa obsidetur, et in ipsius aegrotantis natura, quam in eo, quod morbum producit, differentia." *P. Frank. Epis. T.* 1. §. 88.

Dlatego zaś od przypadłości *zgnilizny*, nazwiska gorączki téy nie wyprowadzam, że z zjawień stale obecnych, natury choroby dochodzić i nazwisko iey nadawać winno się. Skłonność bowiem do zgnilizny, nie

bywała pierwszą, ale zawsze po stanie nerwowym następną; częstokroć i nawet przed objawieniem się zgnilizny choroba śmiertelną się stawała. Znaki co większa zgnilizny nie tak poprzedaiącego zepsucia się ciecz, iako raczey gorączki nerwowéy, skutkiem okazuią się; łatwo albowiem ciecze, obok tak zdrożnéy pobudzalności i drażliwości, a z tąd powstałym zmienieniu się sekrecyi, owemu chemicznemu się zepsuciu, podpaść mogły, które z osłabionéy dzielności siły życia i zmnieyszonéy mocy (tęgości) części stałych, zdarzać się zwykły; w gorączkach które przechodząc *in typhum paralyticum*, zgnilizną lub skłonnością do niéy są stowarzyszone. Pięknie w tym pisząc o morze 232). Łazarz Riveri przemawia; „Corruptio putredinem praecedat, colligitur ex illis, qui per contagium peste afficiuntur, in quibus maligna et venenata qualitas prius communicatur, eoque corrumpuntur humores, hancque postmodum corruptionem putredo sequitur." Sennert przechodząc gorączkę morową przewybornie tłumaczy się: „Pestem secundum suam essentiam, vehementiam, et perniciem lædere modo toto genere diverso ab eo, quo putredo hominem afficit, et proinde toto genere pestem, a putrédine et febribus putridis diversam esse. Miasma enim pestilens stupendo modo se diffundit, et tam gravia producit symptomata, ut a nulla manifesta qualitate tale aliquid provenire possit. In pu-

tredine vero nihil nisi manifestarum qualitatum actio apparet." 233). Nasz Bonfigli dodaie, „Rationi magis conforme esse affirmare, pestis formalitatem existere in motu tam intestino quam locali spirituum vitalium." Wiadomo, że nayzgnilsze istoty nic morowego w sobie nie maią, ani go sprawić są w stanie, i że gorączki gnilne, nie są morem nayw yższym. Częstokroć podczas moru, całkiem nic lub mało co spostrzega się zgnilizny, niemniey iak i fetoru. Prawda, że zarazą iest płodniną zwierząt w nich utworzoną, lecz zgniliznę przytém zdarzaiącą się za przewodzcę nie zaś istotę iéy uważać należy. Skutki zarazy morowéy, podobne są działaniu odurzaiących istot, a iednak te dalekie są od zgnilizny.

Widoczna tedy, dla czego to Praktycy pomimo, że w niektórych gorączkach znaczna skłonność do ciecz zgnilizny spostrzega się, gorączkę gnilną za odmianę iedynie innych gorączek, nie zaś za szczególną w swym rodzaiu biorą, Konsbruch 234). To szczególniey między innemi tycze się naszéy nerwowéy nayzjadliwszey. Gwałtowne sił żywotnych od zarazy napadnienie, nie tylko ich podupadku, ale i nadzwyczayney skłonności ciecz do zepsucia przyczyną bydź się zdaie; Jle to w nas złego przez nagłe przemiany, w stan przeciwny zdarza się, z *nauki chorób* wiadomo. Nie łatwo zaiste

inną możemy tu naznczyć przyczynę; dla czego gorączki nerwowe, ieżeli siły nagle zarazą nie będą osłabione, dążenia do zgnilizny nie okazuią? niemniey co za przyczyna powolnemu gniciu w skorbucie obok sił kwitnących naznaczyć się powinna; które w morze z obumarcia żywotności niekiedy w oka mgnieniu przystępuie. A lubo nie zawsze stan nerwowy, lub zgnilizna gorączkom towarzyszy, częściey iednakże na pierwszą zwracać uwagę wypadało. Naypierwsze z przypadłości choroby nie tak zepsucie ciecz, iako raczey nadzwyczayne z zewążenia się osłabienie okazywały; po czem albo prędka śmierć, albo też przypadłości między sobą nie zgadzaiące się, przyczynom pospolitym nie odpowiadaiące przystępowały; które gorączkę tak dalece w stan nerwowy lub zjadliwy, łatwo w giłość przechodzący wprawiały, że z łatwością nagły zbieg choroby za samę zgniłość mógł bydź poczytany. Prócz tego naysilnieysze osoby, również z nagła, i licznemi obarczone przypadłościami, mocnym są przeciw początkowi ich zgniłemu dowodem. Z początku albowiem gorączka zgniła zwolna postępuie, poźniey zaś coraz bardziey do naywyższego stopnia osłabienia posuwa się, przez co, w pierwszych zaraz godzinach chorych wyniszcza. Lubo chorzy nasi na wewnętrzne gorąco utyskiwali, iednakże ciepło zewnętrzne zazwyczay pomiernym oka-

ży-

żywało się. Przez ten to iedynie różny stopień ciepła, Forest mór od zgniłéy gorączki odróżniał. Zdanie to Lekarze nasi, sposobem leczenia, o którym niżéy się powie, potwierdzili, zawsze albowiem, mimo obecną zgniłość, na gorączkę nerwową działano.

Potwierdzaią to świadectwa PP. Brendel 235), Mead 236), Chenot 237), Pringel, Morton 238), Makenzie. Piotr Frank mówiąc o gorączce nerwowey powiada 239): „Febris pestilentialis cum peste, febre nervosa versatili et nervosa stupida convenit, nec ulla inter has omnes nervosa species, quam ad gradum violentiæ, ponenda est differentia." Selle *in Pyretologia l. c. p.* 315. to ieszcze dodaie: „Febris enim nostra, quæ præter alias maxime cum specie secunda pestis C. Chicoineau et cum specie quarta Chenote convenit, ita aliquando comparata esse videbatur, ut contagium tum humores, tum nervos simul affecerit, nec inde unum alterius causa aut effectus dici queat, quoniam uno eodemque tempore a contagio producebantur; experientia autem teste, magis ad nervorum, quam humorum affectionem respiciendum fuit, hinc prior etiam magis ad causam materialem, vel naturam pestis spectare consequitur, ideoque febribus nervosis merito adnumerari debet" 240). Dla czego zaś zaraza morowa nie raz na całą uderza pobudzalność, i nagłą śmiercią niweczy ią?

dla czego często i to w różnym stopniu na tkliwość i drażliwość działa? dla czego wprzód to pierwszą, to drugą lub też przeciwnie, napada? Na to wszystko nie tylko z siły nerwowey drażliwości i stosunków zarazy samėy, ale też z rozmaitości natury części płynnych i stałych z łatwością odpowiedziećby można: gdyby tylko natura tych iakości ciał ożywionych, lepiey nam znaną była. Zdaie się, że zbytnia moc zarazy naraz całą pobudzalność niweczy, że pomnieysza iadliwość pomniey działa raz na czułość, drugi raz drażliwość, i to całką lub w pewnych tylko będącą organach. Potwierdza to postrzeżenie, iakim iest zgon nagły zdrowych na pozor osób, bez naymnieyszego z wyrodnienia ciecz trafiaiący się; przypadłości nerwowe; nakoniec bez znacznych układu nerwowego dolegliwości, mieyscowe gangreny. We wsi Białogrodku widziałem chorego z gangreną moszen bez naymnieyszego innych funkcyi uszkodzenia; w przypadku tym bieg choroby podług wspomnionego 4go gatunku moru, musiał się odbywać.

Usilność zgłębienia tego wszystkiego co tylko do obiaśnienia choroby przyczynić się może, skłoniła Lekarzy do przezierania ciał zmarłych, a ztąd docieczenia i poznania natury złego śmierć roznoszącego. Lekarze tedy poświęcaiąc bezpieczeństwo i ży-

cie własne dobru cierpiącey ludzkości, ciała zmarłe zapowietrzonych otwierać zaczęli, dlatego, ażeby ze stanu wnętrzności oddalonych od prawidłowego do lepszego poznania natury moru, zbliżyć się mogli. Po tylekroć wspominany Lekarz Armii wschodniéy woysk francuzkich, Pugnet przewybornie opisał nam wszystko przy otwieraniu ciał przez siebie widziane, iak następuie; „Pręgi „i morowka, ieżeli za życia wystąpiły, to „w zmarłych większemi i licznieyszemi ieszcze bywały. Krew nie tylko tkankę komorkowatą wypełniała, ale niekiedy z nozdrzy i uszu po śmierci się broczyła. „Oczy więcéy w trupach iak chorych czerwone. Większe naczynia szyi z wypełnienia ponabiegane. Część przodkowa piersi „za odstąpieniem od tkanki skóry (przyskórniey) przez powietrze zrządzoném, „rozlegaiącą się i sprężystą nabrzmiałość „przedstawiała. Żywot natężony, wszystkie odęcia znaki miewał, a za przebiciem „swém, nieznośnym smrodem powietrze „zarażał. Wszystkie części stało-zmiękłe, „członki zmarłych w każdą stronę z łatwością poruszać dozwalały.” Te to są ważnieysze szczegóły na powierzchni zewnętrznéy. Udaiąc się zaś na wewnątrz, opadnienie mózgu i móżzdku, miękkość ich znaczna, niemniey zatok iak i większych naczyń widoczne wypełnienie, na szczególnieyszą zasługiwały uwagę. A lubo nie za-

wsze naczynia te popękane bywały, iednakże, łatwo rozszerzyć lub przerwać się dawały. Dla téy to papkowatości i znaczney istoty mózgowéy miękości, wewnętrzne iego przezieranie, i żołądkow, mózgu odkrycie, niepodobnym było; co większa dla nieobecności wyrostku kosowatego i namiotu, obiedwie bryły mózgu i móżdżku w iednę zlane były massę. Płuca niczém od zdrowych nie różniły się, lubo powiększona serca obiętość ruchom ich przeszkadzała. Prawa komorka serca szczególniey rozszerzona, a zbitość iéy bieląc się, tak dalece miękką i cienką była, że zaledwo w utkaniu swoim od osierca różniła się; wydrążenie iey wypełniała ciecz, po któréy czerwone i białe w podobieństwie kulek krwi albo zrośnień limfy zsiadaiącey się, bryłki pływały. Za otwarciem żywota żołądek nadzwyczay (*) wielki, wewnątrz całkiem sadzeniowy (sphacellosus) lub wielą plamami gangrenowemi żółtawą powłoką otoczonemi, upstrzony, na zewnątrz zaś zdrowy się wydawał. — Podobne były obiedwie powierzchnie kiszek, wyiąwszy dwunasto calową, którey błona żołądek naśladowała. Sledziona a zwłascza wątroba, obiętości większéy nad zwykłą: Pę-

(*) Użyłem wyrazu *nadzwyczayny*, zamiast przez dawnych Patologów wprowadzonego *nadnaturalny* w przekonaniu, że nic w naturze całéy *nad nią* nie dzieie się. Dobre także są *niezwykły*, *nieprawidłowy*; *i t. p. T.*

cherzyk żółcią ciemno-żółtą wypełniony: Gruczoły limfatyczne, grube, błoniaste, popielate, brunatnemi plamami tu owdzie upstrzone: Przewody naczyń limfatycznych, do gruczołów idące, łatwo dawały się wyśledzić; widoczne ich rozgałęzienie, do układu żylnego przyrównane bydź mogło, który tak obficie krwią był wypełniony, że naczynia arteryalne wypróżnionemi (**) i opadłemi zdawały się. Tkanka komórkowata, do żadnéy części które zwykle między sobą wiąże mocno nie przylegała, słabszym nad paięczynę, z niemi połączona związkiem, za lżéyszym nawet powietrza nadęciem, od wszystkich przylegania punktów odłączała się. Stan mózgu, móżdżku, nerwów i innych części stałych od zdrowego różny, z przypadłościami choroby wzięty, nie tak, za zgnilizną, iako raczéy uszkodzeniem nerwów przemawia; znaki tedy dążenia do zgnilizny i dezorganizacyą samę, za skutek, nie za przyczynę poczytywać należy. Ani nas zadziwiać powinno prędkie gnicie, tuż za siłą życia, tyle dręczoną, następuiące i po śmierci objawiaiące się. Słowem; obeydziemy się, bez przypuszczeń, iakoby zgnilizna od podobnéy zarazy wprost powstawać miała, ile że zbytnie natężenie sił przez

(**) Zdarzenie fizyologiczne w każdym niemal zmarłym widzieć się daiące. Tł.

szczególnieyszy bodziec zrządzone, nierównie lepiéy nam rzecz tę tłumaczy.

§ 7. Uwaga tego co się teraz powiedziało, łatwo posłuży nam do pogodzenia różnych o naturze gorączki zdań, które nie tak z pilnego uważania choroby, iako raczéy z uprzedzeń za dawnością opinii wyprowadzano. I tak iuż niegdyś Sydenham, Russel, Chicoigneau, biorąc gorączkę naycięższą moru, za *zapalną*, krwi puszczaniem i t. p. przeciw-zapalnemi, leczyli ią. Jnni z Samoiłowiczem, iako w *zgniłey* przeciw-gnilne leki zadawali. Jnni znowu za *żółciową*, iak Minderer głosi, wypróżniaiącemi naypewniéy i naylepiéy oddalać chcieli. Tak różne i liczne o gorączce téy zdania zadziwiać nas nie będą, ieżeli się zastanowimy nad tém, że gorączki nerwowe epidemiyne częstokroć z początku i w biegu swoim tyle licznych i różnych miewać zwykły przypadłości, ile gatunków gorączek, rozmaitością zjawień między sobą różnych posiadamy. Czyż dziwna? że w tak wielkiey liczbie chorych, co do wieku, płci, temperamentu, sposobu życia różnych bez naymnieyszey do gorączki nerwowéy skłonności, w zdrowych nieiako, z saméy gwałtowności srogiey zarazy zjawia się nerwowa gorączka, która stosuiąc się do téy lub owey skłonności w ciele będącéy, to te, to owe, przybiera przypadłości, bynaymniey

iednak nie oddalą od natury choroby przez zarazę wznieconéy. Widoczną tedy iest, że różne mogą zdarzać się przypadłości, podług różnego stanu części płynnych lub stałych, rozmaitości ciecz ciała, odmiennych stosunków, lub względności wzaiemnéy poiedynczych, lub wielu organów; a nadto, iasna przyczyna, rozmaitego początku choroby i łatwego naprzeciw rzeczywistości w dociekaniach chorób nieuważnie czynionych, uchybienia. Dobrze w tym P. Frank *Epist. T. I. p.* 120. powiada: „Jn hoc vero singularis contagii nervosas excitantis posita est natura, quod cum variis affectibus gastricis, inflammatoriis etc. facillime confluat.

Jle nakoniec, konstytucya powietrza epidemiyna roczna lub też statyoracyina do odmienienia zwykłey natury gorączki nerwowey przyczynić się może; wszystkim wiadomo. Podług Waltschmida zaraza morowa, ma to do siebie, że i konstytucyi powietrza i temperamentom ulega; Co i Lekarze nasi doświadczeniem stwierdzili: uważali albowiem w czasie upałów Lipca i Sierpnia licznych chorych, śmiertelność z zarazy większą i dążenie gorączki do zgnilizny znacznieysze, aniżeli w nadchodzącéy iesieni, w któréy zgnilizna zmnieyszała się, i gorączka do pierwszego stanu powracać zaczęła. Widziałem w Krzemieńcu z Cyrulikiem Rautenberg w początkach Października,

gorączki nerwowe nietylko po mieście, ale w chatach tu i owdzie po górach przyległych porozrzucanych, i w szpitalu mieyskim publicznym; lubo dla braku zarazy i łagodności choroby podeyrzenia moru mieć nie można było. Pod ówczas w okolicy gorączka naysroższa, właściwą cechę suchożylnéy czyli nerwowéy, bez innych obcych przypadłości miała, i oczywisty wpływ konstytucyi powietrza udowodniła. Nie raz w gorączce téy dały się widzieć znaki żółciowe, steniczne, które niebawem porzuciwszy pozorność, naturę swą bezsilną objawiły. Niedorzeczno byłoby polegać w ówczas na pierwszych oznakach, i wyprowadzać stąd zapowiedzenia; zawsze albowiem na pierwszą indykacyą oglądać się wypadało, to iest, dźwigać podupadłe siły. Podczas moru w Syryi 1799 r. gorączka okazywała się nieiako zapalną lub zgniłą, niekiedy zaś bez gorączki chorobą łagodną. Mór srożący się w Damiecie dowiódł, ile konstytucya powietrza, która właśnie katarową była, może nad cechą gorączki; co większa, mór w Kairze 1801. r. daie nam przykład przystępującego na przemian łagodnego moru z gorączką trzeciaczką; Żołnierz pewien złożony naprzód był morem z dymienicą, ta skoro znikła, przystąpił paroxyzm gorączkowy, do kilku razy zwracaiący się, który za zjawieniem się dymienicy ustąpił. Ropieniem oddalona dymienica była powodem odrzu-

caiącéy się trzeciaczki, którą nakoniec Chiną i piżmem uleczono, Pugnet l. c. p. 63. Swiadectwem Gilli podobne zdarzenie mieliśmy podczas moru Wołynia 1798. często gorączka podług Dahlke postać żółciowéy przybierą, i z łatwością przez lekkie czyszczące, a mocno pobudzaiące (serdeczne) lekarstwa oddalą się. Przyzwoite danie na wymioty, nie raz ułatwiło dobrą dymienicę obok łagodnych innych przypadłości, które szczęśliwie chorobę kończyły. Trafiały się także w początkach choroby przypadłości natury silnéy, które nieiako poprzednikami choroby zapalnéy bywały. Sam miałem czerstwego młodzieńca, któremu Chirurg w początkach choroby, krew był puścił, dnia następuiącego examinuiąc znalazłem go z twarzą pełną, rumienną, użalaiącego się na ociężałość ciała, ból głowy i członków; nazaiutrz przystąpiła morowka, z wielkiém osłabieniem, szaleństwem, a po 24 godzinach śmierć. Podobne przypadki i krwawienia (krwotoki) w początkach choroby śmiertelne, wstrzymuią nas od krwi puszczeń.

Niektórzy u nas z początku zaraz choroby Chiną i kwasami mineralnemi mór leczyli; gdy atoli sposobem tym nic dokazać nie można było, chwycili się tak zwanych leków serdecznych, pobudką szerzącą się, działaiących; i tak nieźle i wielu

wyprowadzali. Widzimy tedy przyczynę sposobu naylepszego leczenia, dla którey nie tak na dążenie do zgnilizny, iako raczéy na przepadanie sił życia obglądać się, a tak idąc za przewodnictwem doświadczenia, nayusilniey żywotność upadaiącą, dźwigać należało.

Pyt. 3. *W iednym i drugim z tych przypadków, iakie właściwe ich oznaki były, i ieśli z iakiéy szczególnéy cechy w rozmaitych czasach poznać można było, z iakiego kraiu do Polski przybyła?*

Odp. Rozwiązuiąc to zapytanie obszerniey przemówić wypada. Wszyscy Lekarze Polski którzy tylko mór opisywali, o dymienicowym iedynie wspominaią, tak dalece, że o chorobie, która w 1522. roku pod imieniem *potow Angielskich*, znaczną klęskę Gdańskowi, a większą ieszcze prowincyom Pruskim przyniosła, gdzie iak Baczko świadczy do 30 tysięcy ludzi zginęło, ani nawet wzmianki nie uczynili. Mór ten który w ościennych Prowincyach panował, tak dalece praktykuiącym w ówczas w Polsce był obcym, że słusznie wnieśćby można, że przez żadnego z nich nie był widzianym. Niektórzy tylko z historyków choroby zwane: „*Epidemiæ contagiosæ*, *lues*, *pestilentiæ*, dokładnie opisali.

Lekarze iednak umieiętnie rzecz biorący, nie inny mór iak tylko dymienicowy, wiadomości naszéy podali. Obcy nawet Lekarze ten tylko mór wspominaią, który pustosząc Polskę, i do innych kraiów zaniesiony, podobnegoż rodzaiu i natury okazuiąc się przez biegłych obserwatorów opisany, i iako mór endemiyny kraiu Polskiego ogłoszony został. —

Lekarze kraiów innych, różne i dokładnie przez siebie widziane epidemie zjadliwe opisali, i które dotąd pod imieniem oyczystych uchodzą. Takiemi są: *Febris amphymerina Hungarica*, *Febris catarrhalis maligna Germanorum*, *Morbus epidemicus Leidensis* w 1669 r. podług Sylwiego. *Tritæophia Vratislaviensis*, Hahn; *Febris anomala Batava*, Gringera i wiele innych. Zaden zaś z Lekarzy naszych wiadomości o epidemii zjadliwéy, godnéy wspomnienia nie zostawił, lubo wielu z nich i biegłych w sztuce, różne dzieła pisali. Bonfigli szczególniey o gorączkach nerwowych piszący, żadnéy epidemii zjadliwéy nie opisał. Dobry i uczony obserwator Szymon Schultze Torunianin, mąż szacowny Paterson Hein wzięcie po wielu znacznych domach Polskich maiący; Lekarz Augusta II. Erndtel w pismie *de Aëre, aquis et locis Varsaviensibus*, i inni o chorobie endemiynéy zjadliwéy, nader zaraźliwéy w kraiu powstałéy, bynaymniey nie wspominaią. Zdaie

się tedy, że choroby te, albo musiały bydź nader rzadkie, albo też podobne tym, które za granicą opisano. Bydź może, że zdrowe klima nasze, temu przeszkadza, iakoż wychwalaiąc ie Erndtel 241), toż samo powiada o Polsce, co Amatus Lusitanus niegdyś 242) o Lisbonie powiedział: „Quem Deus amat, illi domum, aut sustentationem Lisbonæ concedit.”

Nakoniec mór, którego zaraza po tylekroć z innych kraiów do nas przychodziła, z historyków wiary godnych wyprowadzony, iednéy i podobnéy natury, też same przypadłości stanowcze, przez obcych wspominane, zgodne z naszemi miewał. I tak *Hibdan* mór Bredeński *Diemerbroeck*, Nimegi, *Mertens*, ostatni Moskwy, *Schreiber* Ukraiński, *Chenot* Siedmiogrodzki, *Schrand* Syrmiński opisali, które zupełnie zgadzaią się z temi, iakie nam Umiastowski, Bonfigli, Sleszkowski i t.p. zostawili. Pewna tedy iest, że wszelki u nas mór bywał dymienicowy, i nie kraiowy, ale od obcych wprowadzony. Nie można nawet z historyków dawnych okazać tego, aby zaraza kiedyżkolwiek wywinęła się w kraiu, z któreyby powstałe choroby, prędkim biegiem, zjadliwością przypadłości, śmiertelnością, i zjadliwością zarazy zupełnie, prawdziwemu morowi odpowiadały. Umiastowski powiada 243). *Więcéy z zaniesienia z innych kraiów, dla niedba-*

łości przełożonych, niżeli z zepsucia powietrza zaczyna się. —Dodaie nadto 244), że mór nie wprowadzony, ale w mieyscu wywiiaiący się bywa naycięższym, iaki właśnie w Polsce nie panował: *Gdyż w naszym kraiu (powiada) szrednie powietrze morowe, to iest ani tęgie, ani lekkie, tylko śrzednim sposobem się maiące bywało.* O innych gatunkach moru do Polski przybyłych, nic ani w dawnych, ani w nowych Pisarzach, doczytać się nie można. Z dzieiów Lekarskich pokazuie się, że w innych kraiach procz Wschodniego, pospolicie i narodowy mór panował. W Anglii powstały, i pod imieniem *gorączki potney* (febris sudatoria) od 1525 do 1530 r. znaczną część Europy pustoszący, aż do Gdańska doszedł. *Gorączka Węgierska* 1566 r. w obozach Niemieckich wybuchła, po Niemczech, Francyi, Włochach, Holandyi, nie tykaiąc Polski, szerząca się morem nazwaną bydź powinna, gdyż nie tylko woyskowych z Węgier powracaiących, ale wielu w wyprawie téy nie będących wygubiła: Diversoria passim ægrotantibus repleta, et viæ cadaveribus occupatæ erant, unde labes illa in vicinas domos, et villas, nulla aëris præcedente corruptione translata est. Contagium enim valde efficax fecit, unde longe lateque disseminabatur, atque omnis ætatis ac sexus homines invadebat. 245).

Za dni naszych wprowadzona do Europy *Gorączka żółta* Amerykańska, lubo endemiyną iuż dosyć długo w ciepłych iest kraiach, iednakże do Polski nie przyszła. Osobliwością będąc w stronach naszych, niedawno straszliwie Hiszpanią pustoszyła. Od 1748 r. w którym Lekarze dokładniey ią opsali, żadney nie mamy choroby przez kraiowych Lekarzy z podobnemi opisaney przypadłościami. Gorączkę tę odnaszamy do moru, iako wszystkie cechy zjadłości okazuiącą 246). A lubo Hillary ma ią za niezaraźliwą, iednakże Wiliam Wright, za taką w naywyższym stopniu ogłasza 247). Tu godni wspomnienia są: J. Moultrie 248), Linning 249). Hillary, Rusch, Rouppe 250), Maktrick 251). nadto z nowszych Carrey 252), Argula 253), nakoniec dzieła Karola Caldwell 254).

Gorączki także zjadliwe i zaraźliwe, które zwykły otoki (złożenia), od nóg gangrenowe sprawiać, iakim właśnie był mór powyżey wspomniony Ateńczyków, i za panowania Marka Aureliusza; w Polsce widzianemi nie były (*).

(*) Podczas epidemii 1805 r. Polskę austryacką pustoszącey, wypadek ten miał mieysce. Niektórym choroba złożyła się w stopy, które w gangrenę po kostki przemienione, z wolna od reszty ciała oddzielaiąc się zdrowie przynosiły. Jeden z podobnych rzadkich preparatów w muzeum Lekarskim Akad: Krakowskiey złożony; dotąd w całości widzieć można. Postrzeżenie to kilkakrotnie podowczas iako naoczny świadek, zapisałem. Tł.

Akta Lekarskie zapewniaią, że choroby o których się dotąd mówiło, postrzeżone i pod mór podciągnione, bywały iednak między sobą różne, i szczególnieyszemi przypadłościami nacechowane. I tak gorączka *iednodzienna Angielska* (*Ephemera maligna Britan.*), poty, *gorączka żółta*, przypadłości dolegliwości wątroby z wyrodnienia żółci i żółtaczka; *gorączka Węgierska*, niemal zawsze okropne boleści głowy i nieznośne mglenie (*cardialgia*), *mór Ateński*, pospolicie krwotok kiszek i ust z śmrodliwym oddechem i wrzodami od nóg obiawiał się. *Thucydides de bello Pelop. L. II.* Oczywistą tedy iest, że każdy ze wspomnionych morów, podług rozmaitości przyczyn endemiynych *prægumenarum vel procatarcticarum* różne miewał przypadłości, które podług rozmaitych dolegliwości, téy lub owéy cieczy, lub wnętrzności obok *Tiphi paralytici*, szczególną też cechę choroby przybierał. Podług zdania piszących o gorączce Amerykańskiey i Węgierskiey, pokazuie się, że obiedwie należą do żółciowo-zgniłych, i zjadliwych z odmiennemi iednak wnętrzności dolegliwościami. Ponieważ zaś żadna z nich u nas nie była, wypada, że *Mór wschodni* dymienicami, iako cechą narodowości towarzyszony, do moru w Pólsce panuiącego iedynie policzony bydź może.

Liczbę morów przez szczególną iakowąś przypadłość znakomitych do zwyż wspo-

mnionych gatunków ograniczać nie można; z zbiegu albowiem różnych przyczyn tak epidemiynych, iak endemiynych powstać mogą choroby, morem prawdziwym nazwać się mogące, o których i niekiedy w pismach obcych doczytać się możem. A zatém wiele zdarzać się może morów z pewnemi właściwemi sobie przypadłościami, lubo ilość ich oznaczyć trudno iest. Ettmüller Michał *Oper. med. T. II. p.* 416. *c.* 12. *Frankf.* 1697. tak przemawia: „Pestis est summa malignitas, quæ quoniam pluribus morbis accedere, et varia symptomata habere potest, quibusdam non peculiarem morbum constituere, sed conditionem morbi pessimam designare creditur, unde etiam diverso tempore, diversæ pestes observatæ sunt." Epidemia przez Razori opisana *gorączką szpitalną* zwana, która naprzód Niceą, a potém Genuę 1800 pustoszyła, dla znacznéy śmiertelności (codziennie albowiem po 50 ludzi chowano) w spisie moru umieszczoną bydź może.

§ 2. Co się tycze przyczyn moru, przez Pisarzy naszych wspomnianych, te uprzedzeniu i łatwowierności, wiekami upoważnionéy, nie zaś postrzeżeniom fizycznym udowodniaiącym początek iego kraiowy, przypisać należy. Okazaliśmy z historyi, że każdy mór do nas przybył, a zatém obcego bywał rodu; daremno tedy iest szukać przyczyn iego w zepsutem powietrzu kraiowym trzęsieniu ziemi, po planetach, i t. p.

Nadto

Nadto żaden ani z Lekarzy, ani z Dzieiopisów naszych nie opisuie takowey konstytucyi powietrza, któraby przez zjadliwość swoię za przyczynę moru poczytaną bydź mogła, któraby cały lud w powietrzu tém żyiący, nabawiaiąc chorobą śmiertelną, w iednymże czasie, iednakową iadowitością srożąc się, widoczne cechy moru okazywała. Prawda, że po Prowincyach lub miastach Polskich, zdarzały się niekiedy łóżnice zjadliwe; lecz żeby początek swóy zepsuciu się powietrza winne bydź miały, na to pozwolić nie można. Gdyż ani ciepło u nas bywa takie, któreby mogło choroby nayostrzeysze wzniecić, ani zimno, któreby siły życia przytłumiać, ani wilgoć, któraby zbyt rozwalniać, ani nakoniec suchość, któraby nadzwyczayną drażliwość włokien sprawiać mogła. Polska co do zdrowego powietrza, między innemi nie pospolite w tym trzyma mieysce. Jeżeli *np.* przez powodzie wyziewami szkodliwemi obciąży się powietrze, to przewiew wiatrów w kraiu tak otwartym, iak nasz, łatwo go oczyści.

Stąd widoczna, że ani nerwy owéy czułości, ni włókno drażliwe owéy tkliwości, ni krew owéy siły rozszerzania się nie nabywaią; iakie spostrzegamy w innych kraiach, w których ze źródeł tych nayzjadliwsze choroby powstaią. Nie miewamy także chorób, iakie ze zmnieyszonéy znacznie sprężystości powietrza w kraiach górzystych lub bagnistych

północnemi przewiewanych wiatrami, bywać zwykły; kray nasz po większéy części równy nie okazuie tak znacznéy w ciężkości powietrza różnicy, która w innych kraiach iak doświadczenie naucza, przyczyną bywa Epidemiy, ze zniesień (congestio) ciecz, ich wydrożenia, tamowania (statio) i nadpsucia się ich powstaiących. Liczne nawet w niektórych okolicach bagna nie przynoszą tak znacznego zepsucia powietrza, bo liczne lasy, któremi nayczęściey bywaią otoczone, nie tylko znaczną ilość gazu kwasorod w powietrzu obciążonemu wyziewami bagien poddaią, ale co większa wiatrów przelot, do zachowania czystości iego znacznie się przyczyniaią. — Dlatego też mieszkańcy Polesia, w bagnistych osiedli mieyscach, między któremi wielu późnéy dochodzili starości, nie maią obawy tak prędkiey śmierci, iak *np.* robiący koło bagień; ani podlegaią gorączkom nerwowym zjadliwym, w Kopenhadze zdarzaiącym się, ani epidemiyney gorączce *hemitritaea*, w Lombardyi z wylewow Padu powstaiącéy. Na początku wieku XVI. zalane w powodziach niziny Dunaiu i Drawy były powodem epidemii, która tak znaczną klęskę woyskom Niemieckim przyniosła, że ią *morem Węgierskim* nazwano; czyż mamy coś równego u nas przez Lekarzy kraiowych opisanego? Praktycy przynaymniey żadnéy zjadliwéy nie widzieli epidemii; w czem do wszystkich przyiaciół prawdy i sztuki, iako

świadomych rzeczy odwołuię się. Examinuiąc epidemie miast Dubna, Łucka i przyległych miasteczek i wsiów znaydywałem ie z przyrodzenia żółciowe i łatwe do uleczenia: choroby te stationaryyne od wylewów Ikwy pod Dubnem i Styru pod Łuckiem płynących pochodzą. Gdyby nawet choroba gwałtownieyszą stawszy się, w prawdziwie zjadliwą przeszła, zwłaszcza po miastach pełnych plugawego i gromadnie zamieszkałego żydowstwa, które pierwsze iéy zjadliwości nasiona wydadź może, nicby to dziwnego nie było. Widzimy tedy, że rzadko powietrze do owego stopnia zepsucia dochodzi, iaki do zrządzenia chorób nagminnych zjadliwych i zaraźliwych potrzebny, i aby mógł mor sprowadzić, znacznie musiałby bydź podwyższonym. Żaden z leczących, zażyłość zemną maiących, prócz ospy, rychlic (morbilli) i szkarłatu żadnéy epidemii zaraźliwéy nie widzjał. Nakoniec w saméy Warszawie stolicy królestwa, żadnéy nie mieliśmy szczególnieyszéy epidemii, lubo w miastach ludnych wielkie panować zwykły, i któremi stolice innych kraiów czasami pustoszone bywały. Erndtel w pismie *Ephemerides Varsav. meterolog.* tak chorobach mieszkańców powiada 255). Neque aërem neque aquas et victum, neque ipsum temperamentum, tandem proprie et in se spectata, quidquam notatu dignum suppeditare, quod valetudinis incolumitati adeo

possit officere." Dodaie nadto: „Varsavia præ omnibus aliis Europæ civitatibus, hoc habet singulare, quod epidemiis raro infestetur, et si pestem excipias, nunquam forte observata fuit, tam maligna epidemia per apoplexias, petechias, variolas, pleuritides, dysenterias etc. uti in aliis civitatibus; ut hinc etiam possit cœli Varsaviensis sæpius laudata clementia, et salubritas cognosci. Quis unquam hic animadvertit, pleuritidem tam crudeliter grassantem, uti *vg.* Venetiis a. 1684. qua insignis per omnes Venetorum familias strages facta fuit, aut petechias, aut apoplexiam, quam frequentissime infestare Florentiam audivimus. Cum Parisiis quotannis variolarum contagium magnam mortalitatem inferre, cum Londini ex consumptione ac phrenitide singulis annis ingentem incolarum numerum succumbere per relationes publicas accipimus; de Varsavia paucissime observatum fuit, epidemica mala mortuorum catalogum extraordinarie auxisse. Dysenteriam per totos fere viginti annos, non memini, nisi unico anno 1614 latius vagatam fuisse, faventibus huic contagio aëre cum primis humidiori ac vento austrino, qui eodem anno per tres menses fere continuos inusitato alias exemplo spirabat." —

O cięższych tedy chorobach nagminnych i zaraźliwych Polskich zaledwo coś przytoczyć można, a zdarzone nie tak po-

spolitym iako raczéy przypadkowym przyczynom śmiało przypisać należy. Podług P. Erndtel, na co i dzisieysi zgadzaią się, choroby możnieyszych z rozwiązłości i zbytku; uboższych zaś z trosków domowych, lichszego pożywienia i piiaństwa, zwłaszcza gorzałki, zdaniem powszechném przypisać należy. Co do przyczyn chorob, aż do wieku XVII. przez Lekarzy naszych i obcych ze wpływu gwiazd i biegu planet, i pewnych znaków zwierzyńca niebieskiego wyprowadzanych, te do czasów baiecznych Astrologii, która za wzrastaniem światła w wiadomościach natury upadła, odnosimy. Toż samo się rozumie o zdaniu Sennerta mowiącego o zrobioném spostrzeżeniu, iakoby w kraiach północnych mór naywięcéy w tenczas panował, kiedy Saturn Barana, Koziorozca, i Strzelca przechodzi. Opisuiąc i daiąc przyczyny moru VI. wieku przez kilka lat wiele kraiów pustoszącego, Prokopius powiada: „Præfidenti ingenio viri ad ea quæ de cœlo fluunt, oculte pestis originem revocabant. Sæpe vero amant, qui harum rerum peritiam profitentur, causas humanæ genti plane incomprehensibiles, memorare insigni vaniloquentia, et quosdam de natura sermones peregrinos confingere, haud ignari quidem dicere se nihil sani, contenti vero, si nonnullis fucum fecerint oratione sua." *De bello Persico libr. II. c.* 22. Lubo tak piękne autora tego i przeciwne baśniom zdanie, wiary było

godne, ciemnota atoli czasów następnych inney wcale chwyciła się drogi.

O wpływie Xiężyca, planety naybliższéy nas, na ziemię i ciała iéy, wylewy i odlewy morza, odmiany powietrza i chorób przekonywaią.

Hutzing w mieyscu wspomnioném, przytacza następuiące Keckermana słowa: „Morbos terræ motus causat epidemicos, et contagiosos, quia halitus in cavernis terræ vel putredinem, vel alioquin venenatas qualitates contrahunt, et deinde erumpentes in aërem nobis circumfusum, imprimunt, quem cum corpora respirando hauriunt, necesse est, similem quoque qualitatem in interiora corporis nostri viscera imprimi, nec aërem tantum isti halitus inquiuant, sed aquam etiam, qua carere non possumus."

Hutzing trzesienie ziemi za przyczynę moru naznaczaiąc, żadnego na to pewnego nie ma świadectwa. W roku albowiem 391. od założenia Rzymu powiada, że po zaszłym trzęsieniu ziemi nastąpił mór, który do 38,000 w trzech latach Obywateli w Rzymie wygubił. Titus atoli Livius mówiąc o tym morze, bynaymniey o przyczynie iego nie wspomina. Po trzęsieniu ziemi w Palestynie w roku 748. mór Sycylią, Grecyą i Tracyą pustoszył. Zdarzyło się to pod Konstantynem Kopronimem, o czém J. Zonaras *Anna-*

lium 15 tak mówi: „Multæ Ecclesiæ, monasteria, et ædes consederunt, multaque hominum millia perierunt, non ruina tantum, sed et pestilentia, quæ ipsum usque Byzantium est grassata, et tanta fuit morientium multitudo, ut efferri non posset, sed plura cadavera simul curribus imposita eveherentur." Jednoczesne zdarzenie, nie iest ieszcze dowodem, iakoby trzęsienie miało bydź przyczyną moru, dodaie albowiem powyższy autor, że wielu w gruzach zgon znalazło. Mówiąc o tymże Nicefor z Konstantynopola dodaie: „Quæ omnia prudentibus viris, ad iram Dei spectare haud dubie videbantur, cum perfidus atque impius Princeps cæterique qui scelerato illius dogmati consenserant, violare sacras imagines per summam essent Ecclesiæ ignonimiam aggressi." — Agathias Scholastyk piszący o panowaniu Justyniana *Libr. V.* wspomina o trzęsieniu ziemi Wyspy Cos, Alexandryi i Carogrodu, iednakże bez chorób lub moru, lubo iak dodaie, w ostatnim mieście podówczas wielkie mgły, wilgocie, i pochmurność nieba panowały. W 1309 r. w dzień nawrócenia S. Pawła, trzęsienie ziemi całą posadę Niemiec zwruszyło, w czasie w którym po całym niemal świecie mór srożył się, tak dalece, że we Florencyi do 60, w Lubece zaś do 90 tysięcy ludzi wyginąć miało. Nie idzie iednak zatém, ażeby samo trzęsienie ziemi przyczyną moru było, tym bardziey, że może innych pewnieyszych przyczyn nie

uważano, i o tém wszystkiém co w czasie trzęsienia lub po niem powietrze nadpsuć, lub zarazę skąd innąd przenieść mogło, przepomniano. Prócz tego w Egipcie, w którym pospolity mór, trzęsienie ziemi iest arcy rzadkie. Nie możemy atoli zaprzeczyć epidemiy, tuż po trzęsieniach ziemi zdarzaiących się, których przyczyną podług fizyków i lekarzy ma bydź zepsucie powietrza przez rozwolnione wyziewy podziemne zdarzaiące się. I tak w Lisbonie 1 Listopada 1755 roku przez trzęsienie ziemi spustoszonéy, panowały straszne choroby nagminne. Na Jamaice po trzęsieniu ziemi 7 Czerwca 1692 r. z epidemii do trzech tysięcy ludzi zginęło; Stolica wyspy Port-royal wówczas zapadła się.— Prócz tego mamy wiele innych podobnych zdarzeń z Dzieiopisów wspomnionych. I tak Dionisius Halicarnaseus wspomina epidemią z trzęsienia ziemi, która znaczną ludziom i bydlętom klęskę przyniosła. Podobnież stało się w Chinach po trzęsieniu ziemi 30 Listopada 1730 r. przypadłém. 256). Pozwolmy tedy na epidemie ciężkie, z tego źródła powstałe, lecz prawdziwy mor dymienicowy z trzęsienia ziemi pewnemi z historyków dowodami okazany bydź nie może. Ani między Dzieiopisami, ani Lekarzami, doczytać się nie można szczególnych przypadków trzęsień ziemi, i ztąd niezawodnie powstałéy u nas zarazy morowéy; pewnieysza tedy iest, że naśladowali w tém poprzedników swoich,

nie zaś własnemi spostrzeżeniami ich zdanie potwierdzili.

§ 3. Przechodząc i roztrząsaiąc przyczyny moru, staraniem naszém było okazać, że rodzay iego za kraiowy poczytywać nie można. Wyznaie Umiastowski w Rozdziale V. „Powietrze do naszych kraiów z zaniesienia, a nie z zepsowania wiatru zaczęło się, gdyż to u nas za nieopatrznością, a za nieporządkiem wielkim przydawa się, i nie dopiero za naszych czasów ten nierząd, ale zdawna iest, iako Miechowita w kronice swoiey wspomina. — Gdybyśmy się chcieli o rzeczywistości przyczyn kraiowych moru przekonać, które niektórzy z naszych Lekarzy na powadze drugich wsparci przytaczaią, wypadałoby nam niepospolitych w tym użyć dowodów. Nie mamy ani iednego przykładu poiedynczego iakowego moru, z Umiastowskiego, Erndtel lub Bonfigli przytoczyć, któregoby prócz przyniesioney od obcych zarazy, inna iaka mogła bydź przyczyna; a ztąd oczywista, że przodkowie nasi niebaczni na gruntowne rzeczy zgłębienie polegaiąc na zadawnionych wieściach, z wielu i sprzecznych częstokroć go przyczyn wyprowadzali. Bo lubo wielu z historyków zepsucie powietrza, ma za przyczynę moru, i co większa możnaby nawet przytoczyć z podobnego źródła prawdziwie powstaiący nieraz mór, to iednak nie ściąga się by-

naymniey do owego obcego rodu dymienicowego, który mimo nie zepsucia co do iakowości powietrza, albo zmienienia się iego, przez zarazę wszczyna się, szerzy i nayzjadliwiey panuie. Takie iest moie zdanie pomimo, że niektórzy utrzymuią, iakoby powietrze do tego punktu miało ulegać zarazie, że w czasie iéy prócz moru, wszystkie inne ustaią choroby, a w przypadku zjawienia się ich, to należą do familii zaraźliwych. Lecząc i nie raz w czasie panuiącego moru, gorączki przerywane, biegunki, i różą bez naymnieyszey zjadliwości zdarzaiące się, tegośmy nigdy nie doświadczyli. Podobnież w Damietcie Pugnet uważał; co większa mór nawet z chorób katarowych w ówczas panuiących coś przeymował 257). Wspominało się iuż także chorych zapowietrzonych, którzy w początkach choroby epidemiyney lub sporadyczney zarażeni oboygiem dręczeni byli dopóty, dopóki góry większa choroba nie wzięła. Postrzeżenie to doświadczone naylepiey potwierdzaią, epidemie zjadliwe, które świadectwem sławnych w każdym wieku praktyków z konstytucyi jadliwey powietrza powstaią. Zdarzało się i to, że ieżeli przypadkiem ta konstytucya z zarazą moru dymienicowego połączyła się, to naówczas iednę tylko chorobę, to iest sam mór z dymienicami okazywała. Co do moru naszego 1798 r. którego początek w krót-

kości teraz przebieżemy, zjednoczenia tego nie było.

§ 4. Za zbliżonem porównaniem wiosiennem, po mrozach i nadchodzących pogodach, pod czas konstytucyi powietrza, zimnéy i wilgotnéy, choroby żółciowe, które przez całą zimę panowały, w pośrodku Kwietnia, lubo iuż lżeysze, iednak daléy się ciągnęły. Widziane w ówczas gorączki żółciowe, nietylko krótko trwały, ale i co do przypadłości i łatwieyszego leczenia od zimowych odmienne były, różnica, ta zdawała się bydź dokończeniem epidemii przeszłéy, nie zaś początkiem nowéy choroby. Sporadyczne choroby bynaymniey nic z epidemiynych nie przybierały, ani nawet naymnieyszéy poszlaki nowey łożnicy postrzedz można było; aż ku końcowi Kwietnia nastały łagodne gorączki przerywane, które bez Chiny leczone z końcem Maia prawie całkiem ustały; gdy w tym przekaszel (Tussis Convulsiva, koklus) zjawił się, na któren wiele dzieci w Dubnie i okolicach iego chorowało, leczenie tego nie tylko ciężkie, długie, ale częstokroć i daremne bywało. Kończąca się iuż wczesna wiosna, pogodna i ciepła, nie wielu chorób i śmierci była powodem. Rzadki zgon w mieście zadziwiał ludne żydostwo. — Nakoniec pierwszych dni Lipca o dwie mile od Dubna we wsi Białogrodce, wszczęła się iakaś ło-

żnica, która przestraszaiąc krótką chorobą i śmiertelnością swoią do rządu doniosła się. Wyznaczeni Lekarze Dahlke i Guerin uznali ią za gorączkę zgniłą z morowką. A lubo ratowano przyzwoicie cierpiących, choroba atoli śmiertelna górę coraz to bardziey biorąc i szerząc się, zniewoliła rząd do starannego i usilnego dochodzenia rzeczywistości rapportu. Z tém większém zaś staraniem i dokładnością stanu rzeczy, natury epidemii dochodzić wypadało, gdyż prawie w granicach Podola mór panował. W tak ważnym przedmiocie poruczono mi prowincyą, i żądano zdania mego. Żeby zaś w przypadku odmiennéy opinii moiey sprzeczkami bardziey się nie oddalać od prawdy, starałem się w towarzystwie P. Dahlke, iako w przyiaźni ze mną żyiącego biegłego w sztuce Lekarskiey i Cyrulickiey, prawdy dochodzić. Za przybyciem do wsi znaleźliśmy ciężką chorobą dręczonych. W przeciągu 2 do 3 dni z dziewięciu chorych, i to w iednym domie, znaleźliśmy, 2 z dymienicami pachwin, 2 z morowką ołowianéy farby, znaczną kobietę z wielkim krwotokiem, prawie bez duszy leżącą, iednego z wąglikiem na plecach, drugiego z dziumą moszen, którzy do czwartego tylko dnia żyli. Prócz tych dwóch innych, którzy w zawiązku iescze choroby, z odurzenia chwieiąco się postępuiąc, bynaymniey o sobie, chorobie i

niebezpieczeństwie nie wiedzieli, i nazaiutrz z rana umarli.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu to, co do poznania tak ciężkiey choroby doprowadzić nas może. A naprzód: w dolinie pomiędzy wzgórkami w koło otoczona, leży Białogrodka, która prócz równiny ku wschodowi wziętey inney nad tę nie ma; przerzyna ią na części południową i północną strumyk, którego brzegi są niskie i wilgotne; południowa część pod górą, północna zaś położysto ku wyyściu leży. Wzgórki krzewami i drzewiną zarosłe, zaledwo lasem nazwać się mogą. Widzimy tedy, że położenie wsi, nic takiego w sobie nie ma ni szczególnego, ni do zepsucia powietrza przyczyniaiącego się. Powierzchowna albowiem wilgoć, nie może bydź tyle szkodliwą, ani tak mała wzniosłość pagórków lub drzew przeszkodą w przelocie wiatrów, i owszem ułatwia ich przewiew zwłascza od strony wschodniey. Potwierdza to stan zdrowia włościan, którzy żadnym szczególnym iak zapewniali, nie podlegaią chorobom. Przed wybuchnieniem łożnicy, prócz niektórych, choroby zastarzałe cierpiących, reszta w zdrowiu żyła. I starców i podeszłych nie mało widziałem. Pod czas tego lata iak gdzieindziey, panowały tam upały, z przechodzącemi niekiedy deszczami Wspominam o tém wszystkiém dlatego, aby pokazać, iak to trudno było w zawiązkach choroby na-

znaczyć powód 5. chorych. Podobnieysze albowiem było podeyrzenie, że choroba raczéy z przyczyny iakiey szczególnéy, nie zaś z epidemii w ówczas niesłychanéy, albo złego mieyscowego powstała. Nie można było nawet moru domyślać się, którego ani zjadliwości, ani w zawiązkach zarazy przykładami udowonić, ani nawet choroby pod różnemi postaciami, w początkach zwykle okazuiącéy się, odznaczyć nie można było.

§. 5. Jak iest trudno w pierwszych zawiązkach mór rozpoznać, dowodem tego są światli w każdym wieku mężowie. I tak w 1576 r. wezwani do Wenecyi Hieronim Mercurialis i Capivaccius zapewniali, że panuiąca choroba nagminna, bynaymniey morem nie była, gdy tym czasem zaniedbana w przeciągu roku do 100 tysięcy ludzi wygubiła. Ktokolwiek z uwagą nad własnościami zarazy morowey zastanowić się zechce, która pod tyloma postaciami, z różnych chorób podług rozmaitych skłonności subiektów, konstytucyi powietrza i swéy własnéy natury okazywać się zwykła, tak dalece, że częstokroć skrycie a nawet łagodnie w zawiązkach swoich postępuie, ten zapewne nad trudnością rozpoznania moru dziwić się nie będzie. Swieten zapewnia, że mór pod innemi się chorobami objawia, 258). W wieku XVIII. panuiący mór w Wiedniu, pod postaciami kłócia w boku, zapalenia gardła lub kataru ukrywał się.

Piotr Frank 259), tak o morze przemawia: „Sub his vero communibus pestis symptomatibus mox primis diebus petechiæ latiores copiosæ, aut maculæ purpureo lividæ superficiem corporis occupant. Huc usque dubia epidemiæ insurgentis natura comparet Medico copiosis funeribus territo, ut eam pro febre petechiali facile declaret." — Podług Waltschmida 260), we wsi Leboe zmieraiący w niczém moru nie okazywali. Mór ostatni w Jassach przez Minderera opisany, okazywał w początkach gorączkę gnilną. Na to i Orrey zgadza się. Nie możemy tedy obwiniać Lekarzy, którzy w pierwszych poszukiwaniach w Białogrodce, chorobę za gorączkę zgniłą z morowką ogłosili. Brak co większa nadto innych wyrzutów, lubo poniekąd od moru nie oddzielnych, iednak nie zawsze obecnych, zdanie ich popierał. A, lubo ani wątpić, iż własność ta moru wiadoma była naszym kollegom, iednakże sama rzadkość zarazy, iuż wzbraniała naciągać ią do zdarzonego przypadku, tym bardziey, że w dochodzeniu natury choroby, rzeczy zgłębiać i dobrze rozważać, nie zaś lekkomyślnie i z pośpiechem brać wypadało. Miewaliśmy świadectwem znakomitych mężów, nie raz mor bez naymnieyszych wyrzutów. Deidier, Verny i Chicoyneau, zgadzaią się na to, że pod czas ostatniego moru w Marsylli, z początku choroby, ani wyrzutów, ani złożeń nie bywało. Jan P. Frank wspomina, że mór Ateny,

nadto Azyą i Europę pod Markiem Aureliuszem pustoszący, nie tylko dymienic, ale i dzium nie miewał; Mór ten Ateński, w Persyi pod panowaniem Artaxerxesa panuiący, Hippokrates, Tucydides, Lukrecy opisali. Przypadłością *Ephemeræ malignæ*, ku końcowi XV. wieku Anglią i znaczną cześć Europy niszczącey poty były, moru zaś wspomnionego Ateńskiego gangrena od nóg bywała, dymienic zaś lub dzium nie widziano. W prowincyach Francyi południowéy 1534 roku był mór bez naymnieyszych wyrzutów, dymienic lub wąglików, nagłą śmierć rozpościeraiący, Valleriola 261). W Brisgau 1654 r. pod postacią krwotoku nosa, bez żadnych innych przypadłości lud gubił, Schenk 262). Z Polski przez Gdańsk do Holsztynu w początkach XVIII. wieku przybyły, mocno się rozszerzył, nim go rozpoznano, Waltschmid 263). Z tego wszystkiego iawna, że Lekarz w chorobie tak zdradziecko częstokroć postępuiącéy, nim ieszcze zaraźliwość i znaczna zjadliwość iéy objawi się, nic z pewnością mimo ważności rzeczy, uczynić nie może. To to iest właśnie źrzódło sprzeczek, z którego tyle złego na rodzay ludzki wypływa, a które szerząca się ieszcze zaraza powiększa. Nie innym sposobem mór Marsylii, Moskwy, Siedmiogrodu, Syrmii, Galicyi, nasz i inne nowoczesne, w ciągu utatczek Lekarskich rozszerzały się. — Nie dziwią nas niezgody w początkach choroby

z przy-

z przytoczonych przyczyn dość częste, lecz kiedy się wbrew oczywistości obok zwyczaynych wyrzutów, i innych istotnych moru własności zaprzecza prawdzie, i przeciwne zwierzchności daią uwiadomienia, na ten czas tak niegodne postępowania, nie tak nauce, iako raczéy Lekarzom przypisywać należy. Dla tego też z woli nayważszéy Władzy Lekarskiéy, dwom biegłym w sztuce rzecz do rozstrzygnienia podano: którzy idący za prawdą, bytności moru nie zaprzeczyli.

Pytanie 4. W przechodach z iednego kraju do drugiego, czyli gwałtowność téy zarazy pomnażała się, czyli też przytępiona zostawała?

Ponieważ bez pomocy doświadczenia, nie można na zapytanie to od razu odpowiedzieć, dla tego niém wsparci poszukiwać go i wnioskować zechcemy. To co różni Pisarze o morze powiedzieli, nietylko naylepiéy obezna z sposobem w iaki z zarazy wszczęty szerzył się; ale nadto doprowadzi nas do poznania, iakie z skutku do przyczyny idąc, mieć można.

Panuiąc mór po różnych z kolei mieyscach, podobną zjadliwość, i iednakowe śmiertelne przypadłości okazywał. Te zaś,

które do istoty iego nie należą, odmiennemi bywały; zawisły one albowiem, iak postrzeżenie uczy, od rozmaitości klimatu, konstytucyi różnéy powietrza, sposobu życia, iakości pożywienia, nieprzyzwoitego strzeżenia się, różnego nawet sposobu myślenia z religii lub rządu wypływaiącego. Stąd to tenże sam mór, po różnych kraiach, rozmaicie okazywać się może, a różnie napadaiąc na siły życia, stosownie do przyczyn mieyscowych usposobionych, zwolna wszelkie przeszkody w początkach obecne przełamuie, i mocą zarazy pod własną podbiia władzę, tak dalece, że nakoniec pod różnemi wprzód okazuiąc się chorobami, własną i nieodmienną naturę swoię objawia. Tym to sposobem gorączka 1713 w Holsztyńskim z początku okazywała się silną (sthenicae), gdy tym czasem u nas w naywyższym stopniu *niesilną* bywała. Zastanawiaiąc się nad morem naszym, widzimy, że albo przypadłości miewał, *febris biliosæ*, *pituitosæ*, albo też złe mieyscowe, iakiemi są, katar, kłócie w boku i t. p. naśladował. Oczywistą tedy, że mór podług różnych przypadkowo przybieranych postaci, lubo zawsze iest iednymże morem, atoli to te, to owe miewa przypadłości, i zaraza iego różne wydaie odmiany.

Rzucaiąc okiem na istotne przypadłości moru dymienicowego, te swiadectwem Lekarzy zawsze i wszędzie iedneż bywały; na po-

parcie czego załączam iedno z naydawniéyszych, które Agathias Scholastyk 264) o morze VI. wieku zostawił. »Mortui sunt repente quasi gravi quadam apoplexia correpti. Qui vero plurimum vim morbi sustinebant, ultra quintum diem non supervivebant. Febres cum bubonibus accendebantur continuae, et non quotidianae neque vel modicum remittentes, sed solo ejus quem corripuerunt interitu cessantes. Nonnulli vero neque aestu febrili, neque alio dolore praecedente, sed quae consueverant agentes, et domi et in plateis, ita cogente necessitate corruebant, repente exanimes facti, veluti extemporaria morte accersita. Cujusvis itaque aetatis homines promiscue interibant, praecipue vero juvenes ac puberes, atque ex his potissimum mares, foeminae enim non perinde hisce malis erant obnoxiae.“

Podobnież opisał go i Prokopius 265). Kantakuzen zaś, który Epidemią morową w ośmset lat poźniéy panuiącą opisał, to iest z roku 1347 powiada: »Alii ipso die, alii ipsa hora ponebant animas. Quotquot autem biduum triduumve restitissent, primum quidem febrem acutissimam habebant, et morbo caput invadente elingues et ad omnia quae fierent, stupidi reddebantur, velut somno profundo absorberentur. Sin forte ad se redirent, loqui nitebantur, illi quidem exhorrescente lingua, multa inarticulata nervis

in occipitio emortuis promebant et expirabant celerrime. In brachiis non paucis supra et infra, item in maxillis, et quibusvis aliis partibus corporis abscessus sive ulcera majora aliis minora existebant et maculae nigrae enascebantur. Quibusdam velut atra stigmata per totum corpus erumpebant, aliis rariora magisque conspicua, aliis densiora et obscuriora, et omnes perinde ex his moriebantur. Nonnullis enim cuncta haec, aliis plura aut pauciora contingebant. Fuerunt porro magni abscesus in femoribus, aut in brachiis, quibus sectis multa et feculenta sanies effluebat, et morbus turbante materia, sic emissa levabatur. Complures his omnibus obsessi praeter opinionem convalescebant" 266). Na to samo Nicefor Gregoras 267), a nawet nowsi o morze dymienicowym piszący, iako to: Ludwik Mercatus, Minderer, Riverius, Etmüller, a nadewszystko i nayłepiéy zwięzle Sennert, co do przypadłości piszący, zgadzaią się. Umiastowski i reszta Lekarzy naszych, nie inną sprawę o morze kraiowym zdali. Prócz tego Diemerbroeck mór w 1635 1637. w Nimedze panuiący: Waltschmid Holsztyński, Chenot wieku XVIII. Siedmiogrodzki; Schreiber tegoż wieku w lat: 38—39 panuiący, Ukraiński iednakowo opisali. — Mór w roku 1711, 14 z Turcyi przeniesiony, też same, iak Bonfigli przytacza, miał przypadłości, iakie w Niemczech mór, który Böttischer w Kopenhadze, Kraus w Hamburgu,

Ramazini w Wiedniu, Schraud w Syrmii, Mertens osatni w Moskwie, i Minderer Woysk Rossyiskich opisał; odmiennym nie był. Mór nakoniec nasz, co do istotnych swoich własności, iako to, zjadliwości zarazy, nagłego biegu, i wyrzutów zupełnie się z powyższemi zgadzał.

Wypada nam teraz zastanowić się nad naturą moru wschodniego, i czy przenosząc się w inne kraie podpada i iakiey odmianie, a to dla tego, abyśmy poznali, iak to on od pierwiastkowego stanu swego oddalił się. Spoyrzyymyż tedy na mór Damietty przez Savaresi Lekarza Woysk Francuzkich w Roku 7. R. P. francuzkiéy opisany 268). «Le premier jour de l'invasion la fièvre paroit très simple, elle se déclare avec une petite douleur de tête, ou une envie de vomir; on observe la langue rouge, le corps ardent, la peau seche et le pouls dur et frequent: le second ou le troisième jour les glandes inguinales s'engorgent avec une douleur considerable, et généralement tout le systeme lymphatique se trouve affecté, au quatrième il y a toujours remission, ou un peu d'apyrexie, et si le malade ne guerit pas vers le cinquième, il faut douter de sa vie. Quelque fois la fievre a un periode plus long accompagné avec l'eruption des miliaires, ou de pétéchies, alors la mort est immanquable, et arrive le septième jour. Souvent la ma-

ladie ne suit pas le cours, que je viens de decrire, et tue les hommes en 24 ou 36 heures. Dans les premiers jours le malade est inquiet, nostalgique, et vers les derniers il est plongé dans un état comateux, ou d'assoupissement. En pluviose et ventose elle est devenue une parfaite typhus, et s' est compliquée avec un vomissement de matières noires et verdâtres, avec une dyarrhée colliquative et le delire. Les anthraxs ont accompagné rarement la maladie. Le boubon se formait ordinairement aux aines, aux aisselles, aux parotides et aux bras; lorsque l'engorgement n'avoit pas lieu, la maladie etoit toujours mortelle.» — W pismie bezimiennie wydaném, *Tableau de l'Egypte pendant les sejours de l'Armée française* wyrażono: «L'individu attaqué de cette maladie sent d'abord un mal-aise général, un violent mal de tête, et souvent des nausées, forcé de ce mettre au lit, le delire s'empare bientôt de ses sens, et communément au bout de trois jours, il a cessé d'être. S'il passe ce terme, il donne ordinairement des espérances. Le boubon sort ordinairement aux aines et sous les aisselles. L'essentiel est, qu'il vienne bien à maturité, après quoi on y fait une incision.» Mamy także dokładne opisanie P. Pugnet 269) moru w Damiecie 1800. panującego, z którego dołączamy wypis tego wszystkiego, co tylko na uwagę naszę nie tylko zasługiwać, ale nadto podobieństwo

iakie między morem Egiptu, a naszym zachodzi, okazać może. Początek zaś i bieg iego był następuiący: Z wieczora lub wśród nocy objawiała się zwykle choroba lekkim zimnem, i ciężkim bolem głowy; daléy przystępowało uczucie nieprzyiemne w okolicy nadżołądkowéy, ckliwość, zesłabienie, smutek i nabrzęknienie gruczołów; zwolna droscz, gorąco palące, dobrowolne wymioty, ospałość z cichém szaleństwem, drżenie serca, mdłości, zawrot głowy, oddech przytrudny i utrata żywości. Puls twardy lub miękki, zawsze iednak częsty i nierówny. Język nieczysty, zbytnie lub całkiem nieruchliwy. Oczy zaczerwieniałe wysadzone lub przeciwnie wpadłe, łzy roniące. Twarz albo blada iak w umarłym, albo też iak w zdrowém, a niekiedy nawet czerstwiéysza. Powonienie zmnieyszone, słuch tępy. Głos chrapliwy i połykanie trudne, zazwyczay chorobę zaczynały. Uważano także: skórę suchą, brzuch wytężony, moszna obwisłe z iądrami wciągnionemi, ból odnóg i pachwin: zwykle około południa ustępowały cierpienia; lecz w nocy na nowo gorsze przystąpiwszy bez przerwy dokuczały. Wszystkie te przypadłości, coraz to bardziéy powiększaiąc się, obok krwotoku zwłascza nosowego, petoci, dymienic, daléy konwulsyi, biegunki, paraliżu iezyka i apoplexyi, zgon przynosiły. To działo się przez dni kilka, iezeli ani w dyecie, ani w urządzeniu chorego nie-

przekroczono; ci albowiem, którzy źle zachowywali się, na nowo w pierwszą wpadali chorobę, i to tém gorszą im przestępstwo ich było większe. Zchorzeli i starcy, mniéy cierpieli, młodzianie zaś i czerstwi, pod ciężarem choroby padali. Zaczynała się natenczas pomniéyszém, a nie wznawiaiącém się iuż więcéy zimném choroba, ciepło i inne przypadłości pogorszały się, które niekiedy przez poty, po ulżeniu gorączki przystępuiąc ulgą i pomocą dla chorych bywały. Ból głowy w czole, skroniach, a naywięcéy w brwi prawéy, niekiedy do tyłu głowy, a nawet aż do pacierza, co było złym znakiem, rozciągał się. Ci ckliwości, ci ból nad żołądkiem, nie znosząc ani dotknięcia, ani lekarstw, cierpieli; im zaś większe te cierpienia bywały, tym większe i niebezpieczeństwo utraty samego życia. Nayczęściéy słodkawych pokarmów nie lubili. Wymioty początkowo kleiowate, niemiłe, w końcu żółciowe; czarne zaś i krwawe, śmiertelnemi bywały. Sen w początkach choroby niespokoyny i przerywany przechodził w odrętwienie ospałe, z powiększaiącą się trudnością oddechania. Ocknieni po krótkim śnie za długi go mieli, a na prawy bok chętnie leżeli. Mowy drugich, ani poiąć ani usłyszeć mogli. Nieprzytomni ani przyiemnie ani okropnie szaleli, bo tak na ciele, iak i umyśle znużonemi zdawali się. Wielu się przewrócić lub siedzieć prosto, dla wielkiego bolu podpiersi, ćmienia się w o-

czach i dzwonienia w uszach, nie mogli. Pospolicie dymienice, zwłascza pachwin, rzadzéy zaś dziumy bywały. Język białą i gęstą powleczony materyą, skóra zaś przez całą chorobę sucha. Przy pomyślnym wyściu z choroby, po całym ciele pot rosisty i parny, w przeciwnym zaś razie zimny, lipki i cząstkowy. Naygorsza bywała biegunka, w początkch choroby płynna. Lepszym stolec wyschły od rzadkiego. Robaki nie raz, przez stolec, usta, a nawet nozdrze wychodziły. W zaczynaiącéy się chorobie mocz obfity, czysty, poźniéy zaś mętny, i bydlęcy. Pomniéysza trudność w moczeniu obok innych wyrabiania się choroby znaków, dobrą przyszłość rokowała. Jakkolwiek bądź, wypróżnienie, ieżeli było cząstkowe zdrowia nie przynosiło, do tego albowiem wspólna, i wielu organów czynność potrzebną bywała.

Ze wszystkich tedy opisów pokazuie się, że choroba zawsze i wszędzie też same istotne przypadłości, mór stanowiące miewała, albowiem też same chyżość zbiegu i wyrzuty przedstawiała, a ieżeli iakowąś odmianę spostrzegano, to ta, nie odmienność iéy natury, iako raczéy skutek tego wszytskiego co tylko chorobę od zwykłego iéy biegu nieco odwieść może, oznaczało. Coby zaś zdolném było odmiany te sprawiać, iużeśmy powyżéy nadmienili, za czém przemawia historya. Pod inną postacią okazywał się mór

543 r. w Antyochii, mówi albowiem Evagrius 270). „Vultus fuit tumidus cum angina, aut aderat diarrhaea, aliis prodierunt bubones cum magna febre, sed absque alienatione mentis ad ultimum usque vitae diem, alii vero delirio furioso ad mortem usque corripiebantur. Juncta habuit morbus exanthemata, quae ab actoribus, variolae, melinae, corales, pusulae, appellabantur.“ Nadto świadectwem Scholastyka Agathiasa 271), tenże mór to tu, to owdzie błąkaiąc, pustosząc, i uśmierzaiąc się, nieiako na nowo do Carogrodu powrócił. Mór w Wiedniu 1718. r. pod postacią kataru, ślinogorza, kłócia w boku, w Holsztyńskim podług Waltszchmida, iako zapalenie płuc, biegunka, dysenterya okazywał się, co nie tak z zarazy, iako raczéy różnéy skłonności ciała, od przyczyn tamecznych zawisłéy, pochodzić zdaie się.

Zrobiono nawet spostrzeżenia, że zła żywność, niezdrowe powietrze, wpływ na mór okazywała. Tit: Livius *Hist*: *Cap*: 26. *libr*: 25. mówiąc o morze Rzymu powiada „Consuetudine mali efferaverunt animos, ut ne efferrent quidem, aut sepelirent, jacerentque, strata exanima corpora mortuique aegros, aegri validos, cum metu, tum tabe, ac pestifero odore corporum conficerent.“ Jan Zonara 272) wspomina „Nemine bonum publicum curante, nam Imperator Constantinus studiis (uczył się albowiem od Pselłego

wierszowania) vacabat: Urbanos annonae penuria premere coepit, quam pestis comitabatur, unde hominum interitus tantus et tam frequens est consequutus, ut viventes morientibus sepeliendis essent impares.»

W Carogrodzie za czasów Cesarza Justyniana, tak wielki mór (o którym wyżéy z Prokopa wspomniałem) panował, że trupów dla ich wielości do trzech dni nie pochowano; daléy nadto Michał Glycias 273) dodaie: «Grassata est continuis Julio et Augusto mensibus. Hinc factum, ut propter cadavera tota regio foeteret. Tam copiose autem homines passim extinguebantur, ut Imperator mille grabatos et feretra fieri curaret, quibus cadavera exportarentur. Verum peste magis etiam invalescente complures in littus ejiciebantur. Ut denique verbo rem complectar, nullus restabat locus, in quo cadavera foetentia non jacerent.» Podług wspomnionego Rostowskiego, głód po woynie z Rossyanami do powiększenia się moru w Litwie 1659—1660 przyczynił się. — Podobnież Górnicki w Kronice swoiéy wspomina, że z niedostatku zboża śmiertelność moru z głodu powiększyła się. Widziemy tedy, ile do nieszczęść ludu w czasie panuiącego moru, drożyzna i zepsucie powietrza, które staranna zwierzchność oddalić może, przyczyniaią się. O podobnych klęskach, z których niekiedy i początek moru wypro-

wadzali Lekarze, i Dzieiopisarze nasi wspominaią: i tak o zepsutem powietrzu z nieczystości ulic po miastach, iako przyczynie mór pogorszaiącey Umiastowski i Sleszkowski wspominaią. To zaś co Prokop 274) Agathias 275), i Warnefried, o stawaiących, przed oczami chorych, czartach powiadaią, zabobonom owczesnym przypisać należy. Nabiwszy sobie pospólstwo głowę o morze, iako karze Boskiéy za grzechy popełnione, widmami temi dręczone bywało: iakoż Procopius powiada. « Imploratione divinissimorum nominum et sedula expiatione avertere conabatur; alii in cubiculo se concludentes ne amicos quidem auscultare compellantes volebant, nihil se audire simulabant, timentes ne ab aliquo daemone vocarentur. » Niewątpliwą tedy ieſt rzeczą, że szaleńſtwa te, i przypadkowe odmiany moru, nie od zarazy, ale z zabobonu źle zrozumianéy Religii wyprowadzać należy. Stąd właśnie w Azyi, gdzie wierzą w przeznaczenia, a zapominaią o doświadczeniu i chronieniu się zarazy, większa śmiertelność, niżeli u nas panuie. A zatém, zabobon, słabość praw cywilnych, drożyzna i stan powietrza, nie mało się do odmian choroby, powiększenia śmiertelności, i szerzenia się iéy przyczyniaią.

Nie przeczemy iednak, że trafia się czasami mór, który pewne przypadłości, lub coś

szczególnego zawsze niemał, stale go cechuiącego miewa, co iescze od natury nieiako moru nieoddzielne, żadną przyczyną przypadkową odmienić się nie daie. Taki mieliśmy mór w 1349. o którym Kantakuzen 276) tak wspomina. «Malum in pulmones incidens mox praecordia inflammabat, et dolores acutos circa pectus afferebat, et sputa sanguine tincta ejiciebat, atque e visceribus spiritus tetrum foras odorem volvebat.» Na to samo zgadzaią się Nicefor Gregoras, Kromer i Długosz 277), skąd się pokazuie, że mór w Polsce też miewał przypadłości, które w Grecyi uważano. Mór 543. to miał do siebie, że co drugi rok swego zapowiedzenia w pewnych mieyscach zdarzał się, tym sposobem w Antyochii w 60 niespełna lat po cztery kroć wszczynał się. Evagrius *Scholast: Histor: Eccles: libr:* 1 *Cap*: 29. «Si qui forte urbium cives quas pestis corripuerat, alibi, ubi pestis non fuit, degerent, soli illi pestilentia corripiebantur. In urbibus, quas pestis non attigit, quaedam familiae funditus interiverunt, et quae intactae manserunt, sequente anno hanc calamitatem expertae sunt.» Jeżeli ospa cieżka poprzedzi mór, to ten bardzo zjadliwym bywa, iak się pokazało z obserwacyi na Wyspie Rodus przez Negocianta Francuzkiego zrobioney 278). Jeżeli temu wierzyć można, to prawdziwie dziwna, aby w takim do siebie choroby te miały się stosunku. O podobnych zdarze-

niach, i inni wspominaią, i tak Volnéy i Saureboeuf zapewnia, że mór ze Stambułu do Grecyi lub Egiptu przeniesiony, lżéyszym był od tego, który przez Memfis na wschód się dostał. Prócz tego świadczy Prosper Alpinus, że mór, który z Syryi lub Grecyi do Egiptu przychodzi, nie tak cięžkim bywa, iak z Barbaryi wkraczaiący. Mór podług Pugneta w samém mieście Damiecie panował, lubo związek z okolicami nie był przecięty.

Jeden oddział woysk francuzkich bardziéy chorobą nisczony, udawszy się za rozkazem w inne mieysce, od niéy uwolnionym zastał. Prócz Francuzów i Greków, Turcy téy zarazie nie podlegali. Mór, który w 1712 r. w Holsztyńskim panował, szczególniéyszym i niesłychanym sposobem ukończył się, iak Waltschmid o tym powiada. «Postquam Exercitus Suedicus sub Steinbockio Ducatus hosce ingressus est, quem Russi presso pede sunt subsequuti, id quod factum est post fatalem Danorum cladem ad Gadesbuschium et circa initia anni 1713. Glückstadii, Jtzechoe, Rensburgi, et aliis locis, ubi pestis nondum extincta erat, haec sua sponte, praeter omnium expectationem cessavit, ut ne vestigium quidem ejus postea apparuerit, licet nulla aedium vel vestimentorum, aut aliorum utensilium facta sit mundificatio, ita ut tum cives tum Russi Jtzechoam, Rensburgum transeuntes, lectis in quibus paulo an-

te infecti demortui erant 'sine noxa et contagii periculo incubuerint.“ Desgenettes 279) przytacza kobietę, która wpadłszy w nayciężsżą gorączkę i dymienicy dostawszy, wyzdrowiała, nie zarażaiąc nikogo. W siódmym roku R. Posp. francuzkiéy w mieście Jone wszczęty mór niewiasty i dzieci tylko napadał, woysku zaś tamtéyszemu bynaymniéy nie szkodził 280). Przeciwnie działo się z woyskiem francuzkiém podczas moru Syryiskiego, w którym starsi i silni zarażali się, gdy tym czasem, dzieci, młodzieńce i kobiety niemal wolnemi były 281). W chwili srożenia się moru w Lazarecie francuzkim w Alexandryi, Turcy, Żydzi i Chrześcianie w mieyscu zamieszkali, bynaymniéy nie chorowali. Legia morska woysk francuzkich, w któréy wszczął się mór Egipski, w kilka dni za przybyciem swoim do Rozetty, tak mocno zarazę, (którą w Alexandryi i Damiecie była napastowaną) szerzyć zaczęła, że całe woysko zatrwożyła. Udawszy się nakoniec w marsz, w czasie słót i desczów, zupełnie zarazy pozbyła się, i bezpiecznie na stanowisko swoie doszła 282). Pod czas moru Marsylii i Lyonu, części miasta nieochędożne, mniéy od nich cierpiały, Mallouin 283), co i Minderer w Kiiowie uważał: w Londynie za Karola II. z rozkazu zwierzchności wszystkie gnoie odłsoniono i mór uśmierzył się 284). W latach 1360 i 61 pospolicie maiętnieysi, dzieci i kobiety, mniéy

zaś pospólstwo na mór chorowało 285).
Przekonywamy się z tego wszystkiego, że mór miewa częstokroć coś w sobie szczególnego, co iednak odmieniaiąc się podług rozmaitości przyczyn przypadkowych, zwyż wspomnionych, i innych dotąd mniéy znanych, do znaków cechuiących go policzone bydź nie może; ściśle albowiem biorąc te iako właściwe i prawdziwe, stale mu towarzyszyć powinny. Przestańmy z resztą na odmianach moru, które w szerzącym się, ani powiększeniem jadu, ani przez dłuższe i częstsze udzielanie się zmnieyszonéy sile zarażania, ale raczéy różney skłonności mieszkańców z właściwych im przyczyn powstałéy, przypisywać należy.

Pytanie 5. Jakie w różnych czasach przedsięwzięte u nas środki były, dla ustrzeżenia się téy zarazy, i iakich doświadczano lekarstw dla poratowania zarażonych?

Odp: §. 1. Wyprowadzaiąc niegdyś Lekarze mór z zepsucia powietrza, starali się iedynie końcem ustrzeżenia się złego, szkodliwą siłę powietrza oddalać; stąd to, podstawą leczenia zachowawczego, były przepisy życia, iedzenia i zażywania przeciwmorowych lekarstw. I tak Jak: Bariensis mówi; « Cum pestilentia ab aëris putrefactione pro-

procedat, tanquam a causa praeincipiente, ipsi resistere necessarium est; aerem ipsum rectificando, similiter corrupta evitando alimenta. Et hæc est prima principalis intentio, quæ agentem causam ipsius pestis respicit. Altera vero intentio, circa recipiens subjectum versatur, et corpus nostrum respicit, quod eo modo præparandum, disponendumve, ut venenosam aëris qualitatem, non suscipiat. Otoż przyczyna dla któréy całą usilność na oddalenie choroby obracano, która pierwiastkowo nie z zarazy, lecz z zepsucia i powietrza powstawać miała. Otoż zabiegi poprawy powietrza, a z tych znowu prawidła utrzymywania się, diety, i bez liku wysławiane lekarstwa tak zwane przeciw-iadowe. Galen mówiąc o gorączkach, sposoby zachowawcze z tegoż źródła troiako określa, to iest wypada naprzód; ciało wysuszać, 2re zbyteczności czyszczeniem oddalać. 3cie Zatkania otwierać, chędożyć 286): Za nim poszli nie tylko Lekarze Arabscy Abenzoar, Rhazes, Avicenna, ale i pożnieysi. Póżniey Alexander Veronensis dorzucił do tych tak nazwane serdeczne lekarstwa, które duchy żywotne iednoczyć, serce utwierdzać i wzmacniać miały; „Non solum enim nosmet ipsos sic omnino parare debemus, ut nullum intra mænia nobiscum hostem habeamus, quod pravos humores educendo consequimur, sed etiam præmunire fortiter, ut advenientes hostes expellamus, nosque ab illis tueamur

facilius; hoc autem, cor et spiritus confortando efficitur. Jntentio enim est veneno resistere, est namque pestis ægritudo venenosa, cujus in corpore venenositas haud secus corrodit quam arsenicum 287). Gdy tedy tyle zapowiedzeń utworzono, to iest, zatkania odtykać, zgniliznę wstrzymywać, serce i duchy (siły) posilać i iadowi opor dawać? nie mało też recept natworzono. Sławnieysi z Lekarzy, wiele zachwalali poiedynczych i złożonych lekarstw, które powaga osób i łatwowierność, nie zaś prawy użytek i doświadczenie wsławiły. Znacznieysi pisarze recept tych w roku 1566 Jan Naevius Lekarz Elektora Saskiego, Jan Schroeter Nauczyciel Akademii Jeny i Jan Guinter z Andernach; Kentmann 1568; Jakób Tabernamontanus 1582. Zygmunt Kolreüter 1568. Zbiór podobnych przepisów kollegia nawet lekarskie, iako to Wittemberskie 1598, 1609 1610, 1611. 1626, Wrocławskie 1607. Tubińskie nakoniec 1626. Berlińskie 1625 wydały. Liczba ich okładem 4ro setne dziesiątki wynosząca, świadczy iak błacho w ustrzeżeniu chorób i leczeniu samém postępowano. Chcących dokładnieyszą o tych wszystkich powziąć wiadomość, odsyłamy do pisma Antoniego Schnebergera w Krakowie 1561 (?) wydanego, w którym znayduie się spis lekarstw poiedynczych czyli *Euphoriston*, srodków przeciwmorowych: tam to znayduią się wszystkie wymysły Lekarzy w sztuce pod-

ówczas używane, a z których niektóre tylko użytek zatwierdził; mniemane te skarby w dziełach Sennerta *T. II. pag.* 763. utrzymuią się. Zeby mię zaś nie obwiniano o przepomnienie tu kompozycyy przez sławnych w czasach owych Autorów sporządzonych, przytoczę przykład recepty Lekarzy Frankfortskich (nad Odrą), którą na początku siedmnastego wieku wydano. *Tragea Bezoardica*: Rec. C. Cervi præp. Margaritæ præp. Eboris Cinamom; tormentillæ, Boli armenæ, Unicornu veri aa drach: unam; Cort. citri dr. duas; Trium Santal: aa. dr. unam; Rasuræ eboris, Hyacin: Saphir. Coral. rubr, et alb. Succini ori. Rad. Valerian., Xilo aloës aa. dr. unam. Terræ sigil. dr. unam et gr. duodecem; Serici crudi torref. gr. duod; Spec. diam. frig. Diamoschi dulc. aa. dr. duas. Been albi et rubr. gr. duodecem fol. auri num; quatuor. Sach. alb. unc. unam. Trzydzieści i trzy podobnych mieszanin niby to przeciw-morowych Bariensis ogłosił. Coby o tych wszystkich sądzić wypadało, postępy dzisieysze historyi naturalnéy naylepiey okazuią, i dlatego tę resztę podobnych świadectw barbarzyństwa sztuki pominąć umyśliłem.

Przepisuiąc Lekarze w celu ustrzeżenia moru zachowanie się i dietę, trzymali się podobnież prawideł przygotowawczych; iak przed szczepieniem ospy i zapowiedzeń upo-

wszechnionych, od których oddalać się zgrozą było. A zatém słabe ciała pożywiaiących i serdecznych, flakowate wzmacniaiących, krwistość puszczeń krwi, nieczystości żołądka czyszczących lekarstw potrzebowały; stąd upowszechnione: *Massa pillularum Ruffii, Agaricus trochiscatus, Confectio Hamech Diagridium.* etc. W pewnych dniach roku krew puszczano; potrzeba ią bowiem, iak Umiastowski 288) powiada w lecie z prawey, w zimie zaś z lewey ręki puszczać. Naywięcey zaś starano się o czystość powietrza, dlatego zalecano pomierne ciepło, mieszkania ku północy obrócone, zapominano nawet o tym, że nie w ciepłych okolicach mieszkamy 289) czystość iak naywiększą, ochędostwo gościńców i gościn i t.d. Dodaie i to Umiastowski 290) nic dziwnego, że w Polsce mór z braku policyi srodze się szerzy, grubarze albowiem nie z osobna, ale wielu zmarłych w dole iednym deskami przyrzuconym nazbierawszy, ziemią dopiero zasypuią. Palenie także rogu i kości smrodem powietrze napełniaiących, lubo zwykle daremnie, w częstém iednak od zaraz bywały używaniu. Grundling *de peste p.* 24. i Cardiłuce *p.* 65. wspominaią o używaniu smrodów wszelkich i nieznośnych. Tu należą pot capów i palenie u nas używane gnoiów, których smrody zarazę oddalać miały. Słoma winem skrapiana i palona 291) u innych różne zapachy, zioła i balsamy w kulę

otoczone, i w ręku noszone zachwalano. Kule podobne Sleszkowskiego 292) składały się *ex ligno Aloës, santalo citrino, cariophylo, fl. macis Ladano* i *Benzoe*. Ponieważ ogień iak Bariensis powiada, zepsute i zgniłe wyziewy rozkłada i powietrze wilgotne osuszaniem i rozpędzaniem czyści, dla tego chcąc otrzymać zupełnie zdrowe powietrze zawiadowcy miast starać się powinni zaprowadzić palenie drzew, jałowcu, iesionu, wawrzynu, dębu i roślin pachnących. Używano nakoniec różnych podług pory roku kadzideł, i tak w czasie letnim fiołki, róże, mirt, grzybienie, kamfora; w zimowym zaś, styrax, myra, bdelium, gwoździki, szafran, cynamon i t. d. z gromady lekarstw pobudzaiących i woniących służyły. Za użyciem lekarskim ognia przemawia Plinius mówiąc, „pestilentiæ quæ solis obscuratione contrahitur, ignis suffitu auxiliari. Jakkolwiek bądź nie wierzymy, ażeby środki te w morze mogły bydź pomocne. Jnne moru odmiany, ieżeli historyi zawierzyć można, przez poprawę powietrza ustawały, o tym wspomina Hipokrates w morze Ateńskim. Herkules u Heleów; Empedocles Agrigentinus u Selenunciow, Jmperator Commodus u Rzymian i Varro Tarentinus na wyspie Korcyra, Filip Beroald *de pestilentia*.

Sposoby te okrzyczane tak dalece ieszcze za dni naszych słynęły, że ie w 1784

nawet roku, Paitoni w piśmie z zlecenia Senatu Wenecyi przychylaiącego się do życzeń Katarzyny II. Jmperatorowéy Rossyiskiey, ułożoném; między środkami zachowawczemi umieścił.

Naprzeciw tym wszystkim zdawna używanym, i przez łatwowierność zalecanym środkom przeciw-morowym, stawa doświadczenie i prawdy chemiczne. Ogień albowiem goreiąc o tyle przyczynia się do odnowienia naybliższéy siebie kolumny powietrza, o ile ią rozrzedza, a tak różno-rodne cząstki w niey będące rozpraszać może; spalenie albowiem tam zachodzi, gdzie naywyższy stopień ciepła, który niedaleko bardzo zasięga (*). Dlatego aby w całym powietrzu wypaliła się zaraza, musiałaby chyba zewsząd do ognia zbiegać się. Mamy co większa przykłady powiększonéy zarazy z podwyższanego stopnia ciepła, odnawianém i przedłużaném paleniem wzniecanego, o czym właśnie wspomina w morze Marsyliyskim Papon, gdzie utrzymywanę po ulicach ognie, większą przyniosły śmiertelność.

Jstoty nawet żywiczne lub wonieiące, do poprawy powietrza nie zawsze się przyczyniaią, naylepszym tego przykładem iest

(*) Co gorsza, oto, że każde palenie z wytrawieniem kwasorodu powietrza którym żyiemy, odbywa się. T.

Batawia wyspy Jawa. Celnïeysze to Osad Hollenderskich miasto zabudowane na gruncie bagnistym, otoczone zewsząd licznemi wodociągami, które zepsute i obfite z miasta wody ściągaiąc, siedliskim iest znędzniałych Europeyczyków; palone albowiem drzewa, wonieiące żywice i inne zapachy z roślin nayprzyiemnieysze, bynaymniey powietrza nie poprawiaią. Daleko zdrowsze mieszkania po górach miasta tego pobliższych czyni iedynie tam otuchę wybiegania się od zarazy, *Raynal Histoire pol. et phil. Tom I. pag.* 84. Nie chcąc się dłużéy zabawiać nad przytaczaniem zdań wielkich mężów, posłuchaymy co w tym między innemi Chaptal powiada; *Kadzidła głuszą, nie zaś zniweczaią fetory*. Ciała w ogień rzucone palą się, nie zaś w pary zamieniaią. Saletra nawet w paleniu część kwasorodu ogniowi ustępuiąc, gaz nieoddychalny wydaie. Strzelanie także z dział mechanicznie powietrze poprawiać może, chemicznie zaś uważano, że raczéy gaz wodorodny, nie zaś podkwas saletrowy tworzy.

Zastanawiaiąc się nad tym processem chemicznym widzimy, że kadzenia przeciw-morowemi zwane, z saletry, siarki i pachnących korzennych istot składane przez Minderera i innych tyle zalecane, przechwalono. Utrzymuię co większa wielbiciel kadzeń tych, że użytek ich iuż w ów czas

był między Rossyanami pospolitym, kiedy zbawienne odkrycie czyszczenia powietrza P. Smith zaczęły wsławiać się. Dodaie nadto Schildknecht, że przez wykadzania zapowietrzonych sprzętów, blisko stoiący zdrowi zarażali się. Miałożby to bydź umyślném spostrzeżeniem? Proszek zachwalony z siarki, ziół, żywic i drzew pachnących albo iest nic nie znaczącym, albo też spostrzeżenie fałszywe. Żeby zaś tym pewniéy od zepsutego powietrza zachować chorych, oznaczano godzinę i dzień wyyścia, zalecano nacieranie rąk, twarzy i pulsów octem, winem lub nalaniem ruty octem. Podobneż rady dawał Bariensis mówiąc. „Collo suspensum feratur cornu unicorni, aut lapis hyacinthus, topasius, smaragdus; Hæc autem in pectore pendentia carnem ipsam contangere debent, ut a nostro jam actuata calore virtutes suas operentur, propter quod etiam possunt et intra os teneri." Umiastowski idąc za zdaniem nauczyciela swego Mercuryalisa, zaleca noszenie obrączki w okolicy serca z arszeniku, pachnących istot i gummy Arabskiey zrobionéy.

Do przeciw-iadów sławnieyszych i długo używanych należały także: *Dryakiew* i *Mithridatium*, które z czasem we Włoszech powagą Massarego, Campolongi, Fabrycego i Angeluzego zarzucono; utrzymywały się one ieszcze w tenczas w Niemczech, kiedy iuż w Polsce o nich zapomniano; Fernell

uwielbiaiąc Dryakiew przyczynił się niemało do iéy użycia we Francyi, iakoż postanowiono za zezwoleniem Xiążęcém, aby biegłych w zielnictwie Lekarzy wysłać na wschód dla zbioru ziół w skład iey wchodzących; i iużby wyprawa ta przyszła była do skutku, gdyby nie zapadła wczesna śmierć Fernela, przez którą król od przedsięwzięcia odstąpił. Mimo to iednak wszystko, wierzono w nią. Lekarstwo to z 60 innych złożone w Rzymie od czasów Nerona aż do Benedykta XIV. utrzymywało się; w Paryżu nawet tak wzięte było, że w roku ieszcze 1787 tysiączne obrządki w robieniu iey zachowane, nie mało ią wsławiały 294). Jakób Bariensis nazywa ią królową i Panią wszystkich przeciw-iadów. Galen cudowne iéy skutki wyliczaiąc tak między innemi za nią przemawia: „Audi magnam ex rebus diversis compositi antidoti virtutem, Clarissime Cesar, audi vires mirabiles, cujus tanta vis est, ut nullius vereatur veneni insultus, non meconii succi sua frigiditate nocentissimi, non cicutæ, non aconiti, non ipsius hyosciami, non tangit hanc calida tapsus, non pocula Medeæ." 295). Arabowie których aż do XVIII. wieku inni naśladowali, podobnież ią uwielbiali, aż nakoniec pewne doświadczenia z dokładném postrzeżeniem rzucaiąc światło na całą naukę, z błędu wszystkich wyprowadziły.

Dźwięk słów wybornych, próżno w ustach słynie,
Jeśli z nich zdatna nauka nie płynie;
Natenczas blaskiem czczym tylko iaśnieią,
I nakształt próchna świécą, a nie grzeią.
Krasicki.

U dawnych, zwłaszcza Galena, *Bolus armena* i *terræ sigillatæ* sławnemi i zalecanemi bywały. W tym wszyscy Lekarze, aż do wieku przedostatniego przodków swych naśladowali. Mathiol, Bezoar czyli Strotkę wychwala. Podobnież trzymano o złocie i srebrze, iako serce i duchy żywotne orzeźwiaiących. Tu także należą *Cornu unicorni*, *os de corde Cervi*, *coralia rubra*, *mumia*, *perlæ*, szmaragd, szafir, rubin, granat i inne kamienie drogie. Z tych różne robiono i zadawano lekarstwa końcem pobudzania sił żywotnych do zwalczenia choroby potrzebnych. W pismach Lekarskich doczytać się można wielu kompozycyy podobnych, które królom i możnieyszym przypisano. Między naszymi szczególniey w tym Umiastowski, Sleszkowski, Petrycy i Strachocki, celował. Pierwszy z nich dla uboższych zalecał przeciw iad Mithridata, którego przepis pomiędzy skarbami zwyciężonego króla Pompeius wynalazł; „ Rec: Nuc. avell: No 2 ficorum No 2; Fol. rut; No 20; Salis com. pug. unum: Misc. exact. Sig. rano na raz zażywać. Nierównie tańsze Sonnini podaie lekarstwo, którego dziś ieszcze w Rodzie używaią; to iest

naczczo bierze się kieliszek własnego moczu z sokiem iedney cytryny pomieszanego. Tak dalece zaś wierzą w to lekarstwo, że iak Sonnini zapewnia, więcey go cenią nad wszystkie inne iakichkolwiek bądź lekarstw dyety, utrzymywania się i t. p. przepisy Lekarzy, których książki za obserwacye, a fałszywe teorye za doświadczenie maią. *l. c. p.* 176. T. I.

Pomiędzy roślinami zachowawczemi, nayskuteczniey wypędzaiące nieiako zarazę, uważaią się *Enula*, *allium*, *juniperus officinalis*, *angelica*, *rutha*, *zedoaria*, *myrrha*, *valeriana*, *serpentaria etc.* o których Schnebergier w przytoczoném piśmie obszerniey wspomina. Jak zaś dokładnie i pilnie Lekarze nasi innych naśladuiąc, prawidła dyety ułożyli, z pism ich pokazuie się, nic tam nie opuścili, a nawet dla przewyższenia tamtych w drobnostki zapuścili się. Umiastowski wylicza nawet drzewo, iakiego w pieczywie chleba używać należy. Znaleźć wprawdzie można w pismach owczesnych nieco erudycyi, więcey iednak świadectw powagi, przesądu i łatwowierności. Nayobszerniey co do dyety pisał Umiastowski, w którey porze i iakie nawet wino pić należy, kąpiele wonieiące, proszki od zarazy, do zaprawy chleba, i t. d. zaleca. Jdąc Umiastowski za Mikołaiem Florentczykiem i Merkurialisem *cauteria*, iako środki od moru broniące wspomina.

Etmüller, Primerozi, Hildan, Riveri i Bartholin w Aktach *Medicor. Haffn. Vol: 4. p.* 132. upustki (fonticulos) iako środki zachowawcze zachwalaią. Widziałem i ia staruszka który posługuiąc całemu rodzeństwu zapowietrzonemu, nie wiem czyli to dla wieku, czyli też upustku na pisczelu, nie zaraził się. Wielu z rannych woyska Francuzkiego przed opusczeniem Syryi, bliskich zabliżnienia, iak *Lawey l. c. p.* 120. zapewnia, morem złożonych było; wszyscy zaś których rany dobrze ropiły się od zarazy wolnemi pozostali. Uważał nadto, że Europeyczykowie osiedli w Syryi lub Egipcie którzy upustki nosili, bynaymniey nie zarażali się. Pugnet atoli powiada, że Francuzi podczas moru Syryyskiego 1799. pomimo upustków zawłok w mór wpadali, Schildknecht wspomina: *cum tinea capitis* lub *scrophulis*; Verlein zaś z wrzodami zastarzałemi, iako zabezpieczonych od moru.

Za zbawienną pomocą upustków przemawiaią: Hieronim Mercurialis, Massaria, w morze Wenecyi; Fryderyk Hoffman w morze Erfurtu; przeciw nim zaś mówią Bohn i Berger w rozprawie o morze prawdziwym.

Czyli zaś weneryczne i inne wrzody adowite, bronią od moru powątpiewa Witkowski, bo lubo widział podobne przypadki, iednak nie są mu obce takie, w których mi-

mo france, świerzb, i inne zastarzałe choroby, z moru zginęli. Przytacza nakoniec *Etmüller Oper. med. T. II. p.* 423. Occian ołowiu (saccharum saturni) od czterech do ośmiu i dziesięciu gran brany, iako lekarstwo od zarazy morowéy obficie używane, przez które do kilka tysięcy ludzi w Auszburgu od choroby morowéy zachowanych bydź miało.

§ 2. Ten to właśnie był sposób ustrzeżenia się zarazy morowéy w naszym i obcych kraiach dotąd używany, dopokąd nie poznano się na prawdziwéy przyczynie moru dymienicowego, to iest zarazie ze wschodu przeniesionéy; a w tenczas dopiero nie tak lekarstwy iako raczéy urządzeniami, mieszkańców; od moru zabezpieczano. A ponieważ we wszystkich niemal chorobach pierwszą powinnością Lekarza iest dochodzić i poszukiwać iéy przyczyn; również tedy ważną w zachowaniu zdrowia bydź musiało unikanie przyczyn chorobę przynoszących. Oboyga w epidemiach z zepsutego powietrza powstałych trudno iest dopiąć, dla tego wszyscy Lekarze którzy kiedykolwiek z tego źródła mór wyprowadzali, wiele przepisów zachowawczych powtórzyli, z których iak wiemy, mało co iest zbawiennych, lecz naywięcéy na przesądzie, łatwowierności i nieznaiomości praw fizycznych wspartych. W chorobach zara-

źliwych rodu obcego łatwo możemy zdrowych od choroby zachować. Gdyby albowiem zaraz w początkach, wszelkich i naypilnieyszych użyto środków do ograniczenia zarazy, mór z łatwością byłby uśmierzonym. Atoli prawdy te dawnym nieznane w 1630 dopiero roku po wypędzeniu fałszów astrologicznych i fizycznych, a zakwitnieniu nauk poznanemi zostały. Jak zaś nie zachowywano u nas tego wszystkiego co dla dobra ogółu czynić należy; naylepiey pokazuie się z słów Strachockiego. 296). „Trudno iest w Rzeczypospolitey wszystko uporządkować, a zatém wszystko iak się działo, tak się dziać musi. Toż samo mieliśmy w 1771 roku, podczas moru prowincye Polski pustoszącego, do czego iesczе przydadź należy niegodne kłótnie Lekarzy, które z nieznaiomości i nieczytania ksiąg powstaią. Skąd wypada, że Lekarze rządowi naypierwsi powinni posiadać gruntowne wiadomości o morze. Jeżeli tedy przypadkiem w iakowém mieyscu, wielu z gorączkowych okazuią przypadłości zjadliwe; to iest żadnego, wzaiem i z chorobą nie maiących związku, ieżeli znaczna śmiertelność panuie, prędki bieg choroby, wielu z iednéyże rodziny podobnąż złożeni chorobą; złe szerzy się coraz to bardziey; morowka, dymienice, dziumy (towarzysze niemal stali moru) pokazuią się, natenczas słuszne podeyrzenie moru mieć wypada.

W zdarzeniu tedy podobném, całe to mieysce iak nayściśley starannie zamknąć wypada, dlatego aby nikt ucieczką ratować się nie mógł. Toż samo robi się i z bydłem, dlatego aby przez nie, zarazy gdzieindziey nie przenieść.

Podczas moru naszego zaraza dla opóźnionych kordonów (bo przez 10 dni mór srożył się i do 30 chorych zgubił) w okolicy przez zbiegów rozniesioną została. Niewątpliwą iest, że zaraza w Beresteczku przed iarmarkiem ieszcze wprowadzona, wielu tam zgubiła. Do rządu tedy należy, niezwłocznie zdrowych od chorych odłączyć bez względu na wszelkie związki nawet rodzeńskie; dobro albowiem publiczne nad prywatne zawsze przenosić się powinno. Za przykład dobrego porządku, prędkiego i ścisłego odłączenia zdrowych od chorych, Krzemieniec nam służyć może; w pierwszem albowiem wybuchnieniu zarazy morowéy, w kilku godzinach staraniem i z rozkazu rządu, całe miasto przeyrzano, i o zarazę chorzy podeyrzani natychmiast od zdrowych odłączeni; straż porozstawiana, i szopy w polu w oka mgnieniu stanęły. Pozostałe w mieście mieszkanie zdrowych, na sekcye pod dozorem mieszkańców podzielono, od których codziennie o stanie zdrowia dowiadywano się. Za pokazaniem się gdziekolwiek bądź choroby, pod strażą

chorych trzymano, a ieżeli Lekarz spostrzegł w nich iakie oznaki moru, to w ówczas wszystkich mieszkańców tego domu w mieyscu na to przeznaczoném przez dni 40 dla przekonania się o stanie ich zdrowia, trzymano. Tak odosobnieni codziennie examinowani byli, a ieżeli który z nich na nowo zapadał, to liczenie 40 dni od chwili zachorowania dla wszystkich na nowo rozpoczynało się. Kościoły i domy zabawy pozamykano i wszelki zjazd ludu, karą obostrzony.

Jednakowoż za nadto ściśle pożycie publiczne lub prywatne ograniczać nie wypada, gdyż przez skwapliwie użyte ustawy zachowawcze, postrach i obawa na umysł ludu działaiące, skłonności do zarazy dodadźby mogły; taki przypadek mieliśmy podczas moru w Londynie 1625 i 1626 r. pilnowani po domach obywatele zdrowi, bardzo zapadali, i dopiero po otwarciu domów i dozwolonym pożądanym wychodzie, choroba się uśmierzyła. Wesołość umysłu nie dopuszcza tak łatwo zarazy. Domy bliskie zawalenia się, palono, dobre zaś z zarazy oczyszczano. Po zamknięciu okien i drzwi wszystkie pokoie wykadzały się siarką, podłogi przerzucane, przepierzenie pomyte, ściany pobielone bywały. Sprzęty domowe bezpośredniego chroniąc się dotykania, na świeże wynoszono powietrze, odzież zaś, zwłaszcza którey nie można było

wy-

wyprać, np. futra, iedwabie i t. p. paliła się. Bydło często wodą zimną myte. Obmywania podobne iedynym środkiem zachowawczym w zarazie morowéy okazały się. Swiadectwem Pana Menderer, kąpiąc się Cygany w wodzie rzecznéy moru nie doznawali; woda albowiem bardzo rozcieńcza zarazę, tak że nieczynną się staie. Pugnet ma ią za naydzielniéyszy środek zachowuiący. Grecy iak Bruce i Woensel wspomina, sprzęty zapowietrzone w wilią S. Jana Chrzciciela na rosę nocną wystawiaią, aby ie od zarazy uwolnić. Więcéy zaiste w tym zabobonu niźli prawego ma się doświadczenia, bo rosa żadną zapewne własnością przeciwmorową nie przewyższa wody. *). Ocet podobnież używany, nierównie iescze w tym lepszym okazał się od wody i innych środków na to używanych. Już to on zdawna z sił przeciwgnilnych sławny. Bydź może że kwasem swoim lub inną iakością dotąd nam nieznaną, moc zarazy niweczy, czego w postaci pary nie czyni; niemogą albowiem one tak daleko rozpostrzeć się, aby powietrze całkiem zaiąć zdołały, dla tego też mycie sprzętów od kadzenia lepszem iest.

Zaraza przez powietrze źle także przenoszoną bywa, bo ciało stalsze (a podobno

---

*) Miałożby wystawianie sprzętów na rosę, w tym proste mycia wodą przewyższać; że wypromienianie cieplika (podług Lek. Wells) maiąc zarazem mieysce, wywietrzenie zarazy, ułatwia?..... Tł.

kleiowate, iak się powiedziało) nie tak łatwo od powietrza bywa chłonione, dla tey przyczyny i sprzęty przewietrzaniem nie tak łatwo iak myciem, zarazy się pozbywaią.

Samoiłowicz pod czas moru w mieście Moskwie 1771 niemało proszków do kadzenia powymyślał, które im więcéy składane, tym mniéy pomocne są. Pozniéysi nawet wiele podobnych kadzideł wprowadzili, które więcéy używanie nie zaś pożytek zalecał. Badania Chemików dzisieyszych, iakeśmy wspomnieli, naylepiéy nicość ich okazały.

P. Guyton Morveau 297) podał nam doświadczeniem wsparty sposób rozkładania wyziewów zgniłych; przytaczam tu użyteczne to odkrycie dla tego, aby przekonać, ile w zdarzoney okoliczności łatwe iego użycie, pożytku przynieść może. Bierze się fiola (lub flaszka) ślanna dostateczną ilością soli kuchenney opatrzona, i obsadza w kociołku piaskiem do połowy wypełnionym; stawia się to wszystko na ogniu, a gdy iuż piasek dobrze rozgrzeie się, dolewa się zwolna kwas siarczany, i mieszkanie dobrze pozamykane na działanie unoszących się par do kilku godzin zostawia. Powiada autor, że ieżeli np. pokóy do 20 łożek w sobie mieści, natenczas dosyć będzie do wyparowania wziąć soli do dziesięciu uncyi, a siedm kwasu siarczanego; podług tego przepisu stosownie

do potrzeby raz więcey drugi raz mniey się ich bierze. Możemy apparat ten z mieysca na mieysce podług woli przenosić; ieżeli zaś chcemy bez ognia obeyść się, natenczas dosyć iest w kieliszek wsypać łyżkę soli kuchennéy, i na tę blisko pół filiżanki kwasu siarczanego zwolna dolewać; przez co za każdą razą ulatywać będą znaczne dymy pokóy wypełniaiące. — Wiemy z doświadczeń Chemii i Kliniki, że kwasy kopalnemi zwane posiadaią własność czyszczenia wyziewów zgniłych, dla tego też dzisiay do oczyszczenia powietrza w postaci par używaią się. Kwas siarczany pierwsze w tym trzyma mieysce, bo nie tylko szczególniey poprawia powietrze, ale przy tém z wielką łatwością używać się daie, szybko w parach rozpierzchliwych płuc nie rażących, przenika wszystko, i nakoniec bez pomocy ognia za wywiianiem się cieplika wykadzanie odbywa. — Jeżeli do soli kuchennéy dodamy nieco niedokwasu czarnego Manganezu i skrapiać ią będziemy kwasem siarczanym tęgim, otrzymamy stąd Gaz Nadkwasu solnego, który naylepiéy powietrze oczyscza. *). Potwierdzaią skuteczność iego pochwały wielu Lekarzy, Towarzystwa uczone, i Rządowe okólniki. Skutki iego w 1773 roku od wynalazcy swego zalecane, zwolna wzięcie swe zna-

*) Tego sposobu i z dobrym skutkiém uzywałem, w szpitalach, zwłascza Austryackich i Polskich. Tl.

lazły, i dotąd nie ze wszystkiém iak należało, upowszechniły się.

Wielka z Epidemii śmiertelność stała się powodem zapominania sposobu tyle zalecanego, przez który ani wątpić, wieleby osob uratowano. Co większa sposób ten tak użyteczny, zaledwo niektórych nawet zaiąć potrafił, tak dalece że mimo wielką śmiertelność między woyskowemi i pospólstwem, kadzenie to przez Lekarzy oczywistością użytków nieiako zaślepionych, ledwo niekiedy używane, podaie ich w podeyrzenie o grubą niewiadomość tak zbawiennego środka zachowawczego. Po krótkim wykładzie sposobu tego winienem iescze dodadź to, co sam Autor o prędkim sposobie wydobywania gazu tego powiada „Je mets dans un fla„con de la capacité de trois centilitres qua„tre grammes d'oxide noir de manganése, „grossierement pulverisé, je remplis ensuite „les deux tiers de flacon d'acide nitro-mu„riatique *l. c. p.* 161." Wkrótce trząsnąwszy naczynkiem, gaz przekwasu solnego tak obficie wydobywa się, że istoty roślinne farbne, natychmiast niweczy. Gdybyśmy zaś nie mieli pod ręką kwasu saletrosolnego, natenczas biorąc dwa razy tyle, co manganezu soli kuchennéy, i nalewaiąc na to kwas saletrowy lub serwaser, gaz ten otrzymamy *l. c. p.* 396. Flaszeczka umyślna którą Autor opisuie, napełniona tym preparatem w rękach w puzde-

reczku własném lub kaletce się nosi. Cyna i wapno przekwasu solnego, nierównie lepiey dla większey obfitości kwasorodu służyć mogą. Sposób wykadzania gazem przekwasu solnego różni się od powyżéy przytoczonego, użyciem iedynie pewnéy ilości niedokwasu manganezu. Podług Autora ilość używanych w kadzeniu ciał iest następuiąca. Salis communis unc. tres, drach. duas et grana decem; Manganez: dr. quinque, grana XVII. Aquæ unciam unam; Drach. duas, gran. 33.; Acid. sulphur. Unc. unam. Dr. 7, gran. 50.; w któréyto proporcyi naylepszy się rozkład otrzymuie.

Wykadzania te, iako zbawienne, wielu i sławnych mężów chwali i zaleca, iako to: między Anglikami Cruickshank i Rollo; Francuzami, Vieg. d'Azir, Montigni, Chaussier i Bonace; Hiszpanami, Virio i Juan Melon, Duńczykami Monthey. Szerząca się śmiertelność pod czas gorączki żołtéy 1800 r. w Andaluzyi uśmierzona tym sposobem została przez P.P. Guttieres de Rosas, Quaeralto et Miguel Cabanellas. Crawford *Trans. Phil. Vol.* 80. *p.* 423. utrzymuie, że Gaz przekwasu solnego odeymuie opium siłę odurzania. Czemużby nie miał tego czynić z zarazą gorączek nerwowych, która podobnież siły odurzaiące wywierać zdaie się? Jeżeli tedy i na dal środek ten przy wzięciu swém utrzyma się, na ten czas zdanie Lekarza Rollo,

iakoby iedynie przez niedbalstwo zaraza szerzyć się miała, od wszystkich uwielbioném zostanie. Na szczególniéyszą tu zasługuie uwagę pismo Niemieckie Harles 1804 wydane, o niebezpieczeństwie szerzenia się gorączki żółtéy, w którém o zaletach par kwaśnych z istot kopalnych otrzymywanych, doczytać się można.

Nakoniec ogień który chemicznie wszystko na swoie rozkłada pierwiastki, naylepiéy niszczy zarazę przylegaiącą do wszelkich sprzętów przez chorych używanych. A zatém łożka, wszelka pościel i ubiór, nadto sprzęty osób które z choremi przez ciąg moru w szpitalach przebywały, iako to: Cyrulików, Xięży, posługaczy, nakoniec i szopy same popalić wypada. Widzimy tedy czego to ostrożność wymaga, i ile potrzebuiemy dni do wyprobowania prawdziwego zdrowia podeyrzanych. Czterdzieści dni uważamy za dostateczne do przekonania się o stanie zdrowia osób i zapowietrzeniu lub nie, różnych towarów; który to czas i do wywietrzenia różnych sprzętów wystarcza, z iak naywiększą iednak pilnością i ostrożnością postępuiąc. Nie tak to albowiem iak się powiedziało, łatwo iest ostatnie nawet sczątki zarazy wywietrzyć.

Pugnet, iednakże zapewnia, że przez kąpiele, wietrzenia i mycia nie tylko zwie-

rzęta, ale i sprzęty od moru zachował, i z zarazy oczyścił; dla tego żadnéy rzeczy nigdy palić nie kazał. Podług Minderera nayskutecznieyszym na to iest ług tęgi. Te są ważnieysze do zachowania przestrogi, ieżeli się moru ustrzedz chcemy, których nie wypełniaiąc, nigdy uśmierzyć go niepotrafiemy; ską to pochodzi, że w czasach, w których porządek ustawom zachowawczym, nie ulegał, mór nie tylko że nigdy uśmierzyć, ale co większa po wielu kraiach Europy do kilku lat błąkać się musiał. Dzisiay zaś za rozpostarciem cywilizacyi, przez zaprowadzenie porządku i ustaw zachowawczych, zapobiega się złemu, i zaraza ieżeli nie całkiem, to cząstkowo roztwarza się, rozkłada lub w ustronia rzucona długiem leżeniem, z czasem wszystko niszczącym, przerobiona, inną przybiera postać całkiem od pierwszéy różną.

Chcąc nadto wspomnieć o środkach z dawna używanych i prawami zatwierdzonych, przez które zdrowi od zarazy zabezpieczali się, przebieżemy ie w krótkości. A naprzód: Targi wszystkie były zakazane, kosztem Rządu żywność wszelka kupowana i przez pewne zdrowe osoby rozdawaną bywała. Że zaś ratunek chorych od pomocy zdrowych zależy, naypierwsza tedy pomoc winna się Lekarzom, Cyrulikom i Posługaczom, tym bardziey ieżeli zdrowie ich w poświęceniu dla dobra cierpiących, w

czemkolwiek ucierpi. Pierwsza tedy usilność o dobro publiczne opiera się na ostrożności, aby ani chory, ani żadna rzecz iego, łatwo tykaną nie była. To szczególniéy ściąga się do Lekarzy, którzy wybadawszy dobrze chorobę, iey przypadłości i obeznani z przyrodzeniem iey, bez tykania pulsów leczyć mogą. Z nadzwyczaynego opadnienia i licznych przypadłości zjadliwych nie mało, bez wiadomości pulsu, wnioskować można. Z tego to powodu słusznie Lekarze nasi bicia żył rzadko dochodzili; bo narażać się im, ani żadna gwałtowna potrzeba, ani tak wielkie użytki, wymagały.

Nie tylko dla zachowania zdrowia, ale i życia nayusilniéy Cyrulicy bezpośredniego dotykania się w opatrywaniu chorych, ieżeli potrzeba operowania i dobro chorego tego nie wymaga, wystrzegać się powinni. Dla tego nie źleby było, gdyby wszyscy służbą zapowietrzonych gdziekolwiek bądź zaięci, w płaszczach płociennych lub ceratowych chodzili, i po każdem odwiedzeniu chorych obmywali, lub ieżeli to bydź może palili ie; podobnież rękawiczek używaiąc, zawsze octem wycierać ie należy. Wielu z posługaczów bezpośrednio nietykaiących się chorych, a dbałych na czystość własną, sal i ich przewietrzanie, nie zarażało się. Ponieważ zaś nie łatwo kto tak ciężkiéy i niebezpiecznéy oddawał się służbie, wielu tedy z wyzdrawia-

iących uboższych do usług używało się; ile że nie tak łatwo zarazie podlegali. Nakoniec wszyscy bliżéy chorych chodzący kilka razy przez dzień, ciało oleiem nacierać powinni dla tego, aby wstępu zarazie łatwo z resztą przylegaiącéy zabronić. Przez ten sposób przekonać się można o ochraniaiącéy sile iego, niedawno zachwalonéy.

Słyszeliśmy tedy to, co tylko do uchronienia się zarazy wiedzieć należało, z czego łatwo poznaiemy, iakiéy mogą bydź wartości inne środki z dawna przez Lekarzy i uprzedzony gmin uwielbiane, iakiemi są: spluwanie *), żucie różnych korzeni, zatykanie nosa i kadzenie po domach. Zwyczay ten wyprowadzono z owego początku, aby powietrze zepsute zarażone czyścić i nie dozwalać iadowi drogą iakąkolwiek bądź z massą ciecz naszych mieszać się. Tu należą nadużycia napoiów tęgich, palenie tytuniu, iedzenie cebuli, czosnku i t. d. Sposób ten utrzymywania i żywienia się ile przyrodzeniu i nawyknieniu zdrowych sprzeciwia się, tyle może nawet ułatwiać zarażanie się.

---

*) Zdaie się, że ludzie w tym przypadku idąc za instynktem zwyczay ten upowszechnili; iest to każdemu niemal wrodzone, że zapach lub widok nieprzyiemny robi wrażenie przez siłę nerwów na gruzoły ślinne, z których ułatwione oddzielenie iey, iako zbytnie w ustach wyrzucamy. Tł.

Wszystkich działań naszych porządne odbywanie i czynność sił przyrodzonych naylepiey bronią nas od zarazy. *)

Wspomnieć nam nadto wypada o puszczaniu krwie, lekarstwach czyszczących i wymiotowych, niegdyś także używanych; które ponieważ siły żywotne wyniszczaią, raczéy tedy ułatwiaią zarażenie się, nie zaś zdrowiu są pomocne, i to tym bardziéy, im więcéy narażamy się na dotykanie zapowietrzonych sprzętów w zaufaniu, iżeśmy podobne prezerwatywy iuż odbyli.

Ponieważ nakoniec niezawodna, że ludzie nie raz, a nawet w iednéy i teyże saméy zarazie morowéy chorobie uledz mogą; gdy nie godzi się rozszerzać zarazę zamiast przytłumiania iey; gdy tyraństwem byłoby ludziom którzy zapewne wolnemi byliby, mór

---

*) Uwaga tego zachęcać nas powinna do prowadzenia w czasie panuiących zaraźliwych chorób życia regularnego i wstrzemięźliwego; osobom iednak nawykłym do napoiów tęgich pomierne użycie nigdy wzbronione bez szkody ich zdrowia bydź nie może; dla tego lubo w żadne preserwatywy iakiekolwiek bądź niewierzemy i nigdy nie używaliśmy ich, chętnie atoli pozwalamy na nie, iuż nie tylko dla nałogu, pobudzania sił, ale co naywiększa potakuiąc zaufaniu w zachowawcze nieszkodliwe środki; znakomiciéy działamy tym samym na siłę nerwów, podniecamy ią w dwóynasób; iakiéy zaś wagi w ustrzeżeniu się chorób lub ich leczeniu zaufanie iest; wszystkim dobrze wiadomo. Tł.

udzielać; gdy wreszcie słuszną iest rzeczą, abyśmy sztukę z siebie zbawienną oczyszczali ze wszelkich szaleństw tylokrotnie szkodę rodzaiowi ludzkiemu przynoszących; więc przeciw *sczepieniu moru* ze wszystkiemi godnemi Lekarzami oświadczam się. Nie możemy sobie nawet żadnych z tego obiecywać pożytków, ile że raz odbyta choroba nie uwolnia nas od przyszłych zapadań. Ow tedy, co mór ieńcom Rossyyskim w Stambule zasczepiał dla swoiey ciekawości, przeciw życiu dwóchset nieszczęśliwych wykroczył. *Sonnini l. c. T. II. p.* 340.

Czyli sczepienie krowiey ospy zachowuie od zarazy morowéy; dalsze doświadczenia Euzebiego Valli, który pierwszy ią zalecił okażą. O tém doświadczeniu które tak pożytecznie na sobie odbył i o innych o morze wschodnim postrzeżeniach, dla których wschod zwiedził, dowiemy się naylepiey z pisma które wydadź obiecał.

Jeżeli prawda, co nam z pism publicznych wiadomo; w Stambule i innych okolicach wschodu, do sześciu tysięcy sczepieniem ospy przez Lekarzy Aubon i La Font uratowanych zostało.

§ 3. Odpowiem teraz na zapytanie Towarzystwa, iakie leczenie iego bywało? W leczeniu moru dla ciągłych o naturze choroby sporów, nie wiele postąpili Lekarze. Ró-

żna choroby teorya, którą każdy nie z pewnych postrzeżeń, ale to z własnych przywidzeń, to uprzedzeń, to nakoniec powagi przodków wyprowadzał, iedenże nie mal mimo rożność zasad leczenia sposób wydała; skąd wypada, że odmienne choroby przyrodzenie, a podobne leczenia iey, o fałsz widoczny rzecz całą oskarżaią. Jakoż między tłumem historyi moru zaledwo kilkanaście godnych czytania znaydziemy, z których liczne powstały leczenia. Liczba teoretyków nie zaś praktyków, którzy mór widzieli i opisali pomnożyła się. Wielu z celnieyszych Lekarzy utrzymuie, że naywięcey daremnych bywało leczeń, a ieżeli przypadkowo wydarzyło się uśmierzenie choroby, to to leczeniu przyrodzonemu, nie zaś sztucznemu przypisywano. Swiadectwem tego są Fryderyk Hoffman w rozprawie *De natura optima febrium malignarum medicatrice*, i Krakowianin Bonfigli w piśmie *De abusu in febribus malignis*. Sczerze wyznaie Witkowski, że ci którym wiele dawało się lekarstw, ani łatwiey ani prędzey wychodzili, lecz nayczęściey i po większey części trafiało się chorych bez pomocy żadnéy naturą wyprowadzonych. Powiada Sanctorius w dziele *medic: static. Sec. 1. aph.* 139. „Nobilium cum remediis nemo, „plebei vero sine iis sanantur.” Prokop zaś *in Bello Persico* „Salutarem nemo artem ullam „invenerat. Celeberrimi medici prædixerunt „mortem illis qui convaluerunt. Si quis in

„morbum incideret id sine causa, quod evade-„ret, id casu fieri dicebatur." Libr. II. cap 26 Prócz tych Jakob Bariensis dodaie: że daremnym bywa leczenie moru dla tego, że wielu umiera. W chorobie tak cięźkiéy iak trudném iest leczenie i dzisiay się przekonano, do czego nie mało przyczynia się zła dyeta i urządzenie chorego, z braku dobrych Lekarzy i ograniczonych Cyrulików, którzy nayczęściéy (zwłascza u nas) za Doktorów uchodzą. W takiém położeniu rzeczy, chorzy do szpitalów po śmierć iedynie przychodzą, środki zaś które sztuka przepisuie w obrębie iedynie praw cywilnych zachowawczych, zamykaią się. Przeszkodą także nie małą w obserwacyach było niebezpieczeństwo zarażenia się; pamiętni Lekarze więcey na własną całość, niż na dobro chorych, daremne, ni zysku ni honoru nie przynoszące im czynili posługi; w tenczas właśnie gdy ci Ichmość do którychto, iako przełożonych w prowincyach należało, dalecy od wszystkiego obsypywani dostatkami bywali. Dodać tu nakoniec wypada zjadliwość choroby szerzącéy się, która rozmaicie maskuiąc się, nie raz Lekarzy uwodziła.

Zobaczmy teraz iak leczono: Umiastowski żąda, 1. łagodzić ciepło, 2. materyą zepsutą przez stolec, bliską zaś zepsucia się przez poty, wyprowadzić. 3. Przeciwiadów używać. Takież zapowiedzenia i Petrycy popierał, od podobnych Sleszkowski

nie wiele odstąpił, wszyscy zaś iednemiż lekarstwami rzecz załatwiali. Umiastowski naśladuiąc Arabów, lekarstwa czyszczące, w początkach choroby *ex. Mas. Pil. Ruffi.* a nawet *Euphorbiam*, 298); do tych dodaie *tamarindos*, *mannam*, *fol. sennæ*, *rheum*, *agaricum præp.*; które stosownie do wieku, temperamentu, pory roku, daią się. Przepisuie i na poty *flores violarum*, *semen anisi* i t. p. W gorączce zaleca z Awicenną serwatkę z mleka koziego, iako czyszczącą i wzmacniaiącą wnętrzności 299). Tu należy *Decoctio cordialis* z kwaskowatemi syropami *ribesiorum*, *acetositatis citrit.* Zapowiedzenie trzecie ułatwia powidełkami *ex Bolo armena C: C. usto*, *Coral. rubr.*, *gentiana*; lub przepisuie mixturę z wody rożaney, wina białego i glinki ormiańskiéy. Nie pozwala zaś w leczeniu wina bez wody, gdyż głowę zawraca. Za zaprawy do potraw zaleca: perły, koral czerwony, róg ieleni palony, *Os de Corde Cervi* i inne drogie kamienie. Idąc za zdaniem Arabów, iakoby iad w krwi miał się znaydować, pusczać ią każe, przez co pewną iey ilość uiąwszy tém samém nieco iadu umnieysza się; i to ieżeli części nad otoczyną (Diaphragma) cierpieć zdaią się, *ex Vena basilica:* ieżeli zaś po pod nią, to *ex Mediana* lub *Saphena* 300). Na co Sleszkowski i Petrycy zgadzaią się. Prócz tego nie mało rozciąga się i nad lekarstwami zewnętrzemi. W końcu zachwala namaczania (fomenta)

serce chłodzące i iak mówi, wysuszaiące; z kamfory, skórek cytrynowych, dyptamu białego i t. p. Z resztą nie sczędzi pochwał dla pęcherzących (Vesicatoria).

Sleszkowski zachwala smarowania pachniące; dłoń, karku, skroni, tyłu głowy; na serce zaś i żołądek naparzania (epithemata) i materacyki *ex rutha, croco, camphora*. Nakoniec zaleca leki serdeczne, dla tego, aby serce wzmocniły, przystępu iadu do niego broniły; cieczom psuć się nie dozwalały, lub poty sprawiały. 301), takiemi są: *Theriaca andronachi; Mithridatium Damocr., Electuar. lib. Austriæ, Electuar. Papæ, Maximiliani Imper. Contra pestem Ferdinandi Imper. Dioscor. Fracastor.*, które między niemi składaią się: *ex opio, terris sigil: gemmis precios:* i różnych korzeni; z których nad to proszki, oleyki i wody pędzone, robi.

Żebyśmy się tém lepiey przekonali, w iak opłakanym stanie i leczenie i Lekarze w ówczas znaydowali się, rzućmy okiem na następuiący *Haust:* Rec: *Theriac., Spir. vini, Urinæ infantis masculi, sugentis*, aa. D. S. brać przez trzy dni co rano na raz. Nakoniec radzi *Sudorifera*, przy tém *Alexipharmaca*. Dodaie i to, aby na iednym lekarstwie nie przestawać, ale koleyno różne zadawać. A mówiąc o czyszczeniu pięknie to następuiącemi słowy wyraził. „Ponieważ zarazę iadowitą

„ tylko przeciwna qualitas zwycięża, nie pur-
„ guiąc ale alteruiąc, a nie preparowane też
„ humory nie są odłączone od drugich, że
„ się nawet mocno ciągnącemu lekarstwu ru-
„ szyć nie dadzą; nadto ani siły chorych,
„ chociażby te lekarstwa pożyteczne były,
„ nie mogą ich znosić, ieden tylko iest przy-
„ padek w którym te lekarstwa mogą pomódz
„ zarażonym powietrzem; to iest, ieśliby cho-
„ ry był wielkiego przyrodzenia a materya
„ która się albo od powietrza albo z długie-
„ go kadzenia zaraziła iadem subtelna była,
„ i na żadnym członku nie usiadłszy, byłaby
„ poruszona raz na tę drugi raz na owę stro-
„ nę, co Lekarze *turgescere* zowią 302).

Sebastyan Petrycy mówiąc o przeczyszczaniu, zaleca go w początkach choroby temi słowy: „ Czas purgowania iest zaraz na przodku, wedle nauki Hippokratesa, na przodku ieźli co masz ruszać, ruszay. Wszyscy zaś z Sleszkowskim powstaią przeciw używaniu przeczyszczaiących lekarstw dziś upowszechnionych, z antimonium lub żywego srebra robionych, dla tego, że w Paryżu publicznym Edyktem używanie ich było zabronione. Sleszkowski w piśmie przez siebie wydaném *Incomparabilis thesaurus Alexiterius* w Xiędze 2iéy stron: 97 i 105, z własnego i obcych doświadczenia gani obadwa te lekarstwa, mówiąc z Monzelem Nauczycielem Ingolsztadu. „ Ego huic diabolo non

„ cre-

crederem, etiamsi millies præpararetur." — Przestrzega daléy Petrycy, ażeby wtenczas nie przeczysczać, kiedy natura na powierzchnią ciała coś wyrzuca, dlatego, aby w usilnościach iéy nie przeszkadzać, a ieżeli koniecznie przeczysczaiące są potrzebne, zaleca dodawanie do nich iad wypędzaiących (*). Jest za krwi puszczeniem, iednakowoż w przypadkach wątpliwych, a w potrzebie iey umnieyszenia, stawianie baniek przekłada. Na wymioty daie tylko w czasie zamuleń. Jako *bezoardic* dla ubogich są: *Angelica*, *pimpinella*, *ruta*, *scordium*, *allium*, *tormentilla*, *rosa*. W każdym zaś czasie w gorączce zachwala *bolum armenam* i *terras sigillatas*, iednakże z winem, mówiąc, iż ziemie te są cierpkie i grube, nie mogą przechodzić do serca, ażby ie wino zaprowadziło, 303).

Tento iest sposób leczenia moru, iaki w dawnych Lekarzach Polskich wyczytać można; i gdyby nie życzenie Towarzystwa uczonych, nigdybyśmy o tak grubéy niewiadomości i ciemnocie sztuki, dzisiay nie wspomnieli. Lecz w tym stanie, nie tylko u nas, ale i we wszystkich sławnych nawet szkołach, rzeczy znaydowały się; w roku dopiero 1605. Jan Baptista Sylvaticus

---

(*) Czyli iak daléy pisze „Dobrze będzie brać taki konfekt, który będzie silił i umacniał. T.

w Wenecyi wydał traktat 304), w którym nie tylko Bezoar, ale i inne drogie kamienie, iako alexipharmaca używane, za bezskuteczne i niedorzeczne ogłosił. Lubo lekarstwa te iuż były w powątpiewaniu, iednakże w 7 latach późniey znalazły iescze u nas przyiaciół; i tak Strachocki wiele narobił z nich lekarstw złożonych, iakiemi były *Elect. alexipharmaca, aceta bezoardica, aquae theriacales.*

Wszystkie pisma lekarzów Polskich o morowéy zarazie, zgadzaią się we wszystkiém z Pisarzami innych narodów. Polegaiąc na zdaniach obcych, rzadko doświadczeniem stwierdzonych, własnych prawie nigdy nie przytaczaią postrzeżeń. J. Bariensis powiada 305): „Nullum invenies medicum, qui ad hujusmodi laborantes accedat, contagium et mortis periculum timendo.” Na to się zgadza i Petrycy, Lekarz nadworny królewski w 70 lat późniéy o leczeniu moru piszący, to iest w piśmie 1613. wydaném; „Przychodzi też do tego, że chorym nie staie tchu, mówić nie mogą, iak się teraz pospolicie działo z zarażonemi u S. Franciszka, iż nie mogli mówić, a piątego dnia umierali, iak mi dano z daleka sprawę.” Widzimy tedy, że o przypadłościach tych z opowiadania drugich dowiedział się.

Przebiegliśmy więc w krótkości lekarstwa i prawidła leczenia, aż do 18go wieku przez

Lekarzy używane, przytaczaliśmy tu i owdzie pismo często wspominane Umiastowskiego, który naśladuiąc innych, leczenie moru ogłosił, od którego późnieysi Lekarze Polscy znaiomsi mi, nie oddalali się; Raz napoieni nauką Arabów, ślepo iéy przez resztę wieków trzymali się, tak dalece, że pogrążona w barbarzyństwie ze szkodą ludzkości sztuka, ani na krok daléy nie postąpiła.

Udaymy się teraz po obszernieyszém wyłożeniu leczenia wewnętrznego, do zewnętrznego, to iest tego, iakie *w dymienicach* i *dziumach* robiono.

W goieniu dymienic następuiące Umiastowski zapowiedzenia ustanowił, 1od. Odciąga materyą do dymienic. 2. Broni, aby się ciecz złożona nie zwróciła. 3. Łagodzi zapalenie. 4. wypróżnia materyą. Odciąganie odbywa się przez bańki i plaster. Diachylon zapewnia, że naylepiey iad z dymienicy wyciąga się, ieżeli kuper kury żywcem obskubanéy na niéy kilkakrotnie przyłoży się, w podobnym celu gnoiu gołębi używa. Robi nacinania dymienic, przystawia bańki, pijawki, lub też *cauterium potentiale.*

Petrycy radzi przykładanie drażniących, ostrych lekarstw, iakiemi są: *flammula, thithymalus, cepe ass. cantharides. i t.d.*

Sleszkowski zapobiegaiąc wciągnieniu się materyi, każe bolak obmywać winem z rutą. To wszystko za pierwszém zjawieniem się dymienic ma bydż robione: poczém przystąpić należy do ropienia, na co służą okładania, *e Radice alth: terebinthina, axungia, croco, scordio*; skoro tylko ropienie zacznie się, bez zwłoki ma bydź otok otwarty, i długo otwartym utrzymywany.

Do lekarstw wrzód oczyszczaiących, *scordium z terebintyną*, do goiących zaś, *myrrham, sarcocollam, thus et scordium* liczy.

Etmüller ku końcu XVII W. piszący dodaie do plastrów proszek z ropuchy, gnóy ludzki, naywięcéy iednak do wyciągania jadu zdatnym bydż sądzi *Emplastrum arsenicale, Angeli salae*, z Antimonium, siarki i arszeniku składaiące się. Za którym i Diemerbröck oświadcza się.

W leczeniu dzium, trzech żąda rzeczy Umiastowski, 1od. Aby łagodzić zapalenie. 2. wypływ posoki ułatwiać. 3. iadowitość iéy poprawiać. Dlatego krew aż do zemdlenia pusczać zaleca; na co i Petrycy zgadza się. Nadto za pierwszą oznaką robiącéy się dziumy chce, aby pęcherzyki były przecinane i kataplasm następuiący iako naylepiey założeniu odpowiadaiący przykładany. *Rec: Lentium elixatar. Panis furfuracei aa: unc. unam; Pulv: gallar, Scordii aa dr. tres. Succi plantaginis unc. duas.*

M. D. U. na uśmierzenie bolów radzi odmiękczaiące i gnóy bydlęcy; zachwala także krwawnik, którym wokoło wrzodu kréśląc, granicę złemu położyć zamierza. Nakoniec, zaleca wysuszaiące, iakiemi są: *Succus plantaginis, lentes aceto coctæ, Bolus armena, Sang. draconis, fimus passerinus vel columbinus, Terebintina, Allium, acetum cum alumine; Unguentum Aegyptiacum, vel Apostolorum.* Jako pewny środek ma przypalanie, a po oddaleniu strupa opatrywanie *digestivo* z miodu i węgla dębowego zrobionego odbywa. Zachwala także wsławione wówczas pożywanie *serca Sinogarlicy* i to surowo, oprócz którego zachwala ieszcze Petrycy zewnętrznie, *trochiscos de viperis, theriacam, Mithridaticum, cucurbitas, calcem vivam, et scarificationes.* Niemniey okładania z soku babki, osrodki chleba, korzenia liliy białych lub fermentacye z odgotowania babki z octem. Dla uśmierzenia zapalenia na brzegu wrzodu będącego, daie wodę rożaną z octem i ziemią ormiańską.

Śleszkowski każe opatrywać dziumy płucami iescze ciepłemi z psa zabitego, lub gołębiem żywcem rozpłatanym ciepłym, napuściwszy wprzód dryakwią wrzód, wśrod lata zaś szczególniey żabę lub ropuchę wysuszoną zaleca. W takiem to była położeniu w chorobie tak ciężkiey owczesna pomoc lekarska, czerpano z niey zdawna chwalone i sławione lekarstwa, ni doświadcze-

niem, ni rozsądkiem zatwierdzone. Gruba pomroka przez tyle wieków w sztuce panująca, dziecinne te środki leczenia imieniem *Przeciwiadów* (antidota) nazywała. Obłąkania tego założycielami byli Arabowie, którzy błędnie wykładaiąc naukę Greków i Rzymian, od prawd przodków odstąpili. Późnieysi dopiero z doświadczeń klinicznych pamiątkę nauki Hippokratesa wznowiwszy, obok doskonalących się wiadomości fizycznych wydoskonalali ią, a które dzisieysi postrzeżeniami zbogacać nie przestaią.

§ 4. Trudno bez wątpienia wyłożyć zalety leczenia naszego; w czasach albowiem powszechnego zamieszania, wielość zapowietrzonych, postrach zarażenia się, brak przyzwoitego urządzenia chorych, nędza ludu. do naywyższego posuwana stopnia, niedbalstwo w posłudze, gruba niewiadomość osób za lekarzy uchodzących; były na przeszkodzie czynienia nowych lub potwierdzenia dawnieyszych postrzeżeń, a tym samym wydoskonalenia prawego sposobu leczenia. Za wzór ścisłego postępowania iednak służyło nam leczenie *gorączek nerwowych* od celnieyszych Lekarzy podane; a pamiętni na dopiero wyliczone przeszkody w leczeniu zachodzące, sądzić o niem potrafimy.

Nie maiąc dotąd znaiomości zarazy ciała nasze napadaiącey, gdy ani wprost ani za przewodnictwem rozsądku leczyć, ani za-

dnym ze znaiomych przeciwiadów wyniszczyć iéy nie możemy; oczywista, że ią za pośrednictwem iedynie siły życia, która działania ciała naszego uszkodzone do pierwszego prawidłowego zwraca bytu, oddalać go winniśmy. Jak zaś iest trudno dźwigać obumeraiącą prawie siłę życia, przekonywa nas podupadek sameyże leczącey natury. Przednieysze zapowiedzenia, iakiemi są, przyzwoity kierunek czynności sił żywotnych; zapobieganie złym zdarzeniom przypadkowie obok choroby dzieiącym się; utrzymywanie otwartych wszystkich dróg zbawiennym wyprożnieniom odpowiadaiących; oddalanie tego wszystkiego co tylko w działaniu tym siłom żywotnym przeszkodą stać się może, nakoniec, uśmierzanie niebezpieczeństwa przypadłości gwałtownych; były źródłem obfitych trudności, nie tak łatwo pracą, nauką lub rozsądkiem, pokonać się daiących. Stąd trudno było w każdéy chorobie odznaczyć z pewnością stopień osłabienia i sposób pobudzalności dla wymierzenia stosownie do potrzeb natury ilości i iakości pobudzaiących serdecznych lekarstw. Dla tego nie zważaiąc na większy lub mnieyszy stopień słabości, i stosunki iey z *Eretyzmem*, iednego trzymano się serdecznego lekarstwa. Naczelnie zawiaduiący prowincyą Dr Schildknecht następuiącą przepisał mixturę. *Rec. Camphor. muc. g. mim. sub. Liquor. Hoffm. aa. dr. duas Decoct. c. peruv. ex unc.*

duab. p. Libr. unam MD. Używało się lekarstwo to bez względu na zapowiedzenia, do których używanie i ilość iego dla dobrą cierpiących stosowaćby wypadało; bo to wtenczas, kiedy zbywa na osobach biegłych w sztuce, a wiele iest chorych zwykle ogólne leczenie ma mieysce. Prócz tego w leczeniu całéy choroby dwa iescze wewnętrznie używały się lekarstwa, iedno z tych składało się z pół uncyi *Aetheris sulphurici* i równych części (XV. gran) *Moschi, camphoræ, salis vol. C. cervi*: drugie zaś miało *Camphoræ, aether. sulph. solutæ dr. duas, oxim. simpl. unc. duas, aceti antiseptici camphorati. Libr. semis.* Jnni chcąc dokładniey leczyć mniey więcéy pobudzaiących lekarstw używali, stosuiąc się do stanu osłabienia, drażliwości włokien lub ich odrętwienia.

Jnni w początkach choroby w pomnieyszey iescze słabości, pospolicie lotnych letko pobudzaiących leków, iako czynności naczyniek przenikliwością swoią ułatwiaiących, ruchy ich nieprawe uśmierzaiących i proces zwierzęcy pielęgnuiących trzymali się; lekami były; *Radix angelicæ, Valerianæ, Flor. arnicæ. Liquor Mindereri et anodinus.* Zazwyczay za powiększaiącą się słabością do mocnieyszych lekarstw przystępowano. Jednakże nie można było raptownie podwyższać sił i ilości środków pobudzaiących, dlatego, albowiem pewne w nich stopnio-

wanie zachować należało, ażeby zguby choremu przez wyczerpanie reszty sił powstaiące, z zbyt wywyższonéy reakcyi, nie przynieść. Używały się więc *naphtæ nitri*, *vitrioli*, *aceti*, *camphoræ*, *moschus*, *vinum*. Tak zaś pomocnym, iak wspomina Dahlke, było wino, iż w prostym się miało niemal stosunku używanie iego do całości sił. Chcąc zaś zapewnić się o ich stałéy na naczynia czynności, nadto zapobiedz, aby przez reakcye uszczerbku siłom nie przynieść, z wielkim pożytkiem dodawały się wzmacniaiące tęgie (roborantia tonica), między któremi China pierwsze miała mieysce.

Jnni z samego zaraz początku Chinę z kwasami mineralnemi podawali; iednakże bez zażywania obok pobudzaiących lotnych, bezskuteczna się okazywała. Tym bardziéy zaś na źródło życia oglądać się należało, aby za pobudzeniem zwątlonych sił, skutek z leków wzmacniaiących otrzymać; nie zawsze iednak dowolnie w używaniu ich postępować można było, bo różna iakość lekarstw tych, niemniéy iak idiozynkrazya chorego rzecz odmieniały. Jeżeli ciecze *np.* dążyły do zepsucia (dissolutio rozpuszczania) wtenczas ani opium ani alkalia lotne nie miały mieysca (*). Dawały się zaś alkalia

)*(Ja iednak w stanie tym Gorączek tak zwanych zgniłych, ieżeli zapowiedzenia z resztą były potemu, zawsze i to z dobrym skutkiem również iak *Asa faetida* używałem. Tł.

te i inne mocne pobudzaiące lekarstwa w wygórowanym stopniu osłabienia z trętwieniem połączonego, które niekiedy w ciężkiey chorobie pierwszego nawet dnia śmierć przynosiło. Zdaie się, że przodkowie nasi w tym a nie innym celu, w czasie ciężkiego moru używali różnych części zwierzęcych i preparatów z nich robionych, iako lekarstw iad wypędzaiących. Jeleń szczególniéy, bocian, nadto ropucha iedynemi na to były, a robione z nich różne lekarstwa, iak Etmüller powiada, pewne poty sprawiały. Zmiia iednak naypierwsze między niemi trzymała mieysce dla ammonii, którą różnie zadawano. Ropuchy zaś paproszone i suszone, w proszku od połowy do całéy drachmy, od zarazy pospolicie zażywane bywały 306). Bydź może, że i gnóy ludzki dlatego uważano za iad wypędzaiący, iak Pope i Lange świadczy, a Zakutus Lusitanus potwierdza.

Kamfory bardzo często używano, atoli ieżeli sprawiała *zniesienie* (congestio) do głowy, lub zbytnie poty, piżmem zastępywaną była. *Radix contrajerva*, *serpentariae*, nieraz i obficiey się dawały.

Acida mineralia dulcificata z wielkim pożytkiem, i w znacznéy ilości z dawaném obok winem zażywane, przyzwoite odczynienia sił żywotnych sprawiały. Baron Asch z doświadczenia nie dawno przez Hiszpanów zatwierdzonego, zalecał obfite

używanie *Acidi nitri dulcificati*. W czasie panuiącey epidemii *żółtey gorączki* 1800 roku, którey zaraza do Hiszpanii przez okręt z stanów zjednoczonych Ameryki dostała się, nietylko zadziwiaiące widziano skutki kwasu saletrowego w uśmierzeniu zarazy, ale nawet w łeczeniu samém, zbawiennym go postrzeżono. W mieyscach gdzie chorzy łeżeli kadzono, nalewaiąc na saletrę kwas siarkowy, przez co wydobywaiący się gaz kwasorodny z saletry, oczyszczał powietrze. Nie mało dziwiono się nad pomyślnym skutkiem tego sposobu, przez który nietylko uśmierzono zarazę, ale i łeczono gorączkę bez używania innych lekarstw. W mieście Hispalis, gdzie zaraza do 12000 ludzi wygubiła, za poradą dopiero sposobu tego, i staraniem nauczyciela Queralto uśmierzoną została. Piękne zaiste i użyteczne Smytha odkrycie, które się chemii dzisieyszéy winno 307). Jle zaś na tém polegać wypada, przyszłość okaże.

Od roku atoli 1780. w którym Smyth w szpitalu Vinton pierwsze z tém dymieniem doświadczenia odbywał, tylokrotnie stwierdzone pożytki iego, zniewalaią nas do pisania się za niém. Zbawienne skutki gazu kwasu saletrowego przez doświadczenia Lekarzy Menzies i Bassan potwierdziły się; w 1795 albowiem roku, stoiący na stanowisku *Schewrnes* okręt *l'Union*, pełny chorych w go-

rączce zgniłéy z morowką, Anglików i Rossyan, częstém iedynie kadzeniem kwasu saletrowego od śmierci wybawionym został. Z równym pożytkiem sposobu tego na flocie Rossyyskiey z okrętów *Pimen*, *Ravezan*, *Revel*, *Pamen*, *Eustaphia* złożonéy, używano. Sposób iednak odbywania kadzeń tych iest niedogodnym dlatego, że chcąc iakie *np.* mieysca parami gazu nie bardzo z resztą rozchodzącemi się napełnić, wypada do tego apparaty pomnażać. Prawda że przez ciepło ułatwia się wznoszenie par, ale też sposobem tym używaiąc do tego kwasu siarkowego, nie można ustrzedz się szkodliwego oddychania ulatuiącego gazu kwasu saletrowego; dlatego lepiéy iest bez ognia kadzenia takie odbywać. Za wielość apparatów, nagradza na szczególniéy zachwalanych własnościach kwasu saletrowego własność.

Sposób ten powszechnie zalecany, wsławił się w Epidemii gorączki żółtéy 1800 roku, Andaluzyą pustoszącéy. Względni na pochwały Lekarzy Hiszpańskich *Queralto*, *Cabanellas*, *Alfonso de Rosas*, *Celidonio Gonser*, ufać mu możemy.

Otrzymuie się naylepiey gaz kwasu saletrowego w postaci dymów białych, czysty, to iest, bez gazu saletrowego czerwonawego, następuiącym podług *Odier* sposobem: do

pół uncyi kwasu siarkowego mocnego w naczyniu śklanném będącego zwolna tyleż ciągle pręcikiem śklannym mieszaiąc saletry czystey dorzuca się, przez co wydobywa się gaz w postaci dymów białych, który przestrzeń od 1000 stóp sześciennych w przeciągu iedney godziny zapełnić może; poczém dla potrzebnego przewietrzenia, drzwi i okna otwieraią się. Jeżeliby iescze zaduch czuć było, w ówczas tegoż samego dnia i tak następnie, aż do zupełnego oczyszczenia powietrza powtarza się. Co się tycze podaney ilości kwasu i saletry, tę stosować należy do potrzeby, która ieżeli wzrasta, wtenczas pomnażaniem apparatów powiększy się, to iest, każde w szczególności naczynie śklanne wspomnioną iedynie ilość ingrediencyi mieć powinno, dla tego aby uniknąć formowania się dymów czerwonych oddychaniu szkodliwych.

Jakkolwiek zachwalane były te dymienia, nie powiodły się iednakże Gubernatorowi portu Liburnskiego. W ówczas albowiem kiedy panował tam *Typhus icterodes*, wszystkie pokoie domu, raz na raz wykadzano, iednakże nadaremnie, bo zaraza i tak wszczęła się; stąd tedy wypływa wątpliwość, o pewności tego sposobu. Mimo to wszystko zapatruiąc się Lekarze na zbawienne skutki gazu kwasorodu i wewnątrz go dawać zaczęli. Niektórzy zalecali używanie

iego podług P. VanMons, niewiadomo czyli podobnież iak Panu Mons w chorobach wenerycznych, w tym celu brane niedokwasy złota lub też srebra odpowiedziały. *Scherer Journal der Chemie* 3. *B. V.* 256. W ostatniey zarazie *Typhi* w Warszawie panuiącey, iak P. Wolf w liście do mnie pisanym zapewnia, używanie kwasorodu było pomocném. Tym końcem nadkwas solny z wodą i syropem w różnych częściach przepisany, co dwie godziny po łyżce stołowey używał się: Rzetelność, nauka i godność męża tego, są rękoymią uratowanych tak wielu chorych, między któremi ani ieden nie umarł. Prócz tego przytacza *typhum putridum* z wielkiem zapaleniem płuc połączoném, który podobnież uleczył.

Te to iedyne były sposoby któremi się chorych w szopach rozłożonych ratowało, wybór zaś, ilość, czas zażycia i różne kompozycye z nich robione, nie są bynaymniey obce tym, którzy prawe i postrzeżeniami stwierdzone leczenie gorączek nerwowych posiadaią. *Asafaetida* przez Profes. Schraud zachwalana, lubo iako iedyne *tonicum anti, septicum*, *nervinum*, w obfitéy ilości brane, zasługuie na uwagę lekarzy; iednakże ile mi wiadomo, bynaymniey nie było używane. Euzebi Valli morem Stambulskim dręczony 12 i 24. gran smrodzieńca, 6 do 12 gran opium kilka razy na dzień zażywał; wa-

runków iednak, pod któremi używaćby należało, nie wyraził. Zastanawiaiąc się L. Frank nad dobrym skutkiem opium i alkali w chorobach *niesilnych*, nawet pod różną postacią zdarzaiących się, zaleca doświadczanie ich naprzemian i za powiekszaniem dosis w morze. Radzi nadto dla podwyższenia ich skutku, branie obok kąpieli alkalicznych mocnych. Co o tém sądzić wypada, dotąd nie wiemy. Nie używano także u nas opium, które zachwala Schraud 308), w lżeyszym morze i w komplikacyach kurczowych układu żółciowego, które za ukoieniem wzburzenia krwi uśmierzać chcemy. Wielu z Lekarzy i Cyrulików w tych przypadkach dawnéy nauki trzymaiąc się, leków iad wypędzaiących i poty sprawuiących używali, w czém zwykle skwapliwie postępuiąc wyczerpywali resztę sił, i rozpostarciu się zarazy i wkorzenieniu iéy po całém nieiako ciele pomagali. Podobno w ówczas opium w pomnieyszéy ilości dane mogłoby było iako lekarstwo pobudzaiące i serdeczne działać, tak iak to robi w innych chorobach z osłabienia, w których co do sił naśladuie wino i kwasy słodzone.

Zastanawiaiąc się Lekarze nad dobremi skutkami Belladony *in hydrophobia*, *epilepsia*, *mania*, szczególniey na nerwy i poty działaiącéy; doświadczali iéy w morze, i tak Lange dawał iéy pięciu chorym zapowietrzonym z dymienicami parę razy na dzień po

dwa grana, i ci wyzdrowieli. Że zaś ustał w tym czasie mór w ziemi Siedmiogrodzkiey, dalszych tedy doświadczeń nie zrobiono. Milard iednakże któremu powierzono pograniczne prowincye Kaukazu, doświadczał iéy, i z 17 chorych, ośmiu nią wyprowadził. Poty pospolicie po iéy zażywaniu przystępowały, niekiedy zaś obfity mocz kurczowy z stranguryą. Dla przekonania się zupełnego oczekuiemy w tym nowych doświadczeń. *Mercurialia* przez Schreibera w gorączce morowéy zachwalone, kilkakrotnie z porady L. Brozin zażywane bez pożytku i nadziei okazały się. Z doświadczeń atoli Kütla iak zapewnia Schraud, leki merkuryalne do lekkiego ślinienia (salivatio) podawane, zachowawczemi się okazały. Bydź może, że również iad moru iak merkuryalny szczególniéy na układ lymfatyczny napadaiąc nieiako amalgamuie, lub też niweczy się zaraza, przez to, że się pobudzalność naczyń lymfatycznych odmienia. Zażywany u nas i do kilku gran *Calomel* tak w zarażonych iak i chorych nic nie robił. Życzyć tedy wypada, ażeby Lekarze przez ciekawóść i poszukiwania własne dochodzili wypadków doświadczeń przez Kitla robionych. Postrzeżenia nad Merkuryuszem świeżo przez Francuzów w Egipcie robione, niewiele pożytku z niego obiecuią, ile że często biegunka przystępowała. Weneryczni nawet żywem srebrem podczas moru Ukraińskiego, iak Schreiber za-

zapewne leczeni, od zarazy wolnemi nie byli. Polegać iednakże możemy na świadectwach innych Lekarzy Francuzkich 309), ieżeli szczególna ich pilność, otwieranie ciał i dowcip, zasługuią na wiarę; uważali albowiem oni, że obfite ślinienie przez różne stopnie zawiesistości śliny pochodzące, z krytycznemi potami zdarzone, zbawiennem się okazało.

§ 5. Ponieważ nakoniec nayważnieyszą iest zachowywać w ziadliwości moru i stąd powstałem osłabieniu, resztę sił; dla tego wszelkich wyprożnień unikać i zapobiegać im wypada. Dawanie na wymioty, nayczęściey i z niepospolitą sławą przez Lekarzy było używane; a lubo nie zawsze z pomyślnym skutkiem biorą się, gdy atoli między innemi wyprózniaiącemi, pożytecznieyszemi okazuią się, zasługuią na pochwałę. Częstokroć nieuważnie przez samo nawyknienie zaraz z początku choroby na wymioty dawano, przez co nie raz zamiast pomocy szkodliwemi stawały się: raz, że nayczęściey wyniszczały resztę sił, drugie, że wzruszały żołć na podobieństwo nieczystości działaiącey; sprawiały prócz tego biegunki, palenie żołądka, pragnienie i poty. Powodem tego leczenia było podobno zdanie, iakoby zaraza przy nayściu choroby w żołądku znaydowała się; rozwaga przypadłości atoli okazuie, że nerwy głowy będąc draźnione przez

współczucie, dopiero na żołądek działaią: Wiemy że podobnie Gaz wodorodny, węglisty, wyziewy szkodliwe, i t. p. nie wprost, ale przez nerwy głowy, żołądek rażą. Zdaie się że toż samo dzieie się w zarazie morowéy, któréy sposób działania odpowiada wyziewom iadowitym, i naśladuie nieiako skutki istot odurzaiących. Dotknięcie, nie zaś ślina bywa początkiem tego zdarzenia, która mimo zapowietrzenie własne, nie zdaie się bynaymniey działać na żołądek, tym bardziey, że ani nozdrze ani płuca, nic nie cierpią od powietrza obciążonego wyziewami chorób. Nie raz iednakże wymiotowe lekarstwo, nieczystości przed lub w ciągu choroby nabyte, palenia, nudności, same nawet stąd powstałe wymioty przytłumiaiące dzielność sił żywotnych, oddala. W dawaniu tedy na wymioty nie prawidła sztuki, ale trafność i rozsądek Lekarzom przewodniczyć winny, ażeby w przyzwoitym czasie użyte, zbawienne wstrząśnienie ciała, pobudzenie nerwów i poty sprawiły. Chicoigneau iako naoczny świadek złych wypadków z uszkodzenia nerwów lub zbytecznego skutku tego lekarstwa powstaiących, w piśmie swoiém o morze Marsyliyskim w 1720 r. wydaném, lekki niekiedy i to w pierwszych zawiązkach choroby *emetyk* przepisuie, nie obiecuiąc iednak z niego żadnych, chyba tymczasowé (palliativa) skutki.

Pugnet wtenczas dawał na wymioty, kiedy chciał naglące oddalać nieczystości, kurcz uśmierzać, przedech wzniecić; które pozniey iednakże zadane albo nagłą śmierć, albo też pogorszenie przypadłości iakiemi są „*cardialgia*, *anxietates*, *stupor*, *deliria*, sprawiały. W przyzwoitym nadto użyte czasie, było i w tym zbawienne, że zapobiegało biegunce, chorych w ciągu choroby zwykle dobiiaiącey. Wymiotowe przyzwoicie w morze Kairskim podawane, użytecznemi się okazały. Zastosowanie iednak i czas użycia ich tak był trudnym do zgadnienia, że wielu dla niebezpieczeństwa, gdyż ze stu chorych zaledwo 20 wychodziło, unikali ich. Niekiedy w pierwszych zawiązkach choroby, w niesilności z odrętwiałą słabością połączoney, ieżeli nie było kurczu żołądka, mimo nawet nieobecność nieczystości znaków, dawaliśmy na wymioty, nie dla tego, aby iad wypędzać, lub coś wyprozniać; ale raczey aby pobudzić i naprzeciw kurczom działać. Tym to sposobem zarazem oddalone skurczenie pomnieyszych naczyń, ułatwiło krwi krążenie, wznieciło czynność nerwów; a tym samym odurzenie, ospałość, zawrot, drżenie, nudności, i zatrzymany przedech oddaliły się. Nayczęściey zaś używaliśmy na to ipekakuany, iako pewniey wymioty, nie zaś stolec poruszaiącey.

Naśladowaliśmy w tém P. Chenot, który lekki emetyk z korzenia brezyliyskiego lub z Oximelu cebuli morskiey przepisywał. Podobnież w szpitalu Smirneńskim Gentili ich używał, i to zaraz w początkach, przy czym obfity napóy z wody zimnéy i ścisłą dyetę naznaczał. Ze stu tak prowadzonych chorych siedmnastu tylko umarło; 18 z dymienicami, reszta zaś za przyiściem potów wyzdrowiała. Oby to tylko prawdą było! Dahlke zaraz po zarażeniu się daiąc naprzód na wymioty a potem na poty, zapewnia, że wielu uratował. Co do lekarstw przeczysczaiących, które wyprowadzaiąc ciecze zdrowe nie równie bardziey od wymiotowych osłabiaią, i prócz oddalenia nieczystości, innych pożytków nie przynoszą, z naywiększą przezornością w gorączce morowéy zadawać się powinny. Nic bardziey nie osłabiało iak przystąpiona biegunka, która niemal zawsze śmierć u nas przynosiła, dla tego właśnie sztucznéy unikać musieliśmy. W tym przypadku gdzie siły dzwigać wypada, ieżeli zdarza się potrzeba przeczysczenia, dobrze rozważyć powinniśmy, czyli przez podane wypróżniaiące, więcey szkody z utraty ciecz zdrowych, niż z oddalonych chorowitych, ciału nie przyniesiemy. Prócz Minderera nie znamy nikogo, śmieley w gorączkach nerwowych i zgniłych przeczysczenia chwalącego; zalécał on sczególniey ialapę w morze w Jassach panuiącym, czego inni słusznie uni-

kaią. Podczas ciężkiego moru, którym w Stambule sławny Valli Nauczyciel Akad. Mantuy był złożony, zbawiennych doznał skutków czwartego dnia choroby z przeczyszczeń wziętych. Przypadek podobny u nas osobliwością bywał. To co powiada Chenot, że lepiey iest kiedy pod niebytność nieczystości stolec nie bywa, gdyż naturze w tenczas nie przeszkadza się w działaniu na powierzchnią ciała, i potwierdza się postrzeżeniami naszych Lekarzy; więcey albowiem mamy przeciw zapowiedzeń niż zaleceń do przeczyszczania. Diemerbroeck *in Tract. de peste l. 1. c. 15. annot:* 16-17. na co się zgadza i Hodges *de peste p.* 158 powiada, zatrzymanie stolca rzadko, płynienie zaś iego zwłascza w początkach choroby zwykle niebezpieczne. Pusczanie krwi zachwalane podczas moru, nie miało u nas mieysca, albowiem, prócz niektórych przy zaczęciu choroby znaków wzburzenia krwi, które niebawem odstępuiąc naturę, nie silności obiawiały; innego do leczenia przeciw zapalnego, które przez wielu w innych zarazach morowych iako istotnieysze zalecano, niemiewaliśmy znaku. Takiemi właśnie byli Ludwik Septal, Mercati, Zacutus Portugalczyk, Sydenham, i z poznieyszych Nauczyciel Wideński Hen, który w życiu swoiem nigdy ani widział ani leczył moru. Mór w którym pusczano krew, innego wcale musiał bywać od naszego rodu; w 1665 i 66. panuiący który opisał Sydenham, obfitem naprzód u-

pusczeniem krwi w początkach choroby, a potem alexipharmacis, iako to dryakwią, szafranem, i t. p. leczony był od niego. Szydząc Morton z podobnego leczenia, zapewnia, że go chiną i opium oddalał. Tak różne zdania o naturze iedneyże choroby, i na tych wsparte i wysławiane leczenie dwóch wielkich praktyków, na ochydę sztuki sameyże służą. Bydź może, że częściéy Sydenhamowi dostawali się chorzy, którzy zwyczaiem Anglików żyiąc, biesiadowaniem i opilstwem, krwistość pomnażaiąc, początek choroby silney (stehnicus) podstawiali; a leczona pobudzaiącemi leki prawdziwą nakoniec naturę *niesilnéy* okazała. Mór atoli na wschodzie panuiacy, ieżeli Lekarzom tamteyszym zawierzyć można, iako zapalny bez pusczania krwi zabiia. *). Zdaie się że w samych początkach zapalność ta ma mieysce, iak się to np. dzieie w Syryi. W Egipcie początek moru okazywał się natury silnéy, naśladował rheumatyzmy; krew nawet w widoku zachowawczym pusczana, iak świadczy Lud. Frank pożyteczna się okazala. Biedny lud nasz obok cieżkiéy pracy lichą strawą żyiący, nigdy niemal skłonności téy do chorób zapalnych nie okazywał, krwotok nawet z nozdrzy szko-

*) Na pogodzenie tylokrotnych sprzeczek radziłbym oglądać się na bieg choroby przez stanowiska (stadia), tak iak to trafnie uczynił *cum Typho* uczony Wal. Hildenbrand w piśmie *ansteckenden Typhus*, *Wien.* 1810 *str.* 33. Tł.

dliwym bywał. Nie tylko przypadki te, ale i powyżéy wspomniane znaki osłabienia wstrzymywały Lekarzy naszych od krwi pusczania. Całkiem iey przeciwny był Chicoigneau, a Chenot mimo obecne krwistości znaki od niéy się wstrzymywał. Jakkolwiek bądź, ieżeli znaki są pewne, twardy puls i pełny, widoczne zapalenie wnętrzności iakiey, w ówczas krew pusczać należy. Przypadek ten atoli iest nader rzadki, nikt z nas ani Chenot ani Dahlkego nie widział. Powiada Etmüller 310) „Satius est in peste omittere venae sectionem, quam eadem vires labefactare, idque eo magis, ubi pestis cum alvi fluxu prorumpit, aut ubi exanthemata pestilentialia se manifestant. „Sennert dodaie nadto 311): Plures evasisse „fide auctorum, quibus vena secta non est, „quam quibus hæc evacuatio facta fuit."

Wspomina Ambroży Parrey 312), że w 1565 r. kiedy po całéy Francyi mór panował dopytywani usilnie Lekarze i Cyrulicy wszystkich miast na drodze do Baiony leżących, przez które Karol IX miał przeieżdzać, coby sobie z pusczania krwi lub przeczysczania można obiecywać? iednozgodnie odpowiadali, *nic dobrego.* „Na to się zgadzaią Korneli Gemma, Fallopi, Konrad Gesner, Jan Bauhin, Rader, Fonseka. Pod czas moru w Delfinacie 1557, wszyscy którym krew pusczano za świadectwem Foresta umierali. Dla tego dobrze przestrzega Etmüller,

ażeby z ostrożnością czytać Septala, który krew iuż za wystąpieniem dymienic i dzium pusczał, zezwala na tę i Fallopi w przypadku kiedy dymienica ukrywa się, i siły raczéy przytłumione nie zaś wyczerpane okazuią się; lecz to w pierwszych 24 godzinach robić potrzeba. Etmüller znowu 313) za dziwactwo poczytuie pusczanie iey tyle przez Sydenhama 314) zachwalane. Ziomek nasz Andrzey z Kobylina lubo leczenie moru rozpoczyna od krwi pusczania, daie iednakże następuiącą ku końcu przestrogę: „ Tym takowym słu-„żę na pieczy mieć, aby się nie kwapili krwi „pusczać, ażeby się to im niewidziała rzecz „ładaiaką." Daley znowu dodaie: „Woda „to iest uryna, ieśliby była u niemocnego „iako u zwierząt z białością, albo z sinością „albo mdłość znamionuiąca, krwie mu iuż „nie pusczay, boć on iuż duszę puści, bo „iuż iego przyrodzenie truchleie i nisczeie. *Zielnik Marcina Siennika str.* 216 *) Pod czas moru Egipskiego zaraz w początkach choroby iak Desgenettes *l. c. p.* 74 zapewnia, pusczano krew osobom krępym, wielkie zapalenie okazuiącym. Lubo sam Pugnet w znakach krwistości używał niekiedy iey, dodaie iednak, że to nigdy z pożytkiem, ale dla osłabienia chorego częstokroć z złym skutkiem się działo.

---

*) Przestroga ta w poznieyszém wydaniu Zielnika 1568 r. na stronicy 488. znayduie się. Tł.

Z téy właśnie przyczyny nie używaliśmy dla słabnących chorych lekarstw tak nazwanych, poty i iad wypędzaiących, gdyż nayczęściéy potów nie sprawiały, a nadto czas daremném zażywaniem marnotrawił się; lub też ieżeli poty przystąpiły, na siłach znowu traciło się. Pobudzalność i draźliwość zaś utratą przez poty subtelnieyszych swych cząstek ciecz, tym więcey oddalały się w działaniach swoich od stanu prawidłowego, im więcey srogością zarazy były obarczane. Stąd częstokroć to co Diemerbroeck wspomina „ *Obficie lecz bez ulgi chory pocił się i zmarł*„ sprawdzało się. Co większa, ci, którzy przez poty mór leczyć chcieli, działaią całkiem przeciw naturze, bo ta między innemi wyprożnieniami szczególniey stara się ulgę choremu przynosić przez złożenie iadu w gruczoły, które lubo nie zawsze bywa krytyczném, dowodzi iednak usilność żywotną i cechę geniuszowi choroby odpowiadaiące.

Trafia się nieraz, że mimo obfite zażywania na poty zaraza morowa im się opiera, iakoż mówiąc z Pechlinem „ Securius est in „ unum remotumque locum cogi venenum, „ quam in toto corpore diffundi, et in univer„ sum melius collectam materiam in glandu„ las, quam in carnem fibrasque musculo„ sas immitti: *Tralles* 315). Zdaie się że alexipharmaca zwłascza z opium niegdyś w modzie będące, raczéy przez skutki pobudzaią-

ce nie zaś poty sprawuiące zbawiennemi się okazywały. „Si medicus (mówi Diemer-„broeck 316) magnum videat adesse febris „ardorem, prudenter abstinebit a tam ca-„lido remedio opio; si febris autem calor „parvus est, aut mediocris, exhibet theria-„cam cum aceto. To co pod czas moru w Marsylii uważano, zgadza się z prawdą i doświadczeniem, ieżeli ani pragnienie ani rozpalenie nie dokucza, twarz iest blada i puls słaby; czyli słowem mówiąc, kiedy mamy zamiar siłę życia podupadłą dzwigać, w tenczas *alexipharmaca* są pomocne 317) Tralles. O tym tak przemawia Chicoigneau. „Mais le nombre de ceux qui ont pû guerir par cette voie, est si petit, que nous ne croyons pas pouvoir la regarder comme un moyen, sur lequel on puisse conter." Ocet nawet tyle sławiony nie zdaie się inaczéy działać iak pobudzaniem.

Poty iednakże pod czas moru obok złożeń do gruczołów zrobionych obecne, zbawiennemi widywaliśmy. Wypada stąd iak pięknie piszący Chenot wspomina, ile iest niedorzeczno całą materyą chcieć przez poty wyprożniać, gdzie dąży natura, tam ią też naprowadzać wypada. Jeżeli gwałtem poty wypędzamy, tém samém sprzeciwiamy się usilnościom natury: nie raz przez zawczesne poty nie tylko wszystko pogorsza się, ale co większa żadne złożenie nie miewa mieysca.

Lekarze tedy nasi dawali na poty wtenczas, kiedy widzieli usilność w tym natury saméy, niedostateczne złożenia na powierzchnią ciała obok wstrzymanego przedechu; i kiedy krom dymienic i dzium całkowicie iad nieskładał się, ale po części i przez poty był wyrzucany. Miano przy tém wzgląd na warunki do potów potrzebne, to iest na siły dostateczne, całość części stałych, płynność ciecz, nieobecność kurczów lub ich poprzednicze ułagodzenie, i nakoniec ieżeli iakie oznaki przyszłych dymienic postrzegano. Nie trzeba iednakże w tém zanadto bydź skwapliwym, iak Chenot powiada, albowiem wyrzucenie gotowéy iuż materyi, ani się odbywa na raz, ani iest pracą dnia iédnego; co większą pobudzaiąc siły do popędzania zatrzymanego przedechu, tym samym pobudzić możemy zarazę, a tak w dwóynasób osłabić. Zdarza się iednakże, iak Orrey 318) wspomina, że zaraza przez sam przedech bez pomocy lekarstw wyrzuca się; o czém sami nawet przekonaliśmy się zadaiąc, lecz nie nadto długo na poty w samych początkach zarażenia się, kiedy iuż poniekąd niektóre działania w ciele uszkodzone były. Dla tey to właśnie przyczyny Lekarze nasi bardzo rzadko naśladowali Sennerta, Etmüllera, którzy zaraz na wstępie choroby *sudorifera alexipharmaca* daią, i do kilku razy powtarzaią, maiąc wzgląd na budowę tęgą lub miętką, siły mocnieysze lub słabe i zjadliwość większą lub mnieyszą 319).

§ 6. Zastanowimy się teraz nieco nad lekarstwami zewnętrznemi. Lubo obmywania octem lub winem letniém zachwalaliśmy, te iednakże przez niedbalstwo posługuiących zaniedbywane bywały. Z dobrym skutkiem w nerwowych gorączkach robione i chwalone, ani wątpić, nader się pożytecznemi okazały.

Nacieranie oleiem tyle zachwalane przez Konsula Angielskiego w Alexandryi G. Baldwina iako zachowawcze i uzdrawiaiące, w morze Podola bynaymniey, świadectwem Gerike, nie powiodły się. Zewnętrzne ich używanie i innych także Lekarzy zawiodły, iak świadczy Schildknecht, a zatwierdza Minderer. Ani nawet iak powiada Desgenettes 320) z doświadczeń przez Lekarzy Francuzkich w Egipcie robionych, w tym coś pewnego przytoczyć można. Jakkolwiek bądź życzyćby sobie należało, aby w przypadku wydarzonym dochodzono, czy co i ile tak zachwalanemu niedawnemi czasy lekarstwu winno się. Jakoż niemałéy są wagi świadectwa Konsula Angielskiego i Austryiackiego zapewniaiących, że do 250 chorych sposobem tym w Smyrnie uleczono, byśmy niemieli dochodzić prawdy i użytków tego lekarstwa. Zapalaiący po ulicach Stambułu lampy iak wielu zapewnia, wolnemi są od zarazy. Taylor Anglik w podróży swoiéy do Indyi przez Arabią pustą, wspomina że utrzy-

muie się tam wieść, iakoby mór endemiynie tylko tam panował, gdzie drzewo oliwne rośnie; sama opatrzność tedy złemu zapobiega. Dla dokładnieyszego iescze zgłębienia rzeczy zapuścimy się w ważnieysze w przedmiocie tym szczegóły; i tak Sennert mówiąc o leczeniu gorączek morowych *Oper. T.* II. *p.* 730. przytacza sławne *Aëtü* smarowanie, które z trzech uncyi wody i oleiu i dwóch drachm salętry przez gotowanie, aż do zniknienia wody robiono. Smarowanie to i Marstaller Lineburczyk w lichém pisemku swém 1576 r. wydaném zachwala. Chcąc X. Ludwik Pleban szpitalu S. Antoniego w Smyrnie ułatwić wyrzucenie zarazy, każe obficie nacierać ciało oleiem, przez co obfite przystępuią poty, które za przyczynę dymienic lub ich rezolucyi uważa. Do tego zaś potrzeba naprzód, aby choroba była na samém zaczęciu, powtóre ieżeli stan iest *stenii*, aby krwi wprzód upuścić; gdyby nakoniec zbytnia była drażliwość żołądka, w tenczas napoie aromatyczne dorzucić. Jeźliby przypadkiem zaraza uderzyła w kiszki, w tenczas zamiast krwi pusczania na przeczysczenie dać należy; lecz ostrożnie dla tego, ażeby zamiast pożytku szkodliwéy obok skłonności nie wzniecić biegunki. To zrobiwszy po odbytém smarowaniu, pierwszém i niemal iedynem staraniem naszém będzie, aby iak nayłepiey obtulić kocami wełnianemi chorego, i ułatwić poty przez zadawane nalania ciepłe,

lub antimonialne, lub ieżeli skłonność była do biegunki, używanie lekarstw z opium, między któremi *proszek Dowera* pierwsze trzyma mieysce. Przez ciągłe używanie wspomnionych lekarstw utrzymywane poty, robią nam otuchę przyszłego zdrowia; gdyby zaś ich nadużycie osłabiać miało, w tym przypadku i tak iako zbawiennych przytłumiać nie należy, ale w przyzwoitych granicach przez poddawane np. podług Sydenhema rosołki z kury, winém i t. p. przyprawne; utrzymywać. Podczas potów spać nie wolno, bo przez umnieyszenie snem pobudek, utracilibyśmy na dzielności sił do wyrobienia choroby potrzebnéy; nic także wymioty w ówczas nie znaczą, albowiem po potach uśmierzaią się. Jeżeli choroba okazuie naturę niesilney, w tenczas inne oleyki pobudzaiące, przenikaiące, do smarowania dodawać należy. Nie raz zdarza się, że biegunka wszelkie zabiegi nasze i nadzieie nawet z nacierań niweczy, w podobnym razie żywot naparzaniami korzennemi, żołądek zaś *piperi caienensi*, podług P. Wright i Marsden nayleріey na słaby działaiącego, wspomagać wypada. Jeżeli zaś osłabienie górę weźmie, w tenczas nacierania oleyne, ani na biegunkę ani na przypadłości nerwowe, nic nie pomogą.

To cośmy teraz o używaniu i skutkach nacierań oleynych Xiędza Ludwika słyszeli,

winni iesteśmy Ludwikowi Frank: zapewnia on przytém, że w Smyrnie zapomniano iuż o nich, a nadto dodaie, że oley przedaiący bynaymniey nie są wolni od zarazy; a co naywiększa, przytacza świadectwo Tourneforta, iakoby Oleiarze naysklonnieyszemi do iey przyięcia byli, w czém iednak dla braku własnych postrzeżeń rzecz przyszłości zostawia. Po tylekroć dobrze wspominany Pugnet używał także nacierań, nayczęściey iednak, prócz niedogodności, bezskutecznie; obok albowiem zasiniałości w mieyscu nacierań przystępowała ciężkość piersi i nudności. W roku 1801 w początkach moru Kairskiego pewny Lekarz z Włoch, często kazał nacierać chorych oleiem, iednakże sposób ten niewiele wsławił się, bo w zastarzałey chorobie nie skutkował. Uważał nadto Carrie, że z nacierania tego słabość się powiększała i zgon przyśpieszał; z 15 chorych tak leczonych ieden tylko wyszedł, reszta zaś niebawem wymarła, *Pugnet l. c. p.* 64. Nacierań tych na Wołyniu nie używano. Ta różność zdań była powodem dociekania rzeczywistéy prawdy; iakoż w czasie panuiącéy na pobrzeżu Hiszpańskiém żółtéy gorączki, zaczęto dochodzić skutków ich. Większa część odbytych pod ówczas doświadczeń, za użytecznością nacierań wypadła. Swiadczą to *Gimbernat* Dyrektor muzeum Królewskiego w Madrycie, *Salamanca* i *Alsarez* mówiąc o gorączce żółtéy na wyspie

Malace 1804. Trzymaiący się Lekarze w nacieraniu tychże samych prawideł leczenia, iakich w Smyrnie pod czas moru z dymienicami za zjawieniem się odmian tychże samych w gorączce żółtéy, chorych wyprowadzali. Biegunka zawsze po obfitych potach przystępowała, w przeciwnym razie enem używać musiano. Tak prostym sposobem wzniecone wypróżnienia drugiego lub trzeciego naydaléy dnia, uśmierzały chorobę; w drugim zaś iey okresie przy znacznych dolegliwościach nerwowych, nacierania bynaymniey iuż nie pomagały. Co sądzić wypada o téy różności zdań, zgłębianie i poszukiwanie rzeczy okaże.

Tarcie lodem robione, ile mogło bydź pomocne, podobnież u nas nie doświadczono; dotąd albowiem nie możemy zdania Samoiłowicza ani przez rozsądek ani przez doświadczenie nie udowodnionego, za prawidło sztuki uważać, dopokąd przykładanii nie udowodni, że przez osłabienie całkowite, niemal obumarcie sił żywotnych, lodem może bydź wskrzeszone *Polewanie* czyli *skrapianie* (embrocatio) wodą zimną, świadectwem Lekarzy Francuzkich powiększały krwotoki. Nie możemy także skutków pobudzaiących lodu mieyscowo przykładanego, ani z doświadczeń, ani rozsądku wyprowadzić. Moglibyśmy wprawdzie naprzeciw temu przytoczyć zbawienne skutki z polewania wodą

zi-

zimney] nie zaś lodowey z pożytkiem, iak świadczą w dzienniku lekarskim fizycznym z Listopada 1801. Franklin, Varenne, Worthington i Marshal przez P. Currie in Typho robione, gdyby tylko autor daiąc nam dokładną wiadomość choroby samey, odznaczył był zarazem dokładnie charakter *typhi*; lecz ponieważ w swém zdaniu iest zmienny, gdyż nazywa gorączkę to *febris nervosa*, to *typhum*, wylicza przy tém przypadłości oddychania, ciepła, pulsu, które bynaymniey a *typho* nie zawisły; dlatego tę gorączkę mam za nerwową poniekąd *steniczną*, i to szczególniey z powodu wolnego nie zaś uszkodzonego oddychania, i ciepła nadzwyczay powiększonego; które Currie w swém leczeniu bierze za znak pomyślnego leczenia. Zaiste świadectwem PP. Jackson, Eyman i Fischer, używanie kąpieli zimnych w chorobah *niesilnych*, *silne* udaiących, przez umnieyszanie zbytniego ciepła pomocném stać się może; byle się tylko w przyzwoitych granicach przez *silność* odznaczonych odbyły. Pod iakiemi zaś warunkami] w naywyższym stopniu *typhi pestilentis*, sposób ten pomocnym bydź może, Samoiłowicz przemilcza.

Z wiadomości które o gorączce żółtey z wyspy Malaka 1804 otrzymaliśmy, pokazuie się, że pożytki leczenia tego są nie wątpliwe. Karol Gimbernat pisząc o tym

do Professora Grossi powiada, że natenczas naylepiéy kąpiele zimne pomagały, kiedy puls był słaby, opadniony, twarz i ręce sine, odnogi zimne, przy tém odurzenie, szaleństwo, drganie ścięgnów, wymioty nieustanne i pożółknienie. Chwali prócz tego rozcieranie i pigułki z lodu. W przyszłości rzecz ta lepiey się wyiaśni.

Powiemy teraz w krótkości, co *pęcherzące* czyli *vesicatoria* u nas robiły; używano ich lubo nie zawsze z dobrym skutkiem, wtenczas kiedy dymienice z ciężkością wyrzynały się, iakoż albo nie ułatwiały wystąpienia ich, albo też co gorsza w mieyscu przyłożenia gangreną się robiła. Przypadek ten wstrzymywał ich używanie, i odstraszył Chirurgów naszych od ich, w celu nawet pobudzaiącym przykładania, przez co dogodziło się zdaniu Lekarzy przeciwnych pęcherzącym plastrom, iakimi byli, Battoni, Bogdan Angeluci i Massarian.

Wtenczas kiedy Egipt zostawał w rękach woysk Francuzkich, w zdarzaiącym się zaraz w początkach choroby aż do 5 dni letargu i złożeniach w mózgu, stawiano vesicatoria w widoku pobudzaiącym lub odciągaiącym, z dobrym skutkiem., Desgenettes *p.* 75. Pugnet iednakże zapewnia, że daremnie tylko niemi drażniło się, w prostym albowiem stosunku ma się czynność ich do następnego osłabienia., *Neües Journal*

der ausländ med. Chor. Literatur 2. B. i H. p. 33. W morze Podola 1798 roku, zamiast pęcherzących używano, iak zapewnia Schildknecht, sieczenia pokrzywami; dawał on nadto do wcierania tynktury z *Euforbium* i *much hiszpańskich* z kamforą mieszanych.

§. 7. Zastanówmy się teraz nieco nad tém, co może sztuka w łagodzeniu przypadłości niebezpieczeństwa lub niedogodności. Niemal zawsze wymioty rdzawe do żołtka podobne, częstokroć z zawrotem i znaczném osłabieniem przystępuiące, iako poprzedniki apoplexyi nerwowéy w pierwszych 24 godzinach zgon niosącey, nieuleczonemi bywały. Jeżeli zaś tak złych, ani nieczystości nie bywało znaków, wtenczas napóy cienki, ciepły i opium, pomagały. W nieczystościach, lżeysze wymiotowe dobremi się okazały, po których, ieżeli cierpienia przystępowały nerwów, uśmierzało ie lekkie *Opium*. Nie słyszeliśmy wcale o wymiotach z zapalenia. Verlein dawał na zrzucenie, przed rozwinięciem się gorączki.

Biegunka, któréy się obawiał Diemerbroeck i Chenot, o któréy iuż iako niebezpiecznéy wspomnieliśmy, zdawała się z wielkiey słabości, nie zaś nieczystości powstawać. Naywięcéy albowiem przystępuie w początkach, kiedy chorobą ciężką obarczeni iesteśmy, lub wtenczas kiedy się dymienice

pokryią i iad (nieiako) na wewnątrz poydzie. Ta którą podczas moru Ukraińskiego 1812 spostrzegano, śmiertelną bywała. Zapewnia Witkowski, że wielu chorych z saméy nawet biegunki bez innych obecnych przypadłości w jednym dniu ginęło. Niekiedy w lżéyszey chorobie płynąca obficiey biegunka ostra lub różnofarbna, zielona, czarniawa; za przystąpieniem szaleństwa i mdłości, śmierć obok rozdęcia lub bolu w mieyscu pewném żywota zadaie. Lubo w podobnych wypadkach wszystko robiło się co sztuka może, co tylko siły nadać, części stałe utwierdzić, zepsuciu ciecz zapobiedz iest zdolne, iakiemi są *np. Cortex Peruv. Angustura*, *Camphora*, *Opium*, *Simaruba*, *Arnika*, *Colombo*, iednakowoż nie można było rzucaiącego się potokiem stolca wstrzymać, i śmierć chorych oddalić.

Nudność i mdłości z osłabienia powstaiące, wziętemu obficiey winu ustępowały. Jeżeli obawa choroby lub śmierci, była powodem nudności (niespokoyność), wtenczas Opium naylepiey pomagało. W tychże, nieczystości pierwszych dróg wskazywały niekiedy czyszczące leki: przypadek iednak ten i rzadki, i dla słabości sił, bardzo wątpliwym bywał.

Mglenie czyli *ból żołądka*, który iadowi, nieczystościom lub też zapaleniu przypisy-

wać możem, i w czasie moru naszego rzadko, i to chyba ku końcu choroby z zapalenia, częściey iednak z ukrytego iadu, lub niekiedy z poruszonéy żółci powstawały; stosownemi tedy co do przyczyn lekarstwy, z różnym co do stanu choroby skutkiem leczyły się. Nietylko Francuzom w Egipcie, ale i nam w ciężkim bolu żołądka zadawane opium, ulgę przynosiło, które iednak w każdym innym przypadku ostrożnie i w niewielkiey ilości używać się musiało.

Szaleństwa częstokroć miewaią siedlisko w mózgu z zarazy bezpośrednio nań działaiącéy. Widziałem chłopczynę w Krzemieńcu, który dostawszy dymienice wyzdrowiał; co także Dahlke i inni postrzegli. Zdarza się iednak, że przypadłość ta w początkach choroby, kiedy ieszcze krew nagle wzruszona, stan steniczny naśladuie, ze *wzburzenia* (Orgasmus) powstaie; to iednak za wzrastaiącém osłabieniem sił żywotnych, wolnieiąc przemienia się późniey *in Comam*; lub też przystępuią po dłuższey nieprzytomności inne znaki niesilności, które nakoniec po długiem i wielorakiem maskowaniu się prawdziwą naturę swoię obiawiaią. Niekiedy dolegliwości mózgu powstaią z zamuleń, albo posiadanych, albo też z uszkodzeń nerwów i żołć nabytych. W przypadku tym ściśle z naturą choroby związanym, ostrożnie przeczysczać wypadało, zwłascza,

ieżeli znaki znacznego upadku sił, z cichem szaleństwem były. (*W zawroeie* i *bolu głowy* dawały się namaczania z octów pachniących; na podeszwy zaś czerwieniące (epispastica) lekarstwa.

Krwotoki nosa i *macicy* częste, obok sparaliżowania nieiako sił po daremnych zabiegach, śmiertelnemi były. Krwotoki podobne ułatwiaiąc dymienice i przedech, iako zbawienne widywał czasami Chenot, co iednak u nas nie działo się. Dróg moczowych i oddechania, w innych kraiach uważane, tutay obcemi były. Nayniebezpiecznieysze zaś dla kobiet bywały poronienia.

Dymienice ieżeli przypadkiem kryły się, to nie bez szkody, złożenia albowiem podobne nie są igraszką natury, zdarza się iednak lubo rzadko, że dymienice okładane odmiekczaiącemi, rozpędzaią się, lecz poty lub mocz obfitszy *leczeniem przyrodzoném* wzniecaią się; dlatego Chenot powiada, ieżeli natura sama ropieniu wzbrania się, doyźrzewaiących leków nadużywać nie należy. Nayczęściey iednak bolaki te ropieniem leczyć się powinny, co różnemi sposobami, podług rozmaitych przypadłości gorączki i natury ciecz samych, uskutecznia się. I tak ieżeli siły są wątłe i ropienie czyli doyźrzewanie dymienicy przez odmiekczaiące powoli postępuie, wtenczas okładania dra-

żniącemi lekami mieszać należy. Jeżeli zbytnia postrzega się draźliwość, i ból dymienicy, uśmierzaiące; ieżeli zaś powierzchowność iey grozi gangreną, to przeciwgnilne dorzucić wypada; oglądaiąc się zawsze na stosowne leczenie gorączki. Dla tego właśnie używaliśmy okładań częścią odmiękczaiących, częścią *cum croco*, *opio*, *fol. hycsciami*, częścią *semine sinapi*, *fermento panis*, *theriaca*, *aut cepa assata*, częścią też z woniejącemi przeciw-gnilnemi, iako to, *aceto*, *camphora*, *cichoria*, *sale ammoniaco* mieszanych. Obkładania dymienic cebulą morską pieczoną iak *Desgenettes l. c. p.* 108. zapewnia naylepszemi się okazały. Stawianie na bokach baniek przez Diemerbrock zaleeane, bez naymnieyszéy ulgi cierpień, iedynie nudności i gorączki chorym naszym dodawały. Sczzególniéy pamiętano na to, aby przed doyzrzeniem zupełném dymienic nie otwierać; doświadczenie albowiem nauczyło, że chcąc uniknąć złych wrzodów, które bardzo łatwo z bolaków tych przeciwnie leczonych powstaią; wczesnego otwierania ich strzedz się wypada. Dla boleści i fistuł otwarcia bolaka iescze niedoyrzałego Samoiłowicz nie chwali. Na co zgadza się i Schildknecht. Nie raz dla przeszkód w goieniu wypadało działać na takie przyczyny, które w innych nie morowych przeciwne leczeniu były. Nie starano się także w nadziei odciągnienia zarazy wywoływać bolaki

podobne, i wystąpione otwierać lub przypalać; doświadczenie albowiem zabiegi tę potępia. W dymienicach nasiekiwania, nacięcia i *vesicatoria* odradza Sennert, i to nie tylko dla bolu i zapalenia, ale nadto z obawy, aby przez naturę zewnątrz wyrzucony w spokoyności i uśpieniu nieiako zleczony iad, próżno nie poruszać, nie roziątrzać, i z cieczami na nowo nie pomieszać. Wtenczas iednak kiedy dymienica dobrze nie wyrzyna się, lub kiedy iad po większéy części w nią złoży, i dla zbytniey iego obfitości znacznie górować zaczyna, przez co pomnoży się gorączka i przypadłości; wyyście iadowi ułatwiać należy. Pugnet *Vesicatori:* w zniknionéy zausznicy i nieobieraiącey dymienicy zbawiennym znalazł. Verlein zachwala nasiekiwanie w dymienicy, lecz samych tylko powłok, nie zaś aż do iey gruczołów. Jakkolwiek w szczególnieyszéy pieczy wypada mieć dymienice, to iednak nie wypływa z krytycznéy, iako raczey szczególnieyszéy natury zarazy saméy, która ulubióne sobie mieysca obiera; w podobném położeniu znayduią się także wyrzuty różne, iako to, Ospa, Odra, Szkarłat, i t. p. ktorych prawidłowe wystąpienie nie tak krytyczne, iako raczéy pożądane uważa się.

Przedstawiaią one nam złożenia ciecz przez szczególną zarazę zaniesione, co ie-

żeli się odbędzie w sposób przyzwoity, daie nam otuchę i dobrych sił i pewnego stanu choroby. To co się powiedziało i na co się Pugnet zgadza o złożeniu, które pospolicie dymienice w początkach, w ciągu lub też po przełamaniu się choroby, bez ulgi odbywaią; nie tak za *Crisim*, iako raczéy nadzieię przyszłego wyzdrowienia uważało się. Nie kwapiąc się tedy, stosowano się w leczeniu do usilności natury, dlatego, aby działaniom iey przez wiele zarazem dróg materyą wyprożniaiącym, nie przeszkadzać.

Dziumy samo przyrodzenie goiło, odłączaiąc część obumarłą od żywéy, pomocnemi iednak tu były naparzania i obkładania z ziół pachnących, z octem, chiną, salamoniakiem i hałunem. Jdąc za przewodnicwem doświadczenia, nasiekiwań w nich nie robiło się, zaledwo albowiem skorupę twardą i grubą naciąć można było; dlatego to zapewne i w morze Syryyskim przez Francuzów one ganiono. Jeżeli atoli dla zbytniéy słabości części cierpiącey skorupa uformowana odłączyć się nie mogła, wtenczas *Cauterium actuale*, dymienicom nawet pomocne robiło się. Za oczyszczaiące stosownie do potrzeb służyły: *Liquor virid. Hartmani*, *Unguentum ægyptiacum*, *de styrace*, *digestivum fortius*, *cum camphora*, *myrrha*, *aloë* i t. p. Jnni używali okładań z chleba, octu i salamoniaku, zwłascza wtenczas, kiedy od-

łączenie części obumarłéy dla odrętwienia sił zwolna się odbywało. Jnni znowu naśladuiąc Samoiłowicza, brzegi dzium napuszczali oleykami pędzonemi *np. caryophillorum*, *ruthæ*, *terebinthinæ*; i różne balsamy, lecz bez skutku. Byli iednak i tacy, którzy ich nie robili, dlatego że przez skorupę twardą i grubą do ciała nie dochodziły. Zachwalano także, to *infusum cicutæ cum acido salis*, to okładanie *ex pulpa Dauci* w samem kiszeniu przykładane, to nakoniec *Cataplasma ex farina avenæ*, *infuso malti saturato*, i ciasta kwaśnego. Chcąc używać mieyscowo Gazu węglistego, naylepiéy i naypewniéy tak go otrzymamy (*). Jeżeli iuż są widoczne znaki robiącéy się dziumy, wten czas Schildknecht przykłada na mieyscu boleiącém *fomentum ex drachma Opii puri et Libra Decocti rad. Altheae saturati*, które aż do zupełnego odłączenia się części obumarłéy używa.

Nakoniec pozostałe po gorączce morowey reszty, leczono sposobami w nerwowych gorączkach używanemi. Wiele z tych sztuce uległy, niektóre się iednak iéy oparły. Rzadko takie wady, które mór poprzedziły, uleczone nim były. Jeden tylko podobny przypadek przytacza Witkowski, w którym *Arthritis* morem wyprowadzona była.

(*) Nierównie łatwiey i lepiéy podobno w tym celu użyią się droższe węgle. i t. p. T.

Pytanie ostatnie; Wyłożyć sposoby nayskutecznieysze do wytępienia, ieżeli to bydź może, na zawsze téy zarazy.

Odpowiedź, §. 1. Rozwiązuiąc nakoniec ostatnie zapytanie, w krótkości, i poniekąd tylko życzeniu Towarzystwa odpowiem. Bo gdyby to tylko w méy mocy było oczekiwaniom Mężów dobro publiczne na pieczy maiących, zadosyć uczynić, to natenczas taż sama nadzieia, też same życzenia pomyślności ludów mnieby ożywiły. Lecz, kiedy niestety! potęga przyczyn wgminnych chorób przewyższa niemal wszelką człowieka władzę, dlatego to trudno mu zawsze było stosowne naprzeciw złemu obmyśleć środki. Bo ktoż pytam się mocen stan powietrza klimatowi lub położeniom mieysc odpowiedny poprawić? Ktoż pewne stopnie ciepła lub zimna do szerokości mieysc przywiązane powiększać lub zmnieyszać zdolny? ktoż sczególny powietrzokrąg okolic od ich gór, wzgórków, lasów, rzek, iezior i t. p. zawisły, odmieni? któż przyrodzenie ziem osiadłych i ich wyziewy na pożytek mieszkańców przerobi? Ktoż nakoniec szkodliwe oddali?

Zebyśmy tém łatwiey poznali, iak trudne iest oddalenie endemiynych przyczyn, dosyć iest zastanowić się nad tém, ile iedzenie i utrzymywanie się wpływa na zdro-

wie, w iakim znyduią się stosunku do wzniecenia choroby i rożnéy ich konstytucyi; ile bywa w oddzielnych narodach różnych sposobów życia, i stąd powstaiących chorób. Widoczna tedy, z iakiemi trudnościami walczyć wypada naprzeciw tylu przyczynom, które nayczęściey z pod władzy naszéy i praw fizycznych się wyłamuią; wypływaią one co większa z ułomności ludzkich, albo opieraią się cywilnym ustawom, albo też samemi tylko przepisami moralnemi powściągnionemi bydź mogą.

Nie raz dobro publiczne było źródłem nieporozumień Lekarzy z Politykami. Wiele chorób w starożytności rzadkich, lub nieznanych, dzisiay z ludności, zbytku i handlu powstało. Przed łat iescze trzydziestą, kiedy się prowadziło życie skromne, stosowne do klimatu i zwyczaiu przodków, nie zaś do nałogów i zbytków cudzoziemskich; *Artritis*, suchoty, upławy i t. p. rzadszemi u nas bywały. Przez związki handlowe staliśmy się uczestnikami chorób w różnych częściach świata zawiązanych; stąd nasiona tysiącznych zaraz, które w nayochydnieyszym motłochu, rozpusta, przewrotność i zepsucie wydały. Za polepszeniem bytu wzniecona żądza pieniędzy, dostoieństw, i gnusność. Upoiony człowiek nayszpetnieyszemi chuciami, obsypany łakotkami ze wszystkich niemal części świata zniesionemi, rzucił prawe obyczaie, a oddał się rozpuście.

Życie podobne miękkość obyczaiów i ciała wydało. Żyiąc lub żywiąc się dzisiay, naywięcéy nie rozsądku, lecz lubieżności trzymamy się; dobrze to niegdyś Sallusty powiedział: *że co tylko ziemia lub morze wydać mogą, wszystko za pokarm lub napóy obracamy*. To zaiste, a nie inne iest żrodło, znikczemnienia sił żywotnych, które w zepsuciu dzisieyszém tylu chorób początkiem lub ich towarzyszem się stało. Ani nawet sama sztuka przyyyście ich odwrócić zdolna. Więcéy tedy w podobnym stanie rzeczy prawa i cnoty obywatelskie, nad wszystkie przepisy Lekarskie dokazać potrafią.

Jeżeli z upływem wieków, nie postrzegamy więcéy niektórych chorób endemiynych, ieżeli *np.* Grecya dzisieysza wolna iest od *podagry*; to nie sztuce, ale całkowitéy odmianie zwyczaiów i upadkowi bytu ich politycznego przypisać winniśmy. Daremne są zabiegi nasze w oddalaniu przyczyn chorób, które wady endemiyne sprawuią. Nikt dotąd suchot w Anglii, gorączki żółtéy, w niektórych kraiach Ameryki, podagry w Austryi, kołtuna w Polsce, ognipiór we Francyi, skorbutu nakoniec w pobliższych morza okolicach, doszczętnie nie wygubił. Chorowitości te przywiązane nieiako do mieysc w których panuią, nietylko płynne, ale i stałe części pod władzę swą podbiwszy, rodzą usposobienie do pewnych chorób szczególne.

Działania przyczyn podobnych zwracały uwagę uczonych do poszukiwania ich przyrodzenia, aby tym pewniey zachodzący między niemi i chorobami z nich powstałemi stosunek odkryć. Uczone wprawdzie, lecz daremne zamiary. Niektórzy z sławnieyszych Lekarzy pokusili się podobne postrzeżenia, z badań tayników natury wyprowadzone podadź: przykładem tego są, Klein co do Erbachu, Lancisi, co do Rzymu, Behrens co do Frankfortu n. M; Fryderyk Hoffmann co do Hassyi.

Wydawca postrzeżeń nad Egiptem robionych, tylokrotnie wspominany Pugnet obiecuie nam, i te, które nad morem pozbierał. Nad tém szczególniey pytaniem zastanawia się, czyli mór w Egipcie iest wgminny? i czyli go można tam wytępić? Nie mało światła z podobnych badań przez uczonych dotąd zaniedbywanych, obiecywać sobie można, zwlascza po mężu z talentu, rozsądku i rzetelności postrzeżeń zaleconego. Prócz tego przyrzeczone pismo, od Lekarza woysk Francuzkich Gaetan Satira, nie mało się do wyiaśnienia historyi moru tamteyszego przyczyni. Tym czasem mamy iuż udzielone sobie zdanie przez Józefa Bressy względem uśmierzenia zarazy morowey w Egipcie; powiada on, że przyczyną moru, który ma za wgminny, czyli endemiyny iest muł przez Nil złożony. Twierdzi on, że węglan amoniakalny przez Renaud

prostém obmywaniem z mułu glinkowatego otrzymany, mieści w sobie zarod morowéy zarazy. Po opadnieniu Nilu pozostały muł od ciepła słonecznego padaiąc się, wiele warstw na sobie leżących okazuie, iako to: czarną, szarą, ciemno-żółtą, i t. p. Służy on mieszkańcom tamteyszym na cegłę, naczynia garncarskie, lulki, piece w śklarniach używane, polepianie domów, uprawę pól i t. p. A iako powodzie innych rzek rybnych, które zwolna opadaiąc napełniaią wyziewami powietrze, staią się przyczyną chorób zjadliwych; tak podobnież wylewy Nilu nader rybnego, pełnego różnych plugastw z tylu miast odchodzących, maiąc iuż w mule swoim pierwiastki zgnilizny, przyczyną nie równie większey zjadliwości zarazy, zwłascza w tak ciepłym klimacie, stać się mogą. Zdanie to przynaymniey potwierdzać się zdaie nieobecność, lub rzadkość choroby morowéy w wyższym Egipcie, w którym Nil iako bliższy źródeł, mniey wylewa. Zgadza się na to poniekąd i Pugnet mówiąc, „Jl paroit, que le climat de la haute Egypte est plus salubre que celui de la basse, et que cette difference resulte de la prédominance de la ohaleur sur l' humidité de l' atmosphère. *Tableau de l' Egypte T. II. p.* 185.

Chcąc tedy zapobiedz szkodliwym skutkom mułu, radzi autor, aby przed wyschnięciem iego, zaprowadzić obfitszą we-

getacyą (roślenie), i aby mu dozwolić dokładnie wyschnąć przed użyciem w rzemiosłach lub roli, a tak ulotnić pierwiastek szkodliwy. Jakkolwiek bądź, ieżeli zdanie to o początku zarazy morowéy w innych nawet kraiach świadectwem podrożuiących popierane utrzyma się, to nadal iednakże pozostanie do rozwiązania, iaka może bydź przyczyna choroby w Syryi, Grecyi i Barbaryi; iak zapewnia Piotr Valle i Jan Kanold endemiynie panuiącéy. Podobno w dochodzeniu tego też same znaydą się trudności, na iakie w naznaczeniu początku *wszy*, w iednym klimacie zjawiaiących się, a w drugim ginących napadniono. Zaiste epidemiy wszawych równie iak i innych przyczynę naznaczać, nie iest łatwa.

§ 2. Wyłożyliśmy tedy to wszystko, co tylko zabytki lekarskie, rozmowy i własne nakoniec postrzeżenia nastręczyć mogły. Winniśmy iednak dodać, że opisanie to moru nie iest dotąd z liczby tych, przeciw któremu nicby zarzucić niemożna było: z wielu i rozlicznych czerpane źrodeł, nie mogłoż zaiąć postrzeżeń o nieprawość podeyrzanych? Alboż znaydziem opisanie takie, któreby mimo znaczną usilność i bystrość wypracowania zupełną miało dokładność? Ktokolwiek bądź przewodniczył w leczeniu chorych, nigdy ieszcze przez się z własnego doświadczenia bez pomocy obcych, wszystkiego co tylko w chorych

rych zdarzyć się może, nie obiął. Dla tego to właśnie, ieżeli w tłumie opowiedzeń liczne daiących postrzeżenia chcemy odkryć prawdę i użytek, a fałszu się pozbyć, życzyć sobie powinniśmy, aby Lekarzy lub Cyrulików, którym naczelnictwo pod czas moru ma bydź poruczone, nie dawność służby, ale prawdziwa zalecała nauka; aby troskliwość każdego nagrodami zachęcana, i sprawa leczenia nie golarczykom, lecz prawym Lekarzom powierzana była.

Co się tycze licznych obcych postrzeżeń, o których w morze naszym wspomniałem, ręczy za temi zdanie tych, którzy podobne w innych chorych widywali. Prócz tych dodałbym ich był iescze więcéy, gdyby tylko chciano przecięż dla dobra ludzkości, na pytania moie stosownie do wyiaśnienia rzeczy ułożone, łaskawém udzieleniem tu i owdzie zbieranych spostrzeżeń mnie odpowiedzieć. Mogliż tyle bydź nieczuli na dobro publiczne i niedolą ludu?..... Musiałem tedy zaufać opowiedzeniu mężów w dawnem pożyciu że mną żyiących, których cnota i nauka zaleca.

Te to były pytania, na które odpowiedzi Towarzystwo K. P. Nauk żądało. Nie uczyniłem wprawdzie zadosyć we wszystkiem i życzeniom i oczekiwaniom Stowarzyszonych; iednakże się starałem podadź zbiór historyczny zdarzeń i opiniy o morze przez sła-

wnieyszych Pisarzy wydany. Nie mało z Roczników Lekarskich pomiiaiąc, drobiazgi wyczerpnałem. Bynaymniéy o tém, co tylko gruba empirya lub niedorzeczność z uszczerbkiem sztuki spłodziły, nie wspomniałem, bo to ani chęciom, ani życzeniom moim nie odpowiadało. Dla uniknienia co większa zarzutów, iakobym z ogromu rzeczy po wszystkie czasy sztuce uciążliwych, nie umiał korzystać, wybór w nich uczyniłem. Jeżeli wreszcie, w czém kolwiek bądź do wyiaśnienia moru przyczyniłem się; to chociaż naydrobnieysze, może iednak zachęcić innych do zbierania w zdarzonych okolicznościach postrzeżeń i czynienia doświadczeń. Przez co lepiey rzeczy poznać, stalsze przepisy Lekarskie ustanowić, pewnieysze środki zaprowadzić, potomności przesłać; a tym samym za pomoc swą, miliona ludów błogosławieństwa osiągnąć będą mogli.

Aczkolwiek za dni naszych znacznie dobremi postrzeżeniami obiaśniono przyrodzenie moru, iednakże wiele ieszcze do żądania pozostało; iak to przewybornie Owidy *Metamor* 7 *v.* 524 wyraził:

Dum visum est mortale malum, tantaque latebat
Causa nocens cladis, pugnatum est arte medendi,
Exitium superabat opem, quae victa jacebat....

NOTY.

1) Longinus Histor: Pol. lib. 6. col. 626. — 2) tamże lib. 13. col. 96. — 3) Rostowski Histor. Soc. Jesu. Prov. Lith. P. 1. pag. 52. — 4) Vol. leg. 3. fol. 705. — 5) loc. cit. col. 479-480-483- ad annum 1472. — 6) pag. 495. Chronica gestor. in Europa singul. — 7) Zernecken. p. 15. Das verpestete Thorn. 1710. — 8) Policart. lib. 4. p. 145-745. — 9) Danielis Sennertis opera T. II. libr. 4. cap. 7. — 10) J. P. Frank Epitome. T. 1. — 11) tamże. — 12) Longinus Hist. Pol. Ed. Lip. T. 1. lib. 11. col. 140. — 13) tamże lib. 6. col. 626. — 14) tamże lib 6. col. 5256. — 15) tamże. — 16) Rzączyński Auctur. His. Natur. Pol. p. 467. 468. — 17(Hist. Lithnan. P. 1. pag. 245. — 18) Facies rerum Sarmat. P. 1. p. 167. — 19) Longinus lib. 9. col. 958. — 20) Hutzing. libel de peste in additio. exempl. Hist. — 21) l. c. p. 468. — 22) Longinus lib. 9. col. 1124. — 23) tamże. — 24) lib. 10. col. 14-17 Bielski edit. Varsav. p. 206. Hist. Regni Poloniæ. — 25) Miechovita u Pistor. T. II. p. 185. — 26) Zbiór Łoyka przedział o ludności. — 27) Longin. lib. II. col. 485, 486. 488. — 28) Curicken der Stadt Danzig Hist. Beschreib. 1688. in folio p. 270. col, 2. — 29) lib. 13. col. 181. 200. — 30) Longinus lib. 2.

col. 96. Cromer lib. 22. — 31) lib. 13. col. 181. 200. — 32) Curicken. l. c. p. 270 col. 2. — 33) Longin. lib. 13. col. 378. 380. 384. 385. 392. 393. — 34) tamże ad annum 1472. — 35) Chronolog. Pol. T. II. po 236. — 36) Hist. Pol. Edit. Col. p. 481. col. 2. — 37) l. c. p. 244 et 246. — 38) Hist. Reg. Pol. p. 234. Edit. Varsav: — 39) loc. cit. p. 440. — 40) de Vetustate Polonor. ap. Pistor. T. II. p. 304. — 41) l. c. p. 457. — 42) l. c. p. 270. col. 2. — 43) l. c. p. 466. — 44) ad calc. Cromeri Edit. Colon. 546. col. 1. — 45) Süsmilch die götliche Vorsehung. P. I. appen. p. 37. Curicken l. c. p. 271. col. 1. Naramowski l. c. P. I. p. 163. — 46) Lud. Decius. p. 330-331. Bielski p. 479. His. Pol. — 47) Curicken p. 271. col. 1. Der Stadt Danzig Beschr: — 48) Baczko Geschichte Preüsens T. IV. p. 216. — 49) l. c. p. 529-530. — 50) Wybór Pisarzów Polskich. Dzieie w Koronie Polskiey Łukasza Górnickiego. p. 290. — 51) T. XVII. p. 307. — 52) Naramovius l. c. p. 415. — 53) Bielski l. c. p. 538-541. Koiałowicz Hist. Lithuaniæ. P. II. p. 415. Stryykowski Kronika Litewska w Królewcu 1781. p. 749. — 54) l. c. p. 271. col. 12. — 55) l. c. p. 468. — 56) l. c. P. I. p. 162. — 57) Rostowski Hist. S. J. Prov. Lithu. Vilnæ 1769. in folio. p. 12. — 58) l. c. P. I. p. 47-48-52. — 59) Ibidem P. I. p. 46-48-52. Sachin. P. III. lib. 8. p. 409. Hist. Soc. Jesu. — 60) Heidenstein Rer. Pol. P. 4. col. 1. — 61) Bielski l. c. p. 599. — 62) l. c. p.

12-13.— 63) l. c. p. 597. — 64) P. III. lib. 8. p. 409-410. l. c. — 65) Nauka o morowem powietrzu p. 4. — 66) l. c. p. 592. — 67) Heidenstein Rer. Pol. p. 279. col. 1. — 68) ibidem p. 166-167. — 69) Niesiecki T. II. p. 780. Korona Polska. — 70) Heidenstein p. 298. col. 1. — 71) l. c. p. 346. col. 1. — 72) Piasecki Chronica gestor. in Europa singul. edit. Cracoviae 1648. p. 210. — 73) Rostowski p. 207. — 74) Rząączyński Auctuar. p. 478. — 75) Rostowski ibidem p. 213. — 76) Baczko ibidem p. 301. — 77) p. 230-240. l. c. — 78) ibid. p. 271. col. 2. — 79) Rostowski l. c. p. 218-219. — 80) Rzączyński Auct. p. 468. — 81) Curichen p. 271. col. 2. Der Stadt Danzig Hist. Beschr. — 82) Curicken l. c. p. 271. col. 2. — 83) Rostowski l. c. p. 300-301-473. — 84) Rostowski l. c. p. 301-302-304. — 85) Piasecki l. c. p. 487. — 86) Süsmilch Götliche Vorsehung P. I. T. 12. — 87) Zernecke. p. 12. 13. — 88) Piasecki v. 488. — 89) Rostowski l. c. p. 309. 310. — 90) Piasecki l. c. p. 501. — 91) Vol. legum 3. fol. 705. — 92) Rzączyński Auct. p. 468. — 93) Kochowski Climat. I. p. 271. — 94) T. 1. p. 591. His. Antiq. etc. — 95) Vol. legum IV. fol. 587. — 96) Kochowski Climact. 1. p. 335 — 97) Idem l. c. p. 353. — 98) Ibidem p. 331. 332. — 99) Hist. Polon. ab excessu Vladislai IV. edit. 1755. p. 101. — 100) Zernecken. p. 18. l. c. — 101) Süsmilch. P. 1. p. 319 l. cit. — 102) Kochowski l. c. p. 438. — 103) p. 404 et in

append. p. 473. Kochowski Climact. 2. p. 146. — 104) Naramowski facies rerum Sarmat. p. 262. — 105) Vol. leg. IV fol. 664. Kochowski Climact. 2. p. 274. — 106) Rostowski p. 413. Hist. S. J. — 107) Climact. IV p. 539. 540. — 108) Rostowski l. c. p. 418-419. — 109) Naramowski T. I. p. 163. 164. 165. — 110. Załuski epis. T. III. p. 164. — 111) Naramowski p. 164. Załuski T. III. p. 870. — 112) Załuski T. III. p. 641. — 113) Naramowski p. 164. Facies rerum Sarmat. — 114) tamże. — 115) Załuski T. III. p. 905. — 116) Rzączyński p. 468. Auctuar. Hist. Polon. — 117) Acta Boruss. T. II. p. 250. 265. — 118) T. IV. p. 335: Geschichte Preüsens. — 119) P. 1. p. 320. Die Götliche Vorsehung. — 120) Vol. leg. 6. fol. 192. 193. Załuski T. 3. p. 905. et Erndtel Varsav. Physice illustrata. c. 5. p. 171. — 121) Naramowski p. 165. — 122) Puławski krótka annotacya Seymów, ad annum 1719. — 123) Acta Synod. p. 34. — 124) Auct. Hist. nat. p. 468. — 125) Zbiór Łoyka przedział o ludności. — 126) Relation Medicale et Chirurgicale de l'expedition de l'Armée d'Orient. p. 127) Geschichte der pest. in Syrmien. T. 2. p. 98. — 128) De peste p. 97. — 129) De peste edit. Germ. Lips. p. 101. — 130) Memoires sur les fievres pestilentiales du Levant. Neues journal der Ausland. med. litteratur. T. II. p. 1. p. 50. — 131) l. c. p. 82 sequen. — 132) l. c. p. 108. — 133) Epidem l. 3. — 134) Praelect. de pesti-

lent. — 135) Dissert. de peste p. 45. — 136) De morbis epidemiœ. — 137) loc. cit. — 138) Histor. lib. 62. — 139) l. c. T. 2. p. 16. — 140) Tableau de l'Egypte etc. T. II. p. 35. — 141) Opuscul. de peste Germ. edit. — 142) Handbuch der Pathologie. — 143) loc. cit. T. I. p. 56. — 144) Handbuch der Pathol. T. I. p. 590. — 145) Geschichte der pest in Syrmien. — 146) On the maliguant pestilential fever which raget at Granada. 1795. — 147) l. c. T. II. p. 31. — 148) l. c. p, T. 2. p. 31. — 149) lib. 17. p. 973. — 150) Ibidem T. II p. 31. — 151) l. c. p. 25. 26. — 152) Descriptio pestis Jassiensis p. 60. — 153) Histoire Medicale de l'Armée d'Orient T. I. p. 88. — 154) J. Leo. Hist. Borussiæ p. 67. — 155) Hutzing libel de peste in addit. exempl. histor. — 156) Fleuri Histor. Ecclesiast. a. l. an. 1348. — 157) Longinus l. c. lib. 9. col. 1124. — 158) lib. 12. — 159) Longini opus citatum T. 2. lib. 13. col. 21. — 160) Ibidem. — 161) Schütz Chronologia apud Hützing l. c. — 162) p. 426. l. cit. — 163) Math. Miechov. Chronol. Pol. T. 2. p. 236. — 164) l. c. p. 244. 246. apud Pistorium. — 165) p. 434. Hist. Regni Polon. — 166) p. 440. Histor. Polon. — 167) Burserius Inst. Med. T. I. p. 281. Hutzing l. c. — 168) Naramowski P. I. p. 162. — 169) Baczko ibidem p. 262. — 170) Bielski p. 541. 585. Kojałowicz Histor. Lithua. P. 2 p. 515 Stryykowski p. 749. — 171) Hutzing l. c. addit. exempl. histor. — 172) Sachin. P. 3. Nr. 103.

p. 349. — 173) Zbiór Łoyka przedział o ludności, ad ann: 1571. 1572. — 174) l. c. P. I. p. 52. 47. 48. — 175) Danielis Sennerti oper. T. II Lib. IV cap. II p. 686. Edit. Paris 1641. — 176) l. c. p. 166. 167. Hist. S. J: — 177) Zbiór Łoyka przedział o ludności, ad annum 1624. — 178) Opera Sennerti T. II de peste. — 179) Noel le Comte. — 180) Piasecki p. 480. — 181) Rzączyński Auct. p. 468. — 182) Rostowski l. c. p. 474. 183) Idem p. 404. et in append p. 473. Kochowski Climact 2. p. 146. — 184) Waltschmid Dissert: de peste Holsatiæ Vide T. V. Dissert: Med. Halleri — 185) Erndtel Varsavia physice illustrata cap. V. p. 171. — 186) De rebus Polon: lib. 2. p. 185. col. 2. — 187) l. c. lib. 9. col. 897. 898. — 188) Hist. Vladislai IV p. 754. 755. — 189) l. c. p. 409. — 190) Hist. Vladislai IV. p. 109. 123. — 191) l. c. ad annum 1580. — 192) Sprengl. Geschichte der Arzneu-Kunde T. III. p. 119. — 193) Climacter 3. p. 203. — 194) Vol. legum 5. fol. 164. — 195) l. c. p. 1. et 40. — 196) Describens pestem Atheniensium lib. II De bello Pelopones. — 197) lib. 25 p. 26. — 198) De nosocomiis p. 81. — 199) In descriptione pestis Russor. A. 1770. 1771. p. 64. — 200) De bello Persico libro 2 p. 141. — 201) Geschichte der Azneukunde T. 2. p. 562. — 202) l. c. T. 3 p. 136. — 203) De medicina Aegyptior. lib. 1. cap. XV. — 204) Istoria d. Matheo Villani, lib 1. col. 11. — 205) lib. 9.

col. 1085 ad 1090.— 206) Ibidem col. 1124 — 207) loc. cit. cap. l. p. 18. — 208) Tableau de l'Egypte etc. Titt. p. 65. — 209) cap. 17 p. 13. — 210) Voyage en Egypte l'An 1793. 1794. — 211) Note medicale sur le Said. — 212) Histoire de la Societé Royale de medecine p. 303. et 1312. — 213) l. c. T. 1. p. 21. — 214) Histoire medicale de l'Armée de l'Orient. p. 247. — 215) l. c. T. 1. p. 21. — 216) l. c. T. II p. 86. — 217) Ibidem p. 147. T. 2 p. 85, — 218) Ibidem p. 145. — 219) Theorie de la contagion p. 392. et seq. — 220) Memoire de l'institut d'Egypte. — 221) Schrod. Geschichte der Pest in Syrmien. — 222) Reyl. memorabil-Clin. T. l. pag. 209. et Wichman diagnost. — 223) Ibidem p. 71. — 224) 3 Epidem. com. 3 f. 25. — 225) p. 77. l. c. — 226) loc. com. lib. 3. — 227) Præ. lib. 6. cap. 36. — 228) lib. 6. obser. 10. — 229) de peste. cap. 10. — 230) Epitome de curandis morbis. T. 1. p. 93. — 231) Taschenbuch für ärzte T. 1. p. 195. — 232) sect. 3 cap. 1. — 233) lib. 4. cap. 1. p. 676. — 234) Ibidem. T. 1. p. 151. — 235) In disser. de feb. pest. § 14. — 236) oper. med. T. 2 de peste. — 237) Append 2. ex Hist. feb: 1658. 1691. — 238) Neües Bremisch Magazin. T. 2 p. 300. — 239) Epitome de curand. morbis. T. 1. p. 99. — 240) l. c. pag. 315. — 241) l. c. p. 5. — 242) Cent. 111. observ. 13 in Schol. — 243) l. c. p. 14. — 244) p. 25. l. c. — 245) Oper Sennerti. T. 11. p. 745. 746. —

246) Diction Enciklop. — 247) Medical facts and observations. — 248) De febr Malig. bilios. Americæ. = 249) Neüe Versuche und Bemmerg. einer med. Gesel. in Edimb. B. II. s. 419. — 250) De morbo navigant. Vol. 3. p. 1. — 251) De febr. Ind. occid. Edinb. 1775. — 252) a Schort account of malig. fever Philadelph. 1793. — 253) Descriptio febris flavae. G. anno 1800. — 254) an addres to the Philadelphia medical Society, on the anologies betwen the Yellow fever, and true plagne 1801, Medical und Phisical memoirs contuining among other subjects a particular inquisition, into the nature of the pestilential epidemies of the united states 1801. — 255) l. c. p. 145. = 256) Dictionaire de Phys. par Aimé Henri Paulian T. III p. 466. — 257) l. c. p. 29. — 258) de morbis epid. p. 153. — 259) l. c. p. 98. — 260) Dissertatio de peste Holsatiæ. — 261) Sprengels Geschichte der Arzneükunde. — 262) De peste. — 263) l. c. — 264) Agathiæ scholast. de Imperio Justiniani libro V. — 265) De belló Persico lib. 2. cap. 22. — 266) Historiarum libro IV. — 267) Historia Byzantina libr. XVI. Capit. 1. — 268) Histoire Medicale de l'aımée d' Orient. p. 87. T. 2. — 269) Neûes journal der Ausland medicin. Chyrurg. Literatur. 2. B. 1. St. p. 3. et seq. Versio Germanica. — 270) Hist. Ecclesiastic: lib. IV. cap. 219. — 271) De imperio Justiniani libro V. — 272) Annalium l. XVIII. — 273) Michaelis Glycæ Siculi anna-

lium Pars IV. p. 208. — 274) l. c. p. 141. — 275) lib. V. p. 154. — 276) loc. cit. — 277) lib. IX. col. 1086. — 278) Sonnini l. c. T. p. 241. — 279) l. c. T. 1. p. 19. — 280) ibidem p. 59. — 281) ibid. p. 108. T. 1. — 282) ibid. p. 38. T. 1. — 283) Acad. des Scienc. 1751. — 284) le Clerc Histoire de la medicine liv. II Chap. 4. — 285) Longinus lib. IX col, 11. 24. — 286) Jacobus Bariensis loco cit. — 287) Ibidem. — 288) loc. cit. p. 60. — 289) Massaria de peste fol. 42. — 290) loc. cit. p. 43. — 291) Sprengl Geschichte der Arzn: T. 3. p. 140. — 292) l. c. p. 17 et 18. — 293) ibidem lib. 3. cap. 13. — 294) Baldinger. — 295) Bariensis ibidem. — 296) Krótki o morowem powietrzu dyskurs. — 297) Traité des moyens de desinfecter l'air etc. L. B. Guyton Morveau, à Paris 1802. — 298) p. 76. l. c. — 299) ibid. p. 78. — 300) ibid. p. 79. — 301) O ustrzeżeniu i leczeniu powietrza. p. 53. — 302) ibidem p. 76. — 303) Nauka o powietrzu w Krakowie. — 304) De unicor. cap. Bez. Smar. Marg. eorumque usu. — 305) De regimine a peste præservativo a. 1543. — 306) l. c. p. 427. — 307) jurnal der Arzneikund. T. 16. p. 1. — 308) Hildenbrand. l. c. p. 107. — 309) Pugnet neües journal der ausländischen Chirurgischen Litteratur. 2 B. 1. H. p. 14. — 310) oper. med. T. II p. 425. — 311) oper. med. T. II. lib. 4. cap. 6. — 312) de peste c. 24. — 313) l. c. — 314) observ: p. 39. — 315) de usu opij. T. II p. 168.

— 316) Traité de la peste lib. 3. cap. 5. p. 152. — 317) de usu opii T. II p. 163. — 318) de peste p. 81. — 319) oper. med. T. II p. 424. — 320) l. c. p. 427. — 321) Theorie de la contagion. p. 392. 397. —

Wyrazy niektóre w tłumaczeniu użyte.

Bolak Tumor.
Ból głowy Cephalalgia.
Boleść głowy Caphalea.

Choroba gminna Morb. popularis.
— wmieszkalna, sporadicus.
— nabydlna, epizoticus, z *Greckiego.*
— nagminna, epidemicus.
— wgminna, endemicus.
Choroboznawczy, Pathognomicus.
Cierpienie, Passio.
Czerak, Foruncutus.
Czyszczące, Purificantia.

Długociągły, chronicus.
Dolegliwość, affectio.
Doyźrewaiące, maturantia.
Dymienica, Bubo.
Dziuma, dzuma, Carbunculus. *Czerwiakowski.*

Gałwaczki, Zołzy, Scrophulæ.
Gorączka, febris; stąd: zjadliwa *maligna*; *perniciosa* zdradliwa; *acuta* ostra, *peracuta* przeostra; *acutisma* nayostrzeysza; *ephemera* iednodzienna; *putrida* gnilna, zgniła; *nervosa*, nerwowa, suchożylna; *asthenica* niesilna; *intermittens*, przerywana; *continua*, ciągła; *Cont. continens*, nieprzerwana.

Jad, virus.
Istota, substantia.
Łożnica, ob: Chor: nagminna.

Mdlenie, mdłości, Asphyxia, lypothimia.
Mglenie, Cardialgia.
Mokrz, mocz, Urina;
Mór, pestis.
Morówka, przystudziennice, petechia.

Nabrzmienie, intumescentia.
Nacinanie, incissio.
Nadęcie, inflatio.
Namaczania, fomentationes.
Náparzania, Epithemata.
Nasiekiwanie, Scarificatio.
Nalanie, infusum.
Niesilność (podług dawnych) Asthenia.

Oczysczaiące, depurantia.
Oddzielenia, Secretiones.
Odęcie, tympanitis.
Odkwaszenie, desoxydatio.

Odmiękczaiące, Emolientia.
Odnogi, Extremitates.
Odpór, odczynienie, reactio.
Odrętwienie, zdrętwienie, torpor.
Odra, Morbilli.
Odrzucenie, Recidiva.
Odrzymiałość, Sopor.
Odurzaiące, Narcotica.
Ogłupiałość, Stupor.
Okładania, Cataplasmata.
Oserce, pericardium.
Ospa, Variolæ.
Osutki, impetigines.
Ospałość, somnolentia.
Otwardnienie, Induratio.

Pęcherzace, Vesicatoria.
Pierwochorobny, Idiopathicus.
Pobudzaiące, Incitantia.
Podpiersie, Præcordia.
Pomorek } Lues.
Pomarlica } —
Pomucha }
Przebadanie, Examen.
Posługacz, Infirmarius.
Przedech, perspiratio, transpiratio.
Przeczysczaiące, purgantia.
Przepowiedzenie, Wprzódznanie, Rokowanie *Prognosis.*
Przewód, ductus.
Przypadłości, Symptomata.
Przyrzut, miasma.

Pręgi, smugi, vibices.
Puls, tępno, *Andrzey z Kobylina*, Pulsus; nikczemny exilis; rzadki, rarus; częsty, frequens; szybki, celer.

Ropienie, Suppuratio.
Roża, Erysipelas.
Rozdęcie, Meteorismus.
Rozpędzenie, rozchodzenie się, resolutio.
Rozpoznanie, Diagnosis.
Rychlice, miliaria. *Petrycy.*

Sadzeń, sphacellus (z farby) *Ocko.*
Sciegno, ściegacz, Tendo.
Stowarzyszenie, Associatio.
Serdeczne, cardiaca, cordialia.
Silność, sthenia.
Sledziennik, hypochondriacus.

Usposobienie, opportunitas.

Wada; defectus.
Wąglik, antrax. *Syreniusz.*
Wmieszkalny, sporadicus.
Wskazanie, Zapowiedzenie. Indicatio.
Współczucie, współcierpienie. Consensus, sympathia.
Wzdęcie, Emphysema.
Wydrożenie, deviatio.
Wydzielenia, excretiones.
Wymioty, Emesis, wymiotowe, emetica.
Wypróżnienie, evacuatio.

Wyrzuty, Exanthemata.
Wywiedzenie, anamnesis.
Wysuszaiące, exsiccantia.

Zjadliwy, malignus.
Zaognienię, Phlegmone.
Zapalenie, inflammatio.
Zapowiedzenie, indicatio; zapowiedzone, indicatum; zapowiadaiące, indicantia; przeciw—zapowiedzenie, contraindicatio.
Zamulenia, nieczystości, p. d. Gastricismus.
Zapowietrzenie, pestilentia.
Zaczynić, subigere.
Zaraza, contagium, przyrzut, miasma.
Zakres, terminus.
Zauszyca, usznica, Parotis.
Zgubny, perniciosus.
Zachowanie się, Urządzenie, Regimen.
Zwyrodnienie, degeneratio.

2.

Towarzystwo Królewskie Warszawskie Przyiaciół Nauk, odbyło posiedzenie publiczne dnia 12 Stycznia 1816. r. które zagaił Stanisław Staszic *Radzca Stanu, Prezes Towarzystwa, następuiącą przemową.*

Uzupełnienie dzieła o medalach uczonego *Albertrandego*, szanownéy pamięci Prezesa naszego Towarzystwa, zatrudniało w tém półroczu wydział nauk. Opis dwudziestu kilku ieszcze wynalezionych tego gatunku historycznych pomników, zbiór iego pomnożył. Jest to praca uczonego *Gołębiowskiego*, któremu Towarzystwo publiczne podziękowanie oświadcza. Dalszém tego zbioru dopełnianiem zatrudniali się Kolledzy Kwiatkowski, Prałat Prażmowski i Wiesiołowski, Doktor Arnold i Professor Bentkowski. Minister Obrzędów religiynych i Oświecenia publicznego Senator Woiewoda Stanisław Potocki wstęp do tego dzieła wygotował.

W tymże nauk wydziale Kollega Prałat Czaykowski złożył, i pod rozwagę poddał, drugą część swego dzieła o początkach ludów Sławiańskich, i narodu Polaków. Równie w téy części iak w poprzednich szukaiąc wszczątku wielkiego Sławian plemienia, a w niém poczęcia się Polskiego narodu, uczony pisarz z ciągłem zagłębianiem się w starożytnych dzieiopisach postępował, nie spuszczaiąc nigdzie z uwagi tych naypewnieyszych do zmierzonego celu prowadzących go pomników w znakach, których się czas naymniey dotyka, a które sama natura wykryśliła na ziemi, i wyraziła w ięzykach.

W tymże wydziale z uwielbieniem wspomniony, a w naukach niespracowany naszego zgromadzenia członek Stanisław Potocki, przyiętą na siebie pracę o wymowie i o stylu nie tylko ukończył, ale dla prędszego Polaków użytku iuż we czterech księgach wydał To dzieło obeymuie tę całą wielką część literatury. W niém nauczyciel i uczeń zamiast szukania w różnych ięzykach, po rozlicznych pisarzach, znaydzie zgromadzone naywybornieysze o Wymowie przepisy, i ze wszystkich w téy sztuce, tak starożytnych, iak tegoczesnych Mistrzów wzory.

Do tegoż wydziału pod rozwagę był przesłany rytm bohatyrski z tytułem: *Uśmierzenie rokoszu pod Zawichostem.* Rękopism ten złożony w bibliotece Towarzystwa.

Wydział umieiętności zatrudniał się rozbieraniem pism odpowiadaiących na zapytania w roku 1814. w miesiącu Kwietniu do publiczności podane.

Pierwsze zapytanie wzywało uczonych do ułożenia instrukcyi dla ludu, w sposobie do iego poięcia naystosownieyszym, maiąc za głowny cel oświecenia go w tém, czego się ma wystrzegać, a co we wszystkich względach ma czynić, dla zapobiegania uszkodzeniom swego zdrowia i życia.

Na to zapytanie odebraliśmy trzy odpowiedzi. Pierwsza pod napisem:

Wydartą sprawiedliwość powróćmy ludowi,

A zabieżym chorobom, zbrodniom i morowi.

Druga pod tytułem: Wieczory Plebańskie.

Trzecia, Uwagi nad ekonomią narodową.

Z tych pierwsza i trzecia wdaią się naywięcéy w stosunki cywilne i polityczne, których iako niezawisłych od ludu, nie obeymuie naszego zapytania zamiar, mało zaś te dwa pisma rozbieraią stosunki fizyczne i moralne, w których przecięż iedynie od samego ludu woli i rozumu zawisły wszystkie pośrednicze sposoby, do zachowania mu zdrowia i życia potrzebne.

Trzecia odpowiedź wchodzi w ducha i w cele zapytania naszego, nie obeymuie przecięż wszystkich w tym zamiarze mogą-

cych dadź się ludowi ostrzeżeń i nauk. Nie są tknięte rozmaite pory roku, czasy wilgotne, zimne i gorące; nie są wykazane szkodliwości pobliższnych mieysc niskich, bagnistych, i nie podaie przeciw takowym zarazom środków. Opuszczone są przepisy o zachowaniu się kobiet w ciąży, w połogu, w czasie karmienia dzieci; nie wymienione potrzebnieysze przepisy koło wychowania dzieci wieyskich w pierwszych życia leciech, nic nie mówi pisarz o potrzebach założenia i używania łaźni; pominione wszystkie przestrogi względem używania mięsa z chorego bydła i z innych zwierząt, szczególniey z wieprzow; nie ma żadnych przestrog o truciznie grzybów. Przecięż rozprawa ta zbliża się naywięcey do zamiarów, w zapytaniu Towarzystwa zawartych. Wydział umieiętności zdał o niey sprawę z chwałą. Towarzystwo zachęca téy pracy pisarza do dalszego iéy doskonalenia. Zapytanie ieszcze się na rok ieden pozostaie.

Na drugie do publiczności podane zapytanie o naylepszych środkach ochronienia przed mrozem drzew owocowych przesłano Towarzystwu trzy pisma. Pierwsze: *Uwagi Plebana wieyskiego nad drzewami rodzaynemi;* Drugie, *dodatek do uwag Plebana,* czyli *dalsze doświadczenia w czasie* zimy; Trzecie, *Uwagi nad Ekonomiią narodową;* Czwarte, w ięzyku Niemieckim z napisem *Discite justitiam moniti.*

Wszystkie te pisma znayduią się w wydziale umieiętności. Czas do odpowiedzi ieszcze nie wyszedł. Towarzystwo wzywa przeto uczonych, którzy w téy mierze pracuią, aby ukończywszy swe pisma przesłać nam ie raczyli.

Trzecie zapytanie w roku 1814 ogłoszone, było: *Jaki iest sposób naylatwieyszy i naymniey kosztowny robienia i utrzymania dróg wygodnych i trawłych w różnych stronach krain Polski.* Na tak ważne dla naszego kraiu zapytanie odebraliśmy iedno pismo w Niemieckim ięzyku z napisem:

Servir avec zele son Pays,
C'est bien mériter de la Patrie.

Ale ponieważ rozprawa nieskończona, bo tylko część pierwsza nas doszła, wzywamy Autora, aby drugą część nadesłał.

Zacny Kollega nasz Doktor Lernet rozprawę o morowem powietrzu, dawniey przez Towarzystwo uwieńczoną, nowemi przydatkami powiększył, i nowemi w podobnym pomorze zebranemi doświadczeniami udoskonalił. Przypisy te z uwielbieniem przez wydział umieiętności czytane, i za udokładniaiące powyższą rozprawę uznanemi były. Pisarz tak uzupełnione dzieło własnym kosztem wydrukować kazał, i trzysta exemplarzy Towarzystwu ofiarował. Dar ten uprzeymie przyięty został. Imieniem zgromadzenia Autorowi publiczne podziękowanie czynię.

W tymże wydziale pracowały iedne członki nad odkryciem dalszych naszego kraiu ziemiopłodów, nad sposobami zastosowania ich do użycia publicznego. W takim zamiarze wygotowana iest rozprawa o wewnętrznym składzie gór Pomorskich w Polsce. Rozprawa o ziarnie, z rozważaniem go fizyiologicznie w stosunkach nauki botaniczney. Te dwie rozprawy dziś czytanemi będą. Zacny Kollega Chodkiewicz pracował nad doskonaleniem farby z kraiowego czerwca. Sto dwadzieścia i ośm sztuk prób złożonych w Towarzystwie wykazuie różne tey farby stopniowania, i ostatecznie iey żywość i czystość dorównywaiącą farbie koszenilli. Szczególnie widzieć to w porównaniu włosów końskich, farbowanych czerwcem Polskim, z włosami farbowanemi koszenillą.

Pan Kuchaięwski zegarmistrz Warszawski podał pod rozwagę Towarzystwa swey roboty zegarek, i załączył obszerną przez siebie napisaną rozprawę, wykazuiącą tego zegarka skład, i nowy przez niego wynaleziony, a w tymże zegarku użyty wychwyt. Do rozpoznania tego wyznaczoną została deputacyia z wydziału umieiętności. Ta przekonała się o nowym wynalazku, i pomyślném użyciu w podanym pod iey rozwagę zegarku. Towarzystwo dla oddania słuszney pochwały autorowi, dla zachęcenia go do dalszych prac w wynalazkach me-

chanicznych, rapport przez wydział umieiętności sobie uczyniony, do wiadomości publiczney podaie.

Rapport Deputacyi o Zegarku JP. Kuchaiewskiego czytany na posiedzeniu ogólnem Towarzystwa w dniu 3. Grudnia 1815 roku.

Deputacyia wyznaczona do wyexaminowania zegarka, który JP. Kuchaiewski Zegarmistrz tuteyszy wraz z obszerną rozprawą o tymże zegarku przez niego napisaną, Towarzystwu Krolewskiemu Przyiaciół Nauk podał do roztrząśnienia, po należytem rozważeniu, tak pisma, iak zegarka zdaie następuiący rapport.

1) Ponieważ w zegarku tym znayduie się osobliwszy wychwyt, którego wynalezienie JP. Kuchaiewski sobie przypisuie, przeto Deputacya uznała za potrzebę wezwać do rady naybiegleyszych w tey sztuce Techników, którzy oświadczyli, że im się nigdy nie trafiło widzieć podobnego wychwytu. Gdy tenże wychwyt od wszelkich dotąd znanych znacznie się różni, a przez iednego z wezwanych do rady Zegarmistrzów wniesione później wątpliwości, iakoby wychwyt ten był naśladowaniem kotwicy Pana Graham, prawdzie się zupełnie sprzeciwiaią, nie masz przeto żadnych dotąd powodów, któreby oryginalność wychwytu JP. Kuchaiewskiego mogły zaprzeczyć.

2) Nierównie ważnieyszą iest rzeczą, czy tarcie w tym nowym wychwycie mocnieysze iest, niżeli w wychwytach dotąd znanych. Ponieważ wzlędem tego w mechanice naytrudnieyszego punktu nie można decydować bez poprzedniczego ciągłego uważania zegarka, przeto uczynimy tu tylko wzmiankę, że podane na piśmie przez iednego z tuteyszych Zegarmistrzow przeciw tarciu tego wychwytu zarzuty nie maią żadnego fundamentu; przeciwnie zaś, przytoczone przez JP. Kuchaiewskiego zbiiaiące dowody, okazuią w nim wiele zgłębiaiącego dowcipu w mechanicznych kombinacyach; nadto, lekki chód zegarka i obszerne przebiegania łuków kolibnika są widocznym dowodem znacznie zmnieyszonego tarcia.

3) Ponieważ JP. Kuchaiewski żądał szczególnie, ażeby Deputacya dokładnie rozważyła i potwierdziła następuiące punkta, tyczące się urządzenia i własności iego wychwytu, to ieśt:

1. Że promienie i kółka wychwytu są sobie równe,
2. Że drągi wychwytu są sobie równe,
3. Że łuki podniesienia na obie strony są sobie równe,
4. Że trwania siły na łukach podniesienia są sobie równe,
5. Że zwiększanie lub zmnieyszanie się naciśnień kolibnika na siłę przenośną

przez zmienność przedłużenia się dźwigni wychwytu wynagradzane zostaią,

6. Że spoczynek stały i nieprzeszkodny,
7. Że w zabieraniu z kolibnikiem wychwyca się bez oliwy, równie iak i oś cała sucha, wyiąwszy czopki i dźwignią wychwytu, która należy do siły przenośnéy.
8. Że kolibnik opisuie półtora koła,
9. Że wychwyt swóy bieg sam zaczyna,
10. Że włos ma w kolumnie kształtu ślimakowatego,
11. Że kolibnik i iego zabieranie od obudwu biegunów znayduie się w równém cięženiu,
12. Że liczba kolibnień cztery i pół na iednę sekundę;

przeto oświadczaią niżéy podpisani, że poprzedniczo wyliczone własności i urządzenia wychwytu JP. Kuchaiewski ze względu na iego rozprawę i do niey przyłączonych rysunków, przyznać czuią się obowiązani, z tym istotnym dodatkiem, że czas tylko dłuższy okazać może, czyli wszystkie części tego wychwytu tak dokładnie są wykonane w zegarku, iak tego zasady wytknięte w iego rozprawie wymagaią.

4) Na wierzchu zegarka znayduią się południki kilkudziesiąt znaczniejszych mieysc na kuli ziemskiey, przeznaczone do wyrażenia różnicy czasu w tychże mieyscach. Co dotąd, ile niżey podpisanym iest wiadomo,

na zegarkach kulistych było wykonywane, to JP. Kuchaiewski na płasczyznie maiącéy średnicy tylko dwadzieścia trzy do dwudziestu czterech liniy Paryzkich, w zegarku swoim szczęśliwie uskutecznił; a choćby ta myśl, iak się niektórym zegarmistrzom zdaie, nie była nowym wynalazkiem, gdy iednak JP. Kuchaiewski tak w rozprawie swoiey gruntownie napisanéy, iako też w ustnych odpowiedziach na czynione mu względem iego zegarka zapytania, wiele okazał dowcipu i talentów, Deputacyia ma naywieksze powody do mniemania, że myśl ta przedtém wcale mu niewiadoma, przez niego samego powziętą została. Wykonanie téy części iest wcale piękne i dokładne. Zyczyćby tylko należało, ażeby godziny nie na obrączce zegarka, lecz na płasczyznie południkow były wyznaczone.

5) Nakoniec oświadczaią niżéy podpisani, że dowcipne urządzenie wychwytu szczególnieyszą ich na siebie ściągnęło uwagę, i że są przekonani, iż takowy wychwyt ma własności, które w znanych dotąd zawsze na próżno były szukane; są oraz i tego zdania, że tenże wychwyt dla swéy delikatności w wykonaniu i precyzyi w wykończeniu przez pospolitych zegarmistrzów trudno będzie mógł bydź naśladowany. Nie ręczą nawet zatém, czyli tenże wychwyt w samymże zegarku przez JP. Kuchaiewskiego zrobionym, iest w naywiększéy doskonało-

ści wykończony, lubo widoczny skutek zdaie się mówić dostatecznie za wynalazcą.

Sądzą przeto niżey podpisani, że JP. Kuchaiewski, zaymuiący się całkowicie kunsztem swoim i wszystkiemi przedmiotami w związku z tymże kunsztem będącemi, maiący dostateczne z teoryi wiadomości, i będący w takim ieszcze wieku, w którym szczególnieyszego postępu nadal obiecywać sobie po nim można, zasługuie ze wszech miar na to, aby był polecony łaskawym względom osób, którychby opieka dopomogła mu do dalszego rozwiiania i doskonalenia tych talentów; których tak w piśmie, iak w zegarku swoim dał niepospolite dowody.

Dąbrowski. *J. Bystrzycki.*
Krysiński.
Jan Hoffmann.

Ofiary do Biblioteki Towarzystwa przesłane w tém półroczu od Członków Zgromad:

Senator Woiewoda Xiążę *Czartoryski*: *Herbarium vivum Austriaco-oeconomicum a Professore Ernesto Wittmann*, *Centuryy* 5. — tudzież Poema o *Sofiowce* przez Stanisława Trębeckiego.

Senator Woiewoda Stanisław Potocki: Rożne pisma i mowy tyczące się Historyi Polskiéy, a w szczególności Seymu Konstytucyynego.

Sekretarz Senatu Niemcewicz: Powieść o dwóch Sieciechach; — tudzież *Hamburgisches Magazin oder Gesammlete Schriften aus der Naturforschung*, Tomów 26. — Tenże Komedyią nową swoiey pracy pod tytułem *Pan Nowina*, czyli *Dom Pocztowy*.

Jenerał dywizyi Hrabia Krasiński Wincenty Pieśń S. *Woyciecha Bogarodzica* z pisownią owczesną. — Tenże ofiarował Rys drzwi Kościoła katedralnego w Gnieźnie, wziętych w Kijowie przez Bolesława Smiałego.

Referendarz Stanu Tarnowski, *Dictionnaire Chinois, François et Latin, par Mr de Guignes.*

Pułkownik Chodkiewicz w rękopiśmie *Postrzeżenia Meteorologiczne*, czynione na Wołyniu od Października 1806 do Września 1810. — Tenże, dzieło pod tytułem *Elémens de l'art de la teinture par Berthollet* Tomy 2.

Hrabia Rzewuski Wacław: Dalszy ciąg dzieła *Les Mines de l' Orient* we dwóch oddziałach.

Prezes działu umieiętności D. M. Bergonzoni, Rozprawę P. Sicka Dokt: Med: *Vorschlag zur Einrichtung einer Anstalt. etc.*

Sekretarz Jeneralny Wydziału Oświecenia narodowego Surowiecki: Proiekt do urządzenia Hierarchii Akademiczney dla kraiów Xięstwa Warszawskiego.

Prowincyał Zgromadzenia XX. Piiarów X. Przeczytański, Kazań własnych Tom 1.

Były Rektor w Uniwersytecie Wileńskim Jan Śniadecki, pism różnych swoich Tomów 2.

Professor Liceum Warszawskiego *Vogel* w ięzyku Angielskim dzieło: *O poprawie rolnictwa w Anglii.*

Professor Liceum Warszawskiego Stefazyusz: *Caji Julii Cæsaris Commentarii de Bello Gallico et Civili*, własnego iego wydania.

Emeryt szkoły głównéy Krakowskiéy Jacek Przybylski: *Iliady Homera* Tomów 2, i *Odyssei* tegoż autora Tomów 2, własnego przekładania, na ięzyk Polski wierszem rymowym.

Glotz Karol, listy własnoręczne Króla Stanisława Leszczyńskiego i Królowey Katarzyny żony iego, tudzież Karola XII. króla Szwedzkiego.

Sekretarz Jeneralny Ministeryi Skarbu Kruszyński trzy osobne książki *in folio* różnych Konstytucyy Polskich.

Dary od różnych Obywateli przesłane.

Prezes Sądu kryminalnego w Krakowie Piekarski: Proiekt iak rolnictwo kraiowe poprawić, własnéy iego pracy.

Zastępca Prefekta Depart. Płockiego Sumiński: Proiekt polepszenia stanu włościan w Xięstwie Warszawskiém, przez niego samego ułożony.

Radca Prefekturalny Departamentu Warszawskiego Rościszewski, mowę przez siebie mianą w roku 1814 przy wchodzeniu woyska Polskiego do Warszawy, powracaiącego z Francyi.

Pułkownik Franciszek Morawski mowę mianą przy obchodzie pogrzebowym nieśmiertelnéy pamięci w dzieiach Polaków Xięcia Jozefa Poniatowskiego.

Pułkownik Neyman Jozef dzieło własnéy pracy, *Plan de la civilisation et de la regénération pratique des cultivateurs en Pologne.*

Hrab. Łubieński Henryk, książkę w Chińskim iezyku obeymuiącą historyą wprowadzenia wiary Chrześciiańskiey do Chin.

Officer woyska Polskiego Franciszek Grzymała, Pismo S. nowego Testamentu w ięzyku Turecko-Tatarskim.

Professor w Szkole głównéy Krakowskiey Słotwiński, dwie Rozprawy przez niego napisane: iednę, o sposobie nauczania matematyki elementarnéy: drugą, o potrzebie, prawnym początku i celu narodów.

Doktor Medycyny Zawadzki: dzieło *Toxikologia*, które z Niemieckiego na ięzyk Polski przełożył. — Tenże: *Roberti Boyle Nobilissimi Angli opera varia.*

Właściciele księgarni w Warszawie Zawadzki i Węcki ofiarowali w ogóle dzieł 37, ksiąg 44. Od tych samych otrzymała Biblioteka Towarzystwa Pamiętnik Warszawski i

Wileński na rok 1815. Ciż sami nakoniec przyrzekli, iż na przyszłość z każdego nowego, późniey u nich wychodzić maiącego dzieła, po iednym exemplarzu składać będą do Biblioteki Towarzystwa.

Professor Paweł Jarocki: Bayki i Przypowieści wierszem przez niego nłożone.

Rostworowski Uczeń Klassy VI. w szkole Departamentowéy Warszawskiey XX. Piiarów: *Massenii, Palæstra eloquentiæ: Palæstra styli Romani: Palaestra oratoria. Vol. 3.*

Jerzy Kerstnitz, zbiór różnych wierszy pod tytułem: *Für Theodor Koerners Freunde.*

Doktor Med: Lucy, rękopism obeymuiący wiadomości ściągaiące się do panowania Augusta II. Króla Polskiego.

Szanowni rodacy! z uczuciem wdzięczności przyymuiemy wasze ofiary. Jmiona wasze podamy potomnym, aby oni ieszcze z waszych darow użytkuiąc, nasze dla was wdzięczności uczucia dzielili.

3.

WIADOMOŚĆ

O Piśmie JmX. Franciszka Czaykowskiego Archidyakona Kollegiaty Łowickiey, pod tytułem: Badania historyczno-geograficzne, o wielkim narodzie Scytyiskim, który późniéy dał się poznać pod nazwiskiem Sławian.=Rzecz czytana na posiedzeniu publiczném Towarzystwa Król. Warsz. P. Nauk. D. 12. Stycznia 1816. *przez X. Adama Prażmowskiego Członka tegoż Towarzystwa.*

Cała starożytność wysilała się na pochwały Narodu Scytów. Wszyscy Pisarze Greccy zacząwszy od Herodota do Lucyana wystawiaią nam ich iako lud prostych i nieskażonych obyczaiów, sprawiedliwy, dla obcych gościnny, między sobą zgodny, w przyiaźni niewzruszony, cudzego niepragnący, w obronie kraiu swego niepokonany, będący stale nieprzyiacielem nowości, a swobod oyczystych, praw dawnych, zwyczaiów przodków, niezmiennym miłośnikiem.

Czyli

Czyli te przypisywane im zalety pochodziły z dokładnego ich poznania, czyli też wrodzoną iest skłonnością sercu ludzkiemu, zmordowanemu widokiem tylu zbrodni w ucywilizowanych kraiach, szukać siedliska cnoty w posrzód nieotartych ieszcze z barbarzyństwa narodów; to pewna że wzbudziły zapał w tegoczesnych pismach dochodzenia, któremu z teraźnieyszych ludów należy zaszczyt być potomkami tak sławnego sczepu.

Pinkerton w uczoney swey rozprawie wyprowadza od Scytów wszystkie prawie Europeyskie narody, czyli raczéy ich nie zaprzeczonych przodków, z jednéy strony Traków, Pelasgów, i Daków, z drugiéy Skandynawów, Gotów, Germanów i Celtów, samych tylko wyłącza Sławian, o których zdaie się mówić z nieiaką pogardą.

Na odparcie tego twierdzenia ieden z naszych rodaków, Jmcć X. Czaykowski Archidyakon Kollegiaty Łowickiey, Członek Towarzystwa naszego, lat kikanaście poświęcił, chcąc dowieść, iż Scytowie nie tylko byli naydawnieyszym, nayludnieyszym i naypotężnieyszym narodem, ale oraz oycami Sławiańskiego plemienia.

Wyczerpał on w tym zamiarze świadectwa Poetów, Historyków, Geografów i Filozofów, tak Greckich iak Łacińskich. Przywodzi całkowite wyiątki z pomiędzy pierwszych, Homera, Hesioda, Herodota, Tucydydesa, Platona, Xenofonta, Diodora Sy-

cyliyskiego, Strabona, Plutarcha i Ptolomeusza; z pomiędzy drugich, Juliusa Cesara, Liwiusza, Horacego, Owidiusza, Velleia Paterkula, Tacyta, Pliniusza starszego, i Justyna.

Nie przestaiąc na saméy starożytności źródłach, starał się obznaiomić z wielu tegoczesnych dziełami, ściągaiącemi się do iego celu, lub żeby w nich poparcie własnego zdania znalazł, lub żeby odpowiedział na zarzuty sobie przeciwne.

Wszystko to iednak co z dawnych i nowych przywodzi Pisarzów, uważa tylko za posiłkowe dowody: podstawa na któréy wznosi budowę swego układu, są to pomniki od saméy ukształcone natury, tak dawne iak kula ziemska; są to gory, morza, rzeki, jeziora i lasy; w nazwiskach, które nosiły za czasów nayodległeyszéy starożytności śledzi on rod ludu, który ie nadał, a porównywaiąc z mową Sławiańską, ten niezaprzeszony czyni wniosek, iż gdy ięzyk iest cechą rozróżniaiącą ludy, wspolność iego dawnemu i tegoczesnemu narodowi naypewniey dowodzi iednego od drugiego pochodzenie.

Wprawdzie wyznać należy, iż przystosowanie tego prawidła niezmiernym podlega trudnościom. Nazwiska pomienione przechodząc przez usta lub pisarzów obcey mowy, znacznie nadwerężone bywaią. Któż pozna w nazwiskach *Tirschtigel* i *Pine* miasta

Polskie *Trzciel*, i *Pniewy*? Prócz tego zdarza się w dwóch wcale różnych językach iednakowo brzmiący wyraz, lecz wcale różnego znaczenia, iest to igrzysko przypadku, iak naprzykład *garbato* po Włosku i garbato po Polsku.

Chcąc przeto rzecz doprowadzić do pewnego oczywistości stopnia, należałoby w następuiących określić się obrębach, żeby albo wyraz od nas przywiedziony nie zaprzeczenie nosił cechę ięzyka, o którym chcemy mówić, iak naprzykład umiesczone w Bitynii przez Ptolomeusza miasto *Tolosta hora* każdy uzna za Słowiańskie, albo ieśli wyraz iest wątpliwy, mieć poparcie Pisarzów godnych wiary o pobycie tam narodu téy mowy, do któréy twierdzimy, iż on należy. Tak naprzykład z świadectwa historyków nie wątpimy, iż nazwisko miasta Hiszpańskiego *Kadix* iest fenickiem, lubo teraźnieysze iego brzmienie różni się od pierwiastkowego *Gades*.

Że iednak w zbyt odległey starożytności, ta oczywistość iest podobna, domysły mniey lub więcey sczęśliwe Pisarzów zaostrzaią ciekawość, a praca ich kiedy się łączy z głęboką erudycyą zawsze godna szacunku.

Tę sprawiedliwość winniśmy oddać szanownemu Jmci X. Czaykowskiemu. — W obszerném dziele złożoném z kilku rozpraw z przydanemi, od niego rysowanemi kartami jeograficznemi, śledzi on prawie od począt-

ku świata sczep z którego pochodzimy, i język którym mówimy.

Dzieło o którém teraz mam dać sprawę, iest tamtego skróceniem, nosi ono tytuł: „Badania historyczno-jeograficzne o wielkim narodzie Scytyiskim, który się później dał poznać pod nazwiskiem Sławian„

Zamiar Autora naylepiey da się wytłumaczyć własnemi iego słowami:

„Zastanowiaiąc się nad Historyą starożytnych narodów, osobliwiey zaś Skitów, zapatruiąc się oraz na karty jeograficzne wyrażaiące położenia mieysc i ludów w nayodleglejszych starożytności wiekach, postrzegłem w wielu mieyscach niezgodności z opisami świadectw, błędy teraźnieyszéy rzeczywistości przeciwne, które mogą bydź przeszkodą do obięcia umysłem prawdziwego tychże narodów szyku i położenia.

„Wzięła mię przeto chęć ułożenia i wypracowania takiego Dzieła, któreby służyło za światło przewodnicze do poznania starożytnéy Historyi i Jeografii osobliwie téy części Europy, która zawiera w sobie, od niepamiętnych wieków, oyczyznę iednegoż języka narodu, rozciągaiącego się od morza Adryatyckiego aż do Lodowatego Oceanu wszerz: a od okolic Kaukazu aż do źrzodeł Renu i Dunaiu wzdłuż: ale mimo téy dobréy chęci, dała mi się postrzedz trudność, która mi czyniła wstręt do przedsięwzięcia i wykonania zamysłu mego, wskazuiąc mi pier-

wiastkowe grubą zasłoną czasu ukryte wieki, ośmieliłem się iednak tę tak groźną przełamać trudność. Jeżeli uchybię zamiaru mego, zostanę w równi z drugimi, ieżeli iaśniéy powiem, zyskam przynaymniéy świadectwo światłéy publiczności, żem iaśniéy powiedział.

„Nie użyię wprawdzie na me dowody owych Piramid grożących niebu i czasowi, owych marmurów i granitów niezłomnych, owych starożytnych z pomiędzy odwiecznych gruzów wydobytych napisów: bo te w początkowych świata wiekach dowody nie maią mieysca; ale służyć mi będą wyniosłe w ogromnych pasmach ciągnące się góry, wielkie i od wieków płynące rzeki, morza, i wielorakie jeziora, swoiemi nazwiskami od starożytności wymieniane, lasy całemu znaiome światu, krainy, i tamże od kilku tysięcy lat ciągle mieszkaiące ludy; oto są do przedsięwzięcia mego pomniki, których ani czas zjadliwy, ani sprzysiężone żywioły, ani srogość barbarzyńska zniszczyć niepotrafiły i nie potrafią, tak wieczne i tak trwałe iak ziemia: chyba żeby w nię niezmiernie ogromny błędogwiazd uderzył, a z gruntu zmieszawszy nadał iey wcale inszą i nową postać, albo rozerwawszy ią w kawały, uczynił ie służalcami iakiego śrzodkowego pana, albo do swoiey przypoiwszy miąszy porwał ie w dalszą podroż po niezmiernym przestworze nieba.

„Mimo tego wypadała tu iescze potrzeba zasiągnienia nayodlegleyszéy starożytności świadectw i podania, na dowody któreby przedsięwzięte wspierały dzieło. Udałem się więc do południowych sąsiadów Greków, a następnie do Rzymian, zbliżyłem się do samych zrzódeł, przebiegłem dzieła w tym rodzaiu naysławnieyszych autorów, zastanawiałem się nad niemi z pilną uwagą, czyniłem rozbiór wszelkich okoliczności, mieysc, narodów, ludów, zwyczaiów, związków, języków, z którychby wyczerpnione dowody wspierały twierdzenia moie.

„Tak przysposobione z naypoważnieyszych Autorów starożytności świadectwa, częścią piorem moiem obeymę, częścią iak lepiey wypadać będzie, ciągłym textem opowiem: a to dla tego, że maiąc na baczeniu potrzebę rzucenia światła w całéy swoiey mocy w opowiadaniu naszém, tudzież niedostateczną dla wszystkich czytaiących obfitość wytłumaczonych na nasz język starożytnych Autorów, gdy każdy rodak zechce sprawdzić twierdzenia moie, natychmiast przekonywać się będzie w samychże zrzódłach.

„Umieściłem na czele dzieła tego napis: *Badania Historyczno - Jeograficzne*: chcąc dać poznać że tym sposobem myślę ułatwić, i oraz osłodzić czytanie zabawą historyi starożytnéy z wyszczególnieniem ludów i kraiów; których same tylko wymienienia polotne

oschłąby nudność każdemu wiekowi sprawić mogły.

„Dzieło to badań naszych trzy części w sobie zawierać będzie, w *pierwszéy* mowić będziemy o Skitach Azyatyckich, tak w ogólności iako i szczególności, w *drugiéy* o Skitach Europeyskich w ogólności, w *trzeciéy* o Skitach Europeyskich w sczególności; o ich wyruszeniu z Azyi, iak dawno przez nich Europa zaludniona, z których się ludów składał ten wielki narod, iakie narody obce były mu przyległe, iakie temuż narodowi ograniczenie według świadectwa starożytności określić można."

Taki iest wstęp do dzieła, przestanę na wyrażeniu tylko iego treści, abym dał poznać układ Autora bez wchodzenia w wymienianie i roztrząsanie dowodów, których źrzodła wyżey wymieniłem. Przedsięwzięciem bowiem moiém nie iest rozbiór dzieła, lecz oddanie zasłużonéy zalety wytrwałey pracy i usiłowaniu autora.

Kolebkę narodu Scytyiskiego naznacza w Indyi, skąd wyszedłszy całą górną zaludnił Azyą, i posiadał ią żyiąc w równości braterskiey lat tysiąc pięśćset aż do czasów Ninusa, przed którego usuwaiąc się iarzmem przeszedł w znacznieyszéy części rzekę Araxes, nie tę która przez Armenią płynie, ale o którey Xenofon w opisaniu wyprawy Cyrusa młodszego wspomina. Tu podzielił się na dwa wielkie oddziały, z których ieden posu-

waiąc się przez Syryą, Palestynę, Azyą mnieyszą, i wszędzie zostawuiąc ślady swego pobytu, przeszedł Hellespont, zaplenił całą przestrzeń do rzeki Istru czyli Dunaju, i dał się poźniéy poznać pod imionami: Traków, Getów, Illyryków, i Pelasgów. Drugi oddział skierowawszy swą podroż ku północy, przedarł się przez góry Kaukazu, rozszerzył się po obu brzegach rzeki Rha czyli Wolgi, a coraz bardziey postępuiąc na zachod po nad jeziorem Meotyckiém zaiął tak obszerną część Europy, iż z iednéy strony przytknął do lewego brzegu Istru czyli Dunaju, z drugiéy do odnogi Wenedyckiey, czyli morza Bałtyckiego. Powszechne iego nazwisko było Skitów, lecz dzielił się na różne narody, Skitów właściwych, Sarmatów, Budinów, Melandilenów, Newrów, i Agatyrsów.

Chcąc dadź jeograficzne wyobrażenie położenia zaludnionego przez ten oddział Skitów kraiu tak w Azyi iak w Europie, następuiące naznacza mu granice: Skityi czyli Sarmacyi Azyatyckiey na wschod rzekę Araxes, na zachod rzekę Rhę czyli Wołgę, na północ Ocean lodowaty, od którego iednak w części oddzielał ią narod Isydonów, albo Antropofagów, iak się dorozumiewa Autor, teraz znany pod imieniem Samojedów. Scytya Europeyska podług niego miała na wschod Wolgę, na południe jezioro Meotis, na zachod

przytykała do Prypeci i Niemna, na północ do Baltyckiego morza.

Zdało się iescze Autorowi w dawnéy Germanii śledzić Sarmackie plemie. Mniema on, iż sławny Odin, który wyszedł od jeziora Meotis przewodniczył osadzie Sarmackiey do Skandynawii, skąd potém przez półwyspę Cymbryiską przeszli Swewowie i Semnonowie, i cały kray między Elbą i Wisłą opanowali.

Domysły te Autora iakożkolwiek są nadzwyczayne, i osobliwością swoią uderzaiące, nie mogą być bez przyiemności, a nawet bez pożytku czytane, z powodu długich wypisów z Autorów Klassycznych dokładnie wytłumaczonych. Prócz tego naprowadzaią na ważną myśl, wspartą także na powadze ksiąg Religii naszéy, probatymstwa między wszystkiemi Europeyskiemi ludami, lubo grube ciemności nayodlegleyszych wieków kryią ich wspólny początek.

4.

ROZPRAWA 9ta.

O Górach Pomorskich. (a)

Czytana na posiedzeniu publiczném Towarzystwa Królewsk: Warszawskiego Przyiaciół Nauk dnia 12. Stycznia 1816. przez Stanisława Staszica Prezesa tegoż Towarzystwa.

Pomorskiemi górami nazywam te, w których wewnętrznym składzie, z naywyższego strychu gór Karpackich czyli z grzbietu tuteyszego góry pierworodnéy zstępuiąc ku morzom, pierwszy raz ukazuią się ostatki zwierząt ziemskich i morskich; w których znayduią się rozmaitego rodzaiu i gatunku morskie małże, rozmaitych morskich płazów, ryb i potworów zwłoczyska, rozmaitego ro-

---

(a) Pospolicie Francuzcy Uczeni zaymuią te gory pod słowem *terrains secondaires*, a Niemieccy pod *flötz geberge*. Z iakich przyczyn ia te gory zaięte pod *terrains secondaires* dzielę na dwa rodzaie, na gory *przedwodowe* i na gory *pomorskie*, czytay notę na początku rozprawy 8*méy* położoną.

dzaiu i gatunku zwierząt ziemskich kości, i wielorakie dziarstwin morskich, i roślin ziemskich ostatki. Nadto, których gór opoki nigdy nie maią na sobie złożonych żadnego z gatunku takich skał i ciał, iakie znayduią się, i iakie opisałem w tuteyszych górach przedwodowych, w górach ościennych, w górach pierworodnych. Ale przeciwnie, i to zawsze tu ukazuie się stale, że na tych ostatnich wszędzie są złożone opoki w téy rozprawie opisać się maiące, a dla lepszego ich od poprzednich rozróżnienia pomorskiemi nazwane. Nakoniec w których niemasz żadnego stałego ciągłego porządku; ale są rozmaicie porozrzucane: W ich łańcuchów położeniu, w ich ławie kierunku, niemasz żadnych stosunków z góry pierworodnéy kierunkiem.

Idąc od Presburga pod Karpackiemi górami ze strony Austryi i Moraw napotykać znaczne góry pomorskie w okolicach *Nikielsburga* (d) aż za miasto Brin. Góry te składaią się z opok wapiennych z mnostwem konch, różnych dziarstwin (*Madrepores*) i płazów morskich: są mieyscami opoki piaskowego kamienia z wapnem, w których także pełno morskich małzów.

Poniżey *Iżyna* za Cieszynem w Zatorskiem, i Oświecińskiem Xięstwie aż po Kraków przy Bielanach, Zwierzyńcu, Wawelu,

(d) Karta geologiczna A, D,

i Krzemionkach, znayduią się ciągle pomorskie margiele i wapienniki; które łączą się daley z podobnemi pomorskiemi górami przy *Oycowie*, *Xiążu*, *Busku*, *Szydłowcu*, aż do brzegów Wisły. (d).

Nad brzegami Wisły szczególniey od Uyścia Sanu przy (e) Zawichoście, Rachowie, Jozefowie, Kazimierzu, Puławach; w okolicach Botorza, Zamościa, Krasnostawu i Chełma, ciągle rozlegaią się pomorskie góry i opoki.

Przy (e) Wieluniu, Częstochowie, Białaczewie, Szydłowcu, Radomiu, także porozrzucane spotykać opoki Margielów, Wapienników morskich i kamieni piaskowych z wapnem i małżami morskiemi.

Od Wieliczki, a prawie od Krzemionek pod Krakowem ciągną się brzegiem Podgórza Karpatów w okolicach (e) Tarnowa, Przemyśla, aż do Lwowa takież góry pomorskie, składaiące się z opok margielów, z wapienników, z kamieni piaskowych z wapnem i z małżami morskiemi.

W okolicach Lwowa ieszcze podobnegoż gatunku leżą góry pomorskie, aż do Złoczowa. W okolicach Brzeżan, Zborowa, Zbaraza, Wołoczyśk, Buczaca, (e) Horostkowa nad Zbruczem aż za Kamieniec Podolski znayduią się dosyć ciągle porozrzucane opoki pomorskie.

(e) Karta geolog: D. B. C.

W kilku mieyscach w tymże przeciągu daią się spostrzegać kamienie wapienne piaskowe, grubego zwieru, czarnawe, żelazną rudawizną przeięte, znacznie twarde, powszechnie do murów używane. Szczególniey znayduią się nad Wisłokiem i Wisłoką niedaleko Pilzna.

Góry pomorskie posuwaią się daley iescze przez cały (f) Wołyń około Krzemieńca, Kozina, Ostroga, Warkowic, Ołyki, nad rzeką Horyniem (f) aż do Polesia, nad którego zapadłemi nizinami od Łucka (f) ku Horodnicy ciągnie się dotąd wyniosły brzeg z gór wapiennych, z których okazuie się widok gubiący oko po zapadłych niezmiernych Polesia rowninach.

Te wszystkie tu powyżey wskazane w Polsce góry pomorskie składaią się wewnątrz z opok margielów, wapienników, kredy, piaskowego kamienia zmieszanego z iłem lub z wapnem, i z łopienników wapiennych gliniastych (*Schiferthon*).

Wszystkie takie gatunki opok leżą bez porządku względem siebie, i bez stosunków względem góry pierworodnéy. Wszędzie złożone albo na skałach głazu, szarogłazu, szarogłazołopieniów, iłłopieniow, błysczołopieniów, albo nawet mieyscami prosto na granitach. Przykłady powyższych składów naypowszechniey widzieć w całem Radom-

---

(f) Karta geolog: B. C.

skiem (g) w okolicach Szydłowca, Białaczewa, Opoczna, Wielunia, i na wielu mieyscach w Podolu i Wołyniu, w okolicach Halicza, Maryampola, Nizniowa, Buczac Mikulinca, Chorostkowa, Zbaraża.

Albo też zlegaią takie opoki pomorskie na skałach wapienia pierwotnowarstwego. Widzieć to przy Oycowie (h) przy Czernéy, przy Częstochowie. Albo pokrywaią góry przedwodowe, to iest składy soli, siarki, węgli ziemnych, ałunołopieniów, iłów sączących skałoleiem; co ukazuie się przy Krzeszowicach, przy Krzemionkach pod Krakowem, (h) przy Wieliczce, Bochni, i w całem Pokuciu na pasmie gór przedwodowych wyżey opisanem. Na Wołyniu, na Ukrainie i Podolu są mieysca, gdzie takowe pomorskie opoki nawet prosto na granitach zlegaią.

Wszędzie w całey Polsce góry pomorskie leżą na skałach ościennych pierwotnowarstwych (*Ubergangs - gebirge*) na górach przedwodowych. Z naypilnieyszą uwagą szukaiąc, nie znalazłem nigdzie aby przeciwnie skały i ciała w górach ościennych i przedwodowych opisane, tu przykrywały górę pomorską.

We wszystkich tych opokach pomorskich znayduie się niezmierne mnostwo małżów,

---

(g) Karta geolog: B. C. D.

(h) Karta geolog. D. przecięcie E.

i dziarstwin morskich rozmaitego gatunku i rodzaiu, iakie dotąd istnieią w poblizszych Polski morzach; iakie znayduią się pod innemi południowemi lub podbiegunnemi strefami, i małżów takiego rodzaiu i gatunku, iakich iuż nie masz w teraźnieyszych morzach.

W tychże opokach pomorskich, a szczególniey w skałach wapiennych, margielowych znayduie się w Polsce wiele różnych zwierząt kości, piszczeli, głów, rogów: iako to kości Mammuta, słoniów, nosorozców, lwa, nadzwyczaynéy wielkości niedzwiedziów: iakiegoś zwierzęcia od teraźnieyszych zubrów większego ogromne łby i rogi.

W tychże opokach pomorskich w ich massie wewnątrz spotykać po wielu mieyscach obtarte, runione, granity, głazy, czego nieuważałem w żadnych skałach gór poprzednich.

Nakoniec wtychże opokach pomorskich powszechnie znayduią się krzemienie, czego również w poprzednich gatunkach gór nigdzie niespostrzegać. Szczególniey zaś nayweiksze mnostwo krzemieni, i to w naylepszym gatunku do wyrabiania skałek znayduie się w wapiennikach pomorskich przypierwszém się ich wszczynaniu. To iest w tych opokach wapiennych, które, schodząc z gór pierwotnowarstwych, i przedwodowych, spotykać naypierwey, a które iak wyżey wykazałem prawie nie przerwanie cią-

gną się po podgórzu Karpatów (k) pod Krakowem, w całem Przemyślskiem, w Halickiem, w okolicach Stanisławowa, Nizniowa, Uyścia, Krzemieńca.

Uważałem to ogólnie w górach tuteyszych, że iak przy kończeniu się gór pierwotnowarstwych czyli ościennych ciągle w Karpatach znayduią się krzemienioskały (Hornstein), tak również przy wszczynaniu się gór pomorskich wapiennych ciągle ukazuią się w wapiennikach krzemienie.

Te maią iakieś dziwaczne kształty, niby to zlane, różnie się kręcące, czasem podobieństwo ukazuią do rogów, w wielu mieyscach w opoce wapienney leżą w naywiększym porządku, rownoległemi do siebie rzędami w pewney odległości: czasem w saméy opoce wapiennéy, iakby gwozdzie nabite, stoią szeregiem, czasem między warstwami wapienników leżą iakby kliny, albo sęki.

Nayzdatnieysze do skałek robienia znayduią się w opokach pod Krakowem i ciągle nad Dniestrem (m), gdzie założone są takowych skałek fabryki.

Mnostwo rozmaitych małżów i zoofitów, czyli dziarstwin morskich znayduie się w Polsce, tak w górach pomorskich dotąd wymienionych, iako też w ziemiach osepowych niżey opisać się maiących.

(k) Karta geolog. D. B. C.

Dziar-

Dziarstwiny, płazy, konchy morskie, które nayczęściey spotykać w naszych opokach wapiennych pomorskich i w naszych ziemiach opławych, są z rodzaiu *Madreporów*, *Echinów*, *Serpulów*, *Dentalitów*, *Kardytów*, *Wenusów*, *Arków*, *Chamitów*, *Mytillów*, *Ostréów*, *Bullitów*, *Volutytów*, *Bukcynów*, *Strombitów*, *Murexów*, *Trochitów*, *Turbitów*, *Helixów*, *Neritów*, *Patellów*. Z takich rodzaiów znayduią się w naszych opokach pomorskich i ziemiach opławych madrepory i konchy, które teraz żyią i mnożą się iedynie w morzach południowych, w morzach Indyy wschodnich, na brzegach Afryki i południowéy Ameryki. Jako to:

Madrepora (z 5) do *Areolów* podobna (z 6), *Madrepora* do *Calyculata*, albo do *fascicularis* należąca: (B) *Madrepora Cavernosa* (z6 a), *madrepora truncata* (z 4) *Madrepora turbinata* (z 1.), *Madrepora antophilum*, *Tubipora* (zz. 3.), *Tubipora strues.* (z 3-a), *Tubipora* skamieniała w krzemień, trudna do oznaczenia. (7) *Cellipora.*

Serpula maiąca podobieństwo do *Serpula protensa.*

Serpula zbliżaiąca się do *Arenaryi.*

Serpula nieznaioma skamieniała w Kalcedon.

Są także gatunki *Serpulów* nieznaiomych w dzisieyszych morzach.

Jakiś płaz morski trudny do uznamienienia, zdaie się bydź z gatunku robaków Sabellów.

(z 7.) Jest także gatunek Celliporów.

Dentality aprini: zupełnie zgadzaiące się z tegoczesnorodnemi podług Martyniego w morzach Indyyskich.

Dentality Entales, takie zupełnie, iakie teraz znayduią się w morzach południowych Europy i Jndyi.

Patella jamaicensis: nasze wydobyte z opok wapiennych pod Krakowem, są całkiem podobne do tych, które teraz mnożą się w morzach przy Jamaice i przy Barbados.

Patella Sinensis: nasza kopalna zgadza się zupełnie z oryginałem, istnącym dotąd w morzu Indyiskiem.

Patella mitrula: nasza kopałna iest obszernieyszą, i większe ma wydrążenia; z resztą podobna do teraźnieyszych morskich z krain południowych.

Nerita Cancrena: nasze kopalne prócz utraconych kolorów, są zgadzaiące się w całym kształcie z tegoczesną w morzach południowych.

Nerita glaucina: morzom pobrzeżnym Afryki właściwa, nie ukazuie wielkiey różnicy od znayduiących się w naszych skałach wapiennych, i w ziemiach opławych.

Helix haemastoma: gatunek ślimaków lądowych na wyspie Ceylan. U nas kopalne ukazuią prócz farb startych cały kształt podobny.

Helix pomatia: gatunek ślimaków bagnistych znayduie się w Polsce w ziemiach osepowych.

Jest iescze między naszemi kopalnemi *Helixami* iakiś gatunek szczególnieyszy, zbliżaiący się nieco do *Helix vermiculata*; który dotąd mnoży się w wodach słodkich. Przecięż w kształcie naszych kopalnych spostrzegać iakąś różnicę: Pospolicie znayduie się w wapiennych opokach stałych mieszaiących się z kopalnemi konchami morskiemi. Czyliżby to nie był dawniey gatunek osobny Helixów morskich?

Turbo terebra wykopywany w naszey ziemi nie ma żadnéy różnicy od tego, iaki dotąd żyie w morzu na brzegach Szwecyi i Anglii.

Naywiększe mnostwo rozmaitych gatunków konch u nas kopalnych, uważałem w rodzaiu murexów. Jedne podobne są do istnieiących teraz w morzach południowych; Drugie, którym się podobne w teraźnieyszych morzach nie znayduią.

Murex sinensis: kształt prawie taki sam, iaki widzieć w tego gatunku konchach w Oceanie, w okolicach Teneryfy, i w morzu srodziemném żyiących.

Murex granulatus: nasze z ziemi, i z opoki wapienney wydobyte, maią małe odmiany od teraz żyiących w morzach Indyiskich w pobliskości Tranguebar.

Murex polygonus: bardzo podobném do mnożących się teraz konch tegoż gatunku w Oceanie Indyiskim.

Murex tulipa: nasz kopalny choć z pewnemi odmianami, przecięż zbliża się nay-więcey do gatunku Murexów łowiących się w Oceanie Amerykańskim.

Murex Canaliculatus: w Polsce kopalny, w Litwie nie iest we wszystkiem podobny do żyiącego w morzach południowych, ale do niego zbliża się naywięcey.

Murex Javanus istnący w teraźnieyszych morzach nad brzegami Indyy wschodnich, ma podobieństwo do naszego zakopanego w ziemi i w skałach wapiennych na Wołyniu.

Murex babilonus: koncha w morzach teraźnieyszych mnożąca się nad brzegami Indyi i Ameryki; zdaie się z małą rożnicą bydź taką samą, iaką iest nasza kopalna.

Murex decussatus: kopalny w Polsce iest nieco różniący się od żyiącego nad brzegami Ameryki.

Murex ramosus: nasze kopalne w okolicach Czerny, zbliżaią się do licznych odmian znayduiących się w tym gatunku konch teraźnieyszych, w rozmaitych morzach żyiących.

Jest także wielkie mnóstwo murexów znayduiących się w naszych górach i ziemiach, których zupełna iest różność od tegoczesnych żyiących w morzach. Takie znayduią się w składzie historyi naturalnéy Towarzystwa (3). pod liczbami 26, 30, 31, 32, 34, w Wielkiey Polsce nad Rzeką Brdą, Notecią.

Również osobnego gatunku od żyiących teraz zdaią się bydź konchy pod lit. A. które ukazuią coś podobnego między *Murexem Bubo* i *Murexem Morio*.

Podobnież muszle pod liczbami 21, 22, z rodzaiu Murexów bardzo różne od wszystkich teraz żyiących. Nayblizsze powinowactwo ukazuią do Murexow *Melongena* znayduiących się w Oceanie południowym przy brzegach Indyi i Ameryki.

Wiele iest gatunków w Murexach u nas kopalnych, które w porównaniu do tegoczesnych znaczne okazuią różnice. Jedne zdaią się mieć cokolwiek podobieństwa na pierwsze spoyrzenie do *Murex Morio*; lecz uważane w szczegółach maią wiele różnicy. (30).

---

(3) Ile razy odwołuię się do liczby te konchy oznaczaiącey; iest to dowodem przy konchach kopalnych, że takewe konchy pod tą liczbą znayduią się w składzie historyi naturalnéy Towarzystwa Warszawskiego Przy. . Nauk.

Jest także w kopalnych iakiś szczegól-nieyszy gatunek zbliżaiący się nay więcéy do tegoczesnych zwanych Murex Bubo. (31 a.).

Prócz tych znayduią się w naszych skałach wapiennych iescze liczne gatunki murexów, iakich iuż nie ma w teraźnieyszych morzach (26, 22, 34.)

Trochus caelatus: wydobyty z opoki wapienney, ukazuie naywięcey podobieństwa do żyiących teraz nad brzegami Ameryki.

Dwa inne skamieniałe również w opoce wapiennéy znalezione (pod liczbą 37 i 38), nie maią podobnych w teraźnieyszych gatunkach trochów.

Strombus pes pelicani: nasz kopalny zbliża się bardzo do podobnéy konchy mnożącey się dotąd na brzegach Norwegii i w morzu środziemném.

W rodzaiu *strombów* znalazłem między naszemi kopalnemi dwa gatunki wcale różniące się od gatunków teraz w morzu istnieiących (pod liczbą 18, 19.)

W rodzaiu *Buccinitów* iest między naszemi kopalnemi gatunek naywięcéy porownania maiący z konchą *Buccinum Areola*; gatunek teraz w morzach Indyiskich żyiący.

Buccinum Arcularia: Kopalny w Polsce iest zupełnie podobny do mnożących się iescze na brzegach Indyi.

Buccinum duplicatum: znaleziony w ziemi opławey na Polesiu bardzo mało ro-

żni się od podobnych konch znayduiących się w morzach Indyiskich.

Buccinum Strigulatum: Ze skały wapienno piaskowéy wokoło Lwowa wydobyty, zbliża się do podobnych gatunków żyiących w oceanie.

Buccinum spiratum: nasze wykopane z ziemi, i wydobyte z skał, na Podolu nad Zbruczem rzeką w okolicy Horostkowa są mało rożniące się od konch tego gatunku, teraz żyiących w morzach Indyiskich.

Buccinum harpa: nasze kopalne nie różnią się od tegoż gatunku istnącego dzisiay na brzegach Indyi.

Między kopalnemi Bucciaitami w Polsce znalazłem wiele takich, które z tegoczesnemi gatunkami porównać trudno. Jeden z tych zdaie się zbliżać do *Buccinum undatum* (Nr. 40). Inne zaś różnią się całkiem od teraźnieyszych morskich.

Wszystkie prawie konchy należące do rodzaiu *Volutów* wykopane w Polsce z ziemi, lub z opok wapiennych, piaskowych, są bardzo rożniące się od gatunków w morzach tegoczesnych. Jedne z nich cokolwiek podobieństwa maią do gatunku Voluta cafra;

Są takie co naywięcéy zbliżaią się do *voluta vespertilis*: Chociaż otwor kopalnych iest daleko wyższy i węższy od morskich tegoczesnych;

Jnne naymniey maią różnicy od gatunku *vespertilio scabricula*.

Resztę gatunków kopalnych z teraz żyiącemi porównać trudno (6, 7, 9.)

Z rodzaiu *bullów* wydobyte z naszych opok nad Dniestrem konchy, są całkiem podobne do gatunku konch *bulla terebellum*, mnożących się teraz w Oceanie na brzegach Indyi.

Podobnież wykopane w Polsce z ziemi opławey, w okolicach Warty z gliny, konchy dobrze zachowane, są zupełnie z gatunku konch *bulla ficus*, dzisiay żyiących w morzach południowych Indyiskich.

Konchy wydobyte z skał wapiennych, a należące do rodzaiu *Conus*, nie maią podobnych między tegoczesnemi gatunkami.

Cardium tuberculatum konchy wykopane z ziemi, i wydobyte ze skał, są zupełnie tego samego gatunku, iaki dotąd znayduie się w morzu środziemnem.

Również znayduią się w naszych opokach wapiennynh muszle *Litho-cardium* zwane: gatunek ten iuż w teraźnieyszych morzach zaginął.

Podobnież między kopalnemi spotykać dosyć często w opokach wapiennych, i w skałach piaskowych wapnistych w okolicach Przemyśla szczególnieyszy rodzay konch *Mactra*: ten także iuż nie istnieie.

Z rodzaiu konch nazwanych *Venus*, znayduie się u nas prawie po całey Polsce, w ziemiach opławych i w skałach wapiennych wielkie mnostwo rozmaitych gatunków.

Nasza kopalna *Venus gallina*, zupełnie się zgadza z żyiącemi dotąd tegoż gatunku muszlami w morzach Europeyskich, i w Oceanie Amerykańskim.

Rownież wykopane z ziemi, i wydobyte z opok wapienników w okolicach Tyńca konchy z gatunku *Venus verucosa*, niczém się nie różnią od oryginałów dotąd będących w morzu środziemnym.

Podobnież nasza *Venus Corbicula* w skałach wapiennych i piaskowych znayduiąca się, całkiem zgodna z żyiącemi w teraźnieyszych morzach,

Venus Plicata. Koncha iuż teraz rzadka, łowiąca się w morzach Indyiskich, znayduie się dosyć obfito w naszych skałach wapiennych nad Dniestrem w okolicach Kamieńca Podolskiego. Kopalna iest od teraźnieyszey morskiey cokolwiek dłuższą.

Znayduią się iescze między kopalnemi u nas z rodzaiu *Konch Venus*, gatunki osobliwsze, różniące się całkiem od gatunków tegoczesnych. Takie spostrzegałem tylko w głębszych warstwach opok wapiennych. Są złożone w składzie historyi naturalnéy pod liczbą (9; 9 a),

Znayduie się iescze w naszych ziemiach opławych koncha, którą oznaczyć trudno; czyli do gatunków *Venus*, czyli do *Arca* należy.

Nadto są także między naszemi kopalnemi konchy z głębszych warstw wapienni-

ków wydobyte, które wyraźniey zdaią się bydź gatunkiem z muszlów Arca. Gatunek ten w tegoczesnych morzach iuż nie istnieie.

Chama Cor. nasza kopalna naywięcéy zbliża się do teraźnieyszych żyiących w morzu Kaspiyskim i środziemném.

Z rodzaiu Ostrzyg, są między kopalnemi zupełnie podobne do tegoczesnych nazwanych *Ostrea Edulis.*

W skałach wapiennych i piaskowych wapnistych, znayduie się gatunek naypodobnieyszy konch *ostrea glabra.* Przecięż kopalny iest podługowatszy.

W takichże opokach leżą iescze skorupy Ostrzyg, które z powierzchownego względu zdaią się bydź z gatunkn *Ostrea glacialis*, na brzegach Ameryki żyiących.

W głębszych skałach wapiennych spotykać ieszcze gatunek Ostrzyg, którym podobne iuż w tegoczesnych morzach nie żyią.

Następuią ciała morskich płazów i muszlów, które znayduią się po wszystkich krainach Polskich w wielkiem mnostwie; które w górach Karpackich mieyscami składaią całe wapienne góry, a iakich gatunki i rodzaie iuż zaginęły, i w żadném z mórz teraźnieyszych iuż nie żyią. Te powszechniey tu leżą w głębszych warstwach skał wapienników.

Wydobyte przezemnie z tych skał są następuięce:

Echinus pospolicie nazwany *Vulgaris.*

Echinus cor anguinum.

Echinus Coronalis.

Echinorum asulae; iest to w wielkich kłębach zlepione mnostwo skorup morskich, iakoby pięciobocznych tarczow, należących podobno do gatunku *Echinus patillaris*, które także iuż w morzach teraźnieyszych nie istnieią.

Lapis Lyncis: zwykłe u nas od pospolstwa nazywane skałki piorunowe.

Nautilius, *Belemnita*, i *Nautilius Raphanus*: z powszechnego kształtu cokolwiek do poprzedniczych podobne. Ale w swoim wewnętrznym składzie zupełnie są różne. Te dwa ostatnie składaią się iak kubki iedne w drugie. Domysłem wielu uczonych, że to są iakieś części, iakby rożki należące do pewnego gatunku *Nautiliów*, teraz iuż nie istnieiących.

Lapis judaicus iak poprzedzaiące, tak rownież i te żadnego nie maią porównania do istot w teraźnieyszych morzach; a przecięż dawniey tylko w morzach żyły.

Lapis Numismalis. Piniążek Morski. Tych wielkie mnostwo bywa razem skupionych. Znayduią się po obudwóch stronach Karpatów, mniey liczne w Polsce ze strony północney, a w niezmierném mnóstwie w Węgrzech z strony południowéy. Sczegolniéy w ziemi Siedmiogrodzkiey całe rozległe góry widzieć zsypanych Numismalinów. Między

naszemi kopalnemi zdaią się bydź dwa gatunki; ieden zupełnie płaski, drugi z obudwóch stron wypukły (1. a. 1. b.)

Cornu Ammonis: rodzay Amonitów musiał niegdyś bydź bardzo liczny, składaiący się z wielu rozmaitych gatunków. Ostatki z niego kopalne zawalaią obszernie krainy Polski: Ja przeszło dziesięć różnych gatunków wydobyłem z naszych ziem i skał. Wielkość ich także iest bardzo rozmaita. Naywiększe, które zdarzyło mi się widzieć u nas, miały do trzech stop średnicy. I ten rodzay iuż całkiem zaginął; mniemaią niektórzy uczeni, że dotąd w morzach Afryki znayduiący się *Nautilius Pompilius* wskazuie, iż Amonity do niego należą.

Góry pomorskie w Polsce znacznieysze, a konchy morskie i rozmaite kości zwierząt w sobie zawieraiące, leżą w *Lubelskim* (*), w *Radomskiem*, *Siewierskiem*, *Krakowskiem*, w okolicach *Lwowa*, *Zamościa* *) *Jozefowa*, *Botorza*, *Krasnego stawu*, *Chełma*, po całym Wołyniu w okolicach *Łucka*, *Krzemieńca* *). *Lachowca*, *Tofipola* nad Dniestrem, w okolicach *Kamieńca Podolskiego*, *Chocimia*, przy mieście Kałusz *:.

W opokach wapiennych tego ostatniego mieysca, znayduią się kości słoniów. Szczeka tam z opoki dobyta, iest w zbiorze

(*) *Karta geolog. A. B. C. D.*

Towarzystwa Warszawskiego. Tamże w opoce wapiennéy znaleziono *Czekan* ręką ludzką wyrobiony z Horblendy. Mimo nayusilnieyszych moich starań w szukaniu podobnych po człowieku poślak w skałach pomorskich, przecież nigdzie w innem mieyscu tego nie znalazłem.

Góry Pomorskie w Multanach.

Znayduią się także góry pomorskie w Multanach, po wielu mieyscach, szczególniey nad rzeką *Prutem* (*), te zachodzą aż pod wał Traiana.

Małże i dziarstwiny morskie, i kości zwierząt ziemskich, widziałem w Multanach takiegoż samego rodzaiu i gatunku iakie są w Polsce.

Góry Pomorskie w Siedmiogrodzie

Siedmiogrod (*), ten kray rzadki tak w względzie rozmaitości znayduiących się w nim ciał mineralogicznych; iako w względzie bogatych kopalni, rownież w zastanowieniach geologicznych, które z rozmaitych stron na siebie ściąga, ma także liczne i bardzo ciekawe góry pomorskie, tak z przyczyn mnóstwa różnych konch, w nich się znayduiących; iako też z powodu różnych

(*) *Karta geolog. A. B.*

ostatków z drzew, z roślin, z kości zwierząt, teraz wcale do innego klimatu należących.

W Powiecie *Huniad* (*) w okolicach *Dewa* i małego *Muntszel*, leżą góry pomorskie, które składa żółty piaskowo wapienny kamień, z mnostwem w sobie morskich dziarstwin, i różnych morskich małżów.

W tymże powiecie niedaleko wsi *Santohalma* są opoki iłomargielowe z małżami.

Przy *Pestes* są opoki wapienne żółtawe, maiące w sobie konchy morskie, i kości zwierząt ziemkich, iako też pienta pewnych roślin.

Między *Salatnią* (*) i *Abrudbanią* znayduią się z wierzchu gdzie niegdzie gory pomorskie wapienne, w których pełno konch morskich.

W powiecie *Müllenbach* (*) w okolicach *Olapian* przy wsi *Szatszor*, są ogromne po polach, i po wondołach kamienie wapienne, do stu cetnarów mieć mogące; w których więcey iest konch z gatunku *buccinitów* i *volutitów* niż massy wapienney,

Tamże widzieć opoki iło-margielowe napełnione różnemi morskiemi płazy. Takie opoki margielowe leżą tu powszechnie na warstwach węgli ziemnych.

(*) *Karta geolog. A. B.*

W wielu mieyscach uważałem tuteyszy skład ziemi w następuiącym porządku: — z wierzchu gruby piasek na kilka stop; pod nim piasek drobnieyszy wapienny, z okruchami konch morskich, i z krzemieniami. Czasem w tym piasku są skamieniałe drzewa. Warstwy takowe leżą poziomnie, maiąc na kilka stop miąższości. Daley następuie warstwa gliniasta ałunowata; lecz to nie wszędzie. Pod tą głębiey iłomargielowa skała z mnostwem wielorakich konch morskich: nayczęściey pod tą bywaią kopalne węgle.

W powiecie *Hermanstad* (*) nad rzekami *Zibin* (*) i *Aluta* ukazuią się opoki pomorskie margielowe. W tych szczególniey niedaleko wsi *Talmats* widzieć prócz innych gatunków konch, niezmierne mnostwo drobnych ziarnek, do szocewicy podobnych, *hellicyty* zwanych, i niezmierne mnostwo *numallinów*.

Między niemi widzieć także, ale drobne, rogi Amona. Te wszystkie gatunki znayduią się tylko w warstwach wapiennika nayglębszych; nie ma ich a przynaymniey rzadko w warstwach górnych poźnieyszych, w których pełno iest *Turbinitów* i *Volutitów*.

Tuteysze wapienne skały miewaią od wierzchu aż w głąb do 100 sążni; ale te

---

(*) *Karta geolog. A.*

gatunki *helicytów*, *numalinów*, *rogów ammona*, nayliczniey w warstwach głębszych po pięćdziesięciu sążniach leżą.

Skład tuteyszych gór pomorskich iest następuiący: z wierzchu piasek, pod tym zlepiscza różnych wapienno-gliniastych rumowisk z głazów i z konch; daléy leży na kilkadziesiąt sążni margiel z konchami; nakoniec pod tym opoka kredy. W takim składzie ziem znayduią się tu w różnych mieyscach kości zwierząt. Niedaleko wsi *Hammelsdorf*: widziałem wydobyte piszczele Mammuta.

Nad rzeką *Aranios* (*) w kilku mieyscach znayduią się góry wapienne i piaskowowapienne, z różnym gatunkiem morskich małzów i dziarstwin.

W powiecie *Kolos* w wielu mieyscach szczególniey w okolicach *Bænfi Huniad* (*), są góry pomorskie składaiące się albo z opoki wapiennéy, albo z iłomargielu. Opoki te składaią się z rozmaitych warstw; maią mieyscami w miąższość do 30stu sążni. Pełno w nich rożnego gatunku konch. Tych naywiększe mnostwo iest w ławicach górnych, głębsze bowiem wapienniki są z rodziaiu opok ościennych. Te uważałem w kilku mieyscach, zlegaią tu na iłopieniu.

(*) *Karta geolog. A.*

Od

Od *Torda* (*), w okolicach *Poraid*, *Klausenbourg* (*), idąc na zachod w bliskości rzek *Sebeskôres*, *Samos* (*) aż do Węgier widzieć blisko na 24. mil szeroką gór wszystkich przerwę: znak, że tędy kiedyś miały naygwałtownieyszy spadek wody, które pierwiastkowo zalewały całą dolinę, w iakich teraźnieyszy znayduie się Siedmiogrod (*).

W całéy téy przerwie od *Tordy*, *Klausenburga*, aż do równin Węgierskich widać opoki pomorskie, i niezmierne mnostwo *Numalinów*. One w tém tu mieyscu, na kilkanaście mil, składaią całe góry tak, iż nie widać, tylko ogromne opoki z samych iakoby pieniążków białawych złożone; bardzo mało między niemi prześcieła się gliniasty margiel.

Rzecz do uwagi, że w innych mieyscach w okolicach Karpatów, tak ze strony Polski, iako ze strony Węgier, te *Nummaliny* mieszaią się z innemi gatunkami konch. Tu zaś same tylko od wszystkich innych leżą odosobnione zupełnie.

Skład gór tuteyszych pomorskich iest pospolicie, z wierzchu płonka; pod nią glino-margiel z *Nummalinami*; potém cienka warstwa gliny, znowu następuie *ławica num-*

(*) *Karta geolog. A.*

malinów, za nią warstwa gliny; znowu *ławica nummalinów*. Takie przemiany uważałem w niektórych mieyscach do 4 i do 6 razy. Ławica z samych nummalinów miewa czasem nieprzerwaney miąszości na 6 sążni.

W komitacie *Kolos* (*) przy *Batz*, w komitacie *Deboka*, i w całym komitacie *Solnockim* w okolicach *Sibo*, przy wsi *War* nad rzeką *Samos* (*), która dotąd wykazuie tu ostatki wielkiego niegdyś spadku wód, znayduią się liczne góry pomorskie z mnoswem rozmaitego gatunku małżów.

Nayznacznieysze góry pomorskie w Węgrzech, leżą w okolicach *Pestu* (*), *Wisagradu*, nad rzekami *Galga*, *Tarna Hornat* (*). Znayduią się także w bliskości *Lenszawy*. Poniżey Tatrów (*) niedaleko Trenczyna (*), i Tyrnawy, aż ku *Presburgowi*.

We wszystkich górach pomorskich tak w Siedmiogrodzie iak w Węgrzech, uważałem powszechnie te same rodzaie i gatunki małżów, dziarstwin morskich, kości zwięrząt, iakie opisałem przy rozważaniu gór pomorskich w polskich krainach.

Znayduie się w konchach przecięż nadto w Węgrzeph, w Siedmiogrodzie, kilka gatunków konch morskich, których nie zdarzy-

(*) *Karta geolog. A.*

ło mi się znaleźć w Polscę; jako to, *Voluta medicaria*, *Tellina virgata*, *Echinus diadema*, *Turbo Petholatus*, *Mytellus*, *Murex tulipa*, *Anomia craniolaris* gatunek nie istnący.

Wszystkie nad górami pomorskiemi zebrane uwagi nawodzą do wnioskowania, że te niezmierne ostatki rozmaitych iestestw, a szczególniey małżów morskich, któremi zawalone są góry, opoki wapienne w Polsce, należą do iestot niegdyś naszéy krainy. Że takie iestory pierwiastkowo żyły, mnożyły się na téy ziemi, na któréy usłały te ogromne góry i skały; że nie były przeniesione z południa na północ z pod stref, gdzie dotąd iescze w morzach niektóre ich rodzaie i gatunki istną, pod strefę, gdzie ich w teraźnieyszych morzach nie masz.

Ta ich ostatków niezmierność, te góry z ich zwłok, co na sto mil krain zawalaią, góry dziś całe powiaty zwalaiące, a z samych konch średniego tylko gatunku bez mieszania się z obcemi usłane, wykazuią do swego tak niezmiernego mnostwa przynaymniey kilkunastu wieków potrzebę. Wszystkie zaś potopy były tylko przemiiaiące, nie długo trwałe.

Nadto konchy składaiące nasze góry i skały są całe, są dobrze zachowane; iest mnostwo między niemi, których skorupy tak są cienkie, słabe, ich kształt tak do złamania;

do kruszenia się łatwy, iżby nigdy mitania przez mil tysiąc, przerzucania z południa na północ wytrzymać nie potrafiły.

Konchy zaś z których widzimy całe góry udziałane z iednego gatunku, nie mogły bydź z pod stref południowych przeniesione pod strefy północne, bez pomięszania się z gatunkami i z rodzaiami konch innych.

Tu więc, gdzie leżą, tu rodziły się i żyły. Te kraie, te góry, które z ich skorup usłane, były wtenczas zalanemi morzem. Tych stopień ciepła innym od teraźnieyszego bydź musiał.

5.

ZAGAIENIE

Posiedzenia publicznego Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół Nauk, w dniu 30. Kwietnia 1816. roku, przez Stan. Staszica Prezesa tegoż Towarzystwa.

Obchodząc dzisiay rocznicę ustalenia Towarzystwa naszego, obchodzimy razem uroczystość naszey dla ustaliciela wdzięczności. Odtąd stanie się ten obchód dla nas i dla naszych następców tém świętszym, gdy właśnie w tymże czasie łaskawie panuiący nam Cesarz i Król, raczył wydać patent potwierdzaiący nasze Towarzystwo i naszę ustawę.

Po tym wstępie Prezes Towarzystwa wezwał Sekretarza do czytania Patentu napisanego w Polskim i Francuzkim ięzyku, którego brzmienie iest następuiące:

My z Bożey łaski ALEXANDER I. Cesarz Wszech Rossyy, Król Polski etc. etc. Cokolwiek do pomnożenia światła w naro-

dach pieczołowitości Naszéy powierzonych, i do rozkrzewienia nauk pożytecznych dopomagać iakimkolwiek sposobem może, nigdy nie zdało się dalekiém od baczenia i nayvyższego wsparcia Naszego. A kiedy do tego przystępuie ieszcze nadanie poloru wybornieyszego i obfitości zupełnieyszéy ięzykowi Polskiemu, tak wielkie maiącemu podobieństwo z ięzykiem w Cesarstwie Wszech Rossyy używanym, a który tém bardziey zwraca na siebie troskliwość Naszę, iż przy teraźnieyszém przez nowe węzły połączeniu dwóch narodów, nowe stąd pożytki dla obu ięzyków wyniknąć mogą, powinnością Naszą bydź rozumiemy, całą zupełnością władzy naszéy do tego się przyłożyć, aby tak szlachętne zamiary skutku nie były pozbawione, ale owszem istotnie utrzymane, i troskliwie były ku doskonałości przywiedzione.

Przeto gdy do Naszéy wiadomości doszło, iż Towarzystwo Warszawskie Przyiaciół Nauk, utworzone ze szczeréy ochoty członków wybranych, które się były z sobą wzaiemnie połączyły tym iedynie umysłem, aby szczątki literatury swoiéy narodowéy w całości utrzymały, ięzyk rodowity od niebezpieczeństwa zagłady zachowały, nauki wszystkie i wytworne i gruntownieysze podług przemyślnych wynalazków, i potrzeby tego wieku wydoskonaliły, a przez nauki nowe dostatki ięzykowi obmyśliły; w téy

zaś wiadomości gdyśmy dostatecznie ugruntowani zostali, rozpatrzeniem się w ustawach, które sobie toż Towarzystwo przepisało, i dotąd ściśle zachowuie, także przeyrzeniem Roczników, dotąd od Towarzystwa wydanych, a Nam przedstawionych, sądziliśmy za rzecz słuszną i przyzwoitą przychylić się do żądania od członków tegoż Zgromadzenia z głęboką uniżonnością Nam przełożonego, i dać im doznać skutków pomyślnych Naszéy Królewskiey ku nim łaskawości. Dla czego Towarzystwo Warszawskie Przyiaciół Nauk ze wszystkiemi weń wchodzącemi osobami w Państwach Naszych obecnemi, lub z jakiego względu do Państw Naszych należącemi, ile się w granicach ustaw swoich zachowaią, tudzież ustawy te same i wszystkie własności ruchome i nieruchome tegoż Towarzystwa pod Naszę Królewską opiekę przyymuiemy, i Naszę naywyższą łaskawą protekcyą onemu zaręczamy, pozwalaiąc nadto, aby pomienione Towarzystwo w pismach swoich, patentach, zaświadczeniach, pieczęciach, tytułu Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół Nauk używało.

Spodziewaiąc się, iż tego zaszczytu tak użyią, iak wyroku onego zacność wyciąga, wzywamy oraz do tego Zgromadzenia należących i nadal należeć maiących, aby z podwoioną ochotą i gorliwością dożąc do celu sobie zamierzonego, dalszych

się względów i łask Naszych Królewskich godnemi stawali.

Dan w Petersburgu dnia $\frac{15}{27}$ Marca 1816 roku.

ALEXANDRE
l' Empereur et Roi.
le Ministre Secrétaire d'Etat
Ignace Sobolewski.

Po przeczytaniu Patentu, Prezes daléy tak mówił:

To dobrodzieystwo odebrane z rąk nieśmiertelnego Wskrzesiciela Narodu i Polskiego Królestwa, z rąk, podług zgodnego ogłoszenia całéy Europy naywspanialszego nauk Opiekuna, będzie dla Towarzystwa Przyiaciół Nauk naysilnieyszą w pracach naukowych pobudką.

W zamiarach naszego Zgromadzenia iedynym z głownych przedmiotów iest ięzyk narodowy. I ten nie uszedł w zeszłém półroczu Towarzystwa uwagi. Szczególnieysze u wschodnich Indyan w ięzyku Samskrytskim stosunki z mową Sławian zwróciły zastanowienie wydziału nauk. Zacny członek Rejent Metryki koronney Maiewski pracował ciągle nad zbieraniem stosunków między temi ięzykami, nad zbliżaniem ich wyrazów, i nad porównywaniem ich składu. Ta rozprawa na dzisieyszém posiedzeniu czytaną będzie.

Powszechny żal narodu po stracie Józefa Xięcia Poniatowskiego w naywyższém

uczuciu dzieliło i Towarzystwo Przyiaciół nauk. Zgodném wszystkich członków życzeniem było, aby nasze Zgromadzenie w swych dzielach naukowych podało następnym wiekom pomnik cnót i męztwa rycerza tego. To dopełnioném zostało w wydziale nauk przez szanownego członka, dzieł o Wymowie autora, Stanisława Potockiego. Mąż ten ciągle przy sterze rządu będąc, patrzał się z bliska na sprawy obywatelskie, i na czyny bohatyrskie tego Wodza i woyny Ministra. On losów zdarzeniem znaydował się nawet w mieyscu strasznego boiu, w którym przy niknieniu nadziei ocalenia Oyczyzny, potomek Polskich Królów, naczelny Wódz Polskiego woyska Poniatowski przykładem poświęcenia swoiego życia ocalił Polaków honor. Ta mowa dzisiay publiczności udzieloną będzie.

Wydział umieiętności zatrudniał się rozbieraniem pism przesłanych Towarzystwu w odpowiedzi na zapytania do publiczności w zeszłym roku podane: „O ułożeniu przepisów dla poięcia naszych włościan, czego się maią wystrzegać, a co we wszystkich względach maią czynić, dla zapobiegania uszkodzeniom zdrowia i życia. Podobnież, O sposobach do naszego kraiu zastosowanych robienia dróg stałych, czyli gościńców bitych.

Tenże Wydział czynił różne doświadczenia z farbą czerwoną, z rośliny kraiowey

lebiotka *Origanum vulgare* zwanéy, wyciągniętą. Z takich doświadczeń pokazuie się niezmienna trwałość, i we wszystkiém wyrównywaiąca doskonałości farby z krapu *rubia tinctorum.*

Ważne przez uczonego *Dawi* odkrycia nowych kruszców w niedokwasach ziem rozmaitych były w tymże wydziale umieiętności sprawdzane; szczególniéy przez zacnego członka Chodkiewicza sposobem krótszym, od używanych dotąd łatwieyszym, wyprowadzony został z potaszu nowy kruszec, *potassium* nazwany, który w ięzyku Polskim nazwaćby można potażeć.

W tymże umieiętności wydziale Kollega Dąbrowski Professor Matematyki w Liceum Warszawskiém wypracował rozprawę o sposobie dawania Matematyki w szkołach publicznych, i o dziełach do iey uczenia używanych. Ta czytaną będzie.

Nadto, tenże Wydział miał pod swoię rozwagę oddany wzór machiny do młócenia wynalazku Pana Tokarzewskiego. Skład téy machiny nie różni się od wielu innych iuż w téy mierze wystawionych. Znayduie się przecięż w tym wzorze iedna od znanych dotąd rozróżniaiąca go część. Taką iest, na końcu dłuższego ramienia drąga osadzenie walców, które właściwie zwyczayne cepy zastępuiąc, sprawić mogą większe w młóceniu korzyści.

Ofiary w tèm pôłroczu w zbiorach naukowych Towarzystwu przez członków złożone.

Połkownik Chodkiewicz, tom pierwszy własnego dzieła o Chemii.

Prezes Rady naywyższéy Lekarskiey Wolf własne dzieło: Rys sztuki leczenia, czyli Terapia ogólna i szczególna.

Professor Uniwersytetu Wileńskiego Jundziłł: *Index plantarum Horti botanici Imperialis Vilnensis, cum appendice.*

Professor szkoły Akademicko-Lekarskiey Celiński: *De uteri putrescentia Dissertatio Autore Jaanne Zimmermano Prago Varsaviensi.*

Professor Uniwersytetu Wileńskiego Joachim Lelewel, pismo własne pod tytułem, *Historyka.*

Doktor Medycyny Arnold: ośm tablic rysunków medalów Polskich.

(Lubo dobroczyńca milczeniem pokrywa przez skromność sobie wrodzoną ofiarę, iednak wdzięczność należna zamilczeć nie pozwala, iż w Marcu roku bieżącego JW. Staszic Prezes ofiarował Towarzystwu na pomnożenie funduszów iego, exemplarzy 150. dzieła swoiego o Ziemiorodztwie Karpatów z mappami, figurami, tablicami i blachami do wybicia rycin potrzebnemi. Jest to owoc kilkunastoletniey pracy, długiey a nie-

bezpieczney podróży, i znacznych wydatków przez Autora czynionych). Dodatek Sekretarza Towarzystwa.

Dary od Obywateli przesłane:

Minister prezyduiący w Kommissyi Rządowey Sprawiedliwości Wawrzecki składa w bibliotece Towarzystwa Dzienniki Praw teraz wychodzące.

Członek Kommissyi Rządowey obrządków religiynych i Oświecenia Karol Lelewel dziełko własne: Umiarkowanie wydatków względnie do przychodów.

Półkownik Ignacy Lachnicki własne dzieło; Biografiia Włościanina.

Podsędek Wincenty Gawarecki własne pismo: o Sądzie Pokoiu.

Rektor szkoły Szczuczyńskiey Xiądz Falkowski: Psałterz Dawida przekładania Jana Kochanowskiego, tudzież Melodyie na psałterz Polski przez Mikołaia Gomołkę uczynione.

Podinspektor Dóbr Narodowych Michał Bogusławski: Medal bity na pamiątkę związku Cesarza Leopolda, Jana III. Króla Polskiego, i Rzeczypospolitey Weneckiey przeciw Turkom zawartego.

Doktor Med: Maciey Barankiewicz własne dziełko, o Wakcynie.

Artysta Dramatyczny teatru Warszawskiego Ludwik Dmuszewski, sztuk Dramatycznych ośm przez niego napisanych.

Professor w Konwikcie Warszawskim Piiarskim X! Politowski własne dziełko: Jeografia Królestwa Polskiego.

Professor w Gimnazyum Wołyńskiém Michał Jurkowski: Antologiią Grecką.

Doktor Medycyny Rudnicki własne dzieło: O przyczynach chorób i częstego pomoru bydląt w Polsce.

Obywatel cyrkułu Lwowskiego Ignacy Lubicz Czerwiński różnych książek pięć przez niego napisanych.

Obywatel Dunin Borkowski: Dyaryusz Seymu Konwokacyynego po śmierci Króla Augusta II.

Właściciele księgarni Zawadzki i Węcki ciągle przesyłaią do biblioteki Pamiętniki Warszawski i Wileński.

Obywatel Kantorbery Tymowski: Ody niektóre Horacyusza przełożone na Polskie przez niego wierszem rymowym i nierymowym.

Professor Wittman w Wiedniu: *Herbarium vivum Austriaco Oeconomicum.* Jest to szósta Centuryia ofiarowana Towarzystwu.

Dyrektor górnictwa kraiowego Ulman, popiersie Nayiaśnieysz: Alexandra I. Cesarza Wszech Rossyy i Króla Polskiego ulane

z żelaza w kraiowych fabrykach. Tenże oddał do zbioru historyi naturalnéy kopalne węgle drzewne przy Dobrzynie w ziemi znayduiące się, Piryty siarczane, i ziemię ałunową w tychże okolicach leżące, Rudę żelazną w bliskości Włocławka i Kowala będącą.

Zacni, naukom sprzyiaiący Obywatele! za te do składów naszych użytkowi publicznemu poświęconych dary, przyymiycie nayczulsze podziękowanie od Towarzystwa Nauk przyiaciół.

6.

ROZPRAWA

Pod tytułem: Uwagi nad sposobem dawania Matematyki w Szkołach publicznych, czytana dnia 30 Kwietnia roku 1816. na posiedzeniu publicznem Towarzystwa Królewskiego Przyiaciół Nauk, przez X. Antoniego DĄBROWSKIEGO *S. P. Profes: Matematyki, Członka tegoż Towarzystwa etc.*

Troskliwość o należyte usposobienie młodzieży w szkołach publicznych edukacyą biorącéy, do przyszłych posług na nowo wskrzeszonego narodu, była zapewne powodem dla tchnących miłością Oyczyzny mężów do roztrząsania planu nauk na szkoły kraiowe przepisanego, i czynienia nad nim rozmaitych uwag. Lubo uwagi te są nie wszystkie gruntowne, a częstokroć iedne drugim przeciwne; wszystkie iednak ze względu na ich zbawienny zamiar, zasługuią na pochwałę. Szukanie prawdy w ogólności iest przyrodzoną potrzebą szlachetnéy duszy; ale szukanie prawdy w rzeczy tak ważnéy, iak iest oświecenie

młodzieży, od którego i publiczne i domowe szczęście tyle zawisło, iest każdego obywatela, każdego człowieka świętą powinnością.

Nie iest myślą moią roztrząsać wszystkie uwagi w tym widoku czynione: chciałbym tylko zaspokoić troskliwość tych, którym się zdaie, że w uczeniu Matematyki po Szkołach publicznych należałoby poczynić niektóre zmiany, iuż to pod względem na dzieła używane, iuż też pod względem na rozkład Matematyki po klassach, na sposób iéy dawania, i na granice do których ma bydź uczniom wykładana. Jedni doradzaią *Elementa Euklidesa*, drudzy są za dziełami *Lhuiliera*; inni innych Jeometrów zachwalaią. Niektórym teraźnieyszy rozkład Matematyki po klassach zdaie się mniéy dogodnym, niż był przepisany planem Kommissyi Edukacyynéy; nakoniec iedni sądzą, że Matematyka w szkołach publicznych zanadto daleko iest posunięta, drudzy rozumieią, iżby ią ieszcze daléy posunąć należało. Zastanówmy się w krótkości nad temi zdaniami z tą bezstronością, która iest nieomylną cechą wszelkich badań, śledzenie prawdy za istotny cel maiących, i która do iey odkrycia nayprędzéy doprowadzić może.

Czy do uczenia Jeometryi w szkołach publicznych ma bydź używany *Euklides*, czy który inny z poźnieyszych; zapytanie to nie iest trudne do rozwiązania, a nawet iest

iuż

iuż od dawnego czasu rozwiązane. *Euklides* wprawdzie pod względem ścisłości i dokładności w dowodzeniach, ma bez wątpienia przed wszystkimi pierszeństwo; ale ta sama surowa ścisłość i dokładność czyni go na wielu mieyscach do poięcia trudnym, i dla małéy tylko liczby uczniów dostępnym. Gdyby w kraiu znaydowała się szkoła przeznaczona do formowania w samych zaraz początkach edukacyi biegłych Matematyków, któreyby wszyscy uczniowie z chęcią doskonalenia się w téy umieiętności, łączyli bystry dowcip, łatwe poięcie i szczęśliwą pamięć; w szkole takiey dzieło Euklidesa byłoby zapewne użyteczne. Jnaczey się rzecz ma w szkołach publicznych, ogólne kształcenie młodzieńca za cel maiących, do których przyymuią się dzieci bez wyboru, i w których o to tylko idzie, aby każdy z uczniów tyle postąpił w Matematyce, ile iéy potrzeba z iednéy strony dla rowinięcia, wprawy i wydoskonalenia władz umysłowych, z drugiéy dla zastosowania iéy do umieiętności matematyczno-fizycznych. Dzieci a nawet ludzie dorośli w ogólności, nie cierpią rzeczy trudnych i zawiłych; trzeba używać wszelkich sposobów do ich ułatwienia, i pod tym względem wielu z poźnieyszych Jeometrów ma przed Euklidesem pierwszeństwo.

Na prożno radzący do szkół publicznych zaprowadzić iego *Elementa*, dla poparcia swe-

go zdania, silą się na dowody i przykłady: „że tylko po tych można spodziewać się znakomitego postępku w Matematyce, którzy naukę Jeometryi rozpoczęli od Euklidesa; że Newton żałował w życiu swoiém, iż się z Euklidesa Jeometryi nie uczył: że kiedy z początkiem wieku zeszłego w innych kraiach zaniedbano iego Jeometryi, iedne tylko w Europie szkoły Angielskie nigdy iéy nie opuściły, i druga Akademiia Krakowska, do któréy pochwał i to należy, że kiedy przed ustanowieniem Kommissyi Edukacyyney, wszystkie prawie nauki były zepsute i skażone, Jeometrya Euklidesa zawsze była w całey swéy czystości uczącym się wykładana i t. d. (1).” Na to łatwo iest odpowiedzieć; że przykład Newtona dowodzi, iż można zostać pierwszego rzędu Jeometrą, nie zacząwszy od Jeometryi Euklidesa; że lubo w innych kraiach zaniedbano téy Jeometryi, iednak kraie te maią swoich Leibniców, Eulerów, Gaussow, Bernouillich, Lagrangeow, Laplaców i tysiące innych; że w Anglii staraią się wcześnie poznać skłonności i zdolności ucznia, i stosownie do nich dalszą iego instrukcyą urządzaią; na co że przedtém w Akademi Krakowskiey względu nie miano, poszło zatém, iż chociaż Jeometrya

(1) Euklidesa początków Jeometryi i t. d. przekładania Jozefa Czecha w Wilnie 1807. Przemowa karta XVII. i następuiące.

Euklidesa zawsze była w całéy swéy czystości uczącym się wykładana, iednak Matematyka w szkole téy przed Kommissyą Edukacyyną nie wielkie postępy uczyniła; czego naywiększym dowodem iest, iż w niey dopiero w roku 1776 pierwszy raz zaczęto dawać publicznie Algiebrę początkową (*A*) z takiém uniesieniem od starych Oyców Akademii przyiętą, iak to pięknie opisuie światły Autor *żywota literackiego* Hugona Kołłątaia (2); a podług wszelkiego do prawdy podobieństwa chęć do Matematyki, a z nią razem i postępy w téy umieiętności byłyby nierównie wyższe, gdyby dla niektórych tylko uczniów Euklides, a dla wszystkich inny iaki z naylepszych poźnieyszych Jeometrów był wykładany: rzeczą bowiem iest niewątpliwą, że Euklides dla dzieci bystrym tylko poięciem obdarzonych dostępny, w szkołach publicznych nie może bydź dawany z taką korzyścią, iaka iest w upowszechnieniu początkowéy Matematyki zamierzona. Prawdę tę ciągłem doświadczeniem stwierdzoną, popieraią liczne zdania sławnych Jeometrów: przytoczymy tu dwa tylko następuiące wyiątki:

Euklides w swoich Elementach „mówi „Bossut, trzymał się téy ścisłości i do„kładności, którą Jeometrowie starożytni

---

(2) Pisma rozmaite Jana Sniadeckiego w Wilnie 1814. Tom I. karta 63.

„ iednomyślną zgodą upoważnili. Lecz przez
„ to samo dowodzenia iego są częstokroć
„ długie, uboczne, zawikłane, i poczynaią-
„ cym zadaią nie mało trudności. Co było
„ powodem dla wielu teraźnieyszych, że
„ w nowych edycyach *Elementów* Eukli-
„ desa użyli dowodzeń prostszych i łatwiey-
„ szych, niżeli są podane od Autora. Téy
„ to podobno niedogodności z dawnemi me-
„ todami połączonéy przypisać należy tru-
„ dność, któréy Ptolomeusz *Philadelphus* król
„ Egiptu, człowiek z innych miar otwartego
„ rozumu, doznawał w uczeniu się Matema-
„ tyki. Zmordowany nadzwyczayną uwagą,
„ któréy po nim praca ta wymagała, prosił
„ iednego dnia Euklidesa, czyby przez
„ wzgląd na niego, nie mógł mu cokolwiek
„ ułatwić drogi. Jeometra filozof odpowie-
„ dział otwarcie: *nie, nayiaśnieyszy Panie,*
„ *nie masz osobnéy drogi dla królów* (*B*), *Essai*
„ *sur l' Hist. gen. des Mathem, par Charles*
„ *Bossut Tom I. pag.* 47."

Montucla zaś ieden z naywiększych wielbicielów Euklidesa, powiedziawszy to wszystko, co na pochwałę iego bez przesady powiedzieć można, przeniosłszy go sprawiedliwie nad innych pod względem ścisłości i dokładności, odpowiedziawszy na zarzuty mu czynione, wyliczywszy znacznieysze uchybienia w dziełach poźnieyszych Jeometryi Elementarnéy popełnione; wreszcie na karcie 211. Tomu I. Historyi Matematyki tak o

nim mówi: „Jakąkolwiek wyższość przy-
„ znaię *Elementom* Euklidesa nad teraźniey-
„ szemi tego rodzaiu dziełami, zaprzeczyć
„ iednak użyteczności tym ostatnim żadną
„ miarą nie mogę, Niepodobna odmówić im
„ téy korzyści, że uczenie się Jeometryi
„ ułatwiły, a nawet gust do niéy rozsze-
„ rzyły. Nie wszyscy ci, którzy się uczą
„ Jeometryi, maią zamiar postąpić w niey
„ daleko. Jedni to czynią dlatego tylko, aby
„ obeznali się z umieiętnością, która ma teraz
„ wielkie znaczenie, drudzy dlatego, że stan
„ który sobie zamierzyli, wymaga wiadomo-
„ ści matematycznych. Znałem i takich, któ-
„ rzy tak mało dbali o dowodzenia ieome-
„ tryczne, iż gotowi byli chętnie przestać
„ na słowach i rzetelności swoiego nauczy-
„ ciela. Nakoniec nie wszyscy są obdarzeni
„ tą łatwością poięcia i bystrością dowci-
„ pu, ani są zdolni wznieść się do tego
„ stopnia uwagi, iaka iest potrzebna do po-
„ konania trudności niektórych mieysc staro-
„ żytnego Jeometry. Potrzeba więc było uczy-
„ nić Jeometryą dostępnieyszą, co się wielu
„ dziełom, o których mówimy, szczęśliwie
„ udało. Gdybym kiedy miał uczyć Jeome-
„ tryi, nie czyniłbym żadnéy w ich użyciu
„ trudności. Z tém wszyskiém, ieślibym na-
„ trafił na ucznia obdarzonego łatwością poy-
„ mowania i przenikliwością dowcipu, na
„ ucznia po którym z początku zaraz mo-
„ żna obiecywać na przyszłość głębokiego

„ Jeometrę; nie radziłbym mu innéy xięgi, „ iak Euklidesa. Sposób ten myślenia po- „ twierdził mi ieden znakomity Jeometra, „ doświadczony w sztuce uczenia, którego- „ bym tu wymienił, gdybym wiedział, że „ to będzie od niego dobrze przyiętém." (*).

Ci dway światli i gruntowni pisarze dzieiów Matematyki, którą sami w wysokim stopniu posiadali, są tłumaczami zdania wszystkich niemał póżnieyszych Jeometrów; prócz nie wielkiey liczby tych, którzy od dzieciństwa zaraz wziąwtzy za hasło tę myśl Poety: *Gdzie zwycięztwo bez pracy, tam tryumf bez chwały*, (Osiński.) w tém tylko znayduią powaby i przyiemności, co iest trudne i niedostępne; a biorąc z siebie miarę sądzenia o drugich, rozumieią, że wszystkie dzieci powinny doznawać téy saméy roskoszy i słodyczy w pasowaniu się z trudnościami Jeometryi, iakiey oni doznawali. Ale codzienne doświadczenie co innego okazuie. Z drugiéy strony Jeometrya, pomimo wszelkie ułatwienia, iakie w niéy poczyniono, iest iescze nierównie do nauczenia

(*), Zdaie się atoli, że uczeń w początkach zaraz swoiéy edukacyi obiecuiący na przyszłość głębokiego Jeometrę, powinienby właśnie zacząć uczyć się Jdometryi z dzieła takiego, któreby łącząc sposoby dowodzenia analityczne z syntetycznemi. usposobiały go wcześnie do uczenia się Matematyki wyższéy w dziełach poznieyszych Jeometrów sposobem analitycznym wyłożonéy.

się trudnieysza, niż wiele innych umieiętności i nauk, nad których ułatwianiem dla uczącéy się młodzieży, światli i gorliwi o dobro ludzkości mężowie we wszystkich kraiach pracować nie przestaią.

Niech więc wielbiciele *metody* starożytnych nie oburzaią się na te zmiany, które poźniey poczyniono w Jeometryi końcem ułatwienia iéy dla uczących się; niech tego nie nazywaią *chęcią ubiegania się za nowościami*, co iest skutkiem potrzeby przeszło od stu lat za konieczną uznanéy. Pozwalaiąc na używanie w Jeometryi czworakiego gatunku znaków, to iest, figur, głosek, cyfr i słów zwyczaynych, niech także pozwolą na niektóre znaki Algiebry, taki związek z Jeometryą maiącéy, iaki zachodzić musi między umieiętnością rachowania i mierzenia; zwłaszcza, kiedy znakom tym dlatego zabraniaią wstępu do Jeometryi, że one służą naybardziéy do zrozumienia, obięcia i spamiętania dowodzeń dłuższych i zawilszych (*C*): twierdzą bowiem wyraźnie, że *znaki analityczne folguią pamięci tam gdzie iey folgować nie należy, Przem. do Eukl. k.* 12. iak gdyby ćwiczenie pamięci było iedną z głownych korzyści w uczeniu się Jeometryi zamierzonych, i iak gdyby przeciwnie nie należało dopomagać pamięci tam, gdzie idzie o rozwinięcie i wprawę wyższych władz umysłowych. „Silenie się pamięci, mówi ieden znakomity czasów naszych Jeometra

„ i Pedagog, nie stanowi prawdziwéy bie-„ głości w Matematyce, i ścieśnia raczéy niż rozpościera władze rozumu.” *Lacroix l'Essai sur l' Enseign. etc. p.* 113. A ieżeli iak dodaią, „nie idzie w instrukcyi młodego „ człowieka o rozwinięcie i doskonalenie „ władzy rozumu dla postępku nauk, ale dla „ życia społecznego; nie o to żeby czło-„ wiek umiał rozumować za pomocą formuł „ i rachunku, ale za pomocą ięzyka powsze-„ chnie używanego” *Przem. do Eukl. k.* 13. więcby i figury należało z Jeometryi wyrzucić: bo w życiu społecznêm równie za pomocą figur i liter, iak za pomocą znaków Algiebraiczuych rozumować nie można. Zbyteczna gorliwość zanadto ich w têm mieyscu uniosła (*D*); na zaspokoienie iéy powiemy to co żadnéy wątpliwości nie podpada, że iakimkolwiek bądź sposobem nabierze młody człowiek nałogu czucia i śledzenia prawdy lub fałszu, rozróżniania tego co iest widocznêm, od tego co potrzebuie dowodzenia, wyszukiwania rozmaitych środków do zwalczenia trudności i przeszkod, w dochodzeniu prawdy zdarzyć się mogących; zawsze nałóg ten z łatwością potrafi zastosować w języku pospolitym tak pisząc iak mówiąc o rozmaitych okolicznościach i potrzebach życia społecznego, byleby mu na potrzebnych do tego skądinąd wiadomościach nie schodziło. Można tu także przytoczyć to, co *Lacroix* napisał z innego po-

wodu:" Byleby dowcip był przenikliwy, rozsądek trafny i gruntowny, co mogą znaczyć sposoby do otrzymania tych korzyści użyte, ieżeli w dalszém życiu sposoby te nie maią bydź powtarzane? Urzędnik naprzykład przez uczenie się umieiętności dokładnych usposobiony do śledzenia i roztrząsania dowodów, może zapomnieć na zawsze propozycyy technicznych umieiętności te składaiących, tak iak człowiek, który się ćwiczył w sztuce fechtowania, w celu rozwinięcia swoich członków i nadania im potrzebnéy zręczności i gibkości, porzuca to zatrudnienie przechodząc do prac użytecznieyszych, i zupełnie zapomina wszelkich obrotów i wybiegów sztuce téy właściwych" *Essai sur l'Enseign. etc. p.* 209.

Niech się iescze gorliwi starożytnych Jeometrów stronnicy i nad tém zastanowią, czyby Matematyka doszła była do tego doskonałości stopnia, na którym ią teraz widzimy, gdyby Kartezyusz wyższy nad przesądy wieku swego, surowy rozbrat czyniącego między różnemi wydziałami tak nauk iak umieiętności, nayblizsze z sobą związki maiącemi, nie zastosował był Algiebry do Jeometryi. (1).

---

(1) Jl faut avoir attention de ne point transporter les principes d' une science moins simple, dans une qui l'est d'avantage; comme, par exemple, de ne point faire usage dans la Géometrie des principes

Niech pozwolą obok dowodzeń syntetycznych kłaść czasem analityczne, a niekiedy nawet pierwsze zastępować drugiemi: „ bo ieżeli dowodzenia syntetyczne zdaią się im ścisleysze i widocznieysze, gdy iednak zechcą bydź rzetelnymi, nie mogą ich przenosić nad analityczne, które są nie rόwnie płodnieysze, i podług których dzieła Jeometrów póżmieyszych są ułożone; a chcąc postąpić wyżéy nad *Elementa*, dzieł tych uczyć się koniecznie trzeba." *Jd. p.* 205. Z drugiey strony ścisłość i dokladność, iak mówi d'Alembert, Cousin i inni, nie zależy na tém, ażeby ucznia prowadzić drogą krętą i ciernistą, iakiey trzymali się

de la Méchanique. Mais on a pu appliquer l' Algébre à la Géométrie et chacune de ces deux sciences à la Méchanique. C'est même a l' application que Descartes a faite de l'Algébre à la Géométrie, qu'on doit fixer l' époque de la révolution qui a rapidement élevé toutes les parties des Mathematiques au degré de perfection où nous les voyons aujourd'hui," *Leçons de Calc. Différent etc. p. M.Cousin Paris M.DCCLXXVII p. XI.*

„Tant que l'Algébre et la Géometrié ont été separées, leurs progrès ont été lents et leurs usages bornés: mais lorsque ces deux sciences se sont réunies, elles se sont pretées des forces mutuelles, et ont marché ensemble d' un pas rapide vers la perfection. C' est à Descartes qu' on doit l'application de l' Algébre à la Géometrie, application qui est devenue la clef de plus grandes decouvertes dans toutes les branches des Mathematiques." *La Grange Ecol. Norm. IV. p.* 401.

starożytni, u których podania bez żadnéy trudności teraz dowodzone, zaledwo od naybiegléyszych Jeometrów z ciężkością mogły bydź zrozumiane. (*E*).

Niech ieszcze i na to pozwolą, czego także zabronić usiłuią; *Przem. do Eukl. k. 22.* aby niektóre prawdy głownieysze były dzieciom dwoma lub więcéy sposobami dowodzone. Chwaląc z takiém uniesieniem Euklidesa, i wystawuiąc *Elementa* iego za wzór doskonałości, we wszystkiem bez wyiątku, nie powinniby potępiać tego, co on swoim przykładem upoważnił (1), i obstawać przy tém, co niektórzy z naypóźnieyszych, podług ich zdania za nowościami ubiegaiących się Jeometrów doradzaią. Lecz nawet odwołanie się do ich powagi nie byłoby dostateczne. *Lacroix* nie iest wprawdzie za wielością sposobów; ale tez iéy nie potępia: mówi tylko, że ponieważ świeże postępy umieiętności fizycznych i matematycznych niezmiernie

---

(1) Euklides używa często odmiennych sposobów na okazanie iedneyże prawdy; za iego przykładem poszła naywiększa część poźnieyszych. Noel Beaudeux, tłumacz Arytmetyki uniwersalnéy Newtona na ięzyk francuzki między innémi pochwałami, które dziełu temu daie, umieścił także następuiącą: Quelle multitude, quelle varieté des questions! Que d' élegance que de profondeur dans ses moyens de les resoudre! On croirait qu' il se joue avec les difficultés. Tantot il traite un même sujet de dix manières differentes etc. *Arithm. Univ, de Newton Paris An. X.*

powiększyły massę przedmiotów do instrukcyi należących, ten ktoby ie chciał w całéy ich rozległości poznać, nie ma czasu bawić się nad dowodzeniem iedneyże prawdy różnemi sposobami. *Essai sur l' Enseign. p.* 202.

Lecz powody śpieszenia się takowego w Matematyce początkowéy po szkołach publicznych dawanéy mieysca nie maią. I sam *Lacroix* w Jeometryi i Algiebrze początkowéy, a często nawet w dalszéy, niektóre prawdy dwoma, trzema i więcéy sposobami odmiennemi wyprowadza. Jakoż rzecz iest niezawodna, że i nic bardziéy nie służy do rozwinięcia i wydoskonalenia władz umysłowych, iak wprawa w okazanie téy saméy prawdy kilką sposobami odmiennemi, i sama prawda wtenczas bez wątpienia gruntownie iest poznana, gdy do niey z łatwością różnemi drogami trafić można, i uczniowie nabieraią przez to chęci do Jeometryi; zwłaszcza gdy im iest zostawiona wolność dawania pierwszeństwa temu sposobowi, który się im naybardziéy podoba (1): a nawet wprawieni w uważanie iedneyże prawdy z różnych stanowisk, staraią się sami wynaydować nowe sposoby dowodzenia, które częstokroć są wcale dobre i dowcipne, iak tego nie raz doświadczyłem.

---

(1) Jeom. podług Lacroix w Warszawie 1813. k. VI.

Wreszcie na wszystkich zmianach, które iuż są w Jeometryi poczynione, lub które ieszcze w celu ułatwienia iéy dla uczących się poczynione będą, tak *Euklides* iak Jeometrya nie tylko nic nie tracą, ale ieszcze zyskuią. Nigdy ten starożytny Jeometra nie przestanie odbierać tych pochwał, które mu przez tyle wieków sprawiedliwie oddawano; Jeometrya zaś przedtém dla małéy liczby ludzi za dostępną uważana, przyyść może z czasem do tego stopnia upowszechnienia, na iakim widzimy sztukę pisania i czytania: a w miarę powiększaiącéy się coraz bardziéy liczby Jeometrow, liczba także wielbicielów *Euklidesa*, coraz bardziey powiększać się będzie. Lecz oddaiąc mu należne pochwały, nie omieszkamy korzystać z tych ułatwień, które poźnieysi do Jeometryi wprowadzili: *laudamus veteres, sed nostris utimur annis.* Ovid.

Obaczmy teraz, czyby nie należało dadź pierwszeństwa dziełom *Lhuiliera*, które wielu w kraiu naszym liczą stronników, iuż to dlatego, że były umyślnie przez iednego z naybiegleyszych Jeometrów dla szkół Polskich napisane, od sławnéy Kommissyi Edukacyynéy przyięte, i blisko przez lat 40. ciągle w szkołach dawane; iuż też dlatego, że *Lhuilier*, w niektórych zwłaszcza rozdziałach, starał się zbliżyć do *Euklidesa*. Lecz ta ostatnia zaleta iest mu spólna z wielą in-

nymi Jeometrami; trzy zaś pierwsze w ten czasby tylko mogły mieć wagę, gdyby się okazało, że dzieła te przed tylą laty w Polsce za dobre uznane, teraz także są ze wszystkich naylepsze, i do użycia w szkołach publicznych naystosownieysze. Ale porównywaiąc przeciąg czasu 40toletni zaprowadzenia Matematyki do szkół publicznych z jéy postępem w kraiu naszym, i postęp znowu ten z postępami teyże umieiętności po innych kraiach; przychodzi zaraz uwaga, czy iedną z przyczyn tak małego wzrostu u nas Matematyki nie są te same dzieła, ktorych z wyłączeniem innych przez tak długi czas trzymamo się po szkołach naszych: gdy tymczasem w innych kraiach, w miarę ogólnych postępów Matematyki, zmieniano także dzieła Elementarne do uczenia iéy używane. Nie mamy wprawdzie, ile mi wiadomo, żadnéy *recenzyi* zagranicznéy dzieł tych, o których mowa; dzieła bowiem te, mianowicie Jeometrya i Arytmetyka dla szkół narodowych, w saméy tylko Polsce są podobno znaiome (1); nie możemy więc przytoczyć tu zdania o nich żadnego z zagranicznych Jeometrów. Smiało iednak powiedzieć możemy, że gdyby teraz Lhuilier pisał dzieła elementarne Matematyki, te by-

---

(1) Algiebra dla Szkół narodowych iest tłumaczona na ięzyk Niemiecki w Tubindze u Xięgarza Cotta.

łyby zupełnie różne od tych k óre przed 40 laty ułożył; iak mamy tego dowód na Algiebrze w Genewie roku 1804. we dwóch tomach po francuzku przez niego wydaney, z którą Algiebra dla szkół narodowych Polskich dwudziestą kilką laty pierwey wydana, zaledwoby mogła wytrzymać porównanie. Obszerny rozbiór tych dzieł, któryby naylepiey mógł okazać ich wartość, zabrałby wiele czasu i mieysca; zachowuiemy go sobie na dal; teraz tylko głownieysze rzeczy wymienimy.

A naprzód w Jeometryi *Lhuilier* stosuiąc się do planu Kommissyi Edukacyiney, podług którego Jeometrya Algiebrę poprzedzała, przymuszony był umieścić wiele wiadomości do Jeometryi nie należących, iakoto: o wyciąganiu pierwiastków kwadratowych i sześciennych, o proporcyi ieometryczney, o logarytmach i t. d; lecz są i takie, do których umiesczenia w Jeometryi plan go wcale nie przymuszał; iak *np.* dwadzieścia i iedno zagadnień ku końcowi rozdziału V. w Części I. służących do wprawy w działania arytmetyczne przy wynaydowaniu w liczbach powierzchni wielokątów; o używaniu przenośnika i cyrkla proporcyonalnego; o łuku Noniusza; pierwsze początki miernictwa; początki równoważenia i t. d. Wszystkie te wiadomości przeszło 10. arkuszy zaymuiące, nie należą do Jeometryi Elementarney; lecz iedne z nich maią właściwe

sobie mieysce w Arytmetyce, inne w Algiebrze, inne w dziele Jeometryi praktyczney. Wiadomości takowe po całém dziele rozrzucone, przy rozwlekłości stylu, przy mnóstwie drobnych szczegółów i uwag mniéy potrzebnych, a czasem nawet zupełnie obcych (1), przeszkadzaią należytemu obięciu i zgruntowaniu czystych prawd ieometrycznych: iak to sprawiedliwie uważa autor przedmowy do początków Euklidesa tłumaczenia Józefa Czecha: „gdzie idzie, mówi on„ o czyste ćwiczenie rozumu, o wdroże„ nie go w ciągłe i ścisłe wnioskowanie, o „ trzymanie go nieprzestanne w granicach „ ścisłości i pewności; tam żadne obce i „ grube wyobrażenia przerywać uwagi nie „ powinny”. k. 9. Prócz tego wiadomości te są po większéy części niedostateczne, a niektóre nawet mniéy dokładne, iak *np.* początki miernictwa, opisanie cyrkla proporcyonalnego, a nadewszystko logarytmy, których wykład 10. kart zaymuiący, nie daie nawet dobrego wyobrażenia logarytmów, i uczniowie używać ich muszą w Trygonometryi zupełnie mechanicznie, nie wiedząc nawet co to iest logarytm: gdy tym czasem *Euler*, *Bossut*, *Condillac*, *Lacroix* i inni w równéy lub mnieyszéy rozciągłości

---

(1) Taka iest międży innemi następuiaca uwaga „ natura sama nauczyla pszczoły, układać w ulu komorki w sześciokąty. Część I. Rozd. IV. na końcu.

wy-

wyłożyli całkowitą teoryą logarytmów pospolitych, z taką iasnością, że idąc za ich przewodnictwem uczniowie klassy IV. teraźnieyszych szkół Woiewodzkich, sami w domu na ćwiczenia prywatne dla wprawy w działania arytmetyczne, wynayduią logarytmy liczb *pierwszych*.

Nie mnieysza liczba znayduie się wiadomości w Jeometryi potrzebnych, które w dziele *Lhuiliera* są opusczone. 1*od*. opusczone iest twierdzenie o dwóch tróykątach maiących po dwa boki równe, a kąty między niemi zawarte nierówne: na tém twierdzeniu w pierwszéy części opusczoném zasadza się dowodzenie twierdzenia w drugiéy części położonego, że w kącie bryłowym z trzech kątów płaskich złożonym, summa dwóch kątów płaskich większa iest od trzeciego.

2*re*. Opusczony iest podział jeométryczny okręgu na 5. i 15. części równych: użycie cyrkla proporcyonalnego, iako narzędzia bardziéy *skomplikowanego* niż iest cyrkiel zwyczayny i liniał, nie należy do Jeometryi Elementarnéy, i rozwiązania takowe, iak sam *Lhuilier* mówi w części II. na karcie 14. *nie są wykonane sposobem zadosyć czyniącym*.

3*cie*. Opusczone dwa przypadki podobieństwa tróykątów, kiedy boki iednego są prostopadłe do boków drugiego, lub od nich równoodległe; skąd poszło, że niektóre dowodzenia są dłuższe i bardziéy zawikłane, niż

bydź powinny, iak *np.* w Części II. dowodzenie twierdzenia pod liczbą 134. i t. d.

4te. Opusczony iest przypadek, że prostokaty z równemi wysokościami maią się iak podstawy niespółmierne, i że kąty maiące wierzchołek w środku koła, są iak łuki niespółmierne między ich ramionami zawarte.

5te. Nie iest wyłożony sposób wynaydowania przybliżonego stosunku okręgu do średnicy, i opusczone są wszystkie podania do tego prowadzące, tak dalece, że uczniowie muszą tylko wierzyć, iż *Archimedes* wpisawszy w koło i opisawszy na niém wielokąt foremny o 96 bokach, wynalazł ten stosunek.

6te. W Trygonometryi opusczone 1*od.* twierdzenie fundamentalne o wstawie i dostawie summy lub różnicy dwóch łuków danych; 2*re.* o wstawie i dostawie łuku 2, 3, 4 i t. d. razy większego, lub 2, 4, 8 i t. d. razy mnieyszego, niż iest dany; 3*cie.* dwa twierdzenia służące do wyrachowania części tróykąta prostokątnego; 4*te.* o wstawach, dostawach i t. d. odiemnych; 5*te.* nie iest wyłożony sposób iakim wynaleziono ważności liczebne liniy trygonometrycznych, i uczniowie używać ich muszą zupełnie mechanicznie w rozwiązywaniu tróykątów, tak iak używaią logarytmów i przybliżonego stosunku okręgu do średnicy, nie maiąc żadnego wyobrażenia, iak można było ważności te wynaleźć i t. d. Zgoła cała Trygonometrya, blizko czterech arkuszy zaymuiącą, składa się tylko z przystosowań i za-

gadnień, i z trzech twierdzeń do wyrachowania części troykąta prostokreślnego służących, z których ostatnie nie we wszystkich przypadkach iest dostateczne: kiedy *np.* w dziele *Lacroix* wszystkie głownieysze wiadomości Trygonometryi we trzech arkuszach są umieszczone.

Przydaymy tu iescze innego rodzaiu niektóre uchybienia, iak *np.* że autor idąc za przykładem wielu innych, mówi o podziale okręgu na tysiączne części równe wtenczas, kiedy uczeń iescze nie umie nawet linii prostéy podzielić na dwie części równe; że używa takiéy definiycyi kąta, która prócz innych niedogności i tę ma także, iż zaraz z początku wprowadza wyobrażenie ruchu zupełnie obce w Jeometryi elementarnéy, ograniczaiącéy się samą tylko rozciągłością i figurą (F); że niektóre dowodzenia tak są długie i zawikłane, iż ie uczniowie nawet łatwieyszém poięciem obdarzeni wtenczas dopiero ledwo zrozumieć mogą, gdy się ich nauczą na pamięć, iak iest *np.* w Części II. pod liczbą 26, 96 i t. d; że niektóre dowodzenia dla tego tylko są bardzo trudne, iż prawdy w nich szukane nie są w innéem mieyscu położone, iak iest *np.* przystosowanie pod liczbą 20. w Części I. które położone cokolwiek daléy nie czyniłoby żadnéy trudności, i nie byłoby powodem Autorowi do dania téy przestrogi wcale niepotrzebnéy, i nie iednego z uczniów do rozpaczy przywodzącéy: „Następuiące tegoż twier-

„ dzenia dowodzenie zastanawia prawie wszy„ stkich poczynaiących, i wielu iest zdania, „ lubo często zawodnego, że w zrozumieniu „ tego dowodzenia daie się poznać poiętność „ ucznia i sposobność do Matematyki" k. 19 edyc. 1. i t. d.

Wreszcie wyrzuciwszy wiadomości nie maiące w Jeometryi mieysca; dodawszy potrzebne które są opusczone, a pozostałe przerobiwszy stosownie do wyrzuconych i przydanych; na mieysce dowodzeń długich i trudnych położywszy krótsze i łatwieysze; zniósłszy rozwlekłość, która w dziele Matematyczném sprawuie gorsze skutki aniżeli zbyteczna krótkość: gdyż łatwiéy iest poznać prawdę zwięźléy nieco wyłożoną, niż ią upatrzyć w mnóstwie słów i sczegołów niepotrzebnych, które nudząc i morduiąc uwagę, odwodzą ią od głównego przedmiotu; odmieniwszy porządek niektórych rodziałów i poiedynczych podań; sprostowawszy nakoniec wszystkie inne uchybienia; utworzyłoby się wcale inne dzieło Jeometryi, któregoby dziełem *Lhuiliera* nazwać nie można.

O Algiebrze dla szkół narodowych przez tegoż Autora napisanéy powiedzieć w krótkości można, że dzieło to iest iedynie zbiorem zagadnień arytmetycznie, algiebraicznie, a często i ieometrycznie rozwiązanych, i że po nauczeniu się téy Algiebry blisko ze 47 arkuszy złożonéy, trzeba w innych dziełach szukać początkowych wiadomości do Algiebry,

istotnie należących, iakie są: dzielenie ilości wielorakich, wynaydowanie naywiększego spólnego dzielnika, działania z ilościami pierwiastkowemi i wykładnikami ułomkowemi i t. d. gdy mamy tylu innych Jeometrów, którzy w sczupleyszéy nierównie rozciągłości całkowitą Algiebrę umieścili. (1).

Naylepsze podobno z dzieł *Lhuiliera*, dla szkół narodowych iest Arytmetyka; lecz i ta iescze daleka iest od tey doskonałości, któraby Arytmetyka mieć powinna, tak pod tym względem uważana, że iest częścią Matematyki naypowszechniey w życiu społeczném używaną, iak pod tym, że iest wstępem do Matematyki dalszéy. Dosyć tu będzie powiedzieć, 1*od.* że nie wszystkie działania fundamentalne są tak gruntownie wyłożone iak bydź powinny: czego dowodem iest, że naylepszy z uczniów, umieiący całą Arytmetykę z *Lhuiliera*, zapytany o iloczyn, gdy iest mnożnikiem zero, zawsze prawie da fałszywą odpowiedź, i nigdy dostatecznie nie wyłoży, dla czego niektóre iloczyny są mnieysze od swoich czynników, a niektóre ilorazy większe aniżeli dzielna; 2*re*, że na działania trudnieysze nie podaie prawideł, które iednak w umieiętnosciach i naukach tém są, iak powiedział *Condillac*, czém są poręcze na moście, nie żeby pomagały podróżnym do prze-

(1) Bezout całą Algiebrę zamknął we 20 arkuszach, a Bossut i Francoeur tylko w 16 arkuszach.

prawy, lecz żeby broniły ich od upadku. Idzie zatém, że uczniowie sami sobie wyprowadzaią prawidła, które nayczęściey są tak niedobre, iż gdy uczeń zapomni działania, prawidło przez niego ułożone nietylko mu działania tego nie przypomni, ale go iescze w błąd wprowadzi. Styl prawideł nie iest łatwy: ażeby zamknąć w krótkości wszystko to, co ma wskazać, iak sobie postąpić należy w każdem działaniu, częstokroć dosyć zawikłaném, potrzeba nie tylko obiąć i zgłębić należycie to co się ma pisać, ale też iescze mieć pewną wprawę w pisaniu, czego po uczących się Arytmetyki wymagać nie można. Po każdéy zatém dłuższéy przerwie, dla przypomnienia działań, które się prędko zapominaią, potrzeba przechodzić długi szereg rozumowań i przykładów, co nakoniec uczących się nudzi i od Arytmetyki odstręcza. Tey to podobno niedogodności przypisać naywięcéy potrzeba, żeśmy tak mało mieli przywiązanych do Arytmetyki i nie maiących wstrętu od wszelkich manipulacyy rachunkowych z nią połączonych, iak się to okazało w roku 1807, kiedy przy mnieyszych urzędach wymagaiących trudnienia się rachunkami, potrzeba było po większéy części zostawić cudzoziemców.

Wreszcie wymieniaiąc uchybienia wspomnionych trzech dzieł *Lhuiliera*, nie możemy odmówić im téy sprawiedliwości, na którą z innych względów zasługuią. W obszer-

nieyszym ich rozbiorze, okazałoby się nie mało rzeczy godnych pochwały; ale też liczba zarzutów znacznieby się powiększyła. To cośmy dotąd o nich powiedzieli, zgodne iest w ogólności zę światłem zdaniem dwóch biegłych w Matematyce mężów, kolegi Maliszewskiego, i ś. p. kolegi Felixa Potockiego, który w roku 1804 czytał obszerną rozprawę na posiedzeniu wydziałowem Towarzystwa naszego, dowodząc iż iest konieczną potrzebą zaprowadzić do szkół inne dzieła Matematyki. Zdanie kolegi Maliszewskiego rozprawę tę naymocniey w ówczas popieraiącego, i pod tym względem iest ważne, że będąc przed dwudziestą kilką laty Professorem Matematyki w szkołach publicznych, i ucząc iey z dzieł Lhuiliera, zbierał nad niemi uwagi i postrzeżenia, stosownie do ogólnych w téy mierze zaleceń Kommissyi Edukacyyney.

Z tych zapewne powodów *Magistratura* nad Edukacyą przełożona zważaiąc, że zaprowadzenie do szkół publicznych *Euklidesa* nie odpowiedziałoby iey zamiarom upowszechnienia w kraiu Matematyki początkowéy, a dzieła dla szkół Polskich przez *Lhuiliera* napisane, z wielu miar są teraz niedostateczne; zwróciła uwagę na Jeometrów poźnieyszych. Między innemi dwóch mamy znakomitych i naypowszechniéy używanych tego rodzaiu pisarzów *Legendre* i *Lacroix*, którzy w ścisłości i dokładności ieżeli nie zrównali Euklidesowi, to zapewne naybliżéy do niego przy-

stąpili (1); a w ułatwieniu Jeometryi początkowéy i zastosowaniu iéy do poięcia wszystkich, znaczne nad nim maią pierwszeństwo. *Legendre* ze wszech miar zasługuie na tę pochwały, które mu powszechnie oddaią, i których ustawicznie powtarzane edycye dzieła iego są widocznym dowodem. Lecz położenie w Jeometryi na czele każdéy xięgi tak *pryncypiów* i *axyomatów* które są każdemu od powzięcia rozumu wiadome, iako też *definicyy*, których wciąż trzeba się mechanicznie uczyć na pamięć pierwéy, nim się okaże ich potrzeba, i których dzieci nayczęściey zapominaią, w tenczas właśnie, kiedy są potrzebne; (*G*). odosobnienie wszystkich zagadnień, które częstokroć wchodzą do wykreślénia i dowodzenia twierdzeń poprzedniczo w dziele umiesczonych, a które przyłączone do swoich twierdzeń, daią uczniowi więcéy czasu do należytego obięcia i zgruntowania prawd głownieyszych, nie dozwalaiąc mu nagle przechodzić od iednego twiedzenia do drugiego; użycie sposobu długiego i wcale od zwyczaynie używanych odmiennego w dowodzeniu, że trzy kąty troykąta ważą dwa kąty proste; który późniéy sam uznawszy za mniéy dogodny, w dziewiątéy edycyi roku

(1) Nous devons au C. Legendre des Elémens de Géométrie, qui reunissent, à tous égards, la rigueur antique avec la clareté moderne. Ceux du C. Lacroix, qui ont parut depuis, tout aussi recommendables par l'exactitude des Methodes etc. *Elem. des Mathem par Roger Martin Paris An X. p. LXVII.*

1812 odmienił, i stosownie do téy zmiany teoryą liniy równoodległych przerobił: te i tym podobne zarzuty przez niektórych dziełu *Legendre* czynione, nie maią mieysca w Jeomeryi *Lacroix*, który prócz tego tę ma iescze ważną zaletę, że napisał cały kurs Matematyki niższéy i wyższéy. Przyięto więc dzieła iego do szkół publicznych, aby ci z uczniów, którzy się potém zechcą doskonalić w Matematyce *transcendentalnéy*, znaleźli ią dostępnieyszą w dziełach Jeometry, z którym się iuż dobrze w szkołach Woiewodzkich obeznali; zwłascza że tak w całéy Francyi, iak po wielu mieyscach w Niemczech i w Uniwersytecie Wileńskim Matematyka wyższa nayczęściéy dawana iest podług Lacroix, co też późniéy w Akademii Krakowskiey nastąpiło.

Że tłumacz Polski iego Jeometryi nie wszędzie trzymał się wiernie oryginału, pochodzi stąd, iż nayiaśnieysze w języku Francuzkim dowodzenia, wiernie oddane po Polsku, staią się częstokroć zawiłemi, iak się o tém łatwo z doświadczenia przekonać można. Że odmienił porządek wiadomości, mówiąc pierwéy o wynaydowaniu powierzchni prostokątów i t. d. niżeli o wynaydowaniu przybliżonego stosunku okręgu do średnicy, pochodzi to stąd, iż podług powszechnie przyiętego prawidła Pedagogii, uczniom rzeczy łatwieysze pierwéy niż trudnieysze wykładane bydź powinny. Że na mieysce niektó-

rych dowodzeń z *Lacroix*, położył inne, iak iest *np.* w Trygonometryi pod liczbą 293, przyczyną tego iest, iż użyte przez Autora, który obie Trygonometrye wraz z Sekcyami konicznemi w osobném dziele umieścił, wymaga wiadomości z Algiebry,które dopiero w klassie V. są wykładane; położone na to mieysce dowodzenie z *Legendra* iest wyborne, i równie iak dowodzenie *Lacroix* wypływa z twierdzenia fundamentalnego Trygonometryi. Wreszcie wszystkie mało znaczące zmiany, w niczém istoty dzieła Lacroix nie zmieniaiące, ten iedynie cel maią, ażeby Jeometrya początkowa była iak naybardziéy dla uczniów ułatwiona; iak to inną razą obszerniéy wyłożemy. Teraz tylko to powiedzieć wypada, że uznaiąc dzieło Jeometryi *Lacroix* za iedno z naystosownieyszych do użycia w szkołach publicznych, nie przyznaiemy mu téy doskonałości, do któréy dzieło Jeometryi Elementarnéy, podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, nie prędko iescze doprowadzone będzie. Scisłość i dokładność w dowodzeniach połączona z krótkością i iasnością; uporządkowanie wiadomości takie, aby po łatwieyszych następowały coraz trudnieysze, i aby każda wypływała z poprzedzaiącéy, a prowadziła do zrozumienia następnéy; ułatwienie wszelkich trudności i w taki sposób ułożenie całego dzieła, aby ciekawość ucznia i chęć do Jeometryi w miarę powiększaiących się w niéy postępów, coraz bardziéy

rosłą i t. d; są to warunki które nie łatwo razem dopełnione bydź mogą, i których dotąd zręczność tylko i wprawa uczących, ile możność pozwala, stara się podług potrzeby i okoliczności dopełniać: i iak we wszystkich dziełach elementarnych, tak i w Jeometryi, to ma przed innemi pierwszeństwo, któremu naymniéy zarzutów ważnieyszych uczynić można.

Ale wybor naylepszych dzieł nie przyniosłby iescze wszystkich korzyści w uczeniu się Matematyki zamierzonych, gdyby w urządzeniu tyczącém się dawania iéy po klassach zaszły tak znaczne uchybienia, iak się to zdaie tym, którzy plan Kommissyi Edukacyynéy poczytuią za nierównie w téy mierze dogodnieyszy od teraźnieyszego. Różnica między temi dwoma planami w tym względzie uważanemi ta iest istotna, że teraz Jeometrya Elementarna zaczyna się w klassie II. a kończy się w klassie V; dawniey zaś zaczynała się w klassie III, a kończyła się w V; lecz klassa V. była dwuletnia, a klassa III. i IV. były zanadto obciążone Jeometryą, dla któréy blisko połowę godzin wszystkim naukom w tygodniu przeznaczonych poświęcały (1);

(1) Ze dwudziestu godzin przeznaczonych lekcyom na tydzień, w Klassie III. i IV. po ośm godzin zabierała Matematyka, a po iednéy godzinie rysunki ieometryczne! dla innych więc nauk zostawało tylko po iedenaście godzin na tydzień, z których latem szło iescze kilkadziesiąt godzin na rozmiary praktyczne.

z resztą tak teraz iak przedtém klassą III. ma Planimetryą. Klassa IV. resztę Planimetryi i Trygonometryą prostokreślną, Klassa V. Stereometryą z przydaniem ważnieyszych wiadomości z Trygonometryi sferyczney, któréy przedtém nie było. Co do Algiebry, ta wszędzie teraz daie się obok Jeometryi, tak iak Matematyka daie się obok innych umieiętności i nauk; przedtém zaś w iednéy tylko klassie IV. Szkół o sześciu Professorach dawana była obok Jeometryi, w innych klassach, iako też w szkołach o trzech i czterech Professorach Jeometrya poprzedzała Algiebrę; w klassie zaś V. dla iednéy części uczniów Algiebra szła przed Jeometryą, dla drugiéy Jeometrya przed Algiebrą; co też w naywyższych klassach szkół o trzech i czterech Professorach miało mieysce: a tym sposobem iedna część uczniów kurs Jeometryi, druga kurs Algiebry miała przez cały rok przerwany: gdyż przez ieden rok Algiebra, przez drugi Jeometrya była dawana. Skutki tak długiey przerwy w umieiętnościach, w których poiedyncze prawdy są ogniwami nieprzerwanego łańcucha, łatwe są do ocenienia. Arytmetyka i teraz iak przedtém daie się w trzech pierwszych klassach, z tą tylko różnicą, że teraz powtarza się przez cały rok po wszystkich klassach, VI. nawet nie wyłączaiąc.

Podług planu dawnieyszego tenże sam kurs sześcioletni Matematyki i te same do u-

czenia iéy dzieła przepisane były dla szkół maiących sześciu, czterech i trzech Professorów: a iednak Matematyka w szkołach pierwszych miała na tydzień przeznaczonych godzin 32, w drugich godzin 26, w trzecich godzin 22. Prócz tego w klassie I. i II. szkół o trzech Professorach i w klassie I. szkół o czterech Professorach, tenże sam nauczyciel w iedneyże klassie dawał inną część Matematyki dla uczniów pierwszoletnich, inną dla drugoletnich, *Obacz Ustawy Kom. Eduk. r.* 1789. W planie teraźnieyszym niedogodności te mieysca nie maią, bo tylko kurs Arytmetyki przepisany iest tenże sam na trzy gatunki szkół publicznych; kurs Algiebry i Jeometryi skrocony iest stosownie do liczby klass i celu każdéy szkole zamierzonego, z zachowaniem iednak tych stosunków między klassami sobie odpowiadaiącemi, że uczeń *np.* Klassy II. szkół Podwydziałowych może iść do klassy III. szkół Wydziałowych lub Woiewodzkich. *Obacz Urządzenie wewnętrzne szkół* 1812.

Nakoniec podług planu Kommissyi Edukacyyney Matematyka na lat sześć tak iak i teraz rozłożona, kończyła się w klassie V. roku drugiego; klassa VI. była od niéy zupełnie wolna. Planem teraźnieyszym przepisane są na tę klassę początkowe wiadomości z Algiebry wyższéy, iako to: *binom Newtona;* teorya ogólna równań; wiadomości o pierwiastkach spółmiernych, równych i przybli-

żonych w równaniach liczebnych drugi stopień przechodzących; i głównieysze wiadomości o liniiach krzywych drugiego rzędu; a to zapewne z tych powodów: naprzód dla uzupełnienia wiadomości o działaniach i równaniach Algiebry niższéy kończącéy się w klassie V. Jakoż wyłożywszy sposób zwyczayny podnoszenia ilości wielorakich do potęg rozmaitego stopnia, wypada okazać sposób przez który długie to i częstym omyłkom podpadaiące działanie może bydź znacznie skróconém; zwłaszcza, że z wiadomością tą łączy się *teorya kombinacyy* w różnych przypadkach życia społecznego przydatna. Podobnież dla uzupełnienia teoryi równań stopnia pierwszego i drugiego, wypada okazać niektóre przynaymniéy sposoby rozwiązywania równań wszelkiego stopnia.

Lecz są inne także przyczyny dla których klassa VI. nie może bydź bez Matematyki zostawiona, iako to: ażeby uczniowie odchodzący nie byli przymuszeni zdawać sprawę na examinie doyrzałości z tych przedmiotów, które im wciąż przez dwa lata nie były wykładane; ażeby Professor Matematyki miał sposobność z uczniami także klassy VI. powtarzać nayważnieysze wiadomości z Matematyki niższéy, osobliwie z Arytmetyki, od któréy prędko można odwyknąć; ażeby Matematyka sprawiedliwie Loiką praktyczną nazwana, zatrudniała także uczniów klassy téy, w któréy podobno miałaby naywłaści-

wsze dla siebie mieysce Loika teoretyczna, gdybyśmy ią mieli taką, iaka dla szkół publicznych bydź powinna; nakoniec ażeby uczniowie dochodząc wiadomości nierównie wiekszéy uwagi i bystrzeyszego poięcia wymagaiących, niżeli są te które wykłada Algiebra niższa, przy wprawie władz umysłowych stosownéy do wieku i postępku swego w naukach, mieli oraz sposobność poznania i ocenienia zdolności swoich do Matematyki wyższéy w akademicznych wydziałach dawanéy: Elementarna bowiem mianowicie Algiebra do tego stopnia iest teraz ułatwiona, że trudno znaleźć Ucznia tak ograniczone władze rozumu maiącego, któryby nie miał do niéy zdatności, byleby mu na pomocy zręcznego i wprawnego przewodnika nie zbywało. Wreszcie co się tycze *Sekcyy konicznych*, te po założeniu w kraiu Uniwersytetu, mogą bydź przeniesione do wydziału matematycznego: a to razem niech służy za odpowiedź tym, którzy rozumieią, że Matematyka zanadto daleko iest w szkołach publicznych posunięta: zdanie zaś przeciwnie sądzących samo przez się upada.

Z tego porównania dwóch planów między sobą, nie trudno iest osądzić, który z nich iest dogodnieyszy, tak przez wzgląd na uczniów i Professorów, iak przez wzgląd na ułatwienie wzrostu Matematyki.

Lecz skutki dadzą naylepiéy poznać tak dogodność planu, iak stosowność dzieł do

uczenia Matematyki używanych. Z tego cô iuż widzimy, nie trudno iest domyślić się, cô będzie potém. Powiemy tylko, że w ogólności postępek w Matematyce maiącéy w sześciu klassach 24 godzin planém przepisanych na tydzień, bez porównania iest większy, niż był przedtém; że uczniowie klassy IV. sami w domu na ćwiczenia prywatne rozwiązuią nayzawilsze zagadnienia o procentach składanych, wynayduią przybliżony stosunek okręgu do średnicy, ważności liczebne liniy trygonometrycznych i t. d. o czém dawniéy uczniowie nawet klassy VI. nie mieli żadnego wyobrażenia; że nakoniec kiedy przedtém ledwo część dwudziesta chodzących do szkół przykładała się do Matematyki, teraz chęć do niéy taką wzięła górę między uczniami; iż ieżeli powstanie w kraiu Wydział Akademiczny téy umieiętności należycie urządzony, aby ci którym możność nie dozwala udawać się za granicę dla kończenia edukacyi, nie byli przymuszeni przestawać na wiadomościach elementarnych; można będzie mieć nieomylną nadzieię, że Matematyka wkrótce u nas wzniesie się do tego stopnia, na którymby iuż dawno w Oyczyznie Kopernika bydź powinna.

PRZYPISKI.

(*A*) W innych iednak Szkołach Polskich dawniéy zaczęto uczyć Algiebry, iak się to okazuie z Urządzenia szkół przez Stanisława Konarskiego w roku 1753. wydanego, z którego przytaczamy tu wyiątek tyczący się Matematyki przepisanéy na Klassę zwaną pod ów czas Filozofia „Secundo anno: Principia Mathematico Physica complectantur imprimis Compendium Algebrae (excerptum vel ex P. Paulino, vel ex Wolfio, vel ex Rivardo, vel ex Varignonio etc.) de Additione, Subtractione, Multiplicatione et Divisione algebraica; de Proportionibus et Fractionibus, de extractione radicum atque de AEquationibus. Demum Compendium Geometriae (excerptum vel ex P. Corsino, vel ex Purchotio, vel ex Wofio, vel ex Rivardo, vel ex Tacqueto etc) de lineis et angulis; de figuris planis, de figuris solidis atque de sectionibus Conicis. His breviter praemissis tradatur Mechanica generalis (ex Wolfio, Ricciolo, Newtono, Mussembrochio, Borellio, des Challes, Gravesandio etc.) 1. de Motu rectilineo, aequabili, simplici, composito, colliso, reflexo, refracto, accelerato et retardato, respectivo, reali et apparenti; 2. de Motu curvilineo, circulari, ubi de viribus cen-

trabilibus, parabolico, ubi de motu projectorum, oscillatorio, ubi de vibratione pendulorum. Deinde tradatur Statica (ex Galilæo, Mariotto, Varignonio, Wolfio, Dno Paschal, Dno Nollet etc), de æquilibro generatim; de machinis simplicibus, vecte, axi in peritrochio etc. Hydrostatica de æquilibrio fluidorum homogeneorum atque heterogeneorum; de æquilibrio aëris cum aliis fluidis; de barometro, thermometro etc. Hydraulica de variis motibus fluidorum, ubi de diversis antliis; de æquilibrio solidorum cum fluidis etc. *Ordinationes Visitationis Apostolicæ pro Provincia Polona Cler. Regul. Scholarum Piar. Vars.* 1753. *Pars IV. de Scholis, §. X. de Philosophia, p.* 69.

Lubo tyle ważnych przedmiotów przechodząc w jednym roku, z uczniami zwłaszcza doyrzałego wieku, iacy w owych czasach słuchali Filozofii, nie można było spodziewać się wielkich korzyści; skutkiem iednak urządzenia tego było to, że późniey zjawiło się w kraiu kilka dzieł matematycznych wydanych przez Polaków; iako to *Arithmetica brevis et facilis*, przez X. Kazimierza Sikorskiego S. P. w Warszawie r. 1761. Arytmetyka przez X. Patrycego Skaradkiewicza S. P. w Warszawie r. 1765. Geometrya albo niektóre łatwieysze sposoby do rozmierzania it. d. przez B. B. (Bazylego Bystrzyckiego S. P.) w Warszawie 1769. Jeometrya przea X. Patrycego Skaradkiewicza S. P. w Warszawie r.

1774. Algebra początkowa przez X. Jozafata Węgleńskiego S. P. w Warszawie roku 1775. Arytmetyka Praktyczna przez X. Szymona Bielskiego S. P. w Warszawie roku 1775. Algebra czyli nauka o rachunkach literalnych we dwóch tomach przez X. Andrzeia Sebastyana Ustrzyckiego S. P. w Warszawie r. 1778. Jeometrya Praktyczna przez X. Ignacego Zaborowskiego S. P. w Warszawie r. 1786. i t. d.

(*B*) Jeżeliby ta szlachetna odpowiedź *Euklidesa*, zdała się komu niezgodną z *niewyrachowanemi i zmiennemi stosunkami życia towarzyskiego*, (obacz uwagi tłumacza Recenzyi dzieł J. Sniadeckiego, umieszczone w numerze 10. Pamiętnika Warszawskiego na rok 1815) przynaymniey następuiące o tymże Jeometrze szczegóły zarzutowi temu podpadać nie mogą „Pappus nous peint son caractere (d' Euclide) „ des traits les plus avantageux. Doux et modeste, dit-il, il porta toujours une affection „ particulière à ceux qui pouvaient contribuer „ aux progrès des Mathematiqnes; en bien „ différent d' Apollonius, qui selon le même „ Pappus, était un homme vain, et saisissait „ les occasions de deprimer ses contemporains: on ne le vit jamais aller sur leurs travaux, ou chercher à les prévenir, pour leur „ ravir ou partager avec eux les lauriers qu'ils „ méritaient. Nous pouvons conjecturer sur le „ trait suivant, qu' Euclide ne fut pas un savant trop courtisan." Tu następuie odpowiedź

dana królowi Egiptskiemu: *Non est regia ad mathematicam via.* *Hist. de Mathem. par Montucla tom I. p. 205.*

Dosyć iest odczytać Biografiią Newtona, Leibnitza, D'Alemberta, Clairaut, Lagranża i tylu innych Jeometrów, aby się przekonać, iak iest fałszywy ten zarzut, iakoby Matematyka czyniła człowieka niezgodnym z niewyrachowanemi i zmiennemi stosunkami życia towarzyskiego. Zarzut takowy ci tylko czynić mogą, którzy nie mieli sposobności przekonania się o téy niezawodnéy prawdzie, że z przykładów szczególnych, iakabykolwiek była ich liczba, nie można wyprowadzać wniosków ogólnych. Gdyby ludzie w taki sposób wnioskuiący odczytuiąc np. Biografiią Poetów, dowiedzieli się, że ieden z nich przez 15. lat nie wychodził z domu, boiąc się, aby mu na ulicy komin nie spadł na głowę; drugi gdy mu konie ustały na równéy drodze, wyskoczył z powozu i pchał go przed sobą, chcąc prędzey stanąć w zamierzonêm mieyscu i t. p. wnieśliby zapewne, że i Poezya czyni człowieka niezgodnym z odmiennemi i niewyrachowanemi stosunkami życia towarzyskiego. Ten sam skutek przypisaćby mogli, Filozofii, Fizyce, Malarstwu, Muzyce, zgoła wszystkim naukom, umieiętnościom i kunsztom, i możeby nakoniec wnieśli, że chcąc bydź człowiekiem towarzyskim, nie trzeba się niczego uczyć. Głębsza uwaga przekonałaby ich, że nie Matematyka, nie inna którakolwiek umieiętność lub nauka,

ale ciągłe i usilne zaymowanie się iednym tylko przedmiotem, z wyrzeczeniem się przez długi czas wszelkich innych zatrudnień i rozrywek, iest nayczęściey prawdziwą przyczyną téy niezgodności z odmiennemi ſtosunkami życia towarzyskiego; zwłaszcza kiedy kto zagłębia się w iednéy tylko nauce nie obeznawszy się wcale z innemi, a tym sposobem ćwiczy niektóre tylko władze duszy, zostawuiąc inne w nieczynności i uśpieniu. Osądziliśmy za rzecz przyzwoitą uczynić tu o tém wzmiankę, gdyż takowy zarzut dogadzaiący lenistwu niektórych z młodzieży, mógłby im służyć za pozorną wymowkę nie przykładania się do Matematyki.

Wreszcie nie wchodząc w inne zarzuty, więcéy na politowanie, aniżeli na odpowiedź zasługuiące, które w témże mieyscu tłumacz Recenzyi wymienia, przeciwko Matematyce, Astronomii i innym umieiętnościom przez ludzi nieoświeconych czynione, zastanówmy się nieco nad uwagą samego tłumacza, który twierdzi na karcie 256. iż *Filologia wzięta za zasadę w instrukcyi publicznéy, większe przynosi w ogóle korzyści, niż posadzona na iéy mieyscu Matématyka.* Twierdzenie to wyprowadzą iako *Wniosek naturalny* z przytoczonych wyżéy dwóch prawd historycznych. 1*od.* „że w Anglii do dziś dnia Filolo-
„ gia iest podstawą całéy instrukcyi, i gło-
„ wném zatrudnieniem młodzieży w Gimna-
„ zyach i Akademiiach; dlatego też nie iest

„ nic nowego w Anglii znaleźć Lordów dosko-
„ nale znaiących ięzyk łaciński i Grecki; 2re.
„ że w wieku złotym dla nauk i mowy, Pol-
„ skiey, to iest za panowania Zygmuntów
„ Filologia nietylko była w Polsce głownem,
„ ale można powiedzieć iedynem zatrudnie-
„ niem młodzieży." Nikt temu nie przeczy, że Filologia iest koniecznie potrzebna, że powinna bydź iednem z głownych zatrudnień w szkołach gimnazyalnych i w Akademiach, i że z natury swoiey wymaga więcey czasu, aniżeli Matematyka elementarna: podług planu też teraźnieyszego na szkoły Woiewodzkie klassa IV. V. i VI. maią razem w tygodniu godzin 12. przeznaczonych na Matematykę, a 24. godzin na sam ięzyk łaciński. Ale czy Filologia pod względem korzyści uważana ma mieć pierwszeństwo przed Matematyką, którą sam tłumacz sprawiedliwie nazywa *naydoskonalszą praktyczną Loiką*, czy na dewszystko Filologia powinna bydź wzięta za zasadę instrukcyi publiczney; na to chcielibyśmy mocnieyszych dowodów, niż są przytoczone od tłumacza. Bo ieżeli w Anglii Lordowie znaią doskonale ięzyk łaciński i Grecki, Anglia także szczyci się Neperem, Wallisem, Halleiem, Newtonem i tylą innymi znakomitymi Jeometrami, a w złotym dla nauk i mowy Polskiey wieku Zygmuntów, żył także nieśmiertelny Kopernik. I w rzeczy samey ieżeli w Historyi mamy szukać dowodów, przekonamy się, iak uważa *Montucla*, „że

„ prawie zawsze ludzie sławni w Literaturze, „ i ci którzy się wsławili w Matematyce, żyli „ w jednymże czasie. Znakomici Matematy- „ cy, których wydały Włochy po odrodze- „ niu się nauk, byli spółcześni Aryosta i Tassa. „ Ten sam wiek, który dał Francyi Kartezyu- „ szów, Pascalów, Fermatów, Marquis de „ l'Hopital, dał iey także Kornelów, Molie- „ rów, Racinów; w Anglii Wallis, Newton, „ Halley żyli z Miltonem, Adyssonem i Po- „ pem." *Hist. de Math. tom I. p.* 32. Co tém widoczniey przekonywa, iak iest sprawiedliwe zdanie Cycerona, przytoczone od tłumacza: *omnes artes quæ ad humanitatem pertinent, habent quoddam commune vinculum, et quasi cognatione quadam inter se continentur.* Jm bardziéy przekonani iesteśmy o téy prawdzie, tém chętniey zgadzamy się ze *Shlötzerem*, że sama iedna Matematyka, tak iak sama iedna którakolwiek inna umieiętność lub nauka, nie może wydźwignąć kraiu z ciemnoty. Ale że matematyka spólnie z innemi umieiętnościami i naukami naydzielniey się przyczynić może tak do rozpędzenia ciemności, iak do rozpostarcia gruntownego światła, prawda ta może bydź niewnie mocnieyszemi dowodami poparta, niż są przytoczone od tłumacza na stronę Filologii. Lecz wszelkie w téy mierze badania na nic się nie przydadzą, kiedy iest prawdą nienaprzeczoną, że wszystkie umieiętności i nauki iak są ścisłym związkiem z sobą połączo-

ne, tak razem wszyſtkie są dla ogólnego oświecenia potrzebne. Sprawiedliwe iest zdanie *Lacroix*: „pourquoi établir entre les sciences „et les lettres, pour la prééminence, une lutte „que l'amour propre de ceux qui les cultivent „rendrait interminable? Decouvrir la vérité „et la transmettre aux autres, voila le but „commun de leurs travaux. *Essai sur l'Enseign. etc. p.* 42.

Na karcie 258. mówi tłumacz, że, ieżeli w szkołach Woiewodzkich ma bydź podług planu dawana nauka całkowitey Fizyki, Chimii, Mineralogii, Botaniki, i t. d. coż się pozostanie dla Uniwersytetu? Nie trzebaż się obawiać przy zachowaniu planu tego, ażeby nie powstała zgraia półmędrków? i t. d." Na zaspokoienie troskliwości tłumacza powiemy, 1*od.* że dla zapobieżenia półmędrkostwu, nie mógł bydź przedsięwzięty dzielnieyszy środek, iak wprowadzenie do szkół umieiętności dokładnych, w ktorych młodzież do pewnego punktu postąpiwszy, naywidoczniey przekonać się może, iż powierzchowne oswoienie się z jaką nauką nic nie stanowi; 2*re.* że oświecenie w kraiu nie wielkieby postępy uczyniło, gdyby obeznanie się z naypotrzebnieyszemi naukami przyrodzenia tym tylko zostawione było, którzy się mogą udać do uniwersytetów; 3*cie.* że kurs całkowity iakieykolwiek nauki, tak co do swoiey rozległości, iak co do szczegółów w nim zawartych i sposobu ich wykładania, może bydź rozmaity. Ta sama rzecz pod innemi względami

więta, może bydź poczynaiącym i kończącym edukacyą wykładana. Bayka np. *Ogrodnik i Pokrzywa* w tym samym numerze Pamiętnika umiesczona na karcie 216. może bydź przyzwoitém zatrudnieniem równie dla uczniów klassy I. iak VI. tamci przestaliby na samym sensie moralnym, ci uważaliby, czy powieść ta może się nazywać *bayką* i t. d. Przez 21 godzin w tygodniu na sześć klass planem przepisanych dla Historyi naturalnéy, Fizyki i Chimii, uczniowie tyle tylko w umieiętnościach tych postąpić mogą, ile potrzeba iednym do dalszego w nich doskonalenia się przez prywatne czytanie, drugim do słuchania obszernych kursów w Uniwersytecie; wszystkim do zabezpieczenia się od wielu przesądów, zabobonów i guseł, które wszędzie ludziom nieoswoionym z naukami przyrodzenia są właściwe. Obacz także rozprawę o potrzebie doskonalenia wszystkich władz umysłowych przez rozmaite nauki znayduiącą się w dziele pod tytułem: *Pisma rozmaite Jana Sniadeckiego i t. d. Tom II. k.* 84. *i następuiące.*

(*C*). Ta korzyść ze znaków algiebraicznych do Jeometryi wprowadzonych, iest tak powszechnie uznana, że niektórzy nawet z naylepszych tłumaczów Euklidesa, iak *np.* Lorentz na ięzyk niemiecki, Bermann i Barrów na ięzyk łaciński, i inni wprowadzili ie do Jeometryi Euklidesa. Bermann tak się z tego tłumaczy: „Pro quibusdam verbis notas illas

adhibui, quæ apud Mathematicos dudum usu receptæ sunt. Habent autem harum notarum pleræque non hunc solum usum, ut tanquam scripturæ compendia, textum breviorem reddant, sed et si quis iis semel adsueverit, quod fieri potest facillime, menti in cogitando non exiguo sunt adjumento: quia quantitatum de quibus cogitandum est, mutuam relationem citius longe et distinctius, quam litteræ vel vocabula, animo intuendam præbent. *Elem. Eucl. libri XV. etc. Lipsiæ* 1769.

To samo zdanie iest *Lorenza*, który prócz tego na przykładzie okazuie, że znaki algiebraiczne przyzwoicie użyte, ułatwiaiąc i skracaiąc znacznie dowodzenia, co do istoty bynaymniéy ich nie odmieniaią. Obacz *Euklids Elemente etc. von Johann Friederich Lorenz. Halle* 1798. *k. VII. Montucla* zaś takie w téy mierze oświadcza zdanie: „Toute expression algebrique n' est qu'un raisonnement exprimé en signes abrégés, raisonnement que celui à qui cette langue est connue, voit et suit avec la même facilité que s'il étoit énoncé en termes ordinaires. Quedis je avec la même facilité? la brieveté extreme de l' expression fait de ce raisonnement un tableau, dont la seule inspection le lui rend beaucoup plus clair. Jl arrive souvent à ceux qui lisent des livres oú les matieres sont traitées algebriquement, d'avoir de la peine à entendre l'énoncé d'une propossition un peu embarassée, et de se servir de l'expression algebrique pour

le concevoir. Jci l'algebre, loin d'être obscure, sert de truchement au langage ordinaire. Un autre avantage de l'algebre, c'est le secours qu'elle prête pour démêler les rapports les plus compliqués. Tout ce qui est exprimé algebriquement, pourroit à la rigueur s'exprimer en termes communs: mais tandis que pour suivre le fil de certains rapports énoncés à la manière ordinaire, il faudroit une contention dont aucun esprit humain ne seroit susceptible dans bien de cas, l'expression algebrique dechargeant l'esprit de cette contention, n'exige après les premiers pas qu'un mécanisme d' operations semblables à celles du calcul, et qui conduit á coup sur au resultat cherché. C'est cet avantage admirable, et qui pourroit faire nommer l'algebre l' art du raisonnement reduit à un mécanisme certain; c'est, dis-je, cet avantage de l'algebre sur le langage ordinaire, qui a procuré à la géométrie l' essor rapide qu'elle a pris dans le siécle passé. *Hist. des Math. Tome I. p.* 587. Moglibyśmy ieszcze przytoczyć tu wiele innych wyiątków prawdę tę popieraiących; lecz przestaniemy na następuiącym. „On a pu remarquer dans le traité précédent (de la Géometrie elémentaire) sur tout dans la Trigonométrie plusieurs propositions demontrées par des calculs fondés sur les proprietés des figures. Jl n'est guere possible, en effet, de ne pas introduire, même dans la Géometrie elementaire, la méthode analytique sans se jetter

souvent dans des raisonnemens longs, abstraits, capables de fatiguer ou même d'accabler l'attention des commençans, qu'il est très — essentiel de ménager. J'ai donc cru devoir puiser de tems en tems dans l' analyse, un moyen court et facile de decouvrir et de présenter la verité." *Traité elem. de Gémétrie par Bossut Paris* 1794.

Wreszcie prawda ta mogąca bydź łatwo doświadczeniem stwierdzonna, nie podpada żadnéy wątpliwości; i dziwić się należy, iak mogli niektórzy twierdzić, mianowicie Autor pisma pod tytułem: *O potrzebie uczenia Jeometryi początkowéy sposobem starożytnych Jeometrów*, umieszczonego w numerze 17. Pamiętnika Warszawskiego na rok 1816, że prawdy ieometryczne *znakami symbolicznemi zaćmione zrażą nayprzenikliwszego dowcipu młodzieńca k.* 23. Prędzeyby można pozwolić na to, że młodzieniec zasmakowawszy w dowodzeniach algiebraicznych, powziąć może wstręt do dowodzeń ieometrycznych, iak mówi *Lemoin*: „il eſt prouvé par une experience « conſtante, que les demonstrations géométri- « ques paraissent insipides à ceux qui ont fait « quelques progrés dans l' Algebre." *Traité Elem. de Mathem; pures, Paris* 1797. *tom I pag.* 15.

(*D*) Mamy wiele powodów do mniemania, że przemowy téy nie ieſt Autorem ś. p. kolega Jozef Czech. A naprzód Czech zapewne był-

by nie omieszkał ostrzedz czytelników, że przemowa ta iest w nayWiększéy części tłumaczeniem rozprawy Lacroix umieszczonéy na czele dzieła pod tytułem *Traité elementaire de calcul différentiel etc. Paris* 1802; która także znayduie się w dziele tegoż Autora pod tytułem *Essai sur l'enseignement en général et sur celui des Mathematiques en particulier! Paris* 1805. 2re. Czech znaiący dokładnie edukacyą w szkołach publicznych dzieciom dawaną, nie mógłby powiedzieć: *omamieni chciwoscią używania, bardziéy się za zwyczay ubiegamy o przystosowanie nauk, iak o wydoskonalenie władz naszych.* Przem. do Eukl. k. 1; lecz byłby powiedział przeciwnie, iak się dzieie w rzeczy saméy po szkołach, i iak powiedział Lacroix: „ *quelques fois aussi, mais par malheur beaucoup plus rarement qu' on ne le croit en général, elle (la culture des sciences) fournit des préceptes et des resultats immédiatement applicables aux usages de la vie, aux besoins de la societé.* Essai sur l'enseign. p. 193; i iak powiedział Seneka: *peccatur etiam vitio præcipientium, qui nos docent disputare, non vivere.* 3cie. W mieyscu tém gdzie przytacza radę d'Alemberta daną uczniowi żalącemu się na trudność w zrozumieniu niektórych dowodzeń, aby nie zważaiąc na to, postępował daléy, a oświeci się późniey, Czech iako biegły Pedagog, nie byłby powiedział: *co sam często dostrzegałem w ciągu prac moich*

nauczycielskich, bez przydania téy istotnéy przestrogi, że rady téy rzadko trzeba używać, iak to dodaie Lacroix: *ce conseil, dont il ne faut pourtant user qu' avec mesure etc.* ib. p. 199. *4to.* Czech nawet zawsze troskliwy o to, aby pisma pod iego imieniem na widok publiczny wychodzące, nosiły cechę poprawności, byłby zapewne znalazł właściwsze mieysce do przytoczenia téy rady d' Alemberta, niż iest to, które wybrał Autor przemowy; bo zaiste powiedziawszy, *że kilka prawd dobrze zgłębionych więcéy oświeca, niż wielka liczba teoryy niedokładnie wyłożonych*, nie wypadało mówić zaraz: *tu wiele pomodz może rada d' Alemberta* i t. d. rada albowiem ta wyraźnie sprzeciwia się temu, co dopiero poprzedziło. Czech zapewne byłby poszedł za wzorem Lacroix, który nie w tém, ale w inném nie równie dogodnieyszém mieyscu radę tę przytacza. *5te.* Czech zapewne byłby cokolwiek więcéy powiedział o swoiém tłumaczeniu; iakoto: czy się trzymał oryginału greckiego, czyli też którego z naylepszych tłumaczeń, czy poczynił iakowe dodatki i dlaczego i t. d. *6te.* Wreszcie sama różnica stylu zdaie się widocznie przekonywać, że Czech nie iest autorem téż przemowy.

(*E*). «Il y a deux choses très-distinctes à considerer dans la maniere de traiter quelque partie que ce soit des sciences mathematiques: les principes fondamentaux de la méthode qui

n'ont pas pu varier; et la méthode elle même qui est devenue plus générale et plus simple. On a prétendu qu' en se simplifiant elle avait perdu de sa rigueur; comme si l' éxactitude consistait a fatiguer son lecteur dans une route tortueuse et embarassée. Celle que les Anciens ont suivie l' est à un point, que des propositions, qu' à peine les géométres les plus habiles pourroient entendre dans leurs ouvrages, se demontrent maintenant avec la plus grande facilité. Hé quoi! ne rencontre t-on point assez de difficultés naturelles à vaincre dans une carrière aussi étendue que celle des Mathematiques, pour n' en point faire naitre d' inutiles? Le seul but que l'on doive se proposer, est d' arriver le plus directement qu'il est possible à la certitude; et elle est uniquement fondée sur l' évidence des principes." *Leçons de Calc. different. etc. par M. Cousin. Paris* 1777. *p.* 11.

«Il faudrait ignorer les sublimes decouvertes de la géométrie moderne pour contester la necessité absolue de ee calcul dans les recherches d'une certaine nature, telles que la plûpart de celles qui occupent aujourd'hui nos géométres. En vain l'esprit le plus laborieux, le plus capable d'attention et de méditation s' efforceroit-il de se passer de ce secours: les rapports qu'il s'agit de developper, dans ces recherches sont si compliqués, qu'il faudrait pour les demêler, sans l' aide des

méthodes modernes, des intelligences d' un ordre supérieur au notre etc." *Hist des Math. p. Montucla tom. I.* 168.

«Starożytność bogata w wielkie geniusze, maiąc matematyczne nauki za nayważnieyszą cząſtkę inſtrukcyi, uięta iéy pewnością i mocą formowania rozumu, zostawiła nam pełne podziwienia w téy nauce wynalazki i nasiona prawd bardzo wysokich i odległych: ale ograniczona w swych siłach, obrana z tych pomocy, które wieki nasze szczęśliwszemi czynią, nie mogła nigdy ani nawet obiecywać sobie tak rozległych postępków, do iakich potomność po Deskarcie i Newtonie dosięgła. Wielcy ci ludzie, którym i nayuczeńsze wieki dziwić się będą nad ogromnością ich rozumów, odkryli nam nayszczęśliwsze pomocy do wielkiego Matematyki wzrostu. Deskart zbogaciwszy pięknemi wynalazkami Algiebrę, odkrywszy sposób ſtosowania iéy do Jeometryi liniy krzywych, ułatwił nieskończenie zawikłaną starożytnych Jeometrów naukę, rozwiązał z łatwością wiele bardzo zagadnień, nad któremi tamci wysiliwszy swoie rozumy, zostawili ie swym prawie z rozpaczą następcom. Rozszerzywszy znacznie nowo utworzoną przez siebie naukę Deskart, odkrył potomności niezmierne pole nowych wynalazków. Korzystał z tego nayszczęśliwiey Newton; i niedoskonałości, które Deskartowi

wyrzuca, mogą tylko wzbudzać podeyrzenie zazdrości na Francuzkie zaszczyty... (1).

„Wynaleziony sposób wyrażenia zwięźle naszych myśli, i kombinowania ich, nieskończenie nas nad starożytność w naukach matematycznych podniosł. Wielu dziś wyrzuca Geometrom tę nieprzyzwoitość w rachunku, że przy nim rozum ludzki w swych działaniach gnuśnieie: zaprzątniony bowiem symbolicznym wyrazem myśli i mechaniczną ich kombinacyą, przestaie rozumować i zastanawiać się nad prawdziwym ich związkiem. Ten zarzut razi tylko owych prostych rachmistrzów, którzy wziąwszy ostatnie wielkich teoryy i reflexyy wypadki i reguły, używaią ich bez żadnego myślenia, bez wiadomości ich początków, a przeto w zupełnéy bezczynności ich umysłu, ale Geometra i ten który sobie zasłużyć może na imie prawdziwie uczonego w Matematyce, zna zawsze całą Metafizykę swego działania: ieżeli przechodzi z jednéy

(1) Zdaie się atoli, że zarzut ten zazdrości bardziey podobno Pisarzom życia Newtona, niż samemu Newtonowi służyć może. Noel Beaudeux z téy okoliczności czyni następuiącą uwagę: C'est Pemberton qui prete á Newton toutes ces opinions et ces jugemens; et quoique on ne puisse guere douter de sa veracité, il est bon pourtant de faire observer, que le seul géometre moderne qui soit cité dans l'Arithmetique Universelle, est Descartes, qu'il l'est plusieurs fois, et toujours d'une maniere honorable. *Arithm. Univ.* de Newton, *traduite du latin en francais p. Noel Beaudeux An X.* 1802 *p. XVIII.*

prawdy do drugiey, widzi całą teoryą, i idzie za pasmem głębokich stosunków i związków. Rachunek na papierze wypisany, iest to iuż skutkiem nayoczywitszéy iego myśli, naypewnieyszych rozumowań, które on u siebie uczynił i związał.,.,.. Potrzeba mieć fałszywe o rachunku wyobrażenia, aby taki na Jeometrów dzisieyszych popierać zarzut: kilku nawet sławnych Angielskich autorów, całym swoim wymuszonym do rachunku analitycznego wstrętem, nie potrafią nikogo na swą stronę przeciągnąć." *Pisma rozmaite Jana Śniadeckiego tom. II. k. 275 i następuiące.*

„Nie iest nam tayno, z jakiemi pochwałami znakomici Jeometrowie mówili o korzyściach które mieć można z Metody starożytnych w nadaniu większéy wprawy władzom rozumu, i większéy ścisłości w dowodzeniu. Ale przyczyny ich nie zdaią się nam dość gruntowne. A naprzód, czyliż nie masz w Jeometryi dosyć trudności naturalnych do pokonania, ażeby do niéy nie wprowadzać niepotrzebnych? Na co się zda wysilać wszystkie władze swego rozumu na wiadomości, których nabyć można z mnieyszą pracą? Własności Wężownicy, których naywięksi Matematycy doyśdź nie mogli w Archimedesie, wywodzą się iednym pociągiem pióra za pomocą sposobów analitycznych; byłożby to rozumnie, tracić drogi czas na pracowitém uczéniu się w Archimédesie tego, czego tak łatwo skąd inąd nauczyć się

można? Co się tyczy korzyści, którą chcą przypisać dowodzeniom podług sposobu ſtarożytnych, że są ściśleysze i dokładnieysze od dowodzeń Algebraicznych, mniemanie to nie zdaie się nam także bydź lepiéy ugruntowaném. Dowodzenie wprawdzie algebraiczne tę ma własność szczególnieyszą, że wszystkie linie, figury oznaczywszy głoskami, można za pomocą tych głosek odbywać wiele działań i kombinacyy, nie myśląc o figurze, nie maiąc iéy nawet przed oczami; ale działania te lubo są zupełnie machinalne, albo raczéy dlatego, że są machinalne, maią tę korzyść, że przynoszą ulgę rozumowi w badaniach częstokroć bardzo trudnych, i dla których potrzebaby natężyć wszyſtkie władze umysłowe. Sposób analityczny oszczędza, ile to bydź może, rozumowi potrzebne momenta wytchnięcia i odpoczynku; dosyć ieſt bydź przekonanym, że zasady kalkułu są niezawodne: ręka działa z wszelką pewnością, i nakoniec przychodzi do wypadku, któregoby bez téy pomocy otrzymać nie można było, lub którego otrzymanie kosztowałoby wiele pracy. Lecz od woli analisty zależy nadać swemu dowodzeniu lub rozwiązaniu tę ścisłość i dokładność, iakiéy niektórzy takowym sposobom dowodzenia przyznać nie chcą; dosyć mu będzie tym końcem przełożyć znalezione dowodzenie ięzykiem ſtarożytnych. Chętnie na to zezwolimy, że używanie mechaniczne i nadto częste Analizy łatwéy, i mało potrzebnéy, uczynić może rozum leniwym

i skłonnym do odstręczenia się przeszkodami, a tym sposobem mniey zdolnym do wynalazków; lecz nigdy na to nie zezwolimy, ażeby Analiza miała uymować dowodzeniom ścisłości i dokładności. Metodę starożytnych można uważać iako drogę krętą, trudną i przeszkód pełną, na którey Jeometra trudzi i męczy swoich czytelników; Analista umieszczony na wyższém stanowisku, widzi tę drogę za iednym rzutem oka: od woli iego zależy przebieżeć ią we wszystkich zboczeniach i zakrętach, wprowadzić na nię drugich, i tak długo ich tam zatrzymać, iak mu się podoba. Wreszcie (a ten iest naywiększy pożytek z Metody analityczney) małoż iest prawd w Jeometryi, których tym tylko iednym sposobem doyść można? Niech kto sposobu starożytnych doświadczy w badaniach Astronomii fizyczney, a wkrótce uzna niepodobieństwo dopięcia zamierzonego celu." *Elemens de Philosophie p. d' Alembert.*

Wyiątki te przytoczyliśmy nie tylko dla okazania, że sposoby dowodzenia analityczne będąc łatwieyszemi i płodnieyszemi od syntetycznych, nie ustępuią im w ścisłości i dokładności, ale też dlatego, abyśmy okazali, czy *młody człowiek naüce początkowey Matematyki oddany*, może z korzyścią wziąć się iuż do czytania dzieł starożytnych Jeometrów, iak to radzi Autor pisma pod tytułem: *O potrzebie uczenia Jeometryi sposobem starożytnych Jeometrów* (obacz Nr 17. Pamiętnika

Warszawskiego na rok 1816), który mówi: „Słabe te wyrazy szacunku, dla tych nadzwy« czaynych dowcipów światłéy ſtarożytności « (Apolloniusa z Pergu, Archimedesa i t. d.) « oby były zachęceniem dla młodych Polaków « do odczytywania i zgłębiania ich pism nie« śmiertelnych .... Cel tych krótkich moich « Uwag ieſt ten, ażebym młodych nauce po« czątkowéy Matematyki oddanych, namó« wił, iżby ieżeli chcą gruntownie obiąć pra« wdy téy nauki, dzieła ſtarożytnych Mate« matyków czytali" karta 28.

Te wyiątki okazuią także, iak mamy sądzić o tém, co Autor tegoż pisma przytacza o Newtonie, który « tak daleko swe zadziwienie « dla ſtarożytnych Jeometrów posunął, iż ma« wiał często: że gdyby wszyſtkie ich dzieła « do nas były doszły, nicby teraźniayszym « w żadnéy części Matematyki do odkrycia nie « zoſtało." *karta* 26. Newtonowi tylko można darować, że w ten sposób mówił za ſtarożytnemi przeciwko poźnieyszym, a naywięcéy przeciwko sobie samemu. „Zbyteczna skromność, mó« wi Noel Beaudeux, musiała go zaślepić." To tylko ieſt rzeczą pewną, że takowe zdanie przez niego lub przyiaciół iego powtarzane, mogło się naywięcéy przyczynić do rozbroienia zazdrosnych, i zjednania mu téy spokoyności, któréy używał całe życie, i do któréy okazał tyle przywiązania, że maiąc drukować dzieła *Lectiones Opticæ*, i *De Methodo Fluxionum etc.* dowidziawszy się, iż niektórzy z Jeometrów go-

tuią się na zarzuty przeciwko nim, odmienił przedsięwzięcie, i dzieła te dopiero po iego śmierci wyszły na widok publiczny. «Nie iestem do tego stopnia niebacznym, powiedział z téy okoliczności Newton, ażebym w chęci ubiegania się za próżnym cieniem, miał się pozbawiać rzeczy tak istotnéy, iak iest spokoyność.”

Co się tyczy innych uwag umieszczonych w témże piśmie o potrzebie uczenia Jeometryi początkowéy sposobem starożytnych Jeometrów, oddaiąc im należną sprawiedliwość powiemy w ogólności, iż autor nie musiał mieć dosyć czasu do należytego ich wypracowania. Pośpiech ten widać zaraz w pierwszym peryodzie. Jakoż albo *rozumieć* znaczy to samo co *rozumem obeymować*, albo *rozumem obeymować* znaczy wyższy stopień przekonania się o prawdzie niż *rozumieć*. W pierwszym przypadku mówić, *że młodzi to tylko rozumieią co rozumem obeymą*, iest to samo co mówić, *że młodzi to tylko rozumieią, co zrozumieią*. W drugim przypadku należałoby powiedzieć, *młodzi to tylko rozumem obeymuią, co zrozumieią, i t. d.*

(*F*) D' autres ont dit que l' angle rectiligne est le *tour* que fait une droite en s' écartant d' une autre avec laquelle elle a un point commun. Cette définiton a' été sans doute imaginée pour prouver que l' arc de cercle est la mesure de l' angle; mais outre qu'une pareille idée expli-

que mal dans quel sens l' arc mesure l'angle, cette définition a le défaut d' employer, dès l' entrée de la Géométrie, l'idée du mouvement, quoique étrangere à cette science, et de présenter par ce *tour* une notion vague qui peut designer et l' espace parcouru par la ligne qui tourne, et le mouvement qui la fait tourner. D'ailleurs ce *tour* n'eſt pas la notion primitive de l' angle, il n'eſt qu' une de manieres dont on peut concevoir sa formation, et deux lignes immobiles qui se touchent ou se coupent sans se confondre, représentent aussi exactement cette formation, que celles qui tournent sur un point commun." *Elem. des Math. par Roger Martin. Paris An X. p. LX.*

(*G*) J' ai mis les définitions chacune à sa place dans le courant de l' ouvrage: car lorsqu' on les entasse au commencement des livres, elles ont souvent besoin d'être juſtifiées, on rebute l' Eléve par la sécheresse des formes, et l' on surcharge sa mémoire. J'ai d'ailleurs taché de préparer et d' amenér ces définitions, en faisant, pour ainsi dire, naitre les objets ou les idées, avant de leur imposer le nom. *Elem. de Géom. par Em. Develey. Paris* 1812. I w rzeczy samey weźmy *np.* definicyą kąta z Euklidesa, *kąt płaski iest dwóch liniy prostych schodzących się, a nie w iednym kierunku położonych, iedney względem drugiey nachylenie się;* albo z Legendre, *lorsque deux lignes droites se rencontrent, la quantité plus*

ou moins grande dont elles sont écartées l' une de l' autre, quant á leur pisition, s' appelle Angle; czy te lub inne iakiekolwiek definicye kąta mogą dać dobre iego wyobrażenie temu, kto nie poznał niektórych własności kąta, iakie są: okazanie na czém zależy równość dwóch kątów, że wielkość kąta nie zawisła od długości iego ramion i t. d. na coż więc na pamięć uczyć się tego, co dopiero poźniéy ma bydź należycie wyiaśnione?

7.

MOWA POGRZEBOWA

Jozefa Xięcia Poniatowskiego, *Naczelnego Wodza Woyska Polskiego, Marszałka Państwa Francuzkiego, na obchód pogrzebu iego w Krakowie, przez Stanisława Hr. Potockiego S. W. napisana, na Zgromadzeniu Towarzystwa Przyiaciół Nauk czytana dnia* 30 *Kwietnia R.* 1816.

Głos podnosząc wśród téy Swiątyni, (*) i tégo smętnego obchodu, bym oddał przodków zwyczaiem hołd winny obywatelskiey wdzięczności, czynom i pamięci Rycerza, czuię że wyższém się moie powołanie nad światowego Mówcy staie. Winno brzmieć w ustach moich słowo Boże: winienem zasilać niém tych, co się niém zwykle w tém świę-

---

(*) To iest w Kościele Katedralnym Krakowskim gdzie zwłoki Poniatowskiego, w grobie Królów Polskich pochowanemi bydź maią.

tém mieyscu karmić przychodzą: winienem wśród pochwał Rycerza, pokazać znikomość człowieka, zgoła z nieszczęścia nad którém ubolewaćie, zbawienną dla was Chrześcianie, wywieść naukę. Pomnąc na to, same przez się nasuwaią się te słowa Eklezyasty: „Próżność próżności i wszystko iest próżnością," i same od początku téy mowy tór mi iéy wskazuią.

Jakoż nic rzetelniéy nie przypomina téy wielkiéy prawdy, iak widok, co nam dziś ta wystawia Swiątynia. Zewsząd nas w niéy otacza nicość rzeczy ludzkich, i iedyna wielkość Boga. Wołaią o niéy do nas z grobów swoich wiecznie uśpieni Królowie, których depcemy popioły, przestrzega ten wspaniały w znikomości swoiéy pomnik, co ku Niebu zdaie się wznosić złożonego na nim zwłoki Rycerza, które przecięż wnet podziemne pochłoną pieczary, oddaią iéy świadectwo same sklepienia i mury téy odwiecznéy Swiątyni, gdzie tylu pomazańców Boskich, gdzie tylu Królów u nóg tych Ołtarzy odebraną Koronę, złożyło w tych grobach, gdzie zwycięzkie znaki tylu zawiesiło Rycerzów, nad którémi iak gdyby msząc się, że iéy ręki w krwawych uszli boiach, śmierć nakoniec w te swoie wtrąciła mieszkania, gdzie mimo wielkości i sławy swoiey, pomieszane a nawet nieznane ich popioły, iednym są prochem, że nie powiem odrzutem, wstrętem i odrazą natury. O próżno-

ści rzeczy ludzkich! mogęż cię dosyć przedstawiać w tym dniu, gdzie mnie wszystko uczy, gdzie wszystko postrzega, że szczyt wielkości ludzkich, iest szczytem ich nicości; że to wszystko co iest znakomitém na tym świecie, upaśdż musi tém cięższéy, tém okropniéy, im się z większéy wali wysokości, że Bóg tylko ieden iest wielkim, bo trwale, bo wiecznie, bo niewzruszenie wszech rzeczy, które stworzył, władcą i panem. Przy téy wielkości niknie wszelka inna; bo kiedy pierwsza z niebios nad światem wiecznie panuie; druga, ieśli iéy przebaczą zmienne rzeczy ludzkich koleie, wnet gaśnie w podziemnych śmierci siedliskach.

Sam Bóg nam objawił, iż chce mieć zdobywców, aby byli wykonywaczami woli iego; on rzekł do Cyrusa: „iśdź będę przed tobą w potyczkach, twoim ramieniem upokorzę królów ziemi, i miedziane skruszę bramy (1).” Czyliż te słowa pamiętne nie przypominaią wam sławnego dni naszych Zdobywcę, ciągłą iego pomyślność, i to nad światem panowanie, które się tak niewzruszenie ugruntowaném zdawało? Przecięż, kiedy Bóg odsunął od niego ramie swoie, gdy mu odmówił opieki, w dniu iednym runęła cała wielkość iego, i wnet go przytłoczyła zwaliskami swemi. Pomnąc na to

(1) *Izaiasz XLV.*

niesłychane zdarzenie, staie mi na pamięci ta wróżba, którą o Alexandrze natchnął Bóg Prorokowi swemu: „Widzicięż tego pogromiciela, z jaką porywczością wznosi się od zachodu, i leci nie tykaiąc prawie ziemi: nie wstrzymuią go przepaści i góry, iuż Król Perski iest w ręku i u nóg iego, nikt go obronić nie zdoła, nikt wyrwać zwycięzcy swoiemu" (2).

O Boże! w którego ręku są losy narodów i wieków taiemnice, ty ieden podobny cud zdziałać, i od wieków przepowiedzieć mogłeś; słusznie więc tobie iednemu całą stąd chwałę swoię, pobożność dzisieyszego przepisuie Alexandra (3). Za twoiém on idąc natchnieniem, lituie się nad długo niesczęśliwym narodem naszym, a broń przeciw sobie noszący i wskrzesza, i z Zwycięzcy oycem iego staie się. O Boże! co chciałeś połączyć w sercu iego wszystkie cnoty, i niemi długo strapiony świat pocieszyć, tyś wspaniałomyślności iego żadnych nie położył granic! Twoią to iest sprawą, że czuły na miłość Oyczyzny, że czuły na rycerską waleczność tego Wodza,

(2) Daniel VIII.

(3) Na poparcie tego twierdzenia, którego mamy tyle dowodów, dość mi tu będzie przypomnieć pamiętny iego Manifest dnia pierwszego bieżącego roku w Petersburgu wydany; tem wieczny pobożności i skromności iego pomnik.

co tak mężnie poległ walcząc na czele iego nieprzyiaciół, dziś mu te pogrzebowe nakazuie zaszczyty, i chce mieć w grobie Królów Polskich złożonym, szlachetne zwłoki ich potomka, co sobie tak dobrze zasłużył, na ten zaszczytny między Królami i Rycerzami naszemi spoczynek. Otoż iak tkliwa dusza Alexandra szuka pocieszyć Polskę, zasmuconą śmiercią Rycerza swego!

Nie sąż to cuda widoczne Opatrzności twoiéy, o potężny, o litościwy Boże! godne tkwić w pamięci dzisieyszych i ostatnich naszych pokoleń! Nie sąż to cuda o wielki Boże! któremi nad wszystkie inne, iaśnieie dobroć i potęga twoia? Dopełniy ich miary, i chciéy nam dochować w iak naypóźnieysze lata tego, którego sprawcą szczęścia naszego mieć chciałeś, którego wraz Wskrzesicielem i Królem, łamiąc tysiączne ku temu przeszkody, wiernego tobie ogłosiłeś narodu! O to cię o wielki Boże! gorącemi modły błagamy; day wieczny spoczynek Rycerzowi, na cześć którego ten smutny obchodzimy obrządek, day długie życie i niezmienną pomyślność wspaniałemu Monarsze, którego wola na ten obchód nas gromadzi, a którego w kwiecie wieku, iuż wieczną, iuż nieporównaną okryłeś sławą!

Chrześciianie! których smutny obrządek w téy zgromadza Swiątyni, czyliż on nie przypomina wam, nie wielu lat przeciągiem

oddaloną chwilę, w którey widzieliście Poniatowskiego wchodzącego do niey w towarzystwie zwycięztwa i sławy, aby niosł Bogu Zastępów dzięki za tak cudowne odzyskanie Polsce tey starodawney Królów naszych stolicy, odzyskanie które iak wiecie, równie męztwu iak stałości iego winniśmy. Porównaycie ten świetny, ten szczęśliwy widok z tym, który dziś tak smutnie oczy wasze uderza, a nic was lepiey nie przekona o zupełney rzeczy ludzkich próżności. Tam gdzie okrzyki zwycięztwa, gdzie się wesołe wznosiły pienia, w tém mieyscu prawdziwego tryumfu, ukochanego, pełnego życia i czerstwości Wodza, dziś martwe iego leżą zwłoki, a wśród tych ponurych oznak śmierci i powszechney żałości, blade im pogrzebowych pochodni przyświeca światło; zamiast pieniów radosnych i dziekczynień, co się o Niebo odbiiać zdawały, rozlegaią się po tych czarnych sklepieniach wzdychania i ięki wasze, i te pobożne lecz smutne pienia, towarzyszące błagalnym Kapłanów ofiarom, za wieczny tego spoczynek, któregoście wtedy użyteczne Oyczyznie błogosławili życie, i za długie iego trwanie nieśli do Boga modły. Bracia moi, wszystko wtedy było pełném szczęścia i życia, dziś pełném iest smútku i śmierci!

Jakżeż wtedy byliście dalekimi nawet od myśli tak rychłego zgonu ulubionego Wodza, i iakżeż uderzyła was i Polskę całą wieść

o nim nieszczęsna? Oto tak iak niegdyś pierwszy odgłos śmierci mądrego i walecznego Machabeusza, na który, iak mówi Pismo Swięte (4), poruszyły się wszystkie miasta Judei, a potoki łez płynęły z oczu wszystkich iéy mieszkańców. Przez czas nieiaki uderzeni tą wieścią, bez głosu, bez ruchu, iak wryci stanęli, a żal im odiął wszelkie uczucie. Nakoniec bolesne wysilenie, przerywaiąc to długie i smętne milczenie, głosem, łkaniami przeciętym zgodnie zawołali: „Jakżeż poległ ten mąż potężny, który zbawiał lud Jzraela? Na ten krzyk Jerozolima podwoiła płaczu swego, zadrżały święte sklepienia kościoła, zamąciły się wody Jordanu, a po iego brzegach rozległ się odgłos tych słów posępnych: Jakżeż poległ ten mąż potężny, co wybawiał lud Jzraela!"

Podobnie na wieść śmierci Poniatowskiego, okryła się Polska cała smutkiem i żałobą. Ta klęska do tylu innych przydana, zdała się dopełnieniem nieszczęść naszych, i iuż wszelką wygasiła nadzieię. Wszak mówiąc to, własne wasze ponawiam uczucie, szczęśliwy, że od wstępu do téy pochwały, rzecz czyniąc w Swiątyni prawdy, wezwać was mogę wszystkich za iéy świadków, i głosić bez pochlebstwa znakomite

(4) 1. *Machabe.* C. 3, 4, 5.

Poniatowskiego czyny przed tymi, co ich widzami, co ich uczęstnikami byli. Prawda więc będzie naypięknieyszą, a raczéy iedyną mowy moiéy ozdobą. Słabi mówcy, coż możemy ku sławie dusz niepospolitych? Słusznie mówi Mędrzec: „ich czyny same ich chwalić zdołaią" (5). Pełznieie wszelka inna pochwała przy tych znakomitych imionach, tak dalece, iż prostota wiernego opowiadania iedna wesprzećby mogła winny zaszczyt czynom i pamięci Józefa Xięcia Poniatowskiego.

Nie wielbią, nie kochaią, nie żałuią zwykle ludzie, iedno tego, co się stał kochania, miłości i żalu godnym. Rozwińmy więc, acz krótki obraz życia Poniatowskiego, a w nim znaydziemy źrzódło tych tak żywych całéy Polski ku niemu uczuciów, które z nią i obce dzieliły kraie, bo rzadkie iego przymioty nie tylko dobrem, lecz i ozdobą były naszego narodu.

Że w żyłach iego krew Jagiełłów płynęła, że Stryy siedział na tronie Polskim, że walecznym Oyciec, Dziad sławnym byli Wodzami, to wszystko coby świetne mieysce w pochwale innego znalazło, w Poniatoskiego ze zwyczaiu i samego rzeczy porządku wspomnieć tylko wypada. Blask czynów iego gasi chlubę urodzenia, i naymnieyszym

(5) *Proverbiorum XXXI.*

iest to dla niego zasczytem, że potomek dawnych Królów naszych, był ostatniego synowcem. Miał wyższe Poniatowski w sobie zalety, nad te ślepego losu dary. Wychowany pod oczami światłemi Krola i Stryia swego, wśród okazałości i zepsucia dworu, nie zażądał, w młodych latach, wysokich na nim zasczytów, do których go wszystko powoływało. Nie dobiiał się równie o pierwsze w woysku naszém stopnie, iakie ówczasowe poniżenie iego wstydliwie trwoniło, w młodocianych latach, możnych Obywatelów synom. Wzgardził szlachetny umysł iego niezasłużonemi i krzywdzącemi oyczyznę korzyściami; a Synowiec królewski porzucił dwór, (co miał na tę wzrastaiącą gwiazdę oczy zwrócone), by się w woienney sztuce ćwiczył u obcych, kiedy do tego w kraiu nie znaydował zręczności; i aby się tam ukształcił ku iego usłudze, w pomyślnieyszéy dla niego chwili, niż ta co wtedy nad nim ciężała. Byłto wybór własny Poniatowskiego woli, i usilnego żądania, na które może niechętnie dwór i krewni iego przystali. Tu zważyć nam należy, iaka iest szlachetność duszy młodzieńca, i co o nim wróżyć można, kiedy się wyrywaiąc wszystkim dworu ponętom, wszystkim zasczytom, i tak możnym nad tym wiekiem powabom zabaw, okazałości, i rozkoszy, twardey u obcych poświęca się służbie, i od nayniższych w woyskowości

stopniow zaczyna trudną naukę, bez któréy mógł w oyczyznie naypierwsze posiadać. Lecz Poniatowski iuż wtedy za nic liczył posiadanie, za wszystko wartość, a raczéy pierwsze ogołocone z drugiéy wstydliwém sądził. Bez tego tak szlachetnego uczucia, bez gorącéy żądzy sławy i usposobienia się do usług oyczyzny, byłżeby młodzieniec zamienił swobody, rozkosze, zabawy dworskiego życia za te, które mu prowadzić przyszło często w zakątnych, odludnych, a zawsze tęsknych Węgier, Czech, i Austryi osadach, bez innéy zabawy iak woyskowéy nauki, któréy się całkiem oddał. Skądże to w młodzieńcu poświęcenie się? skądże ta wytrwałość? Mylić się na tém nie podobna. Oto jawnie Bóg, co go przeznaczył za przyszłego Oyczyzny obrońcę, kierował ku temu od młodości wolą i kroki iego. Bo iak mówi Dawid: Ty Panie usposobiłeś ręce moie do bitwy, i palce moie nauczyłeś władać pałaszem.

Po kilkoletniéy służbie, iuż na wyższe wyniesiony stopnie, przywiązany z urzędu do osoby Cesarza Józefa, walczył Poniatowski w niesczęśliwéy z Portą Austryi woynie roku 1787. i ona pierwszą dla niego doświadczenia w sztuce woiennéy stała się szkołą. Uderzyła w niéy wszystkich niesłychana waleczność iego, która połączona z prawdziwie bohatyrską postacią przypominała heroiczne czasy tych Rycerzy, któ-

rych piękność i odwąga mamiącym były podziałem. Dotąd kochali w nim towarzysze szlachetność i uprzeymość, odtąd nauczyli się szanować męztwo i talenta, które przyszłego wróżyły Rycerza, i stąd wzrosły ku niemu przychylność i szacunek, które do śmierci w Austryackiém woysku dochował. Przyłożyła się do tego i owa śmiertelna rana, co uniesiony zapałem dziwnéy, lecz zbyt może daleko posuniętéy odwagi, poniósł Poniatowski przy zdobyciu Sabacza, a z któréy zdaie się że go cudem wyléczyła ta opatrzna ręka, co mu w narodowych nie w obcych szykach szlachetnieyszy przeznaczyła koniec. Ta woyna i świetne w niéy czyny iego, otwierały mu łatwą drogę do pierwszych stopniów w służbie, gdzie ich wysokiemu nie trwonią urodzeniu. Lecz iedno i drugie za Poniatowskim mówiło, i iuż ich dosięgał, kiedy go pod znaki Polskie odwołał głos Oyczyzny, a raczéy Nieba! i tak się spełniło prawdziwe przeznaczenie iego.

Rzucił na chwilę Bóg okiem miłosierdzia na Polskę, a wnet sławny ów Seym, co czynami swemi zatarł długą narodu ochydę; korzystaiąc z pomyślnéy ku temu pory, porwał dzielną ręką obce więzy, śmiał rząd i woysko tworzyć, i pierwszy w Europie ogłosić tę wiecznie pamiętną trzeciego Maia ustawę, która się odtąd wzorem tylu innych stała. Na ten odgłos porzuca Poniatowski

obcą służbę, staie w liczbie Naczelników woyska Polskiego, i wszystkim przodkuie gorliwością w ukształceniu nowo tworzących się półków. Zaięły młodzież naszę świetne iego przymioty, zniewoliła uprzeymość. Tak więc, stawszy się iey ulubionym wzorem, wpaiał w nią przykładem swym ducha szlachetności i rycerstwa, który wnet odezwał się w sercu Polaków, bo im był przyrodzonym, bo go uśpić, ale nie wykorzenić zdołała długo upodlaiąca nas niedola. Wszystko ożywił i naypomyślnieysze wskrzeszał dla Polski nadzieie ów Seym pamiętny! lecz gdy innym zachowała rękom przedwieczna Opatrzność chwałę dźwignienia Polski, i przywrócenia dawnego iey blasku, usiłowania iego próżnemi się stały. Od długiey uwolniona woyny, zwróciła Rossyia przeciw Polsce niezmierną swoię potęgę, a w celu obalenia Seymowego dzieła, zewsząd na nas zwaliło się zwycięzkie iey woysko. Przecięż, nie łatwém było choć tak przemożnéy sile, pokonać nowo zaciągnionego żołnierza, któremu Poniatowski dzielnie przywodził. Swiadkami tego iesteście pomyślnie od niego stoczone pod Zieleńcami i Dubienką bitwy, w których świeżo zaciągnione woysko Polskie okazało waleczność godną przodków męstwa, a w których Poniatowski, nie tylko świetnéy odwagi, ale dał dowody niepospolitéy wodza biegłości. Lecz próżnemi staią się nawet cuda męstwa, tam

gdzie siła przemożna łączy się przeciwko nim z domową słabością, gdzie obywatelów zdania ambit lub obcy wpływ rozróżnia, gdzie niestała Naczelnika narodu wola chwieie się i wacha między obawą woyny i nadzieią pokoiu: i te są zwykłe narzędzia zaguby Narodów, których używa mądrość przedwieczna na wykonanie swoich przeciw nim wyroków.

Oddawna wołał do obozu swego i w nim oczekiwał Poniatowski, Stanisława Augusta Króla i Stryia swego; bo w tym obozie widział ostatnią nadzieię Oyczyzny, a raczéy samę iuż Oyczyznę, bo wiedział, iak pomyślny na woysku przytomność Króla sprawiłaby skutek, iakie na Narodzie wrażenia, i iakby go zachęciła nietylko do pomnożenia siły zbroynéy, ale do ogólnego powstania przeciw potędze tak ogromnéy, tak przemożnéy, że ten iedyny oparcia się iéy pozostawał sposób. Naglili o to Króla wierni iego doradzcy, lecz iuż wybieraiącego się do obozu nowe wstrzymały trwogi, nowe złudziły nadzieie; zgoła słabość dawnych doradzców, wzięła górę nad głosem Synowca, naylepszych Obywatelów, i Polski całéy. Wolał Stanisław August powierzyć nadziei niepewnych układów los Oyczyzny, niż go dłużéy bronią popierać, a podpisawszy Targowicki związek, własną i Oyczyzny podpisał niedolą. Odebrał Poniatowski tę wieść nieszczęsną wraz z umową

zawieszenia broni z równąż co i woysko rozpaczą, któréy się skutków Dwór nie bez przyczyny obawiał. Jakoż wachał się umysł iego szlachetny w dopełnieniu odebranych rozkazów, którym nakoniec rostropność uledz doradziła; lecz nie chcąc bydź ich wykonywaczém, oddalił się z obozu, a wnet i ze służby, w któréy iuż Oyczyznie życia poświęcać nie mógł. Przywiązanie do niego woyska, i żałość iego utraty, świadczyć wiecznie będzie, poświęcony mu od niego medal, z tym prostym, lecz wszystko w sobie zamykaiącym napisem: *Miles Imperatori.*

Uniósł z tak okropnéy dla Oyczyzny klęski Poniatowski tylko sławę swoię, uczuł w niéy rękę Boską, i poddał się naywyższéy woli. Jakoż dopełniłeś wtedy nad nami o wielki Boże! część twoich nieprzeyrzanych wyroków, i dałeś na nas przykład światu okropnych skutków niezgody i długiego nierządu. Lecz nie był to ieszcze ostatni cios ręki twoiéy: chciałeś nas przeprowadzić przez wszystkie stopnie nieszczęścia, byś nakoniec widoczniey okazał nad nami miłosierdzie twoie, abyś nas dźwigaiąc z gruntu przepaści, zadziwił świat losu naszego zmianą, i nauczył iuż o tém zapominaiących ludzi, iak prożnemi są ich mądrości rachuby, a iak niemylną potęga i sprawiedliwość twoia!

Schronił się Poniatowski za granicę, by nie był świadkiem okropnego widoku powtornego Oyczyzny podziału: wolał się z niéy wygnać, niż iéy widzieć ostateczną klęskę i ochydę. Znany, kochany w Wiedniu, żył tam wśrod powszechnego szacunku. Lecz na pierwszą wieść powstania Narodu przeciw powtórnemu podziałowi (*), porzucił natychmiast to spokoyne schronienie, nie aby zawierzał pomyślnemu skutkowi narodowéy rozpaczy, ale posłuszny głosowi honoru, który obronę tak świętéy sprawy każdemu Polakowi i żólnierzowi nakazywał, iakiżkolwiek mógł iéy przewidywać koniec. Umieściło na czele powstania tego, powszechne zaufanie mężnego i cnotliwego Kościuszkę. Niepomny na to Poniatowski, że ten niedawno pod iego walczył rozkazami i pod niemi okrył się sławą, a bacząc tylko na obecną potrzebę Oyczyzny, zapomina szlachetnie o sobie, i iak prosty ochotnik pod iego zapisuie się znaki. Wnet powołany od Kościuszki, obeymuie dowództwo nad iednym oddziałem woyska broniącego Warszawy. Tam lekkie niedostrzeżenie czy pomyłkę (bo któż z ludzi iest od nich wolnym) dziwną walecznością wetuie, pada iak piorun na nieprzyiaciela, i klęską mści się nad nim lekkiey korzyści.

(*) *w Roku* 1794.

Po cudach męztwa, po długim i naydzielnieyszym odporze, uledz nakoniec musiały, skupionéy potędze trzech tak ogromnych Mocarstw, próżne słabych szczątków Polski usiłowania. Wtedy można powiedzieć, że wszystko prócz zaszczytu utraconém zostało. Nastąpił trzeci i ostatni podział kraiu; znikła Polska, znikło królestwo od tysiąca lat trwaiące, a imie nawet iego z księgi Narodów wymazaném na zawsze zdało się. Lecz przepaścią, iak mówi Prorok (*), są Boskie sądy; dziwne zmiany losu naszego, lepiéy nad wszystko przyświadczaią téy prawdzie, mianowicie ta świeża dola, co wraz szczytem nieszczęść naszych i początkiem pomyślności się stała.

Nim do niéy przystąpię, pytam was Królowie i Rycerze nasi! którzy tu wiecznie spoczywacie, czyli się nie wzruszyły popioły wasze, kiedy wpadła pod obce panowanie ta odwieczna Polski stolica? kiedy wzniósł cudzoziemiec tron swóy na grobach waszych, i nie dozwolił wam spoczywać w nich spokoynie na łonie oyczystéy ziemi? Nie zawołaliście wtedy o pomstę do Boga, i te odtąd co raz więcéy wzrastaiące Europy klęski, nie byłyż ukaraniem, iak widocznie skutkiem, tak okropnego gwałtu?

(*) *Psalm 35ty.*

O wielki Boże! przepaścią są wyroki twoie, w których ginie rozum ludzki!

Po ostatecznym upadku Polski, Poniatowski głęboką okryty żałobą, wolał utracić znaczną część maiątku swego, niż obcéy służbie, choć w nayawyższych stopniach poświęcić to życie, które iedynie oddał Oyczyznie. Porzuca ią z rozpaczą i w Wiedniu osiada; ale nagła śmierć Stryia i domowe okoliczności powrócić go do Warszawy zmuszaią (8). Tam widzieliście go iedynie zaprzątnionego wsparciem nieszczęśliwych rodaków swoich, hoynie dzielącego z niemi szczątki utraconego dla oyczyzny maiątku, służyć im zawsze radą, wsparciem, i wziętością swoią gotowego; zgoła otwieraiącego im te skarby szlachetnéy duszy i serca, co mu powszechną miłość zjednały. I tak bezczynne nawet Poniatowskiego życie, gdy nie mogło bydź użytecznêm Oyczyznie, użyteczne współrodakom było. Policzyła mu zapewne sprawiedliwość przedwieczna te dobroczynne przymioty iego, i godną ich w lepszém życiu wymierzyła nagrodę; bo nikną z nami wszelkie inne człowieka zaszczyty i dostatki, a te go tylko przed Bogiem znakomitym czynią, co podług słów świętych, szklankę wody daną, w imieniu iego nędzarzowi, za więcéy liczy niż

(*) *w Roku* 1798.

nayokazalsze czyny. Wszystko więc, Chrześciianie! na tym świecie iest próżnością próżności, wyiąwszy wiarę i dobre uczynki.

Tak upłynęło lat kilka dobroczynnego życia Poniatowskiego. Tym czasem świat mienił postaci i nowy rzeczy rozwiiał się porządek, w którym mu Opatrzność znakomite przeznaczała mieysce. Lecz tu zdarzeń nieco z góry zasiągnąć należy. Karze Bóg zarozumiałość ludzi, i niekiedy im klęskami dowodzi szaleństwo ich rozumu, wporównaniu z mądrością swoią. O sławni, o nieszczęśni Filozofowie ośmnastego wieku! coście pod pozorem przesądu, obalili we Francyi Religiią, obyczaie, rząd, i co tylko uświęciły wieki. Już nie było dla niey Ołtarzów, Swiątyń, ani prawdziwego Boga; tworzył sobie lud świętokradzkie bałwany, a pod pozorem wolności, nayokropnieysza, naysamowolnieysza panowała tyrania. Padli iey ofiarą ci sami Filozofowie, których szalona mądrość otworzyła przepaść, co się na ich głowach zamknęła, padły tysiące niewinnych obywatelów, przypieczętowała te okropności krew króla męczennika. Bóg nakoniec, dość iuż dawszy widzieć ludziom skutki zgubney ich mądrości, by im koniec założył, zesłał iednego z tych ludzi, których niekiedy narzędziami i wykonywaczami woli swoiey mieć chce. Z woli więc iego, którą tym wyraźniey chciał oznaczyć, nieznany we Francyi cudzoziemiec, osiadł

na krwawym i rozwalonym, który dźwignął, Burbonów tronie, i z niego światu zagroził. Lecz kiedy od południa do północy krwawe rozciągaiąc ramiona, powstał z nienacka przeciw ulubionemu od Boga Monarsze, którego on cnotom pokóy świata i iego pociechę w przyszłości powierzył, runęła cała wielkość iego, iednym tchem Boga zmieciona, nakształt liści, które lada wiatr porywa.

Tym czasem iuż ujarzmiona Hiszpaniia, iuż zdobyte Włochy, iuż znękane Niemcy, uległy broni nowego Cyrusa, iuż ciągłe zwycięstwa zapewniły mu równą panowaniu nad Europą przewagę, kiedy po Jeneńskiéy bitwie, oparły się aż o Wisłę zwycięzkie Orły iego, i kiedy nie uważaiąc na ostrą porę roku, gardząc, że tak powiem, żywiołami, wkroczył do bezbronnéy Warszawy, głosząc się Mścicielem i Wskrzesicielem Polski.

Wskrzeszenie oyczyzny, święte dla Polaków godło, iedyna i upragniona ich nadzieio! iakżeż chciwie, choć może mniéy bacznie przyiętą zostałaś? Lecz podała nieszczęściu rękę nadzieia, które się ślepo téy swoiéy ostatniey podpory chwyciło! Wreszcie nie mógł nie uwieść głos zwycięzcy, który mocen wszystko nakazywać, obiecywał wszystko, a dokonać wszystkiego zdolnym się zdawał. Żądał Napoleon w nagrodę

obietnic i opieki swoiéy, by ta szczupła część Polski, którą zdobył, ku wsparciu takowych zamysłów iego, niezwłocznie trzydziesto-tysiączne wystawiła woysko. Utworzył Rząd narodowy, który dopełnienie w tém woli iego, Poniatowskiemu powierzył. Obawiał się on wszakże wraz z Rządem, by te nowe a daremne wysilenia, w nowe narod nie wciągnęły klęski. Przytłumił głos honoru, daléy dziwna pomyślność broni Napoleona, tę wewnętrzną niebios przestrogę. Stanął na czele uzbroień, iako Minister Woyny Poniatowski, a wsparty gorliwością narodu, z zadumieniem samego Napoleona, bo przed zamierzonym od niego czasem, wystawił tę rękoymią przyszłego Polski bytu. Kto wspomni, w iak krótkim czasie, w iak sczupłym, w iak zniszczonym kraiu, woysko tak przechodzące zamożność iego, utworzoném zostało, uyrzy w tém nietylko cud obywatelskiego wysilenia Polaków, i ich woiennego ducha, lecz widocznie rękę i wsparcie Boga, sprzyiaiące wtedy Napoleonowi. Wiecie iak mężnie w téy woynie lała się krew Polska, iak dzielnie walczyło woysko nasze, i zaledwie utworzone, iuż się wiecznym okryło zaszczytem w woynie, którą traktatem Tylżyckim Napoleon z taką dla siebie zakończył korzyścią.

Nie mógłli, nie chciałli wskrzesić wtedy imienia Polski? iest to w oczach świata wątpliwém: lecz nie wątpliwém w tém mieyscu

świętém, gdzie nas wszystko przekonywa: że wola naywyższego przeznaczyła nie iemu, lecz bogoboynym cnoty rękom, zasczyt zapisania w księdze narodów wymazanego z niey Polski imienia, i ograniczyła całą potęgę Napoleona (Państw i Koron wtedy rozdawcy) w ukrytéy, że tak powiem wróżbie Polski, pod imieniem Xięstwa Warszawskiego.

Wzrastały po ukończonéy woynie, bez żadnego względu na okropne kraiu zniszczenia wymagania Napoleona. Przecięż składał chętnie obywatel na ołtarzu Oyczyzny ostatnie szczątki maiątku swego, ciesząc nadzieią iey przyszłego szczęścia, obecną swoię niedolą. Woysko do czterdziestu i więcéy tysięcy* pommożonem zostało, a przeszło czterdzieści tysięcy żołnierza Francuzkiego, na Polskim żyło chlebie. Wznosiły się zewsząd ogrome szańce, gromadziły kosztownie wszelkiego rodzaiu woienne narzędzia i zapasy. Czuwał nad tém wszystkiém pilnie Poniatowski, i do zadziwiaiącego wnet przyprowadził porządku; choć w goryczy serca swego, szczerze ubolewał nad zniszczeniem kraiu, do którego się mimowolnie przykładać musiał, a co ile mógł, osładzał. Lecz iakaż była rozpacz iego, kiedy to kwitnące, to bitne woysko, krwią że tak powiem skoiarzone narodu, kiedy tych obrońców zagrożonéy ziemi Polskiey, na drugi koniec

Europy, w oddaloną widział przeniesionych krainę, a Oyczyznę bez żadney zostawioną obrony.

Sprawdziło wnet zdarzenie, smutne w tém iego przeczucia: bo kiedy żołnierz Polski próżnie lał krew swoię na zdobycie Hiszpanii, zdobywał nieprzyiaciel iego własne siedliska. Lecz i tu Bóg, czuwaiący nad naszym losem, ukarał wiarołomne Xięstwa Warszawskiego nayście, i okrył Poniatowskiego sławą i laurami wtedy, kiedy się słuszney oddawał rozpaczy. Nietylko przewidział on zbliżaiącą się burzę; ale ostrzegł Napoleona, że czterdzieści tysięcy Austryaków godzi na bezbronne Xięstwo Warszawskie, oczekuiąc tylko chwili wtargnienia. Ten mu każe nie czynić żadnego przygotowania, żadnego poruszenia, nie dawać nawet oznaki, że się domyśla napaści. Wtedy iasno widzi Poniatowski, że Oyczyzna iego była poświęconą ofiarą polityce i ogólnym téy woyny zamiarom. W tém tak okropném położeniu, nie rozpacza przecięż, a choć rachować nie może, iak na ośmiotysięczném woysku w kraiu pozostałém, myśli iakby mógł go na prędce zebrać, odeprzeć nieprzyiaciela, albo przynaymniey drogo przedać krwawe zwycięztwo.

Nie dozwoliły mu dopełnić, iak chciał, tego zamysłu na samey granicy rozkazy Napoleona, i nagłe choć przewidziane nieprzyiaciela wtargnienie. Zaledwie, i to niespeł-

na, zdołał zgromadzić w Raszynie pod samą Warszawą, szczupłe woysko swoie, i na iego czele wystąpić przeciw pięcionasób przewyższaiącey sile. Nie rachuie nieprzyiacioł którzy go otaczaią, a nie zadziwiony ich liczbą, ani ich potęgą, mówi z Prorokiem: (*) „Niech oni zawierzaią mnóstwu żołnierzy swoich i wozów, my zaś spuśćmy się na wsparcie Naywyższego.” W tém on zaufaniu podwaia żarliwość, przedsiębierze, wykonywa wielkie zamysły, i rozpoczyna wyprawę, co tak zgubną dla nieprzyiacioł, mimo niezmierney wyższości ich siły, bydź miała.

Pobłogosławiłeś Boże! w tym dniu pamiętnym, waleczności Wodza i woyska Polskiego, co wstrzymać natarczywość nieprzyiaciela zdołała, i przeraziła go obawą odporu, małey wprawdzie liczby rycerzów, lecz zginąć za Oyczyznę gotowych. Ta to Poniatowskiego stałość przyczyną była, iż zawarł korzystną z nieprzyiacielem umowę, że ocalił woyską, Warszawę, prawy brzeg Wisły, i znaczną część kraiu, na obronę którego pośpieszył.

Mamże wam opisywać tę pomyślną wyprawę, co Polaków i Poniatowskiego wieczną okryła sławą, i coby iedna dostateczną była do umieszczenia go w rzędzie

---

(*) *Psalm X.*

bohatyrów. Przypomniycie sobie; iak tą garstką żołnierza wszędzie odpiera nieprzyiaciela, wszędy odnosi korzyści: przypomniycie sobie stoczone prawie pod oczyma Warszawy bitwy, Radzimińską, Grochowską, pamiętne zniszczenie mostu pod Górą, i poniesioną przy nim od Austryaków klęskę: przypomniycie sobie śmiałe iego do Galicyi wtargnienie, i to w narodzie zaufanie, które uczyniło, iż nie wahał się powierzyć iedynie obywatelów gorliwości i męztwu, obronę prawego brzegu Wisły, którego oni tak chwalebnie, tak sczęśliwie przez cały przeciąg téy wyprawy dopełnili. O godni walecznych przodkow wnukowie! natchnął was Bóg ich męztwem, przeniknął temi pisma słowy: (*) „Lepiey iest umrzeć w woynie, niż widzieć klęski narodu swego;" i nie mały dowód potęgi swoiéy na was pokazał, sypiąc, że tak powiem, z obywateli i wieśniaków zaledwie uzbroionych, niezłamny szaniec przeciw licznemu, walecznemu, i we wszystko opatrzonemu woysku!

Tym czasem powstaie Galicya na głos Poniatowskiego: duch iego całą tę ogarnia krainę. Już upadł Zamość, upadły Sandomierza szańce, iuż Lwów opanowany, iuż Brody i Stanisławów zdobyte, iuż nad oddalonemi Zbrucza i Dniestru brzegami wal-

(*) *Mach.* 3, 5, 6.

czy

czy i zwycięża oręż Polski zadumionego tą niesłychaną woyną Austryaka. Wszystko to wykonywa albo kieruie Poniatowski: pod ręką iego rodzą się waleczni, i zdaie się że ich sama płodzi ziemia. W tém ponawia on pod Wrzawą, śmielszą iescze niż pod Raszynem bitwę, a pod Naywyższego widoczną opieką, o niczém nie wątpi. Smie on i tam bronić przeyścia Sanu, na czele czterech tysięcy żołnierza, przeciw we czwornasób mocnieyszemu nieprzyiacielowi, który przez dwa dni na niego uderzyć nie śmie, a trzeciego pogromiony pierzcha. Tak w krótkim czasu przeciągu zdobywa Poniatowski Galicyą: tym sposobem przymusza nieprzyiaciela opuścić opanowaną przez siebie Stolicę i część Xięstwa Warszawskiego, a śpieszyć na własnych stanów obronę. Lecz próżnemi są w tém iego usiłowania: zaledwo Xięstwo Warszawskie iest oswobodzoném, nadciągaią do Galicyi biegli i waleczni Wodzowie Zaiączek i Dąbrowski, na czele rot od siebie świeżo zebranych, ku pomocy Poniatowskiego, a tym nowym i na prędce zgromadzonym żołnierzem dopełniaią czynów, coby od dawna doświadczonego stać się mogły zasczytem. Wraz z innemi Poniatowski ściga i wygania z Galicyi nieprzyiaciela, który niedawno zdobywca Xięstwa Warszawskiego, wtedy się iedynie ucieczką z własnego ratuie kraiu; a iako orzeł co na pewną wszędy z wysokości godzi i pada

zdobycz, z taką szybkością wszędy ściga, i na nieprzyiaciela uderza, a nakoniec mimo wiarołomności iego, pierwszy w te opuszczone od niego wkracza mury, i tę odwieczną Polski stolicę, tę Swiątynią, te Królów naszych groby wraca oyczyznie. Witaią go wśrod nich wesołe okrzyki wasze; w nim Zbawiciela, w nim sprawcę szczęścia waszego widzicie, okrywacie go błogosławieństwy, i gotuiecie tryumf, temu, któremu dziś te pogrzebowe oddaiecie zasczyty. Pomniycie Bracia! czém był wtedy, i iakimeście go wtedy widzieli, patrzcie na to, czém iest dzisiay, a wyznacie, że wyroki Boskie są przepaścią, i że wszystko na tym świecie iest prożnością!

Grozi Poniatowski z Krakowa Morawom: zadrżała przed nim Ołomuniecka twierdza, co się Fryderykowi W. oprżeć zdołała; bo widocznym a niesłychanym cudem Opatrzności, woyna która woyska niszczy, iego pomnożyła; tak iż ten, co z ośmiotysięcznym żołnierzem wkroczył do Galicyi, wtedy do czterdziestu tysięcy walecznego i dobrze opatrzonego pod swemi liczy chorągwiami, którego iedyném iest żądaniem, ponieść ie aż do bram niewdzięcznego Wiednia.

Lecz właśnie w tey chwili staie rozeym broni, a potém i pokóy, co zdobytą od Poniatowskiego Galicyą do Xięstwa Warsza-

wskiego przyłącza. Jak znakomitemi w téy woynie były iego przysługi, iak świetnemi czyny, nigdy tego ani nasze, ani potomne nie zapomną czasy; bo coż w rzeczy świetnieyszego o tych ostatnich a tak sławnych woynach zapisać w dzieiach swoich może historya, nad zwalczenie ośmiotysiączném woyskiem, czterdziestotysiącznego nieprzyiaciela, wzmocnionego nie iednym posiłkiem, nad wygnanie go z kraiu, który opanował, i większego na nim zdobycie? Czyny te prawie niepodobnemi nam samym zdawałyby się, choć byliśmy ich świadkami, gdybyśmy oczywiście nie widzieli, że ie ręka Boska, nie ludzka zdziałała. Zawołał Poniatowski iak drugi Moyżesz: (*) „Niech ci, którzy są sługami Pana, łączą się ze mną:" a powstała uiarzmiona Galicya, a hurmem ruszyła się Wielko-Polska. Tym sposobem zakończył on tryumfuiący na czele licznego woyska woynę, którą z garstką żołnierza śmiał rozpocząć. Uradowała się pokoiem szlachetna dusza iego, choć mu woyna nowe zaręczała zwycięstwa, i w téy Swiątyni poniosł dzięki Bogu, co nie iest Bogiem Zastępów, tylko aby był Bogiem pokoiu, za podwóyne ku nam błogosławieństwa iego!

(*) *Ezod. XXXII.*

Nie tylko woienne, lecz i pokoiowe talenta były Poniatowskiego podziałem. Uderzała w politycznych czynnościach iego prawość z rzadką połączona trafnością, i ten duch tak zręczny rycerskiey otwartości, co bez pozoru taiemnicy umiał to tylko, co chciał wyiawiać, kiedy na pierwszy rzut oka przenikał skrytość i cienie obłudy. Jle taki sposób kierowania politycznemi sprawami ma korzyści, dowiódł tego nieraz Poniatowski. Dziwili się biegli nawet w nich mistrzowie, szlachetnéy zręczności iego, co im żadnéy nad sobą nie dozwalaiąc korzyści, sobie zachowywała naywiększą, to iest szczérości i prawdy. Uderzyło w Paryżu nagłe zjawienie się iego, w sprawach, które mu Król Saski do ułożenia z samym Napoleonem powierzył, uderzyła uprzeymość i ta iego prawdziwie dostoyna i rycerska postawa, co w tłumie nawet wskazywała Galicyi zdobywcę, którego ciekawe widzów poszukiwało oko. Okrył go Napoleon zaszczytami, a uprzeymość iego w oczach dworu i miasta równą waleczności zdała się. Wziął na siebie Napoleon płacę trzeciéy części woyska Polskiego, które wnet oprócz Nadwiślańskiey Legii, do ośmdziesiąt tysięcy głów posuniętém zostało. Niesłychane na kray tak wycieńczony wysilenie, i nawet na pozór tak niepodobne, że go chyba wola Przedwiecznego podobném uczynić mogła.

Lecz nadszedł czas, w którym Bóg zamyślił położyć koniec pomyślnościom Napoleona, by okazał ludziom, czém iest cała ich potęga i wielkość w porównaniu z iego. Na głos władzcy tylu Narodów, iakby z zasad swoich wzruszona powstaie Europa. Towarzyszą mu Francya, Włochy, Niemcy, Prussy, Austrya i część Polski, w wyprawie, któréy on długo tai cel prawdziwy: idą na oślep za nim Europeyskie Narody, a Xiążęta i Królowie są w liczbie Wodzów iego. Znienacka Napoleon odkrywa zamysły swoie, i iak burza iaka, lub z gór spadaiące potoki, z krociami żołnierzy wali się na Państwo Rossyyskie. Będęż tu wam wystawiał klęski, iakie kray nasz, iakie poniosła nieszczęsna Litwa, od rozhukanego a z tylu różnych Narodów złożonego woyska? Będęż tu wam przypominał pierwsze powodzenia Napoleona, groźne przed nim cofanie się wraz mężnego i rostropnego nieprzyiaciela, niemylne środki, któremi go Bóg prowadził ku mieyscu, gdzie koniec pomyślności iego naznaczył?

Zaledwie połowa woyska Polskiego iest oddaną pod dowodztwo Poniatowskiego, reszta rozproszona pomiędzy roty Francuzkie, wszędy prawie przednią ich straż składa, a na pierwszy ogień wystawiona, naycięższe ponosi straty. Wszystko wskazywało woysku naszemu Podole, Wołyń i

Ukrainę, za kray gdzie go pewne czekały korzyści. Lecz duch zaślepienia, który iuż Bóg zesłał na Napoleona, każe błąkać się Poniatowskiemu po bagnach Litewskich w ślady niedoświadczonego wodza! Widzi Napoleon nakoniec iasno pomyłkę swoię, odwołuie brata, a Poniatowskiego, co go nieraz zbawił, wzywa do siebie. Od krwawéy pod Smoleńskiem bitwy, prawe skrzydło woyska Napoleona po większéy części z naszego złożone, stało się przednią strażą iego, i one wszędy pierwsze przeszkody zwalczać, pierwsze łamać zawady, zaiste zaszczytnie lecz zgubnie dla siebie musiało.

Przebywa nakoniec Dniepr Napoleon, a z wyroku Boga, zły los iego pędzi go do Moskwy. Pokonał on Austryą i Prussy w ich własnych stolicach, pokonać i Rossyą spodziewa się: lecz Bóg chce, aby w niey sam pokonany, iuż własnéy nie odwiedził, iak tylko dla iey na zawsze utraty. Wkracza pierwszy Poniatowski do Moskwy; lecz w tém tak ludném, tak niezmiernem mieście, śmierci znayduie milczenie; błądzi po niém; bo nie spotyka nikogo, coby mu drogę pokazał. Uderza go okropność, i iak nieraz sam mówił, szczęśliwym znayduie się, że przeszedł tylko przez Miasto, gdzie się odetchnąć spodziewał: a obawiaiąc się w niém rabunku żołnierzy, od którego w niezmiernném woysku Napoleona, on ieden iednych

tylko Polaków wstrzymać umiał; obóz swóy za iego murami zakłada, nie iak inne w łupy bogaty, lecz w waleczność i szlachetne czyny zamożny.

W téy chwili tak się gromadzą cuda Opatrzności, że przytłumiona niemi oniemywa wymowa, i nie znayduie ku ich wyrażeniu słów nad te: Bog ieden iest potężnym, Bóg ieden iest Wielkim; a to wszystko co człowiek myśli, i sam nawet człowiek, iak mówi pismo święte (*), iest tylko prożnością. Płonie to niezmierne, to zamożne miasto od mieszkańców swoich opuszczone, płonie starodawna stolica potężnych Monarchow i naywiększego w świecie państwa. Znikły te pałace, znikły te pyszne budowy, o których z takiém zadumieniem mówili powracaiący z téy nieszczęśliwéy dla siebie wyprawy Francuzi, płonie praca i zamożność wieków, a zaledwie woysko Napoleona znayduie przytułek tam, gdzie wśród roskosz, zbytku i zabaw długo gościć zamyślało. Omylone w swéy nadziei, obozami z nędznych złożonemi szałasów otacza pogorzelisko Moskwy, ten smutny pomnik klęsk woyny. Lecz wnet samo iest obleżonem; zewsząd się zbiegaią nietknięte woyska Rossyyskie i mężni obywatele, otaczaią nieprzyiaciela, któremu kray wszystko odmawia, kiedy im wszystkiego dostarcza.

(*) *Psalm* 38.

Przecięż widoczna ślepota, którą Bóg zesłał na tak bystre Napoleona oczy, wierzyć mu każe, że i w tém położeniu korzystny dla siebie pokóy zawrzeć potrafi! Łudzi się tą próżną nadzieią, niepomny na porę roku, która ubiega. Zmnieysza się woysko iego codziennemi potyczkami, w których mu dzielny nieprzyiciel już żadnych nie dozwala korzyści, ciśnie go, cięży nad nim: głód się mu nakoniec i niedostatek wszech rzeczy czuć daie. Wtedy, iak gdyby ocucony z długiego snu Napoleon, zrywa się i nagle z Moskwy ku granicom Polskim cofa.

Tu się pierwszy Poniatowski wśród nieprzyiaciół przedziera, i ciągnącemu za sobą woysku bezpieczną drogę toruie. Przez dni kilka krwawego pochodu łudzi Napoleona pozorna łagodność spóźnionéy iesieni. Lecz raptem dokonywaiąc wyroków swoich, Bóg zsyła przeciw niemu żywioły, te nieodparte, te straszliwe narzędzia potęgi swoiéy. Sępi się powietrze, ścina mróz rzeki, zawierucha tu śniegiem zasypuie drogi, tu ie zima ściele lodem, tam przebrnąć nie mogą konie i wozy, tu na nich ustać nawet ludzie. Mróz krzepi krew w żyłach bydląt i ludzi: padaią tysiącami zmrożeni żołnierze i konie. Straszliwsze po dniach następuią nocy, a co poranek pierwszy promień słońca okropne oświeca straty. Głód zao-

strza te wszystkie klęski; bo chmury zewsząd krążących Kozaków, nie dozwalaią przystępu żywności, nie dozwalaią nawet żołnierzowi oddalić się nieco z szeregów, bo wszędy śmierć lub niewola iuż na pewną czeka zdobycz.

Porzucaią po drodze Francuzi broń, działa, porzucaią woienne zapasy; te nawet łupy, to złoto, którego był tak chciwym żołnierz, a co mu iuż nieużytecznym stało się ciężarem, z pogardą i ze wstrętem od siebie odpycha. Patrzcie na to woysko, o Bracia moi! nie dawno zwycięzkie, niedawno kwitnące, patrzcie na tych świetnych Rycerzy: upokorzona ich śmiałość, blade i wyschłe twarze, pomrożone członki, pochód wam grobowych przedstawiaią widmów. Głod, nędza i pomór, te czarne, te piekielne wrogi, nie wznosząż się, nie ulatuiąż nad nimi? Gdzież są pyszne ich ozdoby, gdzież zwycięzki odgłos trąb, gdzież rżenie dzielnych koni, gdzież żołnierza wesołe śpiewy? wszystko to oniemiało, wszystko umilkło, wszystko iest w grobie lub dąży do niego, kiedy skamieniała mrozem ziemia, odmawia nawet łona swoiego kuspoczynkowi tych niedawno zdobywców świata! Jeżeli się niekiedy ieszcze wśród nich huk działa słyszeć daie, iest on podobnym, w tey niezmierney przestrzeni śniegu miotanego wiatrami, do owych smutnych wystrzałów, któremi na morzu tonące okręty

iuż ostateczney wzywaią pomocy. O Boże! o Boże! iak dzielnemi, iak straszliwemi są nauczania twoie, któremi karcisz dumę zdobywców, któremi dowodzisz ludziom, że cała ich wielkość iest snem i marą, a zaufanie w szczęściu naysroższą klęską!

Pędzi nieprzyiaciel aż do Berezyny ten cień iuż prawie niebyłego woyska, co ostatniém wysileniem raz iescze męztwa i odwagi żywy blask rzuca, nakształt dogorywaiącego ognia. Wnet rozpierzchnione porzuca woysko Napoleon, puszcza się w bezdrożne szlaki, i przez te krainy, które w pustynie zamienił, a co niedawno okrywały kwitnące woyska iego, sam prawie dniem i nocą ucieka. Kryie się przed Europą, przelatuie ią nieznany, i z nienacka w Paryżu widzieć się daie, by sam oznaymił klęski dotąd Francyi nie znane, którym ona zaledwie wierzyć może, a co ią zadumieniem, smutkiem i żałobą okryły. Wysila przecięż całą zamożność tego potężnego państwa, a wnet z ogromném woyskiem Ren przechodząc wśród Niemiec groźny staie.

Giną tym czasem do reszty sczątki opuszczonego przez niego w Litwie żołnierza, wpada w nieprzyiaciela niewolą ten, co śmierci uchodzi. Mała liczba zmrożonych kaleków wraca do Oyczyzny, i wystawia iey nauczaiący obraz klęsk woyny. Wiel

kiemi, przecięż lżeyszemi nieco były za staraniem Poniatowskiego, straty woyska Polskiego. Zachował on prawie całkiem Artylleryą naszę, iedyną co na końcu téy wyprawy pozostała, a wróciwszy z nią do Warszawy, wśród cierpień, które mu sprawiało odbicie kuli, dziwną ożywiony czynnością, zgromadził do sześciu tysięcy Polskiego żołnierza, co uyść zdołało tylu przygodom.

Lecz powstał, iak mówi pismo święte, pogromiciel od północy, i leci nie tykaiąc prawie ziemi w ślady Napoleona. Pada Warszawa w zwycięzkie ręce iego: a zamiast gniewu, politowania doznaie. Poniatowski do Krakowa cofa się, i tam sczątki woyska swego urządza, opatruie, i pomnaża, czekaiąc iakie mu dalsze kroki dobro Oyczyzny, iedyny cel życzeń iego, wskaże. W tém, iako dwie burze, z których iednę od północy, drugą od południa pędzą wiatry przeciwne, uderzaią przeciw sobie, Rossyyskie połączone z Pruskimi, i Francuzkie woyska. Waha się między niemi los niepewny okropnéy bitwy, nakoniec się raz ieszcze na stronę Napoleona pod Lützen przechyla; dość, by podniosł dawne nadzieie iego, nie dość, by nadwerężoną trwale zabezpieczył potęgę. To zdarzenie zmienia postać rzeczy. Wkracza Napoleon do Drezna: Król Saski a z nim i sczątki woyska Polskiego w nową się woynę za nim wciągniętemi widzą. Odbiera Poniato-

wski rozkaz połączenia się z woyskiem iego: przebywa Morawy i Czechy, i wszędy wielbioną pamięć skromności i karności żołnierza Polskiego zostawia, przeciwko któremu naymnieysze nawet nie zachodzi zażalenie. Jedném wtedy pono było woysko nasze, co dadź mogło przykład podobny; bo ożywione szlachetnym duchem Wodza swego, co tylko straszliwy na placu bitwy, naysłodszym w pożyciu był z ludzi, co we wszystkich narodach, co we wszystkich ludziach iedne widział rodzinę, iednych braci, i iak z takimi obchodził się.

Nie długą była nadzieia pokoiu, którą dało zawieszenie broni. Mógł go korzystnym dla siebie zawrzeć w Pradze Napoleon: lecz taką Bóg go nawiedził ślepotą, iż mimo tylu zagrożeń nieba, zaufany w potędze i szczęściu swoiém, mniema módz go dowolnie przepisywać Europie. Wtedy oburzone te nawet narody, co naywięcéy pokoiu żądały, niepewne chwili obecnéy, nie dufaiąc przyszłości, wraz się porwały do broni. Tak w iednym przeciw Napoleonowi, cała prawie Europa, stanęła szyku, a na iéy czele ten młody Rycerz, którego Bóg litościwy wybrał iako oczywiste narzędzie potęgi swoiéy, aby z łona burz wywiódł spokoyność świata, aby dźwignął Państwa z ich zwalisk, aby pogodził ludzi z ich szczęściem.

Mamże tu wystawiać tak liczne i tak różne zdarzenia tey woyny? świetną obronę Drezna przez Napoleona, i następne klęski iego? Nakoniec tę zaciętość w niepodobnych przedsięwzięciach, i to pomieszanie w radach iego, niemylne wróżby bliskiego mocarzów upadku? Nie!... są one zbyt wam i światu znanemi; a Poniatowski choć z smutkiem odwoływa mnie ku sobie; bo zbliża się iuż ostateczna chwila iego. Broni on granic Saskich wraz z tym walecznym Królem, z tym lepszym żołnierzem niż Wodzem, którego ślepy los z tak nizkiego mieysca wyniosł na tak wysokie, i na tronie posadził, aby go z niego strącił, a własna zuchwałość na śmierć skazała, iednym z tych przykładów, które iawnie dowodzą, iaka iest znikomość rzeczy ludzkich, i iak wszystko na tym świecie iest próżnością próżności. Wyrównywała mu w potyczkach dzielność Poniatowskiego, daleko przechodziła roztropność i sztuki woienney znaiomość. Można wszakże powiedzieć o obudwóch, że czego tylko zdolną iest odwaga, tego oni wraz w tey dopełnili woynie. Opanował Poniatowski Altenburg, odparł nieraz przemożnego nieprzyiaciela, i krokiem mu postąpić wgłąb Saxonii nie dozwolił.

Ale wtedy właśnie nagle Napoleon porzucaiąc Drezno, ciągnie do Lipska, i ogromne tam zgromadza woysko; bo mu zaślepienie iego wątpić nie dozwala, że w jedney

bitwie dla siebie pomyślnéy, cały los téy woyny rozstrzygnie, przywołuie Poniatowskiego, który mimo wszelkiego usiłowania nieprzyiaciela, na mieyscu sobie przeznaczonem staie. Zasmuca go Napoleon witaiąc Marszałkiem Państwa Francuzkiego; bo w tym zasczycie za czasów naszych od żadnego cudzoziemca nieosiągnionym, widzi Poniatowski zwątpienie o przyszłym losie Polski, widzi, że tak powiem, wyrok Napoleona przeciwko Oyczyznie swoiéy, któréy on iedynie rad życie i krew swoię poświęcał. Przeciwne w Wodzach Francuzkich to mianowanie sprawia uczucie. „Podziękuymy Cesarzowi, rzekł ieden z nich do innych marszałków (*), że nas takim, iak Poniatowski zasczycił towarzyszem"! Jestże dostoynieysza dla niego pochwała, iak z jednéy strony ta prawdziwie obywatelska załość iego, co się nowém swoiém wywyższeniem, smuci, a z drugiéy radość tych, którzy zamiast zayrzenia mu go, iak to zwykle bywa, cieszą się nim i szczycą, którzy maią za pomnożenie swoiéy godności, że ią z nimi Poniatowski dzieli? Co się iego tyczy, słuchaycie słów szlachetnych, które wyrzekł w tém zdarzeniu do winszuiących mu téy godności towarzyszów broni: „Cesarz wyniosł mnie na stopień wysoki, lecz

(*) *Szlachetny Makdonald.*

ia iedynie cenię zasczyt dowodzenia woysku Polskiemu."

Zgromadziła się przeciw Napoleonowi potęga wszystkich prawie Europeyskich Mocarstw w rozległych Lipska równinach: ón przeciw wszystkim groźne wystawia czoło; i iakby skała, co się wśród zaburzonego wznosi morza, wkoło miasta Lipska niewzruszone stoią roty iego. Walą się na nie woysk Rossyyskich, Niemieckich, Angielskich, Szwedzkich i Duńskich nawały, piorуny tysiącznych dział, tysiączne inne odbiiaią, grzmi powietrze ich hukiem, trzęsie się ziemia, krew się zewsząd leie, śmierć wszędzie lata, wszędzie rzeź panuie, wszędy wre woyna, i sto bitew różnych widzieć może zadumione oko z sczytów Lipskich wieży. Oświecaią ie ku wieczorowi pożarem goreiące wioski, co dnie pogodne tumanami zasępiaią dymu. Późno w nocy kończy się wrzawa bitew, huk dział rozpoczyna się od świtu, trwa przez dni trzy z różném powodzeniem ta walka olbrzymia, ten obraz piekieł otwartych, i że tak powiem ostatecznego świata zniszczenia. Z taką zaciętością ludzie, których życie iest tak krótkiém, tak nędzném, tak znikomém, tak przemiiaiącém, sami godzą na zniszczenie swoie; nic ich zabóyczéy ręki pohamować nie zdoływa, iedno niemożność dalszego poboiu. Nie oni wylew krwi własnéy wstrzymuią, z rozkoszą się w niey nurzać

zdaią; ale ona nakoniec ich wściekłość gasi i zalewa. O! niesczęsne, o! szalone ludzi obłąkanie, na którém się przecież nayświetniey w ich oczach mniemana sława opiera!

Mami raz iescze los Napoleona, iuż się zwycięzcą mniema, iuż to dzwonom Lipskim głosić każe właśnie w téy chwili, w któréy go sczęście ze wszystkiém opuscza, kiedy go Bóg chce mieć pokonanym. Wnet mu na sposobach nawet zbywa obrony, a ucieczka ostatnim iego staie się ratunkiem. Nie łatwą ona była; i można powiedzieć, że mu ią znużeni rzezią sami otwieraią Sprzymierzeńcy. Powierza on obronę odwrotu cofaiącego się woyska Poniatowskiemu, który na czele 700 ludzi piechoty, i 60 konnych przyiąć iéy nie waha się: takie było męztwo, a może i rozpacz iego. Wierny przyrzeczeniu swoiemu, z tak słabą siłą, ostatni rusza z Lipska; lecz wtedy dopiero, kiedy iuż do niego nieprzyiaciel wkracza. Płynie rzéka pod miastem, któréy brzegi iedyny tylko most łączy: ku niemu udaie się Poniatowski: zamyka mu drogę przemożna nieprzyiaciela siła; uderza na nią na czele konnicy swoiéy, i do mostu się przedziera. Lecz niestety! w poprzedzaiących bitwach rannego, nowy postrzał w lewe ramie godzi, a most po przeiezdzie Napoleona wysadzony, wrócić mu się na odwrót każe. Wtedy do otaczaiących go broni Towarzyszów rzekłszy; „Lepiéy ginąć, iak Polakom

przy-

przystoi, aniżeli żyć nikczemnie," znowu na nieprzyiaciela uderza, i drogę sobie wśród niego pałaszem otwiera. Lecz powtórna godzi go obok piersi kula: omdlewa na chwilę, a przyszedłszy do siebie, do Towarzyszów co go zaklinali, by zostawiwszy komu z przytomnych dowództwo, chciał się iescze dla Polski zachować, rzekł: „Przyiaciele, Bóg mi powierzył honor Polaków, iemu samemu go oddam." W tém rusza w tę stronę, gdzie rzeka dwoma płynie korytami: przebył z niemałą trudnością pierwsze (*); wnet stanął nad głębszém Elsteru, tak osłabiony, że się zaledwie trzymał na koniu. Przecięż gdy się bliskim schwytania od nieprzyiaciela widzi, śmiało się w Elster rzuca: wspiera omdlewaiącego odważny Blaichant. Już przebył rzekę, iuż się koń dzielny pnie na brzeg urwisty, kiedy konaiący spada z niego Poniatowski, i w rzece tonie. Zanurza się za nim szlachetny Blaichant, i po dwakroć wznosi go nad wodę: lecz wnet i sam w bystrych nurtach pogrążony z Poniatowskim niknie. Rzucaią na ten widok krzyk okropny pozostali tam Polacy, łzy mu nawet żałosne nadbiegli daią nieprzyiaciele: lecz iuż niemasz ratunku, zniknął na zawsze Poniatowski. Na próżno nawet przez trzy dni ciała iego szukaią, które opodal mieysca tego w bystrych nurtach Elsteru nakoniec

(*) Pleisse zwaném.

znayduią rybacy. Runęła po Sprzymierzonych obozach, runęła iak piorun po Lipsku w iednem oka mgnieniu niesczęsna wieść śmierci Poniatowskiego. Przyiaciele i nieprzyiaciele równy prawie hołd żalu oddaią iego pamięci; bo równy iest dla niego ich szacunek. Swiadkiem niestety! tego byłem; widziały smętne oczy moie te pogrzebowe zasczyty, które oddał szlachetny nieprzyiaciel złożonym w kaplicy Królewskiey zwłokom iego, a co łzy gorzkie wraz zemną przytomnych Polaków skropiły!

Cóż dodadź zdołam, mówiąc o śmierci Poniatowskiego, coby osłodzić wam mogło, poddaniem się woli Boga, tę czarę goryczy, którą was strata iego napawa, ieśli nie te słowa Króla Proroka (*): „O Boże! straszliwy lecz sprawiedliwy w wyrokach twoich o synach ludzkich, ty zarządzasz zwycięzcami i zwycięztwy ku dopełnieniu woli twoiéy, i obawie sądów. Potęga twoia obala tych których potęga twoia wzniosła. Poświęcasz twoiey Naywyższéy wielkości znakomite ofiary, i uderzasz kiedy ci się podoba te głowy, któreś tyle razy uwieńczył."

Są rzeczy wyższe nad ludzką wymowę. Wyręczyło mnie Pismo Swięte, i ono iedne wyręczyć mogło w przedstawieniu wam na początku téy mowy, smutku i wrażenia,

---

(*) Psalm 65.

które wieść o śmierci Poniatowskiego na was i na całey Polscze sprawiła. Lecz kiedy powracaiącym z Francyi do oyczyzny szczątkom woyska Polskiego po pierwszym przez siebie Paryża zdobyciu i zwaleniu z Tronu naypotężnieyszego świata Władzcy, powierzył wspaniałomyślny ALEXANDER zaszczyt przeprowadzenia z Lipska do kraiu zwłok Poniatowskiego, na ten widok wraz woiennego i pogrzebowego pochodu, wśród którego zmarły Wódz zdawał się iescze mężnym naszym przewodniczyć do boiu, odnowiły się cały żal i cała czułość wszystkich mieszkańców ziemi Polskiey. Powtórną zdała się iego utrata, a zewsząd łzy na nowo płynęły. Wioski odpowiadały żałości miast, widziano wszędy też uczucia, które niegdyś okazało Państwo Rzymskie, kiedy popioły walecznego i cnotliwego Germanika przenoszono z obcéy ziemi do grobu Cezarów. Wśród łez i wzdychań rozlegały się wszędy pochwały Poniatowskiego: każdy błogosławi Rycerza Polskiego, każdy przypomina czyny, waleczność, dobróć, i słodycz iego, a łzy pomieszane żołnierza z obywatela, naypięknieyszą iego staią się pochwałą. Tu się wznoszą błagalne pienia i święte Kapłanów ofiary za wieczny tego spoczynek, co poświęcił życie i krew swoię oyczyznie, tam go otacza okazałość pogrzebowa, gdzie mu gotowano tryumfy: kray cały płacze obrońcy swego, a strata iednego człowieka publiczną staie się klęską,

i gasi wszystkie nadzieie. Lecz żałość Warszawy przechodzi wszelką inną: wysypuią się przeciw niemu hurmem liczni iéy mieszkańcy, smętną okryci żałobą, drogi są zawalone ludźmi, końmi, poiazdami: cisną się wszyscy przeciw niemu, każdy go łzami i błogosławieństwy okrywa: opustoszały domy, ulice są zbyt ciasnemi, a ten tryumf śmierci Poniatowskiego, gasi tkliwością swoią żyiących tryumfy: te gdy zbyt często pochlebstwo poświęca próżności, lub uległość potędze, ten serce cnocie, ten czułość wartości. Zgoła nic nie zbywa temu tryumfowi prócz tego, co iest iego przedmiotem. O próżności rzeczy ludzkich! cóż cię lepiéy dowodzi, iak nicość tak zasłużonych zasczytów? Płaczmy więc, Bracia mói, nietylko nad śmiercią Poniatowskiego. ale wraz i nad tą smutną nieśmiertelnością, którą przypisuiemy Rycerzom.

Znoszą do grobu zwłoki iego dawni Towarzysze chwały: każdy się z nich o ten zaszczyt dobiia, i ma za szczęście, że się dotknął trumny iego. Wieńczy ią kwiatami płeć piękna, okrywaią obywatele laurami, a żołnierz ostrzy broń swoię o kamienie, na których spoczywa. Slą wszyscy gorące modły za niego do Boga, wielu się oderwać od tak drogich zwłok nie mogą, i noc całą na świętych przy nich pędzą błaganiach. Nie na tém się kończy pamięć iego: ta rzeka co wszystko porywa, nie unosi łatwo pamięci, któréy nieśmiertelność iest podziałem. Odwiedza rad

każdy choć z żałością zwłoki Poniatowskiego, a pochwały iego są w uściech wszystkich.

Nie iedna waleczność ziednała mu tak powszechne przywiązanie i życzliwość, co nawet zwłoki iego otacza i przywięzuie do popiołów. Waleczność, Bracia moi! iest tylko siłą porywczą i ślepym popędem, ieśli nią nie kieruie sprawiedliwość i roztropność, a Wódz nie iest doskonałym, ieśli nie łączy do przymiotów woiennych tych, co człowieka cnotliwego i mądrego zdobią. Udarowało Niebo Poniatowskiego niemi, w tak dobranéy miarze, że równą waleczności iego była roztropność, równą słodycz i umiarkowanie odwadze, a dobroczynność, przyiaźń, i miłość ku oyczyznie wrodzonemi i naymilszemi serca iego cnotami, którym wszystko, zawsze, i wszędy poświęcał. Jakoż nie miał on innéy namiętności iak chwałę i szczęście kraiu swego, innego wstrętu, inny odrazy, iak iego ochydę, innego zamiaru, iak iego dźwignienie, innéy niechęci, iak przeciwko zdraycom i nieprzyiaciołom oyczyzny: zgoła pycha, niesłuszność, przywłaszczenie, niewola, iedynemi iego nieprzyiaciołmi były. Przyzwyczaił się walczyć bez zapalczywości, zwyciężać bez dumy, tryumfować bez próżności, i nie mieć za prawidło czynów swoich, iedno zimny rozsądek i cnotę. Zmieniał on tylko przymioty, kiedy fortuna zmieniła postaci: szczęśliwy bez pychy, nieszczęśliwy z godnością i równie znakomity,

kiedy ocalał sczątki woyska nie swoią zniszczonego winą, iak kiedy zwycięzca zdobywszy Galicyą i Kraków, zagrażaiąc Ołomuńcowi i Morawom, wchodził tryumfuiący do téy Swiątyni, by w niéy wielbił Boga, iako iedynego sprawcę sczęścia i chwały swoiéy. „Nie mnie mówił on, winnaś o Polsko! przywrócenie Gallicyi, lecz winnaś go Bogu Zastępów, co pobłogosławił słuszności sprawy, którą popiera broń nasza! A my dodaymy, Bogu, co gdy mu się podoba, czerpa w skarbach opatrzności swoiéy te dusze niepospolite, które za narzędzia widoczne czynow swoich wybiera. Otóż prawdziwa miara chwały wszystkich Rycerzów, z któremi sam Bóg chciał, by ią Poniatowski dzielił.

Wiedział on to dobrze i nigdy z oka nie spusczał, że między Chrześciianami, między ludźmi umiarkowanie i litość powinny bydź pierwszym woyny prawem, że Wodzowie którzy ią prowadzą, są wykonywaczami woli Boga zawsze pełnéy mądrości, potęgi Królów i Narodów, co nigdy niesłuszną bydź nie powinna. Dla tego serce iego słodkiem i litościwém było wtedy nawet, kiedy ręce krwią zbroczonemi. Starał się on zwyciężyć nieprzyiaciela, ale go nie wyniszczyć: byłby chciał uderzać bez uszkodzenia, bronić się bez obrazy, i iśdź drogą sprawiedliwości, z tymi nawet, co go przymuszali do gwałtu. Któż od niego był osczędnieyszym krwi i życia swoich żołnierzy, kiedy własne, można

powiedzieć, zbyt śmiało na wszelkie niebezpieczeństwa narażał? Prędszy, iak mówi Dawid, nad Orły, nad Lwy dzielnieyszy (*).

Zachwycała żołnierza ta niesłychana waleczność iego, choć go nieraz w obawę o życie ukochanego wprawiała Wodza: szedł więc ślepo za Poniatowskiego przykładem tak dalece, iż występowało woysko iego, podług słów Pisma Swiętego, iako ieden człowiek, bo iednego człowieka ożywione męztwem i duchem (*). Patrząc na nie, mniemałbyś że idzie iak drugi Abraham, walczyć Królów sprzymierzonych, z własnym tylko domem, że ci co mu towarzyszą są żołnierze i domownicy iego, których on iest wraz Wodzem i oycem. Powiedzcie waleczni Towarzysze broni! bo wy chyba sami wynuszyć zdołacie, iakie iego o was było staranie, iakie ku wam przywiązanie i miłość, wy co w nim wraz Wodza i oyca tak gorzko płaczecie! Wiódł on was często na tryumfy, zawsze był w sczęściu świetną ozdobą, w niesczęściu wsparciem i pociechą waszą, dzielił wszystkie niebezpieczeństwa woyny, a o iéy nagrody dla was tylko domagał się. Chociaż mógł wszystko otrzymać, o nic nigdy dla siebie nie prosił, niczego nie żądał, a ieżeli znakomite zasługi otrzymały mu zasłużone nagrody, hoynie ie na innych wylewał, i raczéy

(*) Reg. 1. — 23.
(*) 1. Reg. XI. 7.

ich szafarzem, niż właścicielem stawał się. Nie życzył sobie, iedno iak mędrzec, uczciwego bytu środkuiącego między ubóstwem i bogactwami (*), które że tak powiem w ręku iego nie zbytek, nie przepych, ale dobroczynność pochłaniała.

Lecz mocniéy iescze nad dary, uymowała szlachetny umysł Polaków słodycz iego, uprzeymość i serce przyiaźni oddane. Kogoż on kiedy upokorzył? komuż dał czuć wyższość swoię? komuż wsparcia, komuż opieki odmówił? któż od niego odszedł zasmuconym? Cieszyła tych nawet uprzeymość iego, których go przymuszała karcić słuszność. Zachęcał on wszystkich w dobrze czynieniu, chwalił, wielbił, nawet przeciwników, i iedno ich przywary rad przemilczał. Ile skromnym, ile umiarkowanym był we wszystkiém Poniatowski, mogęż tego oczywistszy dowód przytoczyć, iak, że kiedy pod czas zdobycia Galicyi, powierzył mu Napoleon rząd iéy samowładny, on go natychmiast w ręce obywatelów złożył? Wzdrygał się szlachetny umysł iego rządzić Polakami, rządzić braćmi, których usłudze, których chwale, pracę, krew, i życie swoie poświęcił. Otóż cnoty, otóż przymioty, co mu powszechną miłość, co mu powszechne ziednały zaufanie, otoż Rycerskie a wraz prawdziwie Chrześciiańskie zrzódła tych łez, które obficie za nim

(*) Prov. C. XXX.

płyną, otóż słuszna nadzieia litościwych o nim sądów Boga, któremu się, iak mówi Pismo Swięte, więcéy ieszcze podoba sprawiedliwość, niżeli ofiary. (*)

Mogęż tu dosyć wielbić nayświetnieyszy Poniatowskiego przymiot, nieograniczone iego do oyczyzny przywiązanie? któréy on całkiem siebie i życie swoie poświęcił. Nie zdaież się, że po śmierci nawet chciał Bóg mu wynagrodzić tak szlachetne, tak święte uczucie, wskrzesaiąc ukochaną od niego oyczyznę, na grobie że tak powiem iego, właśnie rękami zwycięzcy, co do iéy zniszczenia przeznaczonym zdawał się, a co policzył Poniatowskiemu iéy obronę za cnotę godną tych pogrzebowych zaszczytów i spoczynku między Królami i Rycerzami naszymi?

Bronił on iéy nieraz szczęśliwie, a zawsze z stałością i męstwem; powodzenia iego a nawet przygody ziednały mu sławę Rycerza; bo pierwsze właściwie iego były, drugie nayczęściéy nieodparta przewaga lub cudze na niego ściągnęły pomyłki. Lecz pomyślność w boiach, umiarkowanie w zwycięztwach, lecz zaradzenie i wytrwałość w przygodach, wspólnemi mu z wielu Wodzami były. Istnieie inne znanie woiennéy chwały Poniatowskiego, które z nim mało który dzieli, to iest: iż co tylko dokonał szczęśliwie, dokonał to z

(*) Prov. 23. —

tak ograniczoną siłą, że widocznie Bóg nim zastępował sczupłą liczbę żołnierza iego. Jakoż nie widzieliśmy nigdy Poniatowskiego na czele tych ogromnych, tych potężnych woysk, co się zdaią zapewniać Dowódzcy zwycięztwo. Przeciwnie stawał on przeciwko nim z garstką rycerzy; i w tym wieku, gdzie woyska niezmiernym ogromem swoim, naywięcéy działaią, on za pomocą roztropności opierał się, a nakoniec i zwyciężał nieprzyiaciół w siłę przemożnych.

Mógłbym nie mało iescze dodadź na pochwałę Poniatowskiego, bo w obfitém czerpam iéy źródle: lecz iuż może zbyt wiele o niéy mówiłem w tym dniu, w tém mieyscu gdzie mnie wszystko uczy, czém iest chwała i wielkość człowieka. Chwała i wielkość! możemyż iescze dać się łudzić tym słowom, wśród tego trymfu śmierci? Nie Chrześciianie! niczém poprzeć nie mogę tych wspaniałych wyrazów, którémi duma ludzka usiłuie ukryć w sobie swoię nikczemność. Wszystko co iest śmiertelném, iakożkolwiek zwierzchnie okazałem, w rzeczy znakomitém bydź nie może. Użyię na obalenie w tém szalonéy próżności naszéy, głosu Króla Proroka, co ią gromi z szczytu ludzkiéy wielkości: „O Boże! mówi on, nadałeś krótki zakres dniom moim, a istota moia iest niczém przed tobą!" Kiedy nas Bóg, kiedy własne przyrodzenie tak poniża, cóż może uczynić fortuna ku wzniesieniu? Jestże między ludźmi różnica

bardziéy uderzaiąca lub rzetelnieysza nad tę, która wznosi zwycięzcę nad zwyciężonego, co powalony leży u nóg iego? przecież i on z kolei padnie w ręce śmierci i równym zwyciężonemu stanie się, a ten z głębokości grobu swego da słyszeć głos piorunuiący wszystkie wielkości: „iak my, ugodzonym iesteś i do nas podobnym stałeś się.” Prożnie więc fortuna stara się wydobyć nas z nikczemności naszéy, i zamienić w wielkość, nicość naszę. „Wszyscy umrzemy, mówiła ta niewiasta, którey Pismo chwali roztropność, dążymy wszyscy do grobu, iako wody ktore giną bez powrotu” (*). W rzeczy podobni wszyscy iesteśmy do wód biegących: lata nasze popychaią się następnie i nie przestaią upływać aż nakoniec trochę mniéy lub więcéy szumne, i więcéy lub mniéy nieco iedne niż drugie zbiegłszy krainy, giną wraz wszystkie w iednéy przepaści, w którey iuż rozpoznać nie można ani Xiążąt, ani Królów, ani Rycerzy, ani żadnéy z tych dumnych oznak, któremi się ludzie chełpią za życia. Któż temu zaprzeczy, patrząc na Poniatowskiego zwłoki? gdzież iest, gdzież się podziała czerstwość i uroda iego? gdzie waleczność, gdzie roztropność, gdzie zasczyty, i te wszystkie przymioty, co mu za życia na nieśmiertelność zasługiwać zdawały się? Oto widzicie, w co ie śmierć zmieniła! Wprawdzie

(*) 2. Reg. XIV. — 14.

o nich ludzie mówić będą, lecz w obliczu Boga stanie on tylko w towarzystwie cnot swoich, i te mu iedynie, równie iak ostatniemu z ludzi, co ie posiadał, ziednaią wieczny spoczynek i sczęście. Wszystko więc prócz nich iest próżnością próżności, i życia ludzkiego nayczęściey zgubną marą!

Ludy, Narody, Xiążęta, Panowie, Sędziowie ziemi, Rycerze, i wy co otwieracie ludziom Niebios podwoie! wielki wam ten smętny obchód wystawia przykład! zbiegaycie się tutay, i patrzcie co nam pozostaie z tak znakomitego rodu, z tylu zasczytów, i z tak zasłużonéy chwały! Rzućcie okiem na ten pomnik znikomy! otóż co zdołała wspaniałość, wdzięczność i pobożność narodu ku uczczeniu swego Rycerza! ta broń, te chorągwie, te napisy, te pyszne znamiona tego, co iuż nie iest, te oznaki żalu i rozpaczy Polski, sąż czém innèm, iak tylko wspaniałém świadectwem nicości naszéy? bo w rzeczy wieczném pożegnaniem się z tym, którego tu ostatni raz widzicie, co wnet wśród téy okazałości zstąpi do grobu, gdzie go wieczne milczenie i noc wieczna czeka.

Przystąpcie więc do grobowca tego, nayprzód wy wszyscy, którzy część tak znaczną wielkości ludzkich składacie, byście się tu niemi gardzić nauczyli! przystąpcie krewni i przyiaciele iego, smętną okryci żałobą! skropcie iuż ostatni raz łzami popioły tego, co dobrocią, co przywiązaniem swoiém ku

wam, na wieczne w sercach waszych zasłużył sobie życie; przystąpcie mianowicie wy, coście Towarzyszami sławy iego byli! Któż był godnieyszym przywodzenia wam? któż was więcéy, któż szczerzéy kochał? Płacząc nad śmiercią Wodza waszego, błagaycie Boga za wieczny żywot iego. Przystąp o dobry ludzie! którego on był nieraz obrońcą, wyleway łzy, błogosławienia, wraz i modły twoie, a oddawaiąc cześć winną wielkim iego przymiotom, chowaymy wiernie wszyscy pamięć Rycerza, którego dobroć równała się odwadze. Przystąp nakoniec strapiona oyczyzno! przystąp Polsko cała! i złóż laurowy wieniec na grobowcu Syna, co żył i umarł za ciebie. Bodayby Bóg Wszechmocny, co ci oddał tak cudownie świetną przodków koronę, ku iéy utrzymaniu i wiecznemu zaszczytowi, wielu podobnych Poniatowskiemu dał ci odtąd synów!

Cudownèm zaiste iest wskrzeszenie Polski, cudownemi nad inne czasy w których żyiemy; bo nigdy nie istniały, w którychby Bóg oczywiściéy okazał całą swoię potęgę i całą świata znikomość! Nagromadził on w krótkim lat biegu wieków zdarzenia, popychaiąc ie iak bystrego nurty potoku, co się walą iedne na drugie i niszczą nawzaiem. Zmieniła się w iednéy chwili postać świata, i iakby w swoich wzruszona zasadach, wstrzęsła się ziemia, powaliły się iedne na drugie trony, zniknęły Państwa, rządy, i narody, a nowe

na ich mieysce wzniosły się; święte nawet nie ostały ołtarze, targnęła się na wszystko ludzka zuchwałość, wszystko zmienionèm, wywróconèm, lub zniweczonèm zostało! Na tylu zwaliskach wzrosła nieograniczona potęga iednego człowieka, którego Bóg tak cudownie wzniósł na szczyt ludzkich wielkości, a potém z niéy ztrącił, by lepiéy okazał potęgę swoię. Drżą długo przed nim narody, długo on rozkazuie Królom, nie zna granic wola i potęga iego. Bóg przecięż czuwa nad pobożnym Monarchą, którego on burzy Państwo i dawną iego stolicę: każe Bóg Wszechmocny powstać żywiołom i ludziom, niszczy niezliczone woyska iego, samego ź północy ku południowi pędzi, iak wiatr lekką chmurę, i dwa razy ztrąca go z tronu w własnéy stolicy, męztwem i stałością młodego Rycerza, co do niéy przewodniczył Europie, i co tak szlachetnie mszcząc się zniszczenia Moskwy, dwa razy Paryż ocalił. Nakoniec Bóg ze wszystkiém obala ten kolos potęgi, i na odludne wśród nayoddaleńszego morza skazuie wygnanie tego, którego niedawno na pierwszym tronie świata osadził: oddaie pokóy narodom: wskrzesza Polskę, i stalszy Europie wróży rzeczy porządek. Otóż Boże cuda twoie! otóż wielka i zbawienna nauka na iaw wystawuiąca rzeczy ludzkich zupełną znikomość! Łączy się ona tak z śmiercią, tak z pochwałą Poniatowskiego, że iest nayużytecznieyszą iéy częścią, a raczéy iéy treścią!

Lecz iuż mnie smutne dział ryczenie, i posępny dźwięk dzwonów przestrzega, że nadchodzi chwila, w któréy się wiecznie z nami rozstanie, a zstępuiąc do grobu tylu Rycerzów i Królów, pomnoży tylko liczbę głosów, co się z nich do nas wołać zdawaią: „Bóg ieden iest tylko wielkim; bo iego nieograniczona potęga wznosi i niszczy wszystkie świata wielkości!" Z upokorzoném więc sercem padaiąc przed ołtarzami i obliczem tutay przytomnego Boga, błagaymy dla nich litości iego, a dla siebie, wzywaiąc miłosierdzia, prośmy go, by nas przeniknął Eklezyasty słowy: „Próżność próżności, i wszystko iest próżnością:" Tym sposobem spraw o wielki Boże! by nieodżałowana śmierć Poniatowskiego niemniéy nam użyteczną, iak życie iego stała się.

8.

ROZPRAWA

O języku Samskrytskim czytana na posiedzeniu publiczném Towarzystwa Królewskiego Warsz: Przy: Nauk d. 30. Kwietnia 1816 przez Walent. Skoroch. Maiewskiego Członka tegoż Towarzystwa.

WSTĘP.

Powody i droga postępowania.

Linguae gentium super omnium monumentorum aetatem assurgunt, et earum cognitio atque affinitas plurimum prodest ad gentium origines detegendas.—

Fr. Paul: à S. Bartholomaeo.

Niezaprzeczoną iest prawdą, że ięzyki ludów są naypewnieyszemi starożytności pomnikami.— Po tych to pomnikach do pierwiastkowego ludów rodowego szczepu nayłatwiéy doyść można. Mowa ludu w ogóle iest pewnieyszą skazówką nad ięzyk Uczonych. Uczeni bywaią pospolicie biegłemi w obcych ięzy-

zykach, z obcych ięzyków obcy tok mowy a nawet obce wyrazy do rodowitego wprowadzaią. Wygórowanie oświaty u tego lub owego ludu, nadaie wziętość iego mowie, a nawet niekiedy powszechne panowanie. Rzućmy okiem na dzieie wielu ięzyków i rodowitéy mowy, a przekonamy się o téy prawdzie. Ztąd wypływa, iż w zbieraniu słowników, nietylko ięzyka uczonych, ale nawet mowy pospolitego ludu, radzić się należy.

Od lat kilkunastu, różnych Narodów uczeni, zaięli się wyiaśnieniem dzieiów świata i dzieiów rozumu. — Tym, którzy mniéy na samolubne Greków i ich naśladowców Rzymian, tudzież późnieyszych bezuważne a czasem złośliwe podania; więcéy zaś na istnieiące pomniki, to iest: na mowy ludów, obyczaie, zwyczaie, bóstwa, wyobrażenia Religiyne, wynalazki, umieiętności, sztuki nadobne i t. d. uważali; wiele winniśmy stanowczych podań, które na dzieie świata, i dzieie początkowe szczególnych ludów, znaczne rzuciły światło. (1)

Niemamy dotąd dokładnego zbioru tak dzieiów świata iako i rozumu. Ztąd wypływa, iż pomimo naywiększéy usilności, po-

(*) Przytaczać Pisarzy, tudzież ich zdania w notach, zdaie nam się mniéy dogodném; dla tego wszystkie przytaczania, porządkiem liczby w oddzielnych Notach przy końcu umieścimy.

czątkowe dzieie istnieiących w Europie ludów, należycie wyiaśnionemi bydź nie mogą. Dopóki nieobeznamy się z ogółem, doznawać będziemy w pisaniu odrębnych dzieiów, znaczney trudności.

Twórcy pozornych układów (Systematów) iakoby zlodowaciałe północy przestrzenie i środkowa czyli górna Azya (Plateau de l'Asie) były kolébką ludzkiego narodu, a oraz źródłem, z którego wszystkie wiadomości wypłynęły (2). Zdania innych Pisarzy, że szczątki ludów, w czasie cząstkowego potopu, w powyż wymienioney części Azyi, na górach Kaukazkich, Tatrach, Alpach i t. d. zachowane, przedpotopowe wiadomości nam zachowały. (3). Zdania znowu innych, iakoby cała przestrzeń morz Wschodnio-południowych, czyli spokoynego i południowego, w onym czasie stały ląd składała, gdy ninieyszy ląd stały Azyi, Afryki i Europy na dnie morskim odpoczywał (4). Że za odwiecznym rzekami ulotem ziemnych cząstek, z ówczasowego lądu, do ówczasowego morza a dzisieyszego stałego lądu, morza te zapełniały się, a następnie ninieyszy stały ląd w tymże stosunku osychał. Że w tymże stosunku dawnego nad powierzchnią wód wyniesionego stałego lądu krainy, z wolna staiąc się dolinami, późniey pokrywane wodami; zniewalały w téy to przestrzeni zamieszkałe ludy, do szukania na oschłych brzegach Afryki i Azyi schronienia. Że z Afryki

i Azyi brzegów, tudzież z górnéy, średniey Azyi i z wierzchołka gór Kaukazkich rozlewaiąc się ludy na Północ i Zachód, i t. d. (5) nieśli ze swym pochodem oświatę lub ciemność w dalsze Zachodu i Północy strony i t. d. Dotąd rozdzielaią uczonych i dostarczaią im materyałów do rozlicznych, a nawet trafnych rozumowań.

Niemogąc należeć do wstępnéy za iednemi lub drugiemi, albo też przeciwko tym lub owym, piśmiennéy walki, a czyniąc zadosyć powołaniu, iako kraiowy Archiwista i przybrany Członek szanownego Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyiaciół Nauk; trudniemy się od lat kiku zbieraniem wiadomości w Archiwach, tudzież o Rycinach i piśmie u znakomitych świata ludów, a szczególniéy u Sławian.

Mocno nas to zastanawiało, iż w żadnym Europy kraiu, składy pismiennych pomników, środka piątego wieku nie sięgaią.— Łącznie z wielu światłymi Mężami, musieliśmy początkowo wnosić, iż do téy Epoki, cała Europa w nayglębszéy pogrążona była ciemności. Że sztuka pisania na Północy i na Zachodzie Europy nie była znana. Że Sławianie dopiero w Wieku dziewiątym od S. Cyrylla i innych nauczyli się abecadła i t. d. (6).

Lecz gdy w dalszym zawodzie porównywaiąc zebrane postacie rycin i pisma znacznieyszych świata ludów, z równémże zdziwieniem; zdało nam się dostrzegać, iż Sta-

rożytny sposób pisania Sławian, pospolicie Cerkiewnym zwany, w prostéy linii z Koptyckiego czyli dawnego Egiptskiego, Egipski zaś z Etyopskiego czyli Abyssyńskiego, inne wreszcie z Indyiskiego, Arabskiego i powyż wymienionych pochodzą, początkowe te wnioski stały się nowych zarodem.

W tym na pozór mało znaczącym, lecz z dzieiami świata i rozumu ściśle połączonym zawodzie, odczytuiąc różnych Narodów i wieków Pisarzy, wiele zanotowaliśmy postrzeżeń, które naszemu dążeniu, coraz mocnieyszy nadawały popęd. Rzucone *np.* w Księdze piątéy, oddziale dziewiątym Dzieiów Herodota podanie, iakoby iuż za iego czasów po téy stronie Dunaiu i daléy ku Północy istniały nieznaiome mu ludy, których ubior miał bydź tenże sam co i Medów, i które mianowały się potomkami tego, w starożytnym Iranie sławnego narodu. Ze siedziby tych ludów ztykały się z siedzibami, aż po morze Adryatyckie rozciągnionych Enetów. Ze ieszcze za panowania Augusta Cesarza, Sławianie byli Rzymianom znani, pod imieniem Skalawos i t. d. Wyczytuiąc daléy z wiary godnych Pisarzy, że wyraz Sauro-Matha znaczy Północnego Meda. Ze Skandynawia wzięła swoie nazwisko od uosobionego bóstwa Indyan, zwanego Skanda, które trzema krokami zmierzyć miało świat cały (7). Ze Gotowie i ich następcy, są potomkami starożytnych Skitów. Ze ięzyk Niemie-

cki ma wiele wyrazów Perskiemu i Tureckiemu wspólnych (8). Że teraźnieysi Persowie, są potomkami sławnych w starożytności Parsów, którzy wypadłszy od Tybetu czyli z wielkiey Tartaryi, zaleli Iran i ucywilizowanych onego mieszkańców, albo uiarzmili, albo w dalsze ku Zachodowi popchnęli świata przestrzenie. Że w Europie, a szczególniey w Cesarstwie Wszech-Rossyiskiem, w Polscze, Litwie, w Państwie Tureckiem, w Siedmiogrodzu, Węgrzech, Austryi, Morawii, Czechach, Saxonii, Prusach i w Meklemburskiem, skupieni lub innego szczépu ludami, poprzedzielani Sławianie, przeszło dwie trzecie części, reszty Europeyskiéy ludności wynoszą (9). Że Sławianie w Europie od roku 481. do 771. naszéy Ery, czwartą część dzieiów wiadomego w ów czas świata zaymowali (10). Że Sławianie aczkolwiek nie wyskokami dowcipu, lecz znaczną kulturą, dobremi obyczaiami, pracowitością i przemysłem, inne celowali ludy. Że mniey sprzyiali ulubionéy u Gotów i Wandalów z Kraiu do Kraiu wędrówce. Przekonawszy się nareszcie z wielu Dyalektów, tak rozsianych Sławian, iż prawie wszyscy dotąd zachowali tok i naturę całkiem odmiennego, od reszty istnieiących w Europie ludów ięzyka. Że Bałwochwalcy Sławianie przed tysiącem lat i dawniey, w teraźnieyszych osiedli Niemczech, mieli początkowo Rząd Gminowładny, późniey wybierali Królów, któ-

rych pospolicie Knes, Gospodyn, Woiewód, Ban i Kral zwano. Ze nad témi ludami Naywyższy Kapłan w Arkonie na wyspie Rügen, miał wielką władzę (11). Ze uosobione bóstwa Sławian i wyobrażenia ich religiyne, były wspólne bóstwom i wyobrażeniom wschodniey Azyi ludów (12). Zgoła te i tym podobne postrzeżenia skłoniły nas do szukania ięzyka, rycin lub pisma starożytnych Iranu mieszkańców.

Przeyrzawszy i zanotowawszy, co tylko względem naszego przedmiotu mogliśmy dostrzedz w Iranie, dla uzupełnienia zawodu, wypadało nam przeyrzeć, przyległe Iranowi Azyi przestrzenie. A tak w naszéy umysłowéy podróży, w któréy Herodot i starożytni iego następcy, z teraźnieyszych zaś Anquetil Duperron, Paulino à S. Bartholomaeo, Schütz, Adelung, z swoim Mitrydatesem, Antoni Gotsch, z dzieiami rozumu, Marcelle de Serres, Förster, i wielu innych służyli nam za przewodników, przebiegłszy piasczyste Arabii i wyniosłe średniey Azyi pustynie, przedarliśmy się nareszcie przez chropowate gór Kaukazkich grzbiety, które od Derbentu aż do Południowego Oceanu w różnych kierunkach i pod różnemi nazwiskami, Azyą i obydwie półwyspy wschodniey Indyi przecinaią, do roskosznéy doliny Kaszemiru i starożytnego siedliska oświaty Kassy, czyli Benares.

Dolinę powyż nadmienioną, iuż to idąc za skazówką Moyżesza i dla pięciu rzek któ-

rych tam są bliskie źródła, iuż to dla drzewa, które razem złe i dobre rodzi owoce, a którego obraz i opis uczony nasz współrodak (Edward Polonus) Panu Matheolo trudniącemu się wówczas dopełnieniem dzieła Dyoskordyesa o Historyi Naturalnéy, z téy to przyniósł doliny, (13) iuż to że tam nie masz wcale gadu, iuż dla bystrego rozumu i nadobnéy mieszkańcom postaci, słusznie iako Ray ziemski uważać można.

W téy mozolnéy umysłu wędrówce, prócz zebranych postaci rycin i pisma, o których wyżéy wzmianka, to ieszcze uzyskaliśmy w korzyści, iż w téy świata przestrzeni, a mianowicie w siedlisku starożytnéy oświaty *Kassi* czyli Benares, dowiedzieliśmy się o wielu nieznaiomych nam ieszcze mowach, o postaciach rycin i pisma, o literaturze i t. d.

Założenie przy końcu zeszłego wieku Towarzystwa uczonych w Kalikucie, a szczególniey zachęcenie i przypuszczenie doń Kapłanów i uczonych Indyiskich, będzie ważną Epoką, co do wyiaśnienia dzieiów świata i dziejów rozumu.

Z wielką niecierpliwością pragnęliśmy obeznać się z dziełami tego Towarzystwa, lecz na próżno długi czas szukaliśmy po Księgarniach.

Uzyskaliśmy nakoniec dwa pierwsze Tomy Azyatyckich badań, wraz z wielu innemi dziełami, ze zbioru Ksiąg znakomitego Męża, którego celuiące światło, uprzeymość o po-

stęp w Sławiańszczyznie oświaty gorliwość i wysoki urząd, który w tym kraiu piastował, a teraz wyższy piastuie, dostatecznie znamionuią. Dla tego szanowne to na zawsze u Rodaków imię, zamilczamy. — Uzyskaliśmy w rok późniey przy wsparciu szanownego działu Nauk, wyż wspomnionego Towarzystwa, dwie rozprawy i wyciąg z Grammatyki Malabarsko-Samskrytskiey Fr: Paulino à S. Bartholomæo, w Rzymie 1790. roku, iako też Grammatykę iezyka Samskrytu, w ięzykach Angielskim i Samskrytskim, w Indyach wschodnich w mieście Serampur 1806 roku wydane.

Na pierwszy rzut oka z rozczuleniem i rozwagą rysowaliśmy w pamięci te liczne grantham, czyli teraźnieysze Malabarskie, Bhahli albo Phali, czyli średnich wieków, i Diewa Nagary, naydawnieysze rycin i pisma Samskrytu postacie.

Licznieysze są wprawdzie od zwyczaynych pisma Europeyskiego postaci, a nawet od wielu Azyatyckich narodów, lecz po odtrąceniu od téy liczby podwóynych samogłosek, podwóynych współgłosek, tudzież zgłosek czyli syllab, mniey niż u nas, bo tylko 22. postaci zostanie, a te wszystkie w ięzyku Sławiańskim istnieią. Albowiem wpłynione z Cudzoziemszczyzny do Sławiańskich ięzyków postacie, iako to: f. q. x. y. w abecadłach Indyiskich niemaią mieysca. Ułożyliśmy ie początkowo w używany u nas szereg,

kładąc przy samogłoskach i współgłoskach głównych, podwóyne, potróyne lub poczworne postacie, tudzież zgłoski czyli syllaby; lecz późniey dla obawy, abyśmy przyiętego w Indyach układu, który na naturze mowy ludzkiey iest oparty, nie naruszyli, naprzód w Tablicy I. w szeregu u Indyan zwyczaynym, powtóre w Tablicy II. w używanym u nas szeregu, z Azyatyckich badań, tudzież z dwóch wyż wspomnionych Grammatyk, wiernie przerysowane i znacznym nakładem dla pożytku szanownych i oświaty chciwych współrodaków, przez młodego Artystę na stali wyrznięte, na miedzi wybite, i w sposobie druku, na zwyczaynéy kruszczów mieszaninie są odlane i wydrukowane, tu załączamy. Jeżeli chcemy dobrze czytać i rozumować, nawet abecadłem nie pogardzaymy.

Za pomocą trzech kluczów, które się w iednéy i drugiéy, tu dołączonych Tablicach, lecz w odmiennych szeregach mieszczą, przy miernéy wprawie, tudzież obeznaniu się ze znamionami, które odmienne wymawianie samogłosek lub współgłosek wykazuią, lub tymże samogłoskom i współgłoskom wartość całkowitych zgłosek czyli syllab, a nawet całkowitych wyrazów nadaią, trzy rodzaie rycin Samskrytu czytać można.

Nadmienić tu należy, iż dwa ostatnie abecadła, nie są zdatne do zwyczaynego u nas na papierze pisania. Pierwszy zaś czyli Malabarsko-Samskrytski z trudnością i mo-

zołem użytym bydź może. Albowiem Indyanie od naydawnieyszych czasów aż dotąd, na liściach palmowych, w kształcie cienkich desczek, które sześć do dwunastu cali długości, trzy do sześciu cali szerokości maią, do rycin przysposobionych, w środku sznurkiem lub tasiemką połączonych, lub na świeżym liściu, żelaznym rylcem, pociągnąwszy naprzód tak długą grządkę, ile ta do wyrycia wiersza wystarczyć może, na téy grządce postacie czyli litery, iakby zawieszaiąc wyrzynaią. Te zaś ryciny później indygiem lub czarnym proszkiem posypane, staią się kształtnemi i czytelnemi. Sposób ten malowania myśli rycinami, u wprawnych szybko idzie, i prędzéy niżeli pisanie w Europie.

Że zaś piszą prawie wszystko w mowie wiązanéy, bądź zakończeniem bądź miarą wiersza, a czasem oboygiem, czyli harmonicznymi stopami (pes) i zakończeniem (cadentia) usiłuiąc aby koniecznie na iednéy stronie liścia, dwie lub więcéy *słog*, to iest: obrazów myśli, które cztery, sześć, lub ośm wierszy obeymuią, umieścili lub też dla umieszczenia na mnieyszey ilości deszczółek, więcéy rzeczy; z tych powodów wielu używaią kroteł, któremi nie tylko zgłoski, ale nawet całkowite wyrazy, maluią.

Kroteł tych, każdy z trzech powyż stoiących sposobów rycin, ma około 1440. Więc wszystkie trzy sposoby, maią znaków krotłowych około 4320. Dodawszy do tego 150.

głównych postaci, ogół onych 4470. uczyni, których ryiący teraźnieyszym średnim lub dawnym sposobem, trzecią częśc to iest: 1490 ciągle mieć w pamięci, i umieć ie zręcznie kréślić powinien.

Że te znaki krotel przy wszystkich współgłoskach czyli syllabach są iednakowe *np.* ka, kî, kï, ku, kr, krû, krü, kilû, czyli krzû, kilü czyli krzü, ke, kai, kau, kan, lub kę, kha. 2°. Krâ, krä, kri i t. d. 3°. Klâ, klä, kli, kli, i t. d. 4°. Kjâ, kjä i t. d. 5°. Kwâ, kwä, kwî i t. d. 6°. Rkkâ, rkkä, rkkî, rkkï i t. d. 7°. Podwóyne kkâ, kkä, kkï i t. d. 8°. Nakoniec końcowe *np.* àk, âk, îk, ïk, i t. d. czyli mnożąc ilość 34. współgłosek przez ilość odmian każdéy, które czynią 15 co do samych spółgłosek czyli onych krotel, uczyni 510. zmian; reszta idzie na podwóyne współgłoski kka, gga, dździa, czcza, i t. d. Że zaś każda zgłoska ma odmian 15 a przypadków tych to odmian prócz rkka i kka, czyli podwóynych, które łatwo rozeznać można iest 5. więc znaki te odmian w każdym z trzech sposobów rycia myśli, zniżaią się do 45.

Z tych powodów aby nabydź wprawy do czytania, iednego z trzech na tablicy wyrażonych sposobów rycin, obeznać się potrzeba. —

a) z 50. do 52. głównemi postaciami.
b) z 45. głównemi cechami zmiany tychże postaci — i

c) z 30. około końcowemi postaciami.— Co wszystko czyni 125. głównych i krotłowych postaci i cechów (14).

Za obeznaniem się więc tak z postaciami, iako też z głównemi i pobocznemi tudzież końcowemi cechami krotęł, chciwemi oczyma, na liściach palmowych lub na miedzi rznięte, w Azyatyckich badaniach, a późniéy w dwóch Grammatykach umiesczone, przebiegaiąc ryciny, następuiące w niewiązanéy i wiązanéy mowie z tychże dzieł wyięte wyrazy i myśli, w tém mieyscu pod sąd światłéy Publiczności poddaiemy.—

z Dzieł Fr: Paulino.

Diewa Diewaja Nama.— Bogu Bogów cześć.— Deo Deorum adoratio. 2°. *Asſawę tatra stapajat.*— Na konia tam wsiada.— Equum ibi sistit. 3°. *Udajate bhaswat dziatah.*— o wschodzie (słońca) rodzi się dziecko.— Oriente sole natus filius. 4°. *Worati bhaja.*— Złodzieiów obawa— propter fures metus. 5°. *Diszak roginnę swapajati.*— Doktor choremu spać iść każe.— Medicus facit aegrotum dormire. 6°. *Czitra gawajasuj.*— czysto, *pięknie* gwarzący, gadaiący.— qui profert verba pulchra. 7°. *Warę dziale tistat.*— Na dziale (brzegu) wody stoi. in littore aquae stat. 8°. *Măduno dzianite.*— Miodem, sokiem daie się poznać.— cognoscitur

per succum. 9°. *Siarpi paszo dzianite.*— zbytnią opasłością daie się poznać.— cognoscitur per crassitiem. 10°. *Duszakratena narakę.*— dla grzechu piekło.— Peccato infernus. 11°. *Wadzinne dawati.*— na koniu leci.— currit in equo. 12°. *Akroszata dziannah gatesiah czorah.*— Mimo krzyczących ludzi uchodzi (kacza) złodziey.— Acclamantes homines, nihil curans abijt fur. 13°. *Jatha widziah.*— Jako widzi podług przepisu,— regulae conformiter. 14°. *Jatha kale,*— *Jatha sakki.*— Jaki czas— Jakie soki siły.— pro temporis exigentia — pro viribus. 15°. *Mè Sinagde Mitru.*— Móy miły (Synowski) Przyiacielu.— Mi dilecte Amice. 16°. *Purwo Massah.*— Pierwszy Miesiąc.— Mensis antecedens Annum. 18°. *Nathaje Goę dadat.*— Panu krowę daię.— Domino vaccam dat. 19°. *Nagarad purwadikę.*— Miastu na Wschód.— Orientalis regio respectu urbis. 20°. *Nagarad dakszinatah.*— Miastu na Południe.— Urbis ad meridiem. 21°. *Patha jathi.*— Drogą idzie.— it per viam. 22°. *Patate bhaja.*— względem nóg boiaźliwy.— pedibus claudus. 23°. *Agaczati parwale swaie kridat radzija.*— Z nachodzących nieprzyiacielskich zastępów, żartuie Król.— Hostis exercitus accessum non curans Rex ipse, ludit. 24°. *Adziaę granne majat.* Owcę do wsi wiedzie.— Ovem ducit ad pagum. 25°. *He bala* lub *Wala, warię mémé doda* — Hey chłopcze, wody mi poday.— Heus puer, da

mihi aquam. 26°. *Deiwa Materę aho stuwam* Boską Matkę ia chwalę. — Dei Matrem ego laudo. 27°. *Hajeh mêmê sodarjah mruta.* — Wczoray brat móy umarł. — Heri meus frater mortuus est. 28°. *Pawę ma gadaswa.* — Grzechu nigdy nie czyń, niegaday. — Peccatum non facias. 29°. *Sacza, swa putriszcza ssnatuę jati.* — Sama i swoia córka kąpać się idą. — Ipsa et ipsius filia ad se lavandum pergunt. 30°. *Kanczana kalê wjatitia Romapurie prajajan.* — Skończywszy czas nieiaki, do Rzymu miasta przeszedł. — Finito pauco tempore, Romam discessit.

PROBY

Mowy Samskrytu z badań Azyatyckich wyięte.

Naywyższe iestestwo w Teologii Indyan na zapytanie, co iest Brama? odpowiada: Brama pochodzi odemnie, i ma swóy byt, czyli własne istnienie:

Brama aija Swayambuwa.

Przysłowie Indyan: Qualis Rex, talis grex, iaki Rządca, tacy rządzeni; a przenośnie, siadaiący na progu lud.

Jata radzija tata pragsijada.

Inne przysłowie:

Jawi się życie, tuż umieramy.

Jawa dzidzianach, tawa maranach. etc. etc.

Wyiątki z Weds.

Bad: Azyat: Tom I. p. 375.

Tam na górze (w niebie) zorza nie świeci, ani xiężyc, ani gwiazdy.

Nâ tatra Soriya bhati, natsza tszandra tarakowe.

Nie ma tam iasności (widoku.)

Nema widiuto.

Jakżeby tam świecił ogień?

Bhanti kutaewaw ahni?

Tam Bóg zachowawca napełnia światłem całą tę świetną materyą, i świat oświecony iest tém bożém światłem.

Tamewa bhantah annubhati Sarwah, tasya Bhaza Serwamidah wibhanti.

Ibid: kar: 374.

Tam, gdzie na górę Bramowidi (patrzący na bramę) zaszedłszy wstrzemięźliwością i pobożnością są.

Jatra Bramowido yanti dikszayata Basa saa.

Ogniu rumiany tam na górze mi znaleźć się. — Ogniu środkuiący to mi day, ogniowi cześć i sława!

Agni reman, tatra naijatu, agni remedan tè datu mè Agniaye swaha!

Wietrze przeymuiący to mi day. — Wiatrowi (powiewowi) cześć i sława.

Waiju prenan te datu me — Wayuwe swaha.

Zorzo! (słońce) to mi day, zorzy cześć i sława.

Sorijo! te datu mè Soryaya swaha.
Bramo, Bramo, day mi to, Bramie cześć i sława.
Brahma, Brahma, te datu mè, Brahmame swaha.

Wyiątki z Wiersza Bad: Azyat: Tom I.

Dnie mijaią i znów wracaią.
Dzinaija minuiju, saijam pwrata.
Czas z nas żartuie, życie upływa.
Kala kridati ijatsz hatijaiju.
Zastanowienie (nadzieia) nie męcząc się powiewa.
Stadabi nà mutszatia se waiju.
Są całemi (nienaruszonemi) poranny Brama — Pan dnia (słońce) karzący Bóg Rudra.
Saa tszala — Brahma pouran: Dara dina, kara Rudra.
Nie iest tak z wami, ani ze mną, ani ziakim z ludzi.
Nà wam, nà ham, nà kiijam loka.
Zastanów się czy warto, aby zmartwienie pokrywało lice.
Stadabi k'umartam kriyo-tę soka.
W tobie, we mnie, w każdym otroku mieszka Wyszny.
Twaija, maija, tszanu Otreku Wiszni.
Jak podło, aby oczy moie były zawisnemi.
Wiartam, kobi ijasijà maija zahiszni.

Jak

Jak tu istnieiesz, skąd twe pochodzenie?
Kà siijat wam, wokuta aijata?

Zastanów się nad tém wszystkiem (od iednego oyca pochodzący) iedno-oycowy bracie.
Stat wam tszintaija, tatidąm Brata.

Włochaty (dziecko) stoi o gadaiące lalki.
Walas-stawat krita sakła.

Starszy (młodzian) stoi o względy swéy oblubienicy.
Staruna stawàt Darini rakta.

Breda (starzec) stoi aby wszystko miał.
Brida stawats tszinta mânia.

A na nadpowietrznego Bramę iakby nie patrzono.
Paramê Brahmani kobi nâhlania.

Wyiątek z Dramatu pod tytułem: *Sakontala*, czyli forma przepisana w Wedas, którą oyciec wymawia, gdy mu się urodzi dziecię.

Niemowle, części moia, iesteś częścią całego moiego iestestwa, iesteś mego serca płodem, a nawet częścią moiey duszy, pod imieniem dziecięcia, obyś żyło lat sto.
Angat, angat sam-bhawasi, hridayâd abhi dziawase. Atma wei putra-namasi, sam dziwa Sâradha Sâtah.

Jak gdy w odległéy świata przestrzeni podróżnik, lub woiennemi przygody w dalekie

i odmienno-ięzyczne krainy rzucony rycerz, z zachwycaiącém zdziwieniem podobne do rodowitéy mowy usłyszy tony, a nawet odrębne, toż samo co w iego oyczystéy mowie znaczące wyrazy, pada na łono nieznaiomego, który ie wymawia lub śpiewa, znayduie w pobratymcu zastępcę oddalonéy rodziny i nierozłączonym iest iego towarzyszem; podobnież my, tokiem mowy, składnią wiersza i tożsamością odrębnych wyrazów zachwyceni, długo z upragnionemi, rozstać się niemogliśmy dziełami.

To, czegośmy się w wspomnionym zawodzie, o ięzyku, literaturze, obyczaiach, zwyczaiach, wyobrażeniach religiynych Indyan, o pochodzeniu ludów i o zaokresach czasu, w których te przechody nastąpić mogły, z udzielonych nam łaskawie i mianych źródeł nauczyli; będzie osnową następuiących rozpraw. — Oby to co nieutartą słogą, czyli stylem, pod Sąd równie światłéy iak surowéy Publiczności poddaiemy i poddać ieszcze zdołamy, posłużyło młodszym i zdolnieyszym, za materyał, do wypracowania, wszelkie cechy dokładności maiącego dzieła! —

ODDZIAŁ I.

Język Samskrytu, iego Nazwiska, dzieie, rozciągłość.

Język starożytnych Indyi ludów, którego Braminowie czyli Kapłani i uczeni, do tych czas przy religiynych obrzędach, w odśpiewywaniu zebranym do Swiątyń ludom, wyiątków z starożytnych wierszy, do nauczania wyższych umieiętności i sztuk nadobnych używaią; język od trzech tysięcy lat obumarły, zaledwo samym Kapłanom i uczonym dobrze znany; — język w którym prawo Swięte Indyan, czyli Weds, tudzież wiele dzieł pierwszego rzędu, we wszelkich rodzaiach nauk i umieiętności, od niepamiętnych czasów dotąd zachowano; — język który przyiemném brzmieniem połączonych samogłosek, spółgłosek i wyrazów, tudzież tokiem i składnią mowy, nadzwyczayną obfitością, tak co do prostych iako i oderwanych wyra-

zów, których do nazwania każdey rzeczy, od piąciu do pięćdziesiąt ma w zasobie, podług zdania PP. Adelung, Chezy i wielu uczonych, nad wszystkiemi dotąd nam znaiomymi ięzykami, niezaprzeczone ma pierwszeństwo; — naostatek ięzyk, który podług zdania niektórych uczonych, iest matką wszystkich, lub przynaymniey wielu starożytnych i teraźnieyszych ięzyków, — Pisarze którzy się tym przedmiotem zatrudniali i dotąd trudnią, stosownie do sposobu czytania lub wymawiania i rodowitey mowy, rozmaicie nazywaią, — *np.* Kircher *Hanskret*, Tomasz Hyde *Sanskroot*, P. Calmetus *Sannskroutan*, Sonerat *Samskrudam*, Anquetil Duperron *Samskretan*, Fourmont *Sanskretan*, Mallet du Pan *Sanskreet*, bezimienny Jezuicki Missyonarz *Grandan*, P. Augustinus *Samskret*; Wydawcy Azyatyckich badań *Sanskrit* i *Szanskrit*, Pisarz przedmowy do abecadła Bramińów *Sanskryt*, P. Beschi *Grandom* i *Samskrdam*, Amadutius *Samskryt*, Clemens à Jesu *Grandam* i *Samskrdam*, wydawca Grammatyki Talenga *Samskredam*, P. Schlegel *Sanskrito* i t. d. Rodowici Indostanowie czyli Benarczykowie *Sanskryt*, rodacy w mieście Nagarad *Samskryt*. Fr: Paul à S. Bartholomæo, idąc za powyższemi, nazywa tę mowę *Samskrdam*.

My idąc za świadectwem samychże dzisieyszych rodaków, Indostanów czyli Benarskich Akademików i Mieszkańców Nagarad czyli mieyskich, przekonani z wielu dzieł, iż

ten skrócony wyraz, składa się z dwóch źródłosłowów, to iest: *Samos*, *Saman*, sam, samotnik, doskonały, Mnich, uczony, Pustelnik; tudzież *Krit*, krzyk, mowa, co potwierdza słowo *Kridati* żartować, i wyrazy *Krita Sakta*, krzyczące, gadaiące cacka; *Prakrit* mowa pospolita i t. d. ięzyk ten nazywać będziemy Samskrytem, czyli mową Samotników, Pustelników lub uczonych, albo nakoniec doskonałą czyli iedyną mową.

Mowa Samskrytu co do wielu źródłosłowów i co do całkowitéy budowy, iest matką teraźnieyszych oboyga Indyi dyalektów. Dyalekta te, w stosunku do ludności która 250. milionów przeszło wynosi, tndzież do przedziałów téy to obszernéy Azyi przestrzeni, rzekami, górami i zatoką Indyiską, znacznie są odmienne. Albowiem co do dyalektów południowéy czyli nadmorskiey przestrzeni, to te za napływem w tamte strony, naprzód Kupców Arabskich, późniey Portugalskich, zaś co do Północnych i Wschodnich, po wpadnieniu tam Mogołów, Afganów i innych Hord z wyższéy Azyi, bardzo wiele cudzoziemszczyzny przyięły.

Prócz tego, utworzył się tam, a mianowicie nad morzem, ięzyk handlowy pospolicie Maranów zwany, z Portugalskiego, Arabskiego i Prakrytu, czyli pospolitéy Indyan mowy zmieszany.

Głównych dyalektów Indyiskich rachuią teraz dziesięć, to iest: Malabarski od Króle-

stwa *Kanara* aż do przylądka *Kumari*; Tamulski w Królestwie Morawskim czyli *Marawa*, rozciąga się po całym Koromandelu (Czolemandala): dwa te dyalekta rożnią się tak od siebie, iak Portugalski od Hiszpańskiego, których łacina iest matką. — Po nich następuią Kanaryiski, Maratski, Talengański, Bengalski, Nagarski, czyli mieyski (od Nagarad miasta) Guzaratski, Mugulithański, czyli Dyalekt, którym w okolicach miasta Agry, teraz Akbarabad mówią. Nepalski w Królestwie Nepal używany. — Prócz tego za Indyami na wyspach, różne są Dyalekta, wszystkie iednak maią za wspólną Matkę Samskryt, iako to: dyalekt wyspy Lanka, teraz Ceylan, Peguański czyli Phali.

Wiele wyrazów Samskrytu, znayduie się w Dyalektach wyspy Madagaskar, a nawet na dalszych morza południowego wyspach, *np.* w tytule Króla *Minakabo*, *Surowassa*, *Sri*, *Sultan*, *Indrassa Radzija Szach*; iak zorze Słońca, świetny Sułtan, Indyi Rządzca i Szach. — Owo zgoła mierząc samym wyrazem, *Dziad*, *Grand père*, dziad; *Dziada*, *grande mère* babka; wyraz ten od wyspy S. Dzioanna na Oceanie południowym leżącéy, przez całą Indyą, teraźnieyszą Persyą czyli dawny Iran, aż do Derbentu, od Derbentu, zaś, przez całą Rossyą, Polskę aż po Drezno, a nawet po Hamburg i morze Adryatyckie ciągnie się, i toż samo oznacza.

W starożytnych wiekach, język Samo- skrytu i oświata Indyan, rozciągały się przez całą Babilonią, Medyą, Persyą aż ku Konstantynopolowi. Łacinnicy wzięli z niego wytok swoiey mowy i pierwszéy potrzeby wyrazy (15). Znanym był starożytnym uczonym. Przytaczali z niego wyrazy, tak iak my teraz z panuiących języków przytaczamy.

Dowodzi tego Clement: Alex: Stremat lib: 5. §. 245. *Dicit enim phrygus* — *Aquam vocari Bedy*, greckie *wîta*, nasze *w*, co znaczy *wedy*. — Orpheus zaś — *Nympharumque Bedy promant limpida lympha.* — Dyon Thytes, — *Et acceptum Bedy affunde manibus et convertere ad aruspicinam.*

Przytoczylibyśmy więcey podobnych przykładów, lecz przekonani, iż szanowni nasi czytelnicy, z powyższych przytoczeni o rozciągłości języka Samskrytu lub od niego pochodnich, tém dokładnieysze powezmą wyobrażenie, ile im ludność teraźnieysza obudwu półwyspów Indyi i obszernéy Indostanu przestrzeni, iest dobrze znaną. —

Co do starożytnego Iranu, a teraźnieyszéy Persyi, że dawniey w całéy swéy obszerności, język Samskrytu istniał, wykazuie się ztąd, iż nawet w teraźnieyszym Perskim, między dziesięciu wyrazami, cztery do piąciu znayduię się Samskrytskich źródłosłowów. —

Próba mowy dawnych Parsów z Tomu I. kar: 90. wstępu Azyatyckich badań wyięta, wraz z stoiącym obok na łaciński ięzyk przełożeniem.

Wymawianie Polskie.	Oryginał w Francuzko - Angielskiey pisowni.	Tłómaczenie.
Az bat o mat tzcze ke bad o mat ne khosznud beyd, hargez beheszt ne wineid, be dziae kheijr khaffiet, bisz wineid.	Az pad o mad tsche, ke pad o mad na khoschnoud beyd, harguez behescht nâ wineid be djae kheir khaffiet bisch wineid.	Jeżeli nie oyca (baczka) i matkę czcisz, ieżeli oycu i matce nieiesteś miłym (wkusznym) nigdy bożyszcza (raiu) nie zobaczysz, zamiast dobrego ducha, biesa zobaczysz.
Mehanra be azaran ne dared, keanra be hitsz gunah maijazareyd.	Mehanra be azaran na daret, keanra be hitsch gounah mayazareid.	Wielkichbyś złościami nie obdarzał, małymbyś w żaden sposób łaski nie odmawiał.
Az kheyszawandi derwisz uhang madaret, dat o wendadi khaleki jekta bekar daret.	Az kheischavandi dervisch hang madaret, dad o vendadi khaleki, jekta bekar darèd.	Jeżeli od powinowactwa ubogich będziesz stronić, i niedawać biednym kalekom, tak iakbyś miłym dawał.

Az wistaki ze tan passin andeszeh nomayed, ma bada khe u tan kheszra duzakhi koned.	Az wistakhi ze tan passin andescheh nomaied, mabada, khe ou tan kheschra douzaki koned.	Jeżeli o zmartwychwstaniu ciała przyszłym uważnie myślisz lecz biada, gdy o tém nie myśląc twe ciało piekielném uczynisz.
We antszhe be kisztan ne khbhed, bé kasan ma peşandeyt, wa mekoneyd.	Ve antsche be khischtan na khaed, be kasan ma pesandeid, va me koneid.	I czegobyś sobie samemu nieżyczył, żebyś to kiedy względem innych wykonywał.
Hartsze bægeti konid, be mino az uh pazireh eyd.	Hartsche be gueti konid, be mino az ouh pazireh ayid.	Co tylko na świecie wykonasz, to wszystko w Niebie pozieranym będzie.

Tłómaczenie łacińskie z tychże badań wyięte.

A Patre et Matre quod, si (a) Patre et Matre gratus non sis (si eis non placueris) nunquam paradisum videbis, loco benigni genii, pravum (afflictionem videbis.

Magnos cum malis non habeas (in malo non feras) parvis ullo modo malum non facias.

A propinquitate pauperis verecundiam non habeas. — Justitiam et puritatem creatoris unici in opus habeas (opere imiteris).

A resurectione à corpore postea (futuro) sollicitudinem monstres (de a attente cogites) absit quod a eo (eius oblivione) corpus tuum infernale facias.

Et illud quod cum te ipso (tibi ipsi) non velis, cum aliquo (alteri) gratum non reddas, reddere non studeas (et non facias).

Quidquid in mundo (hoc) facis, in coelo ex eo acceptatio (receptio retributio) veniet.

Próbka powyższa w Azyatyckich badaniach iakoby z mowy dawnego Iranu Zyanda westa, czyli Phalwi przytoczona, stała się powodem do literackiey sprzeczki między Anglikami i Francuzami, czyli P. Jones i P. Anquetil Duperron. Dowiódł ostatni, że to iest ułomek mowy Parsów. Co do nas, gdyśmy nie mogli znaleść próby istotnéy mowy w któréy Zyanda westa (żyiąca wiadomość Zerduszta) początkowo była napisaną, bo ta zaginęła i któréy sam P. Anquetil Duperron, acz tłumacz rękopismu na późnieyszy Perski przerobionego, znaleść nie mógł; musiemy póyść za P. Anquetil.— Sam tytuł *Zyanda westa* wykazuie, iż Zerduszt pisał w ięzyku pobratymskim lub synowskim Samskrytu, gdy tymczasem ułomek powyższy ma w sobie więcey scytyzmu, czyli Tatarszczyzny. Że zaś iest ułomkiem mowy starożytnych Parsów, któ-

rzy ięzyk własny, z mową Iranu, siostrą Samskrytu pomieszali, nie zaś mową teraźnieyszych Persów, następuiący rozbiór wyrazów, czyli źródłosłowów zdaie się potwierdzać. Zastanówmy się naprzód, ile całkowity ułomek ma oddzielnych wyrazów? co do nas, znaleźliśmy około 50.

Rozbiór ułomka mowy starożytnych Parsów.

1. *Az*, — ieżeli, iest wyraz Samskrytski.
2. *Pad*, *bad*, *baczko*, — Oyciec, toż samo
3. *Mad*, *mata*, — Matka ,, — ,,
4. *Tsze*, *aczczajati*, — czcić ,, — ,,
5. *Na*, *ne*, — nie ,, — ,,
6. *Khosznut*, — wkuszno, smaczno — ,,
7. *Beyd*, *bhawati*, — bydź istnieć — ,,
8. *Beheszt*, *bhagawan*, — błogi ,, — ,,
9. *Wineid*, — widzieć ,, — ,,
10. *Be*, — iakby, zamiast ,, — ,,
11. *Bisz*, *biesz*, — zły duch ,, — ,,
12. *Mehanra*, *mahan*, — wielki ,, — ,,
13. *Dared*, *dara*, — dar, darować ,, — ,,
14. *Guna* : — łaska ,, — ,,
15. *Maya*, *majah*, — illuzya *maiak* ,, — ,,
16. *Zareyd*, — ,, — ,,
17. *Derwisz*, — ubogi ,, — ,,
18. *Ma*, — nigdy ,, — ,,
16. *Dad*, *dadati*, — day ,, — ,,
20. *Khaleki*, *khale*, — kalny, kaleka — ,,
21. *Yektabe*, *jakk api*, — iakbyś ,, — ,,

22. *Kar*, *carus*, — luby, miły Samskrytski.
23. *Wistakhi*, — *wi*, przyimek, *stati*, stać, *prasta*, prosto stoi „ — „
24. *Tan*, *tana*, *tena*, — ciało „ — „
25. *Andesze*, *jathi*, *ithi*, — przychodzić, przyszły „ — „
26. *Nomayed*, *manioti*, — mniemać, myśleć.
27. *Bada*, *bhada*, — bieda, narzekanie — „
28. *Koned*, *kanoti*, *wikanoti*, — uczynić, wykonać, skonać „ — „
29. *Antsze*, — „ — „
30. *Ne*, *na*, — nie „ — „
31. *Khahet*, *kamati*, — łaknąć, *kama*, łakomstwo „ — „
32. *Pazirek*, — „ — „
33. *Eyd*, *esui*, — być. „ — „

Jeżeli więc przy tak określonéy znaiomości Samskrytu, a nawet ogólnego Sławian języka, w piędziesiąciu oddzielnych wyrazach mowy dawnych Parsów, znayduiemy przeszło trzydzieści źródłosłowów Samskrytskich, i gdy przeciwnie z porównywania teraźnieyszéy Persów mowy z Samskrytem, które Indyiscy Anglicy czynili, w 100 wyrazach Perskich, 40 znayduie się Samskrytskich; ztąd prosty wypada wniosek, że im dawnieyszą znaleźlibyśmy Iranu mowę, tymby się ta bardziey do Samskrytu zbliżała.— Aczkolwiek rozumowanie to, nie na właściwém iest mieyscu, przecięż gdy tu iest mo-

wa o rozciągłości Samskrytu, zboczenie to łaskawy Czytelnik przebaczyć nam raczy.

Co do dalszéy rozciągłości Samskrytu, do Azyi mnieyszéy, Włoch, Grecyi, Tracyi, Niemiec, aż po Salę i Wezerę, a nawet co do powinowactwa z ięzykiem starożytnych Celtow, postanowiwszy na gruntownych zasadach budowę naszę założyć, któréy wyprowadzenie zdolnieyszym zostawić należy, zawieszaiąc nasze zdanie; odsyłamy chciwych oświaty czytelników, do dzieł szanownego Sławianina, Antona, JPP. Levesques, Schlegel, Eichhorn, Anonima, ktory w swéy recenzyi w Słowniku Polskim umieszczonéy, szanownego wydawcę ostrzegał; — tudzież do dzieł wielu innych Pisarzy, — wreszcie do recenzyi dzieła, o *Języku i stopniu oświaty Indyan* JPana Fryderyka Schlegel, która w N^rach^ 85. 86. i 87. z Sierpnia 1816. w Piśmie *Ergânzungs-blätter zur Allgemeinen litteratur Zeitung*, iest umieszczona, i przystępuiemy do rysu Grammatyki, czyli raczéy natury ięzyka Samskrytu.

REIESTR

Zagaień, Rozpraw i Pochwał

w Tomie XI. zamkniętych.

Karta


BIBLIOTHECA JAGELLONICA

T A B E L L A

Trzech głównych Obrazów postaci Rycin i Pisma Samskrytu to iest: naypóźnieyszych pospolicie Grantham, *średnich pospolicie* Bhali *lub* Phali *i naydawnieyszych pospolicie* Diewa-Nagary *zwanych, z Grammatyki P. à S*to *Bartholomaeo, z Azyatyckich Badań i z Grammatyki Samskrytu w Indyach wydaney, zbrana.*

TABLICA Iwsza. w porządku Indyyskim.

Wartość w Mowie Narodowey.	Grantham naypóźnieyszy.	Bhali lub Phali średni.	Diewa-Nagary naydawnieyszy.	Wartość w Mowie Narodowey.	Grantham naypóźnieyszy.	Bhali średni.	Diewa-Nagary naydawnieyszy.
â lub e	അ	[illegible]	अ	dha, tha, dh, th	ഠ		ठ
à „ aa	ആ	[illegible]	आ	da lub de	ഡ	[illegible]	ड
ï krótkie	ഇ	[illegible]	इ	dha „ dhe	ഢ	[illegible]	ढ
ì długie	ഈ	[illegible]	ई	nna „ nne	ണ	[illegible]	ण
û krótkie	ഉ	[illegible]	उ	ta „ te	ത	[illegible]	त
ù długie	ഊ	[illegible]	ऊ	tha „ the	ഥ	[illegible]	थ
irû lub rze	ഋ	[illegible]	ऋ	dâ „ de	ദ	[illegible]	द
iru „ rza	ൠ	[illegible]	ॠ	dha „ dh	ധ	[illegible]	ध
ilû „ lri	ഌ	[illegible]	ऌ	na „ ne	ന	[illegible]	न
îlù „ lri	ൡ	[illegible]	ॡ	pa „ pe	പ	[illegible]	प
ê krótkie	എ	[illegible]	ए	pha, ph, f	ഫ	[illegible]	फ
è długie	ഏ	[illegible]	ऐ	ba „ be	ബ	[illegible]	ब
ai lub ei	ഐ			bha „ bh	ഭ	[illegible]	भ
ô krótkie	ഒ	[illegible]	ओ	ma „ me	മ	[illegible]	म
ó długie	ഓ	[illegible]	औ	ja „ je	യ	[illegible]	य
au	ഔ			ra „ re	ര	[illegible]	र
en lub ę	അം	[illegible]	अं	ra „ re	റ		
ań „ ą	അഃ	[illegible]	अः	la „ le	ല	[illegible]	ल
ká „ ke	ക	[illegible]	क	lla „ lle	ള		
kha „ khe	ഖ	[illegible]	ख	wa „ we	വ	[illegible]	व
ga „ ge	ഗ	[illegible]	ग	sia „ ś	ശ	[illegible]	श
gha „ ghe	ഘ	[illegible]	घ	sa „ se	ഷ	[illegible]	ष
nga „ nge	ങ	[illegible]	ङ	sza „ sze	സ	[illegible]	स
cza „ cze	ച	[illegible]	च	ha „ h	ഹ	[illegible]	ह
czaha l: czahe	ഛ	[illegible]	छ	ksza lub ksze	ക്ഷ	[illegible]	क्ष
dzia, zia, zie	ജ	[illegible]	ज	Zastępuiące z, ź, ż, są:			
dziah	ഝ	[illegible]	झ	sa se	ഷ	[illegible]	ष
gn lub n	ഞ	[illegible]	ञ	dzia	ജ	[illegible]	ज
da, ta, de, te	ട	[illegible]	ट	sza	സ	[illegible]	स

TABLICA IIga. w porządku Polskim.

Wartość w Mowie Narodowey.	Grantham naypóźnieyszy.	Bhali średni.	Diewa-Nagary naydawnieyszy.	Wartość w Mowie Narodowey.	Grantham naypóźnieyszy.	Bhali średni	Diewa-Nagary naydawnieyszy.
â lub e	അ	[illegible]	अ	ilù lub lri	ൡ	[illegible]	ॡ
a „ aa	ആ	[illegible]	आ	ja „ je	യ	[illegible]	य
ai „ ei	ഐ			ká „ ke	ക	[illegible]	क
au	ഔ			kha „ khe	ഖ	[illegible]	ख
an „ ą	അഃ	[illegible]	अः	ksza „ ksze	ക്ഷ	[illegible]	क्ष
ba „ be	ബ	[illegible]	ब	la „ le	ല	[illegible]	ल
bha „ bh	ഭ	[illegible]	भ	lla „ lle	ള		
cza „ cze	ച	[illegible]	च	ma „ me	മ	[illegible]	म
czaha l: czahe	ഛ	[illegible]	छ	na „ ne	ന	[illegible]	न
dzia, zia, zie	ജ	[illegible]	ज	nga „ nge	ങ	[illegible]	ङ
dziah	ഝ	[illegible]	झ	nna „ nne	ണ	[illegible]	ण
da, ta, de, te	ട	[illegible]	ट	ô	ഒ	[illegible]	ओ
dha, tha, dh, th	ഠ		ठ	oo	ഓ	[illegible]	औ
da lub de	ഡ	[illegible]	ड	pa „ pe	പ	[illegible]	प
dha „ dhe	ഢ	[illegible]	ढ	pha „ ph, f,	ഫ	[illegible]	फ
da „ de	ദ	[illegible]	द	ra „ re	ര	[illegible]	र
dha „ dhe	ധ	[illegible]	ध	ra „ re	റ		
ê	എ	[illegible]	ए	sia „ ś	ശ	[illegible]	श
ee	ഏ	[illegible]	ऐ	sa „ se	ഷ	[illegible]	ष
en „ ę	അം	[illegible]	अं	sza „ sze	സ	[illegible]	स
ga „ ge	ഗ	[illegible]	ग	ta „ te	ത	[illegible]	त
gha „ ghe	ഘ	[illegible]	घ	tha „ the	ഥ	[illegible]	थ
gn „ ń	ഞ	[illegible]	ञ	û	ഉ	[illegible]	उ
ha „ h	ഹ	[illegible]	ह	uu	ഊ	[illegible]	ऊ
î	ഇ	[illegible]	इ	wa „ we	വ	[illegible]	व
ii	ഈ	[illegible]	ई	Zastępuiące z, ź, ź są:			
irû lub rze	ഋ	[illegible]	ऋ	sa, se	ഷ	[illegible]	ष
irû „ rza	ൠ	[illegible]	ॠ	dzia	ജ	[illegible]	ज
ilû „ lri	ഌ	[illegible]	ऌ	sza	സ	[illegible]	स

१ २ ३ ४ ५ ६ ७ ८ ९ १० ११ १२ १३ १४ १५ १६ १७ १८ १९ २० २१ २२ ३० ३१ ३२ ४० ४१ ५० ५१ ६० ७० ८० ९० १०० १०१ १००० ५८००.

Znaczy 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 30. 31. 32. 40. 41. 50. 51. 60. 70. 80. 90. 100. 101. 1000. 5800.

Zbierał *Walenty Skorochód Maiewski*; wyrzynał *And: Schneyder*; odlewał *J. C. Benecke*; składał *Tomasz Piątka*; wybiiał *Błażey Gieratowski*. — w Warszawie 1816 roku.